

SŁOWO

Studia językoznawcze

NR 1/2010



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2010

Recenzowała

prof. dr hab. IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

REDAKTOR NACZELNY/EDITOR IN CHIEF

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

KOMITET REDAKCYJNY/SCIENTIFIC COMMITTEE

dr hab. Jadwiga Lizak, prof. UR (sekretarz Redakcji)

prof. dr hab. Bogusław Nowowiejski, UwB

dr hab. Anna Piotrowicz, prof. UAM

prof. dr hab. Renata Przybylska, UJ

dr hab. Małgorzata Witaszek-Samborska, prof. UAM

prof. dr hab. Maria Wojtak, UMCS

dr Maria Krauz, UR

dr Bożena Taras, UR

Opracowanie redakcyjne i korekta

KRYSTYNA STRYCHARZ

Korekta streszczeń angielskich

JOANNA MAZUR-OKALOWE

Opracowanie techniczne

KRYSTYNA BARAN

Projekt okładki

GRZEGORZ WOLAŃSKI

ISSN 2082-6931

633

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26

e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl; <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>

wydanie I; format B5; ark. wyd. 16; ark. druk. 16,75; zlec. red. 1/2010

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

Słowo od Redakcji	5
-------------------------	---

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Anna Piotrowicz, Kilka uwag o <i>słowie</i> w tekstach Jana Pawła II	7
Zofia Bilut-Homplewicz, Tautonomia terminologiczna? Kilka uwag o użyciu terminów <i>Diskurs</i> i <i>dyskurs</i> w językoznawstwie niemieckim i polskim	21
Joanna Dzika, Tekstologia kontrastywna. Wybrane aspekty w ujęciu tekstologów niemieckich	34
Marta Pikor-Niedzialek, Dyskurs we współczesnym językoznawstwie anglojęzycznym	50
Dorota Miller, Foucault po niemiecku, czyli dyskurs o dyskursie w językoznawstwie germanistycznym	57
Maria Krauz, Relacja między tekstem i dyskursem w polskiej literaturze językoznawczej	74
Marta Dick-Bursztyn, Grammatical interference in teaching <i>there to be</i> constructions	89
Katinka Seemann, Czy „trudne sąsiedztwo” zaznaczyło się w języku? O konotacji zapożyczeń niemieckich w języku polskim	106
Jadwiga Burda, Nazwy komitetów wyborczych w kampanii samorządowej w 2006 roku	117
Barbara Misztal, Różnorodność form pseudonimicznych w Internecie – próba klasyfikacji nicków	127

DEBIUTY NAUKOWE

Anna Czajka-Bubniak, O „krzyczących” tytułach „Faktu”. Gazety codziennej ..	137
Magdalena Dupel, Gry językowe i zabawy słowne w zająwkach Faktów TVN-u ..	152
Joanna Ozga, „O miłości nieuciszona!” – leksyka w językowym obrazie miłości w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej	164
Sławomir Ożóg, Mówić inaczej, czyli tak samo. Język w przestrzeni politycznej państwa totalitarnego i demokratycznego	178

Agnieszka Pomianek-Pudłocka, Przyjaciel potrzebny od zaraz, czyli o przyjaźni i perswazji w czasopismach dla dzieci	193
Aneta Pomianek, „Gdzie ci mężczyźni prawdziwi tacy”, czyli o językowo-kulturowym obrazie profesjonalisty w reklamie	209
Ilona Stępień, Zjawisko amerykanizacji w języku i kulturze	219
Krystyna Zalewska, Solidarność jako wartość w kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki w kontekście artykułów z „Trybuny Ludu”	229

POLEMIKI I RECENZJE

Kazimierz Ożóg, Czy emigracja z ojczyzny znaczy emigrację z języka?	245
Mariusz Kalandyk, Aleksandra Dziak, Sławomir Jacek Żurek (red.), <i>e-polonistyka</i> , Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, 264 ss. (recenzja)	253
Wskazówki dla Autorów	265

SŁOWO OD REDAKCJI

Rzeszowskie środowisko językoznawcze, skupione wokół Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, przeżywa ostatnio znaczący rozwój. Ukazują się różnego typu publikacje tworzone przez rzeszowskich językoznawców polonistów, germanistów, rusycystów i anglistów. Są to monografie, tomy zbiorowe, materiały pokonferencyjne czy pojedyncze artykuły. Prężnie rozwijają się lingwistyczne studia doktoranckie.

Aby nadać jeszcze większą rangę tym badaniom, aby zintegrować środowisko i upowszechnić wyniki naszych prac, także badaczy początkujących, postanowiliśmy stworzyć pismo językoznawcze, ukazujące się co rok, które będzie wydawane przez Uniwersytet Rzeszowski. Nasz rocznik przeznaczony jest dla badań z różnych filologii. W periodyku tym będą publikowane, po pierwsze, artykuły doświadczonych badaczy zarówno ze środowiska rzeszowskiego, jak i z innych ośrodków naukowych w Polsce, a po wtóre – chcemy dać możliwość przedstawiania wyników badań adeptom nauki, zwłaszcza doktorantom. Jest to rocznik otwarty na dyskusję naukową. Pragniemy, aby znaczącym działem naszego pisma były recenzje ważnych publikacji polskich i obcych.

Tytuł nowego pisma „**Słowo. Studia językoznawcze**” nawiązuje do najbardziej oczywistego i nośnego elementu każdego języka, jakim jest właśnie słowo, wyraz, leksem. Słowo jest dla każdego użytkownika języka podstawową rzeczywistością, tym najbardziej oczywistym znakiem, a badanie słowa, jego znaczeń, powiązań z innymi słowami jest pierwszą powinnością językoznawcy. Słowo jest językowym i społecznym działaniem, buduje kulturę wspólnoty, przekazuje wiedzę, umożliwia komunikację między osobami i grupami, tworzy solidarność i spaja wspólnotę. Słowo jest wielką wartością i służy do przekazywania wartości. Może też być przedmiotem manipulacji i dominacji nad człowiekiem. O tych wszystkich zjawiskach chcemy pisać. Mamy nadzieję, że te wszystkie aspekty słowa znajdą tu swoją refleksję badawczą.

Rocznik nr 1(2010) zawiera głównie artykuły zgrupowane w dwóch wielkich obszarach badawczych współczesnego językoznawstwa. Po pierwsze, są to analizy teoretyczne i próby empirycznej weryfikacji dys-

kursu, po wtóre zaś znajdujemy w nim kilka artykułów analizujących relacje między językiem a współczesną kulturą.

Ufamy, że nasze pismo przyczyni się choć w części do rozwoju polskich badań językoznawczych.

Rzeszów, 10 października 2010

Kazimierz Ożóg

Anna Piotrowicz

UAM Poznań

KILKA UWAG O SŁOWIE W TEKSTACH JANA PAWŁA II*

W 1952 r. Karol Wojtyła w szkicu *O teatrze słowa* pisał: „Przyzwyczajiliśmy się widzieć w zespole rapsodycznym **teatr słowa**. Co to znaczy? Czyż każdy teatr nie jest teatrem **słowa**, czyż **słowo** nie stanowi zasadniczego, pierwotnego elementu każdego teatru? Niewątpliwie tak. Niemniej «stanowisko» **słowa** w teatrze nie musi być zawsze takie samo. **Słowo** może wystąpić – tak jak w życiu – jako pewien współczynnik działania, ruchu i gestu, jako nieodstępny towarzysz całej ludzkiej «praktyczności», a może też **słowo** wystąpić jako «pieśń» – wyodrębnione, samodzielne, przeznaczone tylko do zawierania myśli i jej głoszenia, do ogarniania pewnej wizji umysłowej i jej przekazywania. Otóż w tej drugiej właśnie postaci, na tym drugim «stanowisku» **słowo** staje się «rapsodyczne», a teatr osadzony na takiej **koncepcji słowa** – teatrem rapsodycznym. Tak więc – nie wdając się w żadne dociekania na temat, co jest pierwotne w sztuce teatru: **słowo** czy **ruch** – możemy zdecydowanie przyjąć, że w założeniu rapsodycznym **słowo** jest **praelementem teatru**” [Wojtyła 1979: 380; Jan Paweł II 2004: 484]. A w szkicu *Dramat słowa i gestu* z 1957 r.: „**Słowo** jednak **zobowiązuje do myśli**” [Wojtyła 1979: 390; Jan Paweł II 2004: 494]. Nie może więc dziwić to, że Jana Pawła II nazwano właśnie *Papieżem Słowa*, *Papieżem Dialogu*. Któż jak nie on znał tego *słowa* największą wartość i najpełniejszy wymiar?

W artykule tym spróbuję przedstawić, w jaki sposób leksem *słowo* funkcjonuje w kilku wybranych tekstach Jana Pawła II. Czynię to wszakże z ogromną pokorą niedoskonałego filologa, by w rocznicę śmierci oddać hołd Temu, któremu i nasze środowisko zawodowe niewyobrażalnie wiele zawdzięcza.

* Tekst opublikowany po raz pierwszy w: Bortkiewicz, Mikołajczak, Rybka, red. 2007, s. 79–87. Tu i dalej wszystkie pogrubienia w cytatach pochodzą ode mnie.

Przedmiotem analizy uczyniłam jedenaście różnych pod względem gatunkowym tekstów Ojca Świętego: pierwszą encyklikę *Redemptor hominis* z 1979 r., list apostolski *Tertio Millennio Adveniente* z 1994 r., cztery homilie (jedną z pielgrzymki do Polski w 1991 r. i trzy z ostatniej pielgrzymki Papieża do ojczyzny w 2002 r.), trzy papieskie przemówienia z tejże pielgrzymki, utwór poetycki *Tryptyk rzymski* z 2003 r., w podtytule określony przez Autora jako *medytacje*, oraz rozmowy-esaje zebrane w tomie *Pamięć i tożsamość*, wydanym w 2005 r., będącym plonem rozmów, jakie odbywał Jan Paweł II z księdzem Józefem Tischnerem i Krzysztofem Michalskim w Castel Gandolfo w roku 1993¹.

1. *Słowo* w peryfrazach Boga, Syna Bożego, Jezusa Chrystusa

Jan Paweł II bardzo często odwołuje się w swoich tekstach do ewangelicznego „Na początku było **Słowo**, a **Słowo** było u Boga i Bogiem było **Słowo**” (J 1, 1) oraz „A **Słowo** stało się ciałem i mieszkało między nami” (J 1, 14). Utrwalone już w języku peryfrazy Janowych wersetów – jakże jednak wzbogacone przez Papieża – to:

● *Słowo Odwieczne:*

W Chrystusie ta pedagogia osiąga swój cel: nie ogranicza się On bowiem do przemawiania „w imieniu Boga”, jak prorocy, ale to sam **Bóg przemawia w swoim odwiecznym Słowie, które stało się ciałem** [List: 9];

● *Słowo Przedwieczne:*

Fakt, że **Słowo Przedwieczne** przyjęło w pełni czasu kondycję stworzenia, nadaje wydarzeniu betlejemskiemu sprzed dwóch tysięcy lat szczególne znaczenie kosmiczne [List: 5]; Wcielając się bowiem, czyli stając się człowiekiem, współlistotny Ojcu Syn, **Słowo przedwieczne**, dał początek „rodzeniu” w innym porządku. Było to rodzenie się „z Ducha Świętego” [Pamięć: 76]; Zatoka lasu zstępuje/ w rytmie górskich potoków/ ten rytm objawia mi Ciebie./ **Przedwieczne Słowo**. Jakże przedziwne jest Twoje milczenie/ we wszystkim, czym zewsząd przemawia/ stworzony świat... [Tryptyk: 9];

● *Słowo Wcielone:*

Słowo Wcielone jest zatem **spełnieniem tęsknoty** obecnej we wszystkich religiach ludzkich [List: 9]; Czas staje się w Jezusie Chrystusie – **Słowem Wcielonym**, wymiarem Boga, który jest wieczny sam w sobie [List: 14]; Maryja zachowywała w swym sercu tajemnicę Zwiastowania, bo był to moment poczęcia się w Jej łonie **Słowa Wcielonego** (por. J 1, 14). Zachowywała pamięć miesiący, kiedy **to Słowo było ukryte w Jej łonie** [Pamięć: 151];

¹ Skróty tytułów analizowanych tekstów zamieściłam na końcu artykułu.

● *Wcielenie Słowa:*

Jest to poszukiwanie, które rodzi się we wnętrzu Boga i osiąga swój szczyt we **Wcieleniu Słowa** [List: 10].

Słowo to jest obiektem działania Boga, który w Nim przemawia, jest działającą siłą sprawczą – nadaje narodzinom Chrystusa wymiar kosmiczny, jest spełnieniem ludzkich tęsknot. Maryja nosiła w sercu tajemnicę Słowa, które poczęło się w Jej łonie. W Nim przemawia stworzony świat.

2. *Słowo jako początek i próg*

Jan Paweł II chętnie posługuje się metaforą *Słowa* jako początku i końca wszechrzeczy:

Słowo przedwiecznie zrodzone i przedwiecznie umiłowane przez Ojca, jako Bóg z Boga i Światłość ze Światłości, jest **początkiem i pierwowzorem wszystkich rzeczy**, które Bóg stworzył w czasie [List: 5]; Tajemnica początku rodzi się wraz ze **Słowem**, wylania się ze **Słowa** [Tryptyk: 15]; **Wszechświat wyłonił się ze Słowa i do Słowa też powraca** [Tryptyk: 23].

W *Tryptyku rzymskim* Ojciec Święty stworzył piękną metaforę *Słowa* jako progu:

...wszystko, w czym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy –/ **Słowo, przedziwne Słowo – Słowo przedwieczne, jak gdyby próg niewidzialny/** wszystkiego, co zaistniało, istnieje i istnieć będzie./ **Jakby Słowo było progiem./ Próg Słowa**, w którym wszystko było na sposób niewidzialny,/ odwieczny i boski – **za tym progiem zaczynają się dzieje!** [Tryptyk: 16]; **Przedwieczne Słowo jest jak gdyby progiem,/ za którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy** [Tryptyk: 19].

Słowo w znaczeniu podstawowym, jako leksem, używane jest przez Jana Pawła II w rozmaitych kontekstach, które – przynajmniej na podstawie analizowanych tu tekstów – uporządkować można, biorąc pod uwagę kilka różnych konotacji.

3. *Czym jest/może być czyjeś słowo?*

● *Słowa Boga są definicją ludzkiej kultury:*

...wrócimy raz jeszcze do pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju, gdzie jest mowa o tym, że Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje i powiedział: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1, 28). **Te słowa bowiem są najpierwotniejszą i najbardziej kompletną definicją ludzkiej kultury** [Pamięć: 85];

Słowo to jest też duszą teologii i natchnieniem życia chrześcijańskiego:

W jakiej mierze *słowo Boże* stało się, w pełniejszy sposób, *duszą teologii i natchnieniem* całego *chrześcijańskiego* życia, jak tego żądała Konstytucja *Dei verbum*? [List: 42].

Dzieje się tak dlatego, że od zarania dziejów przyjmujemy je z ufnością:

Stał się [Abraham – przyp. A.P.] ojcem wielu narodów, przez to że **przyjął z ufnością Boże słowo** [Pamięć: 136–137]

i pilnie się w nie wsłuchujemy (*my* jako Kościół):

Wsłuchując się pilnie w słowo Boże, potwierdził [Kościół soborowy – przyp. A.P.] powszechne powołanie do świętości, zatroszczył się o reformę liturgii, „źródło i szczyt” swego życia [List: 23–24].

- *Słowem* Pana przemówi Kaplica Sykstyńska

Sykstyńska **polichromia** przemówi wówczas **Słowem Pana**:/ *Tu es Petrus* – usłyszał Szymon syn Jony./ „Tobie dam klucze Królestwa” [Tryptyk: 26].

- *Słowa* Jezusa (Chrystusa) wpisują się w temat poruszany przez Papieża podczas liturgii:

Te słowa Pana Jezusa [J 15, 12], które słyszeliśmy przed chwilą, wpisują się w szczególny sposób w **temat** dzisiejszego **liturgicznego spotkania** na krakowskich Błoniach: „Bóg bogaty w miłosierdzie” [Bóg: 47];

są też one wypełnieniem tradycji:

Słowa i czyny Jezusa są wypełnieniem całej tradycji Jubileuszów, która istniała w Starym Testamencie [List: 16].

a *my* temu *słowu* dochowujemy wierności:

Inaczej **nie dochowalibyśmy wierności słowu Chrystusa**, nie wypełnilibyśmy Jego testamentu. [Redemptor: 16]

i wciąż na nowo przeżywamy je podczas każdej Eucharystii:

Można powiedzieć, że z tej pamięci Maryi czerpie pamięć nowego **Ludu Bożego**, wciąż **na nowo przeżywającego w celebracji eucharystycznej czyny i słowa Chrystusa** poznane również z ust Matki Bożej [Pamięć: 153];

w różnych miejscach je odczytujemy, uświadamiając sobie ich istotę:

Kiedy odczytujemy te słowa [J 4, 23] **Pana Jezusa** w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, w szczególny sposób uświadamiamy sobie, że tu człowiek nie może stanąć inaczej jak w Duchu i prawdzie [Bóg: 29],

a także na nowo je interpretujemy:

Kościół nie przestaje słuchać Jego słów, odczytuje je wciąż na nowo, każdy szczegół Jego życia odtwarza z największym pietyzmem. Ale przecież tych słów słuchają nie tylko chrześcijanie [*Redemptor*: 19].

● *Słowa* Odkupiciela człowieka wyrażają najwyższą dla niego afirmację: *Słowa te* [Odkupiciela człowieka – przyp. A.P.] – wbrew pozorom – **wyrażają właśnie najwyższą afirmację człowieka: ciała, które ożywia Duch!** [*Redemptor*: 55].

● *Słowa* apostoła Pawła (przywoływane w analizowanych tekstach najczęściej) przemawiają do nas wstrząsającą wymową:

Czyż do nas, ludzi XX wieku, **nie przemawiają swą wstrząsającą wymową słowa Apostoła Narodów** o stworzeniu, które „aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 22) [*Redemptor*: 21];

świadczą o mocy wewnętrznego imperatywu:

Skąd się bierze ten **wewnętrzny imperatyw, o którego mocy świadczą inne słowa Pawłowe**: „Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16)? [*Pamięć*: 120];

wyraża się w nich tradycja:

Gdy Paweł Apostoł przemawia na Areopagu/ **wyraża się w jego słowach cała tradycja Przymierza** [*Tryptyk*: 19];

zachowują one do dziś aktualność:

Święty Paweł napisał: „Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. [...]” (Rz 5, 15). **Te słowa do dziś zachowują aktualność** [*Pamięć*: 171],

dlatego też nie możemy o nich zapomnieć, co Ojciec Święty ujmuje w taki oto sposób:

Nigdy też **nie mogą zejść z naszej pamięci te słowa św. Pawła**: „niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha” (1 Kor 11, 28) [*Redemptor*: 65];

● *Słowa* św. Faustyny jawią się jako szczególna Ewangelia:

Tym, którzy przeszli przez doświadczenie II wojny światowej, **słowa zapisane w Dzienniczku świętej Faustyny jawią się jako szczególna Ewangelia miłosierdzia Bożego** napisana w perspektywie XX wieku [*Pamięć*: 61];

jej słowami Papież żegna rodaków:

Tymi słowami z *Dzienniczka* Faustyny pragnę Was pożegnać, drodzy bracia i siostry, moi rodacy! [*Bóg*: 75].

- **Ludzkie słowo jest narzędziem prawdy:**

Te środki przemocy mogą być takie, jakie znamy z przeszłości, ale w dzisiejszym świecie także i środki przekazu mogą stać się środkami przemocy, jeżeli stoi za nimi jakaś inna przemoc, niekoniecznie ta przemoc fizyczna. Jakaś inna przemoc, jakaś inna potęga. **Słowo ludzkie jest i powinno być narzędziem prawdy** [*Homilia*].

- **Słowa uczestników Soboru Watykańskiego II pomagają zrozumieć:**

Równocześnie te **soborowe słowa pomagają nam zrozumieć**, jak może realizować się to zjednoczenie z Bogiem w życiu doczesnym [*Pamięć*: 36];

dają wyraz antropologii wiary chrześcijańskiej:

W takich słowach II Sobór Watykański daje wyraz tej antropologii, która stanowi fundament całego soborowego magisterium [*Pamięć*: 114].

- **Słowa Jana Pawła II spotykają się z aplauzem:**

Słowa wypowiedziane w UNESCO na temat tożsamości narodu, wyrażającej się przez kulturę, **spotkały się ze szczególnym aplauzem** przedstawicieli krajów Trzeciego Świata [*Pamięć*: 90].

Papież swoje słowa powtarza i przypomina:

Słowa te były wypowiedziane 10 czerwca 1979 roku. Dziś je przypominam i powtarzam [*Bóg*: 53]; Wpatrując się w postaci tych błogosławionych, **pragnę przypomnieć raz jeszcze słowa, które napisałem** w encyklice o Bożym Miłosierdziu [...] [*Bóg*: 52].

- **Słowa kolegi Karola Wojtyły z czasów studiów w Rzymie zawierają diagnozę:**

Mój kolega powiedział mniej więcej tak: „Pan Bóg dopuścił, że doświadczenie tego zła, jakim jest komunizm, spadło na was... A dlaczego tak dopuścił? [...] Nam na Zachodzie zostało to oszczędzone, być może dlatego, że my na zachodzie Europy byśmy nie wytrzymali podobnej próby, a wy wytrzymacie”. To zdanie młodego Flamanda wryło się w mej pamięci. [...] Często do niego powracam myślą i coraz wyraźniej widzę, że **te słowa zawierały pewną diagnozę** [*Pamięć*: 53].

4. Jakie jest/może być słowo?

- **Słowo proste:**

Każdy wierzący wie, że początków historii człowieka trzeba szukać w Księdze Rodzaju. Również początków ludzkiej kultury trzeba szukać na tych stronach. Wszystko zawiera się w tych **prostych słowach**: „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego

nozdrza technienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7) [*Pamięć*: 83]; Powtarzam dzisiaj te **proste i szczere słowa** św. Faustyny, by wraz z nią i z wami wszystkimi uwielbić niepojętą i niezgłębianą tajemnicę Bożego miłosierdzia [*Bóg*: 27].

● **Słowo wymowne:**

„Nie sądźcie, ażebyście nie byli sądzeni”. To są właśnie takie **wymowne słowa**, które wskazują, jak delikatny, jak odpowiedzialny jest ten rejon prawdy i nieprawdy w życiu ludzkim, jak on wiele może kosztować [*Homilia*].

● **Słowo żarliwe:**

To orędzie Kościoła pragnie niestrudzenie głosić nie tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłosierdzia [*Bóg*: 50].

Ale *słowo* może mieć nie tylko wartość dodatnią, może nieść też z sobą wartości ujemne. W ekscerpowanych tekstach jest więc również:

● **Słowo pozorne:**

Wolność, do której Chrystus nas wyzwolił, to jedna droga. Druga droga to wolność od Chrystusa. Bo często się tutaj **stosuje takie słowa pozorne**, mówi się: „klerykalizm”, „antyklerykalizm”, a na dnie chodzi o to jedno: wolność, do której Chrystus nas wyzwolił, czy też wolność od Chrystusa? To są te dwie drogi, którymi idzie i pójdzie na pewno Europa [*Homilia*];

● **Słowo spętane, które nie jest wolne:**

Niewiele daje wolność mówienia, jeśli **słowo wypowiedane nie jest wolne**. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych – dla tych na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli **słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje** – może właśnie błędne – stanowisko [*Homilia*].

5. Wolność słowa

Ostatni zacytowany fragment pochodzi z homilii wygłoszonej przez Papieża w czasie mszy św. w Olsztynie 6 czerwca 1991 r., homilii poświęconej właśnie wolności *słowa*. Był to temat bliski sercu Jana Pawła II. Posłużył się on wówczas metaforą sądu nad *słowem*:

Chodzi o sytuacje wielorakie, w których **słowo ludzkie daje złe świadectwo**. „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu”. Wciąż się w różnych wymiarach odbywa ten sąd nad **słowem człowieka, nad słowem, które on mówi**. Jeżeli nie jest

słowem prawdy, jeżeli daje fałszywe świadectwo, odbywa się ten sąd. Bo ludzie słyszą, niekoniecznie tylko w sądzie. Całe ludzkie bytowanie jest jakimś wielkim trybunałem [Homilia].

Papież ostrzegał też przed niewłaściwym użyciem *słowa* – wówczas, gdy staje się ono narzędziem manipulacji:

Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży [Homilia].

Nikt inny nie zdawał sobie lepiej sprawy z tego, jak wiele pracy trzeba włożyć w to, by oczyścić język z naleciałości komunistycznej nowomowy², i nikt inny z większą mocą nie wyraził tego, że *słowo* musi być wolne:

Dzisiaj czeka nas wielka praca nad mową, jaką się posługujemy. Ogromna praca. **Nasze słowo musi być wolne, musi wyrażać naszą wewnętrzną wolność.** Nie można stosować środków przemocy, ażeby człowiekowi narzucać jakieś tezy [Homilia].

Jan Paweł II sformułował też najpełniejszą – choć pozbawioną naukowych terminów – definicję manipulowania *słowem*:

Więc jest szczególna odpowiedzialność za słowa, które się wypowiada, bo one mają moc świadectwa: albo świadczą o prawdzie, albo są dla człowieka dobrem, albo też nie świadczą o prawdzie, są jej zaprzeczeniem i wtedy są dla człowieka złem, chociaż mogą być tak podawane, tak preparowane, ażeby robić wrażenie, że są dobrem. To się nazywa manipulacja [Homilia].

Ojciec Święty z właściwą mu prostotą, szczerością i bezkompromisowością powiedział, do czego taka manipulacja prowadzi:

Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde **używanie słów po to, aby wpływać na innych** swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem – wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa [Homilia].

Ostrzegał też, że wolność publicznego wyrażania poglądów nie zapewnia jeszcze wolności *słowa*:

Wolność publicznego wyrażenia swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale **nie zapewnia ona wolności słowa** [Homilia].

² O tym m.in. w: Walczak 2001: 157–163.

6. Słowo Papieża w obudowie metajęzykowej

Wyszktałenie Karola Wojtyły, jego erudycja, znajomość wielu obcych języków, a także wrażliwe na *słowo* ucho artysty (poety, dramaturga, aktora) – wszystko to sprawia, że w papieskich tekstach odnaleźć można wiele takich jak powyżej komentarzy metajęzykowych. Dotyczą one na przykład:

• etymologii słowa:

Skoro już weszliśmy w analizę samego pojęcia ojczyzny, to trzeba nawiązać do Ewangelii. Przecież w Ewangelii w ustach Chrystusa właśnie **to słowo „Ojciec” jest słowem podstawowym** [*Pamięć*: 67–68]; W języku polskim – ale nie tylko – termin „naród” pochodzi od „ród”, „ojczyzna”, natomiast **ma swoje korzenie w słowie „ojciec”** [...]. Również słowo „naród” z punktu widzenia etymologii jest związane z rodzeniem [*Pamięć*: 74]; Słowo „Odkupiciel” ma w swym polskim rdzeniu wyrazowym **coś z „kupowania”, coś z „wykupywania”**. Zresztą tak też jest z łacińskim określeniem *Redemptor*, którego etymologia łączy się z czasownikiem *redimere* (wykupić). Właśnie ta **analiza etymologiczna** może nas przybliżyć do zrozumienia rzeczywistości odkupienia [*Pamięć*: 30];

• znaczenia słowa:

Dziś, gdy Polska stanowi terytorialną i narodową jedność, **słowa te** [biskupa Dunajewskiego z 1887 r. – przyp. A.P.] **nie tracą swej aktualności, choć nabierają nowego znaczenia** [*Bóg*: 66]; Chrześcijaństwo na początku trzeciego tysiąclecia, chociaż podzielone, jest równocześnie świadome tego, że do najgłębszej istoty Kościoła należy jedność, a nie podział. Jest świadome tego przede wszystkim za sprawą ustanowienia eucharystycznego: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). **Te słowa są jednoznaczne i niejako nie dopuszczają podziału ani rozbicia** [*Pamięć*: 154]; Tak więc nie sposób mówić o „mierze wyznaczonej złu”, **nie biorąc pod uwagę treści przytoczonych słów** [*Pamięć*: 27];

• interpretacji słowa:

I dzisiaj również o takie **zrozumienie** i o taką **interpretację Słowa Bożego** chodzi nade wszystko: o taką teologię [*Redemptor*: 59]; **Te słowa właściwie nie wymagają żadnego komentarza. One mówią same za siebie. One same objawiają prawdę** o kruchości moralnej człowieka [*Pamięć*: 60]; Jest jakieś szczególnie piękno w tym powolnym **falowaniu słów łacińskich**, a równocześnie falowaniu myśli, uczuć i odruchów serca [*Pamięć*: 59]; „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). **W kontekście tych słów, które są nasycone najgłębszą treścią, słów, w których wyraża się absolut Boga – w kontekście tych słów nabiera pełnej wymowy ustanowienie Eucharystii** [...] [*Homilia*];

• **przekładalności słowa:**

Oczywiście, język oryginału psalmu *Miserere* był inny, ale nasze ucho przyzwyczajone jest do przekładu łacińskiego, może nawet bardziej niż do tych w językach współczesnych, chociaż i **te współczesne słowa**, a zwłaszcza **melodie są na swój sposób przejmujące** [*Pamięć*: 59].

7. **Słowo Papieża w konstrukcjach s frazeologizowanych**

W komentarzach metajęzykowych odnoszących się do znaczenia słów Jan Paweł II posługuje się też różnymi wariantami wyrażenia *w (jakim) tego słowa znaczeniu* // *w (jakim) sensie tego słowa*, np.:

Wraz z Soborem bezpośrednie przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 zostało niejako zainaugurowane **w najszerszym tego słowa znaczeniu** [*List*: 24–25]; Ci, którzy dobra te posiadają na własność, są właściwie tylko ich zarządcami, czyli szafarzami, działającymi w imieniu Boga, który sam jest ich wyłącznym właścicielem **w ścisłym tego słowa znaczeniu** [*List*: 18]; To Mojżesz wyprowadził swoich rodaków z ziemi egipskiej, a podczas wędrówki na pustyni stał się prawdziwym twórcą państwa prawa **w biblijnym tego słowa znaczeniu** [*Pamięć*: 137]; W tym przejawia się zarazem na wskroś „osobowy” profil i wymiar tej społeczności [uczniów i wyznawców Chrystusa – przyp. A.P.], która – pomimo wszystkich braków życia wspólnotowego **w ludzkim tego słowa znaczeniu** – jest wspólnotą [...] [*Redemptor*: 69]; Papież, który przychodził spoza „żelaznej kurtyny”, **w prawdziwym sensie tego słowa** przychodził z daleka, chociaż w rzeczywistości przychodził z samego centrum Europy [*Pamięć*: 146]; Na fundamencie tej rozległej akcji budzenia świadomości będzie można następnie przeprowadzić fazę drugą – fazę przygotowawczą **we właściwym sensie tego słowa** [*List*: 46].

Inne frazeologizmy z leksemem *słowo* – prócz omawianej już wcześniej *wolności słowa* – to na przykład:

• **innymi słowy:**

Innymi słowy, ta dwoista prawda – o świecie i o sobie – jest podstawą wszelkiej pracy, którą człowiek wykonuje, przeobrażając widzialny świat [*Pamięć*: 85–86];

• **ostatnie słowo:**

Oczywiście, jest w miłosierdziu Bożym zawarta również sprawiedliwość, ale nie jest ona **ostatnim słowem** Bożej ekonomii w dziejach świata, a zwłaszcza w dziejach człowieka [*Pamięć*: 61];

także wariantywnie w postaci *ostateczne słowo*:

W Nim [w Chrystusie – przyp. A.P.] wypowiedział Ojciec **ostateczne słowo** o człowieku i jego dziejach [...] [*List*: 8];

● *w świetle słów:*

W tej perspektywie i w **świecie słów** Jezusa, który przyszedł, aby „głosić ubogim Ewangelię” (por. Mt 11, 5; Lk 7, 22), jakże nie potwierdzić bardziej zdecydowanie opcji preferencyjnej Kościoła na rzecz ubogich i odepchniętych? [List: 55];

● *dziesięć słów:*

Tam bowiem zostało zawarte przymierze Boga z narodem izraelskim, którego podstawą było prawo, jakie Mojżesz otrzymał od Boga na górze. Zasadniczo prawo to stanowił Dekalog: **dziesięć słów**, dziesięć zasad postępowania, bez których żadna ludzka wspólnota, żaden naród ani też społeczność międzynarodowa nie może się urzeczywistnić [Pamięć: 137].

Słowo w analizowanych tekstach jest nie tylko – jak w powyższych przykładach – składnikiem związku frazeologicznego, ale także wypełnia puste miejsce, jakie dany frazeologizm obok siebie otwiera. Oto kilka przykładów takich schematów łączliwości:

● *coś mówi samo za siebie:*

Te **słowa** właściwie nie wymagają żadnego komentarza. **One mówią same za siebie**. One same objawiają prawdę o kruchości moralnej człowieka [Pamięć: 60];

● *coś znajduje upust w czymś:*

Wówczas król [Dawid – przyp. A.P.] doznaje jak gdyby oświecenia, z którego wypływa głębokie **wzruszenie, znajdujące upust w słowach Miserere**. Jest to psalm, który chyba częściej od innych bywa stosowany w liturgii [Pamięć: 58];

● *coś nabiera grozy:*

„Byłem głodny, a nie daliście Mi jeść... byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 42 n.). **Słowa te nabierają jeszcze większej grozy**, gdy pomyślimy, że zamiast chleba i pomocy kulturalnej – nowym, budzącym się do samodzielnego życia narodom czy państwom dostarcza się nieraz w obfitości nowoczesnej broni [...] [Redemptor: 46] – tu w postaci innowacji rozwijającej: *jeszcze większej grozy*³;

● *coś odzywa się w kimś echem:*

Odzywają się w nas mocnym echem te słowa, które On powiedział: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5) [Redemptor: 76] – tu również innowacja rozwijająca: *mocnym echem*;

● *ktoś, coś daje świadectwo:*

Chodzi o sytuacje wielorakie, w których **słowo ludzkie daje złe świadectwo** [Homilia] – tu też rozwinięcie: *złe świadectwo*.

³ O pojęciu i typach innowacji frazeologicznych zob. Bąba 1989.

W tekstach papieskich znajdujemy ponadto ciekawe innowacje rozszerzające, w których leksem *słowo* zastępuje inne kategorie wyrazów przewidziane w schemacie łączliwości przez normę frazeologiczną: *ktoś bierze w obronę kogoś* – w przykładzie poniżej łączliwość *słowo bierze w obronę coś (dobro)*:

Każde z tych słów kodeksu synajskiego **bierze w obronę** jakieś podstawowe **dobro życia i współżycia** ludzkiego [*Pamięć*: 137–138]

lub ten schemat rozszerza o kolejne puste miejsce: *coś dochodzi do głosu* – w przykładzie poniżej łączliwość *coś dochodzi do głosu w czymś (w słowach Mistrza)*:

Czyż w tych słowach naszego Mistrza **nie dochodzi do głosu** ta właśnie **odpowiedzialność** za prawdę objawioną, która jest „własnością” samego Boga [...] [*Redemptor*: 58]

* * *

Ksiądz prof. Wiesław Przyczyna w artykule *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu* pisze: „Słowem Bożym w ścisłym sensie jest Tradycja i Pismo św. Wynika to stąd, że powstały one pod teźnieniem Ducha Świętego i zawierają wszystko, co Bóg uczynił i powiedział dla zbawienia ludzi oraz narodów. [...] «Logos» w starożytnej kulturze greckiej oznaczał słowo jako wypowiedź stwierdzającą obiektywny stan rzeczy i zwróconą głównie do poznawczej władzy człowieka. Grecki «logos» jest więc objawieniem komuś myśli po to tylko, by ten ktoś ją zrozumiał i poznał. [...] W przeciwieństwie do tego hebrajska koncepcja słowa jest personalistyczna i wolitywna w podwójnym sensie. Po pierwsze, hebrajski «dabar» wyraża myśli człowieka i jego samego. [...] Po drugie, «słowo» w języku hebrajskim jest formą apelu domagającego się osobowej odpowiedzi. [...] Gdy «logos» jest, to «dabar» działa, i to działa skutecznie” [Przyczyna 1994: 167]. Ma to także odzwierciedlenie w analizowanych tu tekstach Papieża, w których *słowo* jest wielowymiarowe – jawi się jako *Słowo* wewnątrztrynitarne, *Słowo* pozatrynitarne (wypowiedziane przez proroków) i *słowo* ludzkie⁴.

Pochylając się nad tekstami Jana Pawła II, moglibyśmy czuć się przytłoczeni ich ogromem i onieśmieleni ich mądrością. Jednak tak się nie dzieje, bo Ojciec Święty pisał z myślą o nas – ludziach, których kochał,

⁴ Zwrócił na to uwagę ks. prof. Wiesław Przyczyna podczas konferencyjnej dyskusji nad niniejszym referatem, za co w tym miejscu wyrażam Mu podziękowanie.

a więc pisał tak, by każdy człowiek odnalazł w jego tekstach coś dla siebie. Jego słowa będą z nami zawsze.

Skróty tytułów cytowanych tekstów Jana Pawła II

- Bóg = *Bóg bogaty w miłosierdzie. Jan Paweł II w Polsce 16–19 sierpnia 2002. Przemówienia i homilie*, Michalineum, b.r.
- Homilia = *Homilia wygłoszona w czasie mszy św., Olsztyn, 6 czerwca 1991*, <http://www.mateusz.pl/jp99/pp/1991/pp19910606b.htm>
- List = *List apostolski „Tertio Millennio Adveniente” Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych w związku z przygotowaniem jubileuszu roku 2000*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1994 [data podpisania tekstu: W Watykanie, dnia 10 listopada 1994, w siedemnastym roku Pontyfikatu].
- Pamięć = *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2005.
- Redemptor = *Encyklika „Redemptor hominis” Ojca Świętego Jana Pawła II, w której u początku swej papieskiej posługi zwraca się do czcigodnych braci w biskupstwie, do kapłanów, do rodzin zakonnych, do drogich synów i córek Kościoła oraz do wszystkich ludzi dobrej woli [w:] Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2005, s. 5–6 [data podpisania tekstu: W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 4 marca 1979 r. w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, w pierwszym roku mojego Pontyfikatu].
- Tryptyk = *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2003.

Literatura

- Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- Bortkiewicz P., Mikołajczak S., Rybka M. (red.), 2007, *Język religijny dawniej i dziś III. Materiały z konferencji, Poznań 24–26 kwietnia 2006*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, s. 79–87.
- Jan Paweł II, 2004, *Tryptyk rzymski*, Kraków.
- Przyczyna W., 1994, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego [w:] Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa i W. Śliwiński, Kraków.
- Walczak B., 2001, *Jan Paweł II a język polski [w:] Jan Paweł II – człowiek i dzieło*, red. B. Walczak, Poznań, s. 157–163.
- Wojtyła K., 1979, *O teatrze słowa [w:] tegoż, Poezje i dramaty*, Kraków.

A FEW REMARKS ABOUT *WORD* IN JOHN PAUL II'S TEXTS

Summary

The Author analyses some various texts by John Paul II and shows how a *word* functions in them. The parts of this article are: The *Word* in paraphrases of God and Jesus Christ; The *Word* as the beginning and the threshold; What somebody's *word* can do?; What is the *word* like?; Freedom of *word* (speech); Pope's *word* in the metalinguistic constructions; Pope's *word* in the phraseological constructions.

Zofia Bilut-Homplewicz

Uniwersytet Rzeszowski

TAUTONIMIA TERMINOLOGICZNA? KILKA UWAG O UŻYCIU TERMINÓW *DISKURS* I *DYSKURS* W JĘZYKOZNAWSTWIE NIEMIECKIM I POLSKIM

1. Dlaczego warto mówić kontrastywnie o dyskursie?

Niniejszy artykuł jest pisemną wersją referatu wygłoszonego na konferencji poświęconej problematyce dyskursu zorganizowanej w marcu 2006 r. przez Zakład Języka Polskiego (Instytut Filologii Polskiej) oraz Zakład Teorii Komunikacji Językowej (Instytut Filologii Germańskiej) Uniwersytetu Rzeszowskiego¹. Wielokrotnie mieliśmy okazję stwierdzić, że na wszystkich filologiach w naszej uczelni pracuje kilku językoznawców zajmujących się problematyką tekstu i dyskursu. Najczęściej jednak znamy swoje prace dość pobieżnie, przy czym pewną rolę odgrywa również bariera językowa. Nasze spotkanie miało więc na celu wzajemne przybliżenie dorobku germanistycznego i polonistycznego w wymienionym zakresie. Jego założeniem było również, by stało się okazją do dalszej i szerszej wymiany myśli.

Dla neofilologów zasada kontrastywności jest w badaniach bardzo istotna, chodzi tu o ukazanie różnic i podobieństw w strukturze i użyciu różnych form oraz kategorii wybranych języków, a także w różnych zakresach komunikacji. Porównanie dotyczy najczęściej języka ojczystego i obcego lub kilku języków obcych, co sprawia, że wyniki badań zyskują na znaczeniu w kontekście międzynarodowym. Kontrastywne ujęcie określonych dziedzin lub dyscyplin językoznawstwa w różnych krajach i kulturach piśmienniczych stanowi jednak jeszcze nieodkryty obszar badawczy. Za prekursorski można więc uznać wydany w Niemczech w r. 2000 i 2001 leksykon lingwistyki tekstu i lingwistyki dialogu (*Text- und Gesprächstinguistik*, Bd. 1, 2000; Bd. 2, 2001). Jedną z jego

¹ W spotkaniu uczestniczyła również jedna osoba z Instytutu Filologii Angielskiej.

części przedstawia w każdym tomie dorobek tych dziedzin w różnych obszarach językowych. Oczywiście w tak zwięzłych artykułach nie może być miejsca na dogłębne rozważania porównawcze i muszą one z natury rzeczy mieć charakter faktograficzny.

Przedmiotem refleksji w niniejszym artykule jest pojęcie dyskursu. Jest ono nieprecyzyjnie używane w wielu dziedzinach wiedzy, w tym również w językoznawstwie. Jest to termin modny, będący przedmiotem zainteresowań wielu naukowców, także tych, którzy prowadzą badania na pograniczu różnych dyscyplin. Na obecnym etapie wydaje się istotne odejście od euforycznego stosowania tego terminu na rzecz rzetelnych badań teoretycznych i empirycznych nad tym jeszcze słabo zdefiniowanym zjawiskiem. Podczas dorocznie odbywającego się sympozjum, 41. Kolokwium Lingwistycznego („Die Ordnung des Standards und die Differenzierung der Diskurse” – „Porządek standardu i zróżnicowanie dyskursów”), które we wrześniu 2006 r. odbyło się w Mannheim, jak zwykle z udziałem językoznawców z większości krajów europejskich, jedna z sekcji poświęcona była wyłącznie problematyce dyskursu², a jej obrady służyły właśnie temu celowi. Wzięli w nich udział znani badacze dyskursu z Niemiec. W pierwszych referatach rozważano wpływ koncepcji Foucaulta na badania językoznawcze, a następnie przedstawiano wyniki analiz konkretnych dyskursów.

Wiele więc przemawia za tym, żeby zająć się parą terminów *Diskurs* i *dyskurs* w aspekcie kontrastywnym. Już chociażby pobieżna lektura podstawowych germanistycznych i polonistycznych prac językoznawczych ukazuje różnice ujęć w rozumieniu zjawiska określonego tymi pojęciami. Podobnie bardzo nieprecyzyjnie używają tych terminów doktoranci zdający egzaminy kierunkowe z różnych filologii na naszym wydziale, którzy mówią na pozór o tym samym zjawisku, jakim jest dyskurs, opierają się jednak na znacznie różniącym się stanie badań i niejednorodnym ujęciu. Wspomniana „minikonferencja”, odbywająca się z udziałem kilku językoznawców i paru doktorantów wydziału, skazana była w dużej mierze na ujęcia faktograficzne i opisowe. Nie zabrakło w niej jednak zasygnalizowania podstawowych problemów. Żeby niejako „sprowokować” dyskusję nad ujęciami problemowymi, udostępniono wcześniej jej uczestnikom tłumaczenie artykułu Wolfganga Heinemanna, który – moim zdaniem – w sposób wyjątkowo przystępny i przekonywający ujmuje problemy rozumienia dyskursu oraz

² Niniejszy tekst opiera się częściowo na ogłoszonym tam przeze mnie referacie pt. „Sind *Diskurs* und *dyskurs* terminologische Tautonyme? Zu Unterschieden im Verstehen der Termini in der deutschen und polnischen Linguistik”. Por Bilut-Homplewicz 2009.

proponuje konkretne kroki jego analizy, może więc z powodzeniem zostać uznany za tekst programowy³. Jego autorem jest jeden z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli lingwistyki tekstu w Niemczech, współautor dwóch monografii w tym zakresie. Czekamy na dalsze głosy w dyskusji dotyczące problematyki przedstawionej w tej pracy. Mamy też nadzieję, że to spotkanie stanie się początkiem wymiany myśli w ramach różnych filologii w wybranych dziedzinach językoznawstwa.

2. Tautonimy a tautonimy terminologiczne

W niniejszym artykule będzie mowa o tzw. tautonimii terminologicznej w odniesieniu do pary terminów – niemieckiego terminu *Diskurs* oraz polskiego *dyskurs*.

W filologiach obcych i w nauczaniu języków obcych problem tautonimii jest bez wątpienia istotnym teoretycznym i praktycznym zagadnieniem leksykalnym. Dziesięć lat temu ukazały się na Uniwersytecie Szczecińskim pod redakcją R. Lipczuka i in. dwa tomiki zawierające ćwiczenia dla studentów germanistyki uwzględniające użycie tautonimów. Zawarte w nich przykłady pokazują dobitnie, że błędne stosowanie tych jednostek leksykalnych może prowadzić nawet do zakłócenia komunikacji językowej między rodzimym użytkownikiem języka niemieckiego a uczącym się tego języka obcokrajowcem.

Niniejszy artykuł nie dotyczy wprawdzie dydaktyki języków obcych ani tautonimów występujących poza zakresem komunikacji naukowej, zwraca jednak uwagę na różnice i ewentualne podobieństwa terminologiczne na podstawie dwóch terminów w językoznawstwie niemieckim i polskim. Chodzi tu o najważniejsze zakresy użycia pojęcia *Diskurs* i *dyskurs*. Ich zasięg interdyscyplinarny musi niestety zostać pominięty.

³ Wspomniany artykuł pt. *Textlinguistik versus Diskurslinguistik?* powstał na podstawie wykładu plenarnego wygłoszonego przez W. Heinemanna podczas międzynarodowej konferencji „Moderne deutsche Texte” w kwietniu 2004 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim. Była to konferencja jubileuszowa z okazji 60. urodzin prof. Zdzisława Wawrzyniaka, zorganizowana dla uczczenia jego dorobku naukowego. W skróconej wersji tłumaczenia zrezygnowano z punktu 1 – *Laudatio*. Tekst został opublikowany pod tym samym tytułem w tomie pokonferencyjnym *Moderne deutsche Texte. Beiträge der Internationalen Germanistenkonferenz*, Rzeszów 2004, red. M. Wierzbicka, M. Sieradzka i J. Homa, Peter Lang, Frankfurt am Main 2005, s. 17–30. Tłumaczenie artykułu przygotowałam wraz z Martą Smykałą. Ukazało się ono w 2009 r. w tomie *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała.

Oprócz kwestii terminologicznych istotne jest również nawiązanie do tradycji w językoznawstwie obu krajów⁴.

Nie jest w tym miejscu możliwe ani też konieczne prezentowanie szerokiej dyskusji na temat rozumienia tautonimów. Ograniczę się więc tylko do wyjaśnienia tego pojęcia w oparciu o pracę R. Lipczuka. Według Lipczuka [1991: 407 i nn.] tautonimy to jednostki leksykalne w dwóch językach, które obok podobieństwa formalnego wykazują różnice semantyczne i stanowią potencjalne niebezpieczeństwo interferencji. Dodać należy, że nie wyklucza to podobieństw lub nawet zbieżności semantycznej, którymi mogą się cechować niektóre warianty znaczeniowe tych jednostek w przypadku polisemów. Pojawia się jednocześnie pytanie, czy w odniesieniu do terminów o podobnej formie, różniących się zakresem użycia, to ujęcie wytrzymuje próbę, tzn. czy można tu mówić o potencjalnej interferencji. Odpowiedź jest pozytywna, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo przenoszenia znaczenia fachowego znanego z literatury rodzimej na obcą. Lipczuk [1991: 409], przedstawiając relacje semantyczne w zakresie tautonimii, zwraca uwagę na fakt, że znaczenie leksemu łączy się z jego użyciem. Mówi więc o użyciu wartościującym, włącza też aspekt chronologiczny i zasięg terytorialny. W tym kontekście istotne wydaje się dodatkowe uwzględnienie użycia fachowego.

Jak więc wygląda relacja tautonimii w odniesieniu do par *Diskurs* i *dyskurs* w ich rozumieniu terminologicznym?⁵ Precyzja w użyciu terminów powinna być jedną z cech pracy naukowej, jednak należy stwierdzić, że nie zawsze jest ona nadrzędną zasadą w językoznawstwie. Dotyczy to w szczególności terminów używanych interdyscyplinarnie, do których niewątpliwie należą m.in. *Diskurs* oraz *dyskurs*. Trudno jednak wymagać, by takie pojęcia cechowały się jednoznacznością, ponieważ odnoszą się do obiektów kompleksowych i wielopłaszczyznowych. Interdyscyplinarne użycie tych terminów pogłębia jeszcze brak konturów, bo chodzi w tym wypadku o zapożyczenia z różnych dziedzin, zakresów i szkół. W tym miejscu uwaga M. Klemma [2002: 151] na temat braku precyzyjnego pojęcia tekstu i oczekiwanego stanowiska językoznawców w tej kwestii dotyczy tym bardziej interesujących nas pojęć. Autor zaznacza, że im bardziej nieprecyzyjne jest pojęcie tekstu, tym bardziej precyzyjnie poszczególni badacze powinni je zdefiniować

⁴ Terminy te można określić ponadto jako internacjonalizmy, ale to jest już sprawa odrębna, niebędąca przedmiotem niniejszych rozważań. Por. ujęcie internacjonalizmów w: Kuczyński 2005: 785 i nn.

⁵ Oba pojęcia używane są zarówno w języku niemieckim, jak i polskim nie tylko jako terminy.

dla własnych celów. To samo dotyczy oczywiście mocno „rozwodnionych” terminów *Diskurs* i *dyskurs*.

Pod pojęciem *tautonymy terminologiczne* rozumiem jednostki leksykalne, które funkcjonują jako terminy w językoznawczym zasobie terminologicznym dwóch krajów (tutaj w językoznawstwie niemieckim i polskim), mające jednakową lub podobną formę, a wykazujące różnice w zawartości terminologicznej. Nie chodzi przy tym o samą tylko interpretację zawartości terminologicznej, lecz o miejsce danego terminu w terminologii danego kraju, co wiąże się z pewną tradycją badawczą i stanem badań dziedzin pokrewnych.

3. Pojęcie *Diskurs* w językoznawstwie niemieckim

W niniejszym rozdziale ograniczę się do najważniejszych sposobów rozumienia pojęcia *Diskurs* w językoznawstwie niemieckim. Ogólnie rzecz biorąc, można tu mówić o dwóch głównych zakresach jego użycia. Po pierwsze, chodzi o przedmiot badań tzw. analizy dyskursu (*Diskursanalyse*), który przeciwstawia się tekstowi. Tak więc dyskurs rozumiany jest jako działanie językowe dwóch lub więcej podmiotów obecnych w danej sytuacji mówienia. To działanie językowe można scharakteryzować jako ulotny proces [Rehbein 2001: 928]. W odróżnieniu od tego tworzenie tekstu odbywa się pod nieobecność odbiorcy; służy przekazywaniu tradycji wiedzy w formie przełożonej na kod językowy [Rehbein 2001: 928]. Analiza dyskursu tworzy paradygmat z gramatyką dialogu (*Dialoggrammatik*), analizą konwersacyjną (*Konversationsanalyse*) i analizą rozmowy (*Gesprächsanalyse*), przy czym terminy *analiza dyskursu* (*Diskursanalyse*) i *analiza rozmowy* (*Gesprächsanalyse*) są często używane synonimicznie⁶.

Drugi, nowszy i coraz bardziej rozpowszechniony zakres użycia terminu *Diskurs* ma szerszy zasięg, ponieważ wychodzi poza rozmowę i tekst z ich zanurzeniem sytuacyjnym. Opiera się przede wszystkim na socjologiczno-filozoficznej koncepcji Foucaulta, dla którego *Diskurs* jest fenomenem komunikacyjnym określającym poszczególne teksty jako reprezentujące te same formacje systemowe [por. Warnke 2002: 131].

Reprezentatywna dla tego ujęcia jest definicja K. Adamzik [2001: 254]: „'Diskurs' jest [...] zasadniczo otwartym zbiorem odnoszących się

⁶ Por. Ehlich 1994. W tym samym tomie znajdujemy w poszczególnych tytułach artykułów zarówno termin *Diskursanalyse*, jak również *Gesprächsanalyse*, ale też *Diskursforschung*.

do siebie wypowiedzi powiązanych tematycznie. Nie chodzi o dane obiektywnie i (ostro) odgraniczone od siebie kompleksy, lecz o związki, które społeczność komunikująca się ze sobą w procesie społeczno-historycznym konstituuje jako wielkości duchowe o pewnym stopniu uporządkowania, na których tle produkuje się poszczególne wypowiedzi i teksty [...]” (tłum. Z.B.-H.) W takim rozumieniu *Diskurs*⁷ jest jednostką transcendentną, wykraczającą poza granice tekstu, obejmującą, co należy w tym miejscu dobitnie podkreślić, zbiór tekstów. Celowo rezygnuję tu z dalszych uwag dotyczących rozumienia tego pojęcia i badań nad samym zjawiskiem w językoznawstwie niemieckim, które zamieszone zostaną w ujęciu kontrastywnym w końcowej, problemowej części artykułu.

4. Pojęcie *dyskurs* w językoznawstwie polskim

Polonistyczna literatura fachowa ukazuje, że termin *dyskurs* używany jest najczęściej jako synonim pojęcia *tekst*, gdy jest mowa o tekście w określonej sytuacji z jego nadawcą i odbiorcą. Takie podsumowujące stwierdzenie wymaga jednak sprecyzowania. W polskim językoznawstwie da się zaobserwować kierunek prowadzący od tekstu jako struktury do dyskursu. Rozważania nad tekstem zostają wzbogacone o elementy pragmatyki lingwistycznej [Poprawa 2004: 70]. Również S. Gajda [2005: 12] traktuje karierę pojęcia *dyskurs* jako wynik nowej orientacji w badaniach nad tekstem. Statyczne ujęcie tekstu jako wielkości immanentnej zastępuje pojęcie tekstu w czasie i przestrzeni, w kontekście psychokulturowym. Gajda definiuje więc dyskurs jako tekst w kontekście, jako wydarzenie komunikacyjne.

Pojęcie dyskursu również U. Żydek-Bednarczuk [2005: 67 i nn.] odnosi do tekstu, który powstaje w interakcji procesu komunikacyjnego. Zwraca ponadto uwagę na wieloznaczność rozumienia dyskursu i jego interdyscyplinarne użycie.

Uzupełnieniem spojrzenia na dyskurs są ujęcia badaczy, którzy uwzględniają czynniki kognitywne i podkreślają dialogowość dyskursu, odwołując się do etymologii słowa *dyskurs*. Tak więc R. Grzegorzcykowska [1998: 42], łącząc polską tradycję z zapożyczeniem francusko-angielskim, ujmuje dyskurs jako „większy (wielozdaniowy) tekst zawierający rozumowanie, lub też odpowiadającą mu jednostkę komunikacyjną,

⁷ Rezygnuję z użycia pojęcia *dyskurs* jako odpowiednika terminu *Diskurs*, ponieważ jest tu mowa o różnicach terminologicznych między dwoma zjawiskami określanymi jako *Diskurs* i *dyskurs*.

tzn. dłuższą wypowiedź tworzoną i percypowaną na żywo, zawierającą elementy rozumowania, modyfikowanego w kontakcie z odbiorcą”. Tak rozumiany dyskurs jest więc tworem żywym, podlegającym zmianom powstającym w wyniku interakcji partnerów. Autorka zaznacza, że takie spojrzenie na dyskurs zgodne jest z rozumieniem tego pojęcia przez J. Labochę [1996].

Również według J. Bartmińskiego [1998] rozumowanie i wnioskowanie należą do konstytutywnych cech dyskursu [por. Poprawa 2004: 71]⁸.

Nie sposób omówić tu wszystkich ważnych prac polonistycznych dotyczących dyskursu i nie jest to oczywiście zadaniem niniejszego artykułu. Na koniec należy jednak jeszcze wspomnieć tom zbiorowy *Współczesne analizy dyskursu*, wydany w 2005 r. przez M. Krauz i S. Gajdę. Stanowi on doskonały przegląd stanowisk polonistycznych. Można by oczekiwać, że w takiej pracy pojawi się pogłębiona dyskusja teoretyczna i terminologiczna. Niestety, zagadnienia definicyjne poruszone zostały tylko w niewielu artykułach, w niektórych z nich znajdujemy natomiast krótki opis interesującego nas obiektu badań. B. Witosz [2005: 37] słusznie zauważa, że granica między dyskursem a kontekstem jest płynna.

H. Wiśniewska [2005: 308] podkreśla w oparciu o prace Gajdy pojęciową kompleksowość dyskursu jako zjawiska wielopłaszczyznowego, na co zwracają uwagę również inni badacze. Na pewien coraz częściej obecny sposób rozumienia dyskursu w polonistyce wskazuje Wiśniewska, mówiąc o nim jako o tekście w określonym kontekście, o wydarzeniu komunikacyjnym oraz o kategorii uogólnionej, np. dyskursie naukowym. Gajda dodaje, że w tym ujęciu czynnik procesualny i wielopłaszczyznowe zanurzenie w kontekście wysuwają się na pierwszy plan. Ujęcie dyskursu jako pewnego zinstytucjonalizowanego typu praktyki komunikacyjnej (por. pojęcie dyskursu naukowego) jest niewątpliwie istotnym krokiem w jego rozumieniu w pracach polonistycznych.

4. Tautonimia *Diskurs* – *dyskurs* w językoznawstwie niemieckim i polskim

Przedstawione tu w sposób syntetyczny użycie terminów *Diskurs* i *dyskurs* w językoznawstwie niemieckim i polskim uprawnia do stwierdzenia, że są one tautonimami terminologicznymi stanowiącymi swoistą grupę. Różnice w ich stosowaniu wynikają z różnych stadiów rozwojo-

⁸ Poprawa [2004] zaznacza, że ta charakterystyczna cecha dyskursu ma związek z retoryką, erystyką i dialektyką.

wych lingwistyki tekstu w obu krajach, do których badacze tego zjawiska stale się odwołują, co jest w tym kontekście oczywiste. Tekst stanowi bowiem zawsze punkt wyjścia w badaniach nad dyskursem. Jak wiadomo, lingwistyka tekstu narodziła się w Niemczech; stan rozwoju tej dziedziny jest tam bardziej zaawansowany niż w Polsce. Badania nad tekstem z jego uwarunkowaniami sytuacyjnymi pod wpływem recepcji teorii aktów mowy i innych kierunków zorientowanych pragmatycznie są tam już od ponad 20 lat naukową oczywistością.

Natomiast recepcja pragmatyki w polskiej lingwistyce tekstu dokonała się trochę później, co było m.in. skutkiem braku możliwości otwarcia się na badania krajów zachodnich. Nie bez znaczenia jest tu również inna pozycja języka polskiego na tle europejskiej kultury piśmienniczej, w tym kontekście chciałoby się powiedzieć – na tle dyskursu naukowego. Nie znaczy to oczywiście, że lingwistka tekstu w Polsce nie wypracowała własnej tradycji i osiągnięć, mają one tylko inną linię rozwoju. Czerpie ona w dużym stopniu z Praskiej Szkoły Strukturalistów⁹. Tak więc badacze uważają za istotne odróżnienie tekstu jako struktury od tekstu wzbogaconego o czynniki pragmatyczne. Ten ostatni określają często jako dyskurs. J. Labocha [1996: 9] zauważa, że termin *dyskurs* stopniowo przenika do językoznawstwa polskiego, w tym do prac, które nawiązują do badań antropologicznych, kulturoznawczych i socjologicznych. Autorka podkreśla również coraz silniejszy wpływ prac zachodnich na językoznawstwo polskie, rolę tłumaczeń, jak również fakt, że polscy badacze nawiązują współpracę z kolegami z Zachodu.

Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że rozumienie dyskursu jako wielkości transtekstualnej, w której relacje międzytekstowe odgrywają istotną rolę, jest na dotychczasowym etapie rozwoju charakterystyczne dla niemieckiego rozumienia dyskursu. W badaniach teoretycznych często wskazuje się na nieostrość tego pojęcia i apeluje się wręcz o nadanie mu precyzji i bardziej jednoznaczne włączenie go do zasobu terminologicznego językoznawstwa. Postulat, by obok zajmowania się dyskursem od strony teoretycznej badać go z praktycznego punktu widzenia [por np. Jung 1996: 457], spotyka się z pozytywną reakcją. Nad badaniem różnego rodzaju dyskursów (np. dyskursu dotyczącego rasizmu, uciekinierów z Bośni, obcokrajowców, przerywania ciąży) pracują dobrze zorganizowane grupy robocze w różnych ośrodkach uniwersyteckich. Ich członkowie ustalają w sposób jednolity poszczególne kroki badawcze i zakres materiału. Jest to konieczne zaraz na początku pracy z uwagi na nicostry przedmiot badań. Można więc stwierdzić, że każdy badacz konkretnego

⁹ Więcej o tych tradycjach por. Mazur 2000.

dyskursu, a dokładniej mówiąc, każdy zespół badawczy, staje się jego „indywidualnym” interpretatorem.

Badacze dyskursu zarówno w Niemczech, jak i w Polsce zawsze będą odwoływać się do lingwistyki tekstu, bo tak z natury rzeczy być musi. Ważny jest natomiast sposób, w jaki to się dokonuje. Polscy językoznawcy, mówiąc o dyskursie, najczęściej poruszają się na terenie lingwistyki tekstu, natomiast w Niemczech nie brak językoznawców mówiących o lingwistyce dyskursu jako o odrębnej dziedzinie. W każdym razie pytanie o status dyskursu pojawia się tam coraz częściej. Formuluje się też się problem, czy dyskurs jako szeroko rozumiany przedmiot badań nie „wchłonie” tekstu, czy badania nad dyskursem należy traktować jako poszerzenie lingwistyki tekstu, czy nie są one dla niej swoistym „zagrożeniem” [Heinemann 2005]¹⁰. Okazjonalnie stawia się nawet prowokacyjną tezę o zastąpieniu lingwistyki tekstu lingwistiką dyskursu. Jednoznacznie wypowiada się w tej kwestii W. Heinemann [2005: 29], który zwraca uwagę na fakt, że teksty mimo zanurzenia dyskursywnego są podstawowymi jednostkami komunikacji językowej i pozostają materialnymi korelatami intencji nadawcy. Tekst, który w rozumieniu Foucaulta zyskuje swe właściwe znaczenie dopiero na tle całości, a więc dyskursu, jest wprowadzicie przez ten dyskurs zdeterminowany [Heinemann 2005: 25], nie przestaje jednak funkcjonować właśnie jako jednostka komunikacji. Tak więc choć dyskursywność jest według Heinemanna bez wątpienia jedną z cech tekstualności, autor nie widzi zagrożenia dla lingwistyki tekstu, a dyskurs nie stanowi, jego zdaniem, alternatywy dla samego tekstu, zjawiska te traktuje jako komplementarne, przy czym lingwistikę tekstu uznaje za dyscyplinę podstawową. Z powyższych uwag wynika, że teoretyczna dyskusja wokół wymienionych i pokrewnych problemów jest bez wątpienia kluczowa dla lingwistyki tekstu, staje się dla niej wręcz wyzwaniem.

Mimo że badania nad dyskursem trwają w Niemczech dopiero od niedawna, a ich przedmiot wymyka się jednoznacznym i precyzyjnym ujęciom, można w tym względzie zanotować już znaczny postęp. Heterogeniczność podejść wynika niewątpliwie, jak już wcześniej zaznaczono, z natury samego dyskursu. Powstało już jednak kilka szkół badawczych, które pracują nad dalszymi konkretnymi projektami [por. Bluhm, Deissler, Scharloth, Stukenbrock 2000: 7 i nn.], charakteryzujących się określonym profilem. Widać wyraźnie, że językoznawcy dążą do tego, by badania nad dyskursem, które Warnke [2002: 126] określa jako „Linguistik des

¹⁰ Por. też artykuł: Warnke 2002 – o „prowokacyjnym” tytule *Adieu Text / bienvenue Diskurs?*

unpräzisen Gegenstandes" („lingwistyka nieprecyzyjnego przedmiotu badań”), wyraźniej uporządkować.

Również polskie prace nad dyskursem wchodzą już na nową ścieżkę. Mam tu m.in. na myśli analizę dyskursu w różnych zakresach komunikacji. Termin *dyskurs* używany jest tu z różnymi przymiotnikami; często spotykane określenia to: dyskurs aksjologiczny, intelektualny, literacki, naukowy, religijny [por. Wiśniewska 2005]¹¹. Literatura fachowa dostarcza dalszych licznych przykładów¹². W badaniach empirycznych zwraca się uwagę np. na aspekty społeczne, tematyczne oraz medialne. Pewien deficyt pojawiający się w nich dotyczy współbrzmienia teorii z praktyką. W większości prac, które poświęcone są praktycznej analizie dyskursu, znajdujemy definicje Benveniste’a, Foucaulta, Habermasa, van Dijka i in., jednak dyskurs jako powiązany treściowo zespół tekstów jest w nich uwzględniany sporadycznie.

Z dotychczasowych badań można wysnuć wniosek, że radykalny postulat zastąpienia lingwistyki tekstu lingwistyką dyskursu nie będzie cieszył się w polskim językoznawstwie popularnością. Można natomiast oczekiwać, że badania nad dyskursem nadal będą traktowane jako poszerzenie lingwistyki tekstu. Polskie językoznawstwo ma więc za zadanie nie tylko uporządkowanie ujęć z zakresu teorii dyskursu, lecz również wypracowanie metod jego analizy. Badanie tekstów i wypowiedzi w określonych zakresach komunikacji jest pierwszym krokiem na tej drodze. Jak już zaznaczyłam, dyskurs jest coraz częściej obecny w polskim językoznawstwie zarówno w pojedynczych artykułach, jak i w tomach zbiorowych. Na monografię z tego zakresu, porównywalną do pracy S. Jägera *Kritische Diskursanalyse. Eine Einführung*¹³, trzeba będzie jednak jeszcze trochę poczekać.

Podsumowując, należy zauważyć, że dialogowy charakter dyskursu w polskim językoznawstwie rozumiany jest bardziej dosłownie niż w niemieckim, gdzie ujmuje się go coraz częściej jako „dialog” tekstów.

* * *

Przedstawione w tym artykule rozważania ukazują, że uzasadniona jest refleksja nad tautonimami terminologicznymi występującymi w badaniach językoznawczych w różnych krajach. Nie chodzi tu tylko o za-

¹¹ Wymieniona autorka przytacza aż 23 przykłady różnych typów dyskursu.

¹² Również we wspomnianym tomie Krauz i Gajdy często pojawiają się takie przydawki jako określenia poszczególnych typów dyskursu.

¹³ Jest to już czwarte wydanie tej pracy. Po raz pierwszy ukazała się w 1993 r.

znaczenie samych różnic terminologicznych, lecz przede wszystkim o ich ukazanie na tle badań danego kraju lub obszaru językowego. Zasadniczą sprawą jest podkreślenie różnych punktów ciężkości i zróżnicowanych akcentów. Ma to istotne znaczenie w międzynarodowej komunikacji naukowej, ponieważ tylko precyzja w zaznaczaniu poszczególnych punktów widzenia może prowadzić do prawdziwej wymiany myśli. Gdy jej zabraknie, poszczególni badacze mówią tylko pozornie o tym samym przedmiocie badań lub o tym samym zjawisku.

Dotychczasowy stan badań pozwala w pewnym stopniu określić syntetycznie kierunek dalszego rozwoju lingwistyki tekstu w obu interesujących nas krajach. W Niemczech wydaje się istotne, jak zaakcentowano w artykule, określenie pozycji lingwistyki tekstu w relacji do coraz dynamiczniej rozwijających się badań nad dyskursem. Polscy językoznawcy natomiast powinni wypracować własne stanowisko w odniesieniu do badań nad dyskursem w krajach zachodnich. Postulat o zastąpieniu lingwistyki tekstu lingwistiką dyskursu nie wydaje się jednak ani w niemieckim, ani w polskim językoznawstwie uzasadniony.

Literatura

- Adamzik K., 2001, *Sprache. Wege zum Verstehen*, A. Francke Verlag, Tübingen / Basel.
- Antos G., Brinker K., Heinemann W., Sager S.F. (red.), 2000, *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. 1. Halbband, Walter de Gruyter, Berlin – New York.
- Bilut-Homplewicz Z., 2009, *Sind Diskurs und diskurs terminologische Tautonyme? Zu Unterschieden im Verstehen der Termini in der deutschen und polnischen Linguistik* [w:] *Die Ordnung des Standard und die Differenzierung der Diskurse. Akten des 41. Linguistischen Kolloquiums in Mannheim 2006*, red. B. Henn-Memmesheimer, J. Franz, Peter Lang, Frankfurt am Main, s. 49–50.
- Bluhm C., Deissler D., Scharloth J., Stukenbrock A., 2000, *Linguistische Diskursanalyse: Überblick, Probleme, Perspektiven*, „Sprache und Literatur in Wissenschaft und Unterricht” 88, s. 3–19.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gajda S., 2005, *Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja* [w:] *Współczesne analizy dyskursu*, red. M. Krauz, S. Gajda, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 11–20.
- Heinemann W., 2005, *Textlinguistik versus Diskurslinguistik?* [w:] *Moderne deutsche Texte. Beiträge der Internationalen Germanistenkonferenz Rzeszów 2004*, red. M. Wierzbicka, M. Sieradzka, J. Homa, Peter Lang, Frankfurt am Main, s. 17–30.

- Heinemann W., 2009, *Lingwistyka tekstu kontra lingwistyka dyskursu?* [w:] *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, Wydawnictwo Atut, Wrocław, s. 361–374.
- Jäger S., 2004, *Kritische Diskursanalyse*, Eine Einführung. 4. unveränderte Auflage, Unrast-Verlag, Münster.
- Jung M., 1996, *Linguistische Diskursgeschichte* [w:] *Öffentlicher Sprachgebrauch. Praktische, theoretische und historische Perspektiven*, red. K. Böcke, M. Jung, M. Wengeler, Westdeutscher Verlag, Opladen, s. 453–471.
- Klemm M., 2002, *Wie hältst Du's mit dem Textbegriff? Pragmatische Antworten auf eine Gretchenfrage der (Text-)Linguistik* [w:] *Brauchen wir einen neuen Textbegriff?*, red. K. Adamzik, G. Antos, M. Klemm, Peter Lang Verlag, Frankfurt am Main, s. 143–161.
- Krauz M., Gajda S. (red.), *Współczesne analizy dyskursu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Kuczyński E., 2005, *Zum Problem der internationalen Wörter (Internationalismen)*, „Studia Niemcoznawcze”, t. XXIX, s. 781–790.
- Labocha J., 1996, *Dyskurs jako proces przekazywania wiedzy* [w:] *Dyskurs edukacyjny. Materiały z konferencji 10–11 VI 1995*, red. T. Rittel, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, Kraków, s. 9–15.
- Labocha J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Lipczuk R., 1991, *Falsche Freunde des Übersetzers. Forschungsprobleme und Streitfragen* [w:] *Akten des VIII. Internationalen Germanistenkongresses Tokyo 1990*, red. Y. Shichiji, Bd. 4, iudicium Verlag, München, s. 404–411.
- Lipczuk R. i in., 1997, *Von „Artisten, Illusionisten, Kriminalisten” und anderen „falschen Freunden”. Übungen und Texte für das Sprachenpaar Polnisch-Deutsch, Teil I: Buchstaben A–K*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Lipczuk R. i in., 1997, *Von Piloten, Pionieren, Potentaten” und anderen „falschen Freunden”. Übungen und Texte für das Sprachenpaar Polnisch-Deutsch, Teil II: Buchstaben L–Z*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Mazur J., 2000, *Textlinguistik im slawischen Sprachraum* [w:] *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*, 1. Halbband, Walter de Gruyter, Berlin – New York, s. 153–163.
- Poprawa M., 2004, *Kilka uwag na temat terminu „dyskurs publiczny”*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 2604, Studia Linguistica XXIII, s. 61–73.
- Rehbein J., 2001, 86. *Das Konzept der Diskursanalyse* [w:] *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*, 1. Halbband, Walter de Gruyter, Berlin – New York, s. 927–945.
- Warnke I., 2002, *Adieu Text / bienvenue Diskurs?* [w:] *Brauchen wir einen neuen Textbegriff?*, red. K. Adamzik, G. Antos, M. Klemm, Peter Lang Verlag, Frankfurt am Main, s. 125–141.

Witosz B., 2005, *Tekstowe i kontekstowe wyznaczniki stylu – próba systematyzacji(?) i problematyzacji* [w:] *Współczesne analizy dyskursu*, red. M. Krauz, S. Gajda, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 30–39.

Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Universitas, Kraków.

**TERMINOLOGICAL TAUTONYMY? SOME REMARKS
ABOUT THE USE OF THE TERMS *DISKURS* AND *DYSKURS*
IN GERMAN AND POLISH LINGUISTICS**

Summary

Contrastive studies in linguistics constitute a very important research area which deals with the analyses of the languages compared, their sub-systems and their elements. A contrastive approach to text analysis and the discussion concerning the differences in the development of the corresponding branches of knowledge from two or several research perspectives also seem to be very important. This is connected with the use of specific terminology which does not always imply the same meaning.

The article discusses the similarities and differences between the usage of the terms *Diskurs* and *dyskurs* in German and Polish linguistics. It also raises the question if the two terms can be called terminological tautonymies and answers this question in a positive way.

The research done into the area of discourse analysis in the two writing cultures shows the differences that result from partly different textological traditions.

Joanna Dzika

Uniwersytet Rzeszowski

TEKSTOLOGIA KONTRASTYWNA WYBRANE ASPEKTY W UJĘCIU TEKSTOLOGÓW NIEMIECKICH

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł skierowany jest do polskich językoznawców¹, studentów neofilologii i wszystkich zainteresowanych tematyką badań porównawczych. Ma on na celu przybliżenie pojęcia tekstologii kontrastywnej w ujęciu germanistów – nie tylko niemieckich. Jest próbą zmierzenia się z pytaniami: Czym jest tekstologia kontrastywna? Na czym polega różnica między lingwistyką tekstu a tekstologią, lingwistyką konfrontatywną a tekstologią kontrastywną? Na ile pojęcia te mogą być używane synonimicznie? Ze względu na odmienne tradycje w zakresie badań tekstologicznych w Niemczech i Polsce konfrontacja taka może okazać się niebylewale owocna.

1. Lingwistyka konfrontatywna czy lingwistyka kontrastywna?

U początku wszelkich badań nad rodzajami tekstu² leży zasada kontrastywności³. Opisom porównawczym poddawane są zarówno różnorakie

¹ Szczególnie chodzi o tych językoznawców, którym badania niemieckojęzyczne nie są dostępne ze względu na barierę językową.

² „Rodzaj tekstu” jest odpowiednikiem niemieckiego „Textsorte”. W artykule tym celowo zastąpiono tym terminem powszechne w polskiej tekstologii określenie „gatunek tekstu”, które używane jest zarówno w językoznawstwie, jak i literaturoznawstwie. W germanistycznej lingwistyce tekstu dla określenia gatunków literackich używane jest pojęcie „Gattung”, natomiast dla oznaczenia tekstów użytkowych termin „Textsorte” [por. Bilut-Homplewicz, Czachur, Smykała 2009: 8].

³ Na temat kontrastywności obszerniej pisze Bilut-Homplewicz w swoim artykule. Przyjmując, że języki i teksty można porównywać ze sobą na trzech poziomach, autor-

rodzaje tekstu w tym samym języku, jak i teksty wytwarzane w różnych językach reprezentujące jeden rodzaj tekstu. Określenia ‘kontrastywny’ (niem. ‘kontrastiv’), ‘konfrontatywny’ (niem. ‘konfrontativ’) oraz ‘porównawczy’ (niem. ‘vergleichend’) intuicyjnie potraktować można jako synonimiczne. Nie jest to do końca błędne, ponieważ one wszystkie oddają fakt porównywania. Na polu naukowym dopuszcza się i uwzględnia intuicyjne rozumienie pewnych pojęć, zwłaszcza gdy jest ono kompatybilne z teorią, jednakże nie sposób traktować intuicji na równi z teoretyczną podstawą badań – będącą wyrazem naukowego dążenia do obiektywizmu.

Poniższa refleksja dotyczy określeń ‘konfrontatywny’ i ‘kontrastywny’ używanych w lingwistyce tekstu. Podczas gdy słowo ‘konfrontatywny’ kojarzy się z konfrontacją czy spotkaniem, określenie ‘kontrastywny’ wydaje się radykalne w swej wymowie i wskazuje na przeciwieństwo porównywanych obiektów. Takie subiektywne rozumienie i próba eksplikacji obu słów znajduje potwierdzenie również w pracach językoznawców. Próbę rozróżnienia pomiędzy ‘gramatyką konfrontatywną’ i ‘gramatyką kontrastywną’ podejmuje m.in. Zabrocki [1970; por. Nickel 1980: 633]. Wskazuje, iż zadaniem gramatyki konfrontatywnej jest opisywanie podobieństw oraz różnic występujących pomiędzy wybranymi językami, gramatyka kontrastywna zaś wskazuje wyłącznie na różnice. Zabrocki ogranicza się przy tym do opisu na poziomie systemu językowego. Idąc krok dalej, można by dokonać rozróżnienia na lingwistykę konfrontatywną i kontrastywną. Podążając tym tokiem myślenia, w przypadku porównawczej analizy tekstów, trzeba by używać odpowiednio określeń ‘konfrontatywna’ bądź ‘kontrastywna lingwistyka tekstu’ zamiast – ‘gramatyka’.

W przypadku badań porównawczych nad tekstem, nawet tych skoncentrowanych przede wszystkim na różnicach⁴ dotyczących językowych

ka dokonuje ciekawego rozróżnienia na trzy rodzaje kontrastywności – inerlingwalną, intertekstualną i interlingwistyczną. Porównania interlingwalne obejmują systemy przynajmniej dwóch języków i mogą dotyczyć wybranych zagadnień gramatycznych i leksykalnych, np. form i częstotliwości występowania strony biernej czy tautonimów. Kontrastywność intertekstualna odnosi się do porównań na poziomie tekstu. Badania kontrastywne nad tekstem prowadzone są w ramach rozwijającej się jeszcze tekstologii kontrastywnej. Terminu ‘kontrastywność interlingwistyczna’ Bilut-Homplewicz używa na określenie porównań uwzględniających dotychczasowy stan badań z zakresu lingwistyki. Chodzi tu m.in. o porównanie tradycji i kierunków rozwoju poszczególnych poddyscyplin lingwistyki w wybranych krajach. Porównania interlingwistyczne przyczyniają się w znaczny sposób do międzykulturowego transferu wiedzy [2008b: 484ff.].

⁴ Badania mające na celu wyłonienie różnic są źródłem „atrakcyjniejszej” wiedzy na temat systemów językowych, a co za tym idzie – i różnic kulturowych. Atrakcyjność tej

środków wyrazu czy struktury tekstu, w praktyce niemożliwe jest uniknięcie analizy podobieństw, które – chcąc nie chcąc – językoznawca napotyka. Ujmując to dobitniej: efektem ubocznym każdej porównawczej analizy tekstu – nawet jeśli uwzględnia ona tylko pewne aspekty badanych tekstów – jest „ujawnienie się” podobieństw i różnic.

Mimo że powyższe rozważania jednoznacznie wskazują na pierwszeństwo określenia ‘konfrontatywny’ względem ‘kontrastywny’, w lingwistyce niemieckiej bardziej zakorzeniło się określenie ‘kontrastywny’, używane głównie w połączeniu z terminem ‘lingwistyka kontrastywna’ (niem. ‘kontrastive Linguistik’). Fakt ten przypisać należy wpływowi anglojęzycznego ‘contrastive linguistics’. Czym zatem jest lingwistyka kontrastywna?

König [1990: 119] pojmuje lingwistykę kontrastywną jako „gałąź językoznawstwa porównawczego”⁵. Nickel [1980: 633] widzi funkcję lingwistyki kontrastywnej w porównywaniu dwóch lub większej liczby języków na wszystkich płaszczyznach przy pomocy ‘tertium comparationis’. Zwraca przy tym uwagę, że próba opisanie całego systemu językowego jest nierealnym dezyderatem. Możliwe jest jedynie ujęcie i opisanie wybranych obszarów cząstkowych⁶.

Na gruncie polskiej germanistyki mocniej zakorzeniły się pojęcia ‘lingwistyka konfrontatywna’ i ‘konfrontatywna lingwistyka tekstu’ (niem. ‘konfrontative Textlinguistik’). Występują one m.in. w artykułach Wawrzyniaka [1989] i Gruczy [1991]. Niestety, żaden z językoznawców nie definiuje jednoznacznie tego terminu. Według Wawrzyniaka [por. 1989: 195] to związki formalnogramatyczne stanowią główny przedmiot badań w ramach konfrontatywnej lingwistyki tekstu. Pisząc artykuł, dostrzegał potrzebę poszukiwania uniwersalnych oraz specyficznych dla każdego języka prawidłowości budowy tekstu – ‘koherencji’ (niem. ‘Kohärenz’) i ‘kohezji’ (niem. ‘Kohäsion’)⁷. Również Grucza [1991: 426] opowiada się za rozszerzeniem teoretycznojęzykowych podstaw lingwistyki konfrontatywnej o aspekty tekstualne. Fakt, że zarówno Wawrzyniak, jak i Grucza powołują się na prace

wiedzy polega m.in. na tym, że wnosi ona coś nowego do naszego doświadczenia w kontakcie z obcymi językami i kulturami. Wiedza ta wykorzystywana jest m.in. w praktyce translatologicznej i nauczaniu języków obcych. Pomaga uniknąć błędów językowych czy nieporozumień kulturowych. Różnice dotyczące systemów językowych zaciekawiają, a wiedza o nich jest jednakowo przydatna jak świadomość podobieństw, która ułatwia chociażby uczenie się języków obcych.

⁵ Tłumaczenie wszystkich cytowanych w artykule pojęć i fragmentów tekstów – J.Dz.

⁶ Jest to oczywista i powszechna opinia również wśród innych językoznawców.

⁷ W lingwistyce polskiej używa się terminów ‘koherencja’ i ‘spójność’.

Hartmanna [1980], Jamesa [1980], Spillnera [1978/1981] i Tomiczka [1979], implikuje synonimiczność używanego przez nich terminu 'konfrontative Textlinguistik' z określeniem 'kontrastive Textlinguistik' promowanym przez wymienionych lingwistów, przede wszystkim przez Hartmanna i Spillnera, uważanych za prekursorów tekstologii kontrastywnej. Również pobieżna analiza nagłówków artykułów z zakresu językoznawstwa porównawczego wskazuje, że to właśnie składnik 'kontrastywny' jest używany znacznie częściej niż 'konfrontatywny'.

2. Lingwistyka tekstu a tekstologia

Następnym istotnym zakresem rozważań jest próba zdefiniowania i zakreślenia różnic między 'lingwistyką tekstu' (niem. 'Textlinguistik') a wspomnianą 'tekstologią' (niem. 'Textologie') – z uwzględnieniem aspektu kontrastywnego.

Tekstologia jako dyscyplina językoznawcza jest z pewnością młodszą niż lingwistyka tekstu. W trzyltomowym słowniku lingwistycznym Lewandowskiego [1994] nie ma wzmianki o pojęciu 'tekstologia'. Natomiast pod pojęciem 'lingwistyka tekstu' rozumie się analizę tekstów przy pomocy metod lingwistycznych i interdyscyplinarnych. Lingwistyka tekstu jest tu definiowana jako cząstkowa dyscyplina lingwistyczna, której przedmiotem są teksty, a jej zadanie polega na opisywaniu zasad budowy tekstów i warunków koherencji tekstu [por. 1167]. Również lingwistyka tekstu jest dyscypliną dość młodą. Jej początki sięgają zaledwie końca lat 60. i początku lat 70. XX wieku. W ramach lingwistyki tekstu wyróżnić można różne kierunki rozwoju. Przyjęło się mówić o fazach rozwoju lingwistyki tekstu. Brinker [1991: 7] wprowadza rozróżnienie między lingwistyką tekstu ukierunkowaną na system języka ('sprachsystematisch') i ukierunkowaną pragmatycznie. W ramach pierwszej perspektywy tekst rozumiany jest jako wielkość gramatyczna, tj. jako ciąg zdań powiązanych relacjami syntaktyczno-semantycznymi [por. Harweg 1968; Isenberg 1968]. Takie pierwotnie strukturalistyczne pojmowanie tekstu uzupełnione zostało z czasem o komponent semantyczno-tematyczny, co pozwala zdefiniować tekst jako logicznie powiązaną ilość 'propozycji' ('aktów treściowych') [por. Dressler 1972; van Dijk 1972]. W przeciwieństwie do wymienionych poglądów na tekst ujęcie pragmatyczne określa tekst w jego komunikacyjno-funkcjonalnym aspekcie, tj. z perspektywy teorii działania. Rozumienie tekstu nawiązuje do teorii aktów mowy Austina [1962] i Searle'a [1962], która definiuje tekst jako „linearne i/lub hierarchiczne połączenie aktów mowy” bądź jako „kompleksowy akt mowy”

[Brinker 1991: 8]. Na skutek tego „również lingwistyka tekstu przestaje ograniczać się do opisywania wewnętrznych struktur tekstu i próbuje ujmować tekst w procesie komunikacyjnym i sytuacji komunikacyjnej” [Brinker 1991: 8; por. także Isenberg 1970; Schmidt 1973; Kallmeyer 1973, Gülich, Raible 1977]. Podstawowym celem zajmowania się tekstem jest zatem analiza funkcji tekstu, która determinuje wybór językowych środków wyrazu, tematu tekstu oraz jego strukturę. Podsumowując, pragmatyczne spojrzenie na tekst obejmuje zarówno gramatyczne, jak i tematyczne ujęcie tekstu.

Przedstawione fazy rozwoju lingwistyki tekstu ujmujące tekst w aspekcie syntaktycznym i semantycznym Bilut-Homplewicz [2005: 59] określa mianem ‘wczesnej lingwistyki tekstu’ (‘frühe Textlinguistik’), która wydaje się niczym innym jak „poszerzoną lingwistiką zdania”. Wskazują na to m.in. pierwsze definicje ujmujące tekst zawsze w relacji do zdania jako podstawowej jednostki. Na przeciwnym biegunie sytuuje się ‘nowsza lingwistyka tekstu’ (‘neuere Textlinguistik’) ujmująca tekst nie tylko w jego gramatycznym, semantycznym i pragmatycznym aspekcie, ale również w świetle teorii działania i kognitywizmu. Jest to holistyczna koncepcja tekstu, która godzi „stare” z „nowym”.

Warto przypomnieć, że lingwistyka tekstu rozwijała się również poza obszarem niemieckojęzycznym. Podobne tendencje rozwoju zaznaczyły się m.in. w krajach anglojęzycznych, skandynawskich, romańskich i słowiańskich [Brinker 2006: 2540]. Lingwistyka tekstu w Polsce wypracowała aparat terminologiczny wymagający ujednolicenia. W *Małym słowniku terminów teorii tekstu* [Wyrwas 2005: 101] znaleźć można wzmiankę dotyczącą krytyki synonimicznego używania pojęć ‘lingwistyka tekstu’, ‘gramatyka tekstu’ i ‘teoria tekstu’. W ramach tekstologii rozróżnia się tekstologię lingwistyczną i kontrastywną. Przy czym pojęcie ‘tekstologia lingwistyczna’ rozumiane jest jako lingwistyka tekstu [180]. Również Labocha przyjmuje synonimiczne znaczenie terminów ‘lingwistyka tekstu’ i ‘tekstologia’. Jako znawczyni specyfiki polskich badań nad tekstem zwraca uwagę na fakt, że pojęcie ‘lingwistyka tekstu’ znacznie częściej zastępowane jest terminami ‘tekstologia’, ‘teoria tekstu’ czy ‘teoria dyskursu’.

Pobieżna analiza literatury przedmiotu pozwala wysnuć następujące wnioski dotyczące częstotliwości występowania określeń ‘lingwistyka tekstu’ i ‘tekstologia’:

- pojęcie ‘lingwistyka tekstu’ jest w Niemczech na tyle ugruntowane i powszechne, że nie ma potrzeby zastępowania go innym terminem. Określenie ‘tekstologia’ pojawia się natomiast w kontekście badań kontrastywnych, a więc z reguły z przydawką przymiotnikową – ‘tekstologia kontrastywna’ (niem. ‘kontrastive Textologie’);

- na gruncie językoznawstwa polskiego – w zestawieniu z niemieckim – unaocznia się swoistego rodzaju „liberalizm” terminologiczny⁸.

3. Tekstologia kontrastywna a kontrastywna lingwistyka tekstu

W przypadku tekstologii i lingwistyki tekstu element kontrastywności obejmuje inny wymiar. W ujęciu Drescher [2002: 45] kontrastywna lingwistyka tekstu zajmuje się ponadjęzykowym porównywaniem cech tekstowości. Natomiast w centrum uwagi tekstologii kontrastywnej⁹ znajduje się opis rodzajów tekstu na wszystkich płaszczyznach językowych [Drescher 2002: 45; por. Spillner 1978: 243], na porównawczym przeciwstawianiu rodzajów tekstów [Adamzik 2001]. Bilut-Homplewicz proponuje ponadto rozróżnienie na tekstologię kontrastywną w węższym i szerszym rozumieniu. Pierwsza miałaby dotyczyć analizy tekstów należących do tego samego rodzaju tekstu, druga natomiast tekstów reprezentujących różne rodzaje, ale przynależących do jednego dyskursu.

4. Metodologia badań z zakresu tekstologii kontrastywnej

Poruszając się po polu badań kontrastywnych, nie sposób pominąć fundamentalnych dla tekstologii kontrastywnej prac Hartmanna i Spillnera. Dzieło Hartmanna *Contrastive textology* uznawane jest bez wątpienia za fundamentalne dla rozwoju badań porównawczych na poziomie tekstu [por. Adamzik 2001: 13]. Zamierzeniem tej pracy było według samego autora „to integrate [...] into a coherent whole” „such diverse approaches” „as ‘contrastive stylistics’, ‘comparative rhetoric’, ‘text grammar in translation’, and ‘contrastive pragmatic studies’” [Hartmann 1980: 5, por. Adamzik 2001: 13]. Hartmann dokonuje „teoretycznej konceptualizacji” [Adamzik 2001: 14] tej dyscypliny ze szczególnym uwzględnieniem kwestii translatologicznych. Postuluje m.in. uzupełnienie analiz czysto strukturalistycznych o aspekt sytuacyjny: „Each language has a slightly different distribution of varieties according to situational use, and it is the task of the contrastivist to characterise them in terms of linguistic

⁸ Jest to uogólnienie, które wymaga weryfikacji popartej szczegółową analizą.

⁹ Punktem wyjścia dla rozwoju tekstologii kontrastywnej w Niemczech są prace Spillnera [1981] i Hartmanna [1980]. Koncepcje obu językoznawców różnią się nieco. Różnica ta jest natury metodologicznej. Hartmann prezentuje podstawy teoretyczne zagadnienia, natomiast Spillner wychodzi od badań empirycznych.

categories (phonology, grammar, lexis) and communicative dimensions (mode, field, role, formality)" [Hartmann 1980: 33, por. Adamzik 2001: 14]. Z koncepcją Hartmanna kojarzyć należy również pojęcie tekstów paralelnych (ang. 'parallel texts', niem. 'Paralleltexte') i podział tekstów paralelnych na trzy grupy:

- tłumaczenia – teksty znajdujące się w relacji „oryginał – tłumaczenie w języku docelowym”;
- adaptacje – teksty znajdujące się w relacji „tekst oryginalny – adaptacja w języku docelowym”;
- teksty paralelne w ścisłym rozumieniu [por. Lüger, Schäfer 2005: 18].

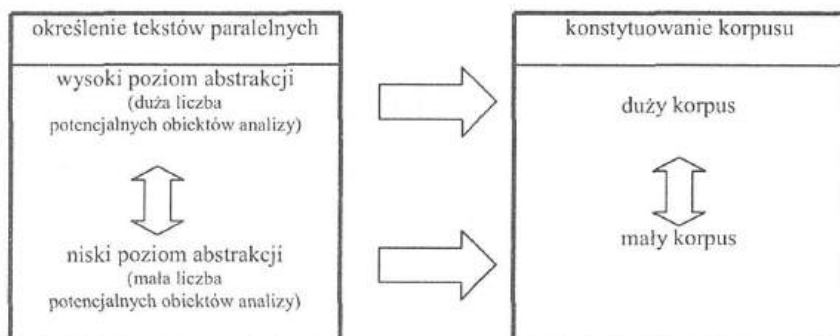
Mianem tekstów paralelnych określa się tylko teksty paralelne w ścisłym rozumieniu, tj. ostatnią wymienioną grupę tekstów [Adamzik 2001: 14, por. Koller 1992: 126, 248; Göpferich 1998, Spillner 1981b]. Teksty te funkcjonują jako „teksty autonomiczne językowo i kulturowo, niezależne od jakiegokolwiek (obcojęzycznego) pre-tekstu” [Adamzik 2001: 15]. Powstają „w analogicznej sytuacji komunikacyjnej i podporządkowane są podobnemu celowi” [Lüger, Lenk 2008: 19] oraz reprezentują ten sam rodzaj tekstu, co ma podstawowe znaczenie dla kontrastywnej analizy rodzajów tekstu. Analiza tekstów paralelnych w ramach tekstologii kontrastywnej bada rodzaje tekstów wytworzone w różnych językach, które wskazują podobieństwa pod względem tematycznym i pragmatycznym [por. Bilut-Homplewicz 2008: 487].

Pöckl [1999: 21] zauważa, że koncepcja Spillnera szczególnie często wykorzystywana jest w analizach empirycznych ze względu na jej ukierunkowanie na kwestie metodologiczne. Podkreśla również, że tylko te rodzaje tekstów, które są równoważnościowe pod względem komunikacyjnym i funkcjonalnym, tj. teksty w pewnym sensie ekwiwalentne, mogą stanowić źródło adekwatnego i wiarygodnego porównania. Analiza porównawcza tekstów reprezentujących różne obszary językowe wymaga wiedzy z zakresu kultury. Zdarza się bowiem, że ten sam rodzaj tekstu w różnych kulturach spełnia odmienne funkcje komunikacyjne. Takich tekstów nie można uznać za paralelne, gdyż nie są „porównywalne”. Kontrastywną analizę rodzajów tekstu uniemożliwia niekiedy brak „odpowiednika”, tj. ekwiwalentu, w innej kulturze. Kolejne stopnie ekwiwalencji pod względem terminologicznym ujmują Lüger i Lenk [2008: 18]. W odniesieniu do analizy rodzajów tekstu rozróżniają trzy rodzaje ekwiwalencji: ‘ekwiwalencję zerową’ (niem. ‘Nulläquivalenz’), ‘ekwiwalencję całkowitą’ (niem. ‘totale Äquivalenz’) i ‘ekwiwalencję częściową’ (niem. ‘partielle Äquivalenz’). W przypadku pierwszej chodzi o rodzaje tekstu, którym nie odpowiadają żadne rodzaje tekstu w innych kulturach. W drugim przypadku jest mowa o rodzajach tekstu, które nie wykazują żadnych

specyficznych dla danej kultury cech, tzn. są uniwersalne. Największą grupę stanowią rodzaje tekstów zróżnicowane językowo i kulturowo – są one częściowo ekwiwalentne.

5. Teksty paralelne a konstytuowanie korpusu

Punktem wyjścia dla kontrastywnej analizy tekstu jest zawsze wybór korpusu oraz kryteriów analizy. Z jednej strony wpływ na określenie kryteriów analizy wywiera ukonstytuowany korpus, z drugiej zaś to właśnie aspekty, jakie analiza uwzględnia, warunkują wybór korpusu tekstów bądź też korpusu rodzajów tekstu. Kwestia wyboru języka konkretnych egzemplarzy oraz rodzaju tekstu należy do badacza i zależy głównie od jego preferencji językowych, jak i zainteresowań naukowych¹⁰.



Rys. 1. Określenie tekstów paralelnych ('Paralleltextbestimmung') i wielkość korpusu ('Korpusgröße') [por. Lüger, Schäfer 2005: 22]

Przybliżone tu przemyślenia implikują korelację między pojęciami 'tekst paralelny' i 'wielkość korpusu'. U podstaw tworzenia korpusów leży hipoteza, że istnieją rodzaje tekstów skonwencjonalizowanych w różnym stopniu – teksty bardziej i mniej standardowe. W przypadku homogenicznych rodzajów tekstu, tzn. takich o dużym stopniu standaryzacji, liczbę tekstów podlegających analizie można ograniczyć. Zawężenie takie uzasadnione jest podobieństwem tekstów pod względem formalnym, funkcjonalnym i semantycznym. Pod uwagę należy wziąć również okoliczność występowania przypadków „nietypowych”. Refleksji wymaga

¹⁰ Czynniki wymienione jako ostatnie nie mają jednakże większego wpływu na reprezentatywność wyników badań. Jakość badań potwierdza się w sile wypowiedzi przeanalizowanych tekstów.

to, kiedy i dlaczego powstały oraz kto jest ich wytwórcą [Adamzik 1998: 112ff.]. Podczas analizy mniej skonwencjonalizowanych rodzajów tekstów – tekstów pod wieloma względami heterogenicznych – kryterium przynależności do danego rodzaju tekstu może okazać się niewystarczające.

Analiza małych korpusów, choć nie wymaga dużego nakładu czasu, niesie ze sobą zagrożenie niemożności sformułowania wniosków i uogólnień oddających faktyczny stan rzeczy. Wnioski z analizy opierają się na intuicji badacza i nacechowane są wtedy dużą dozą subiektywizmu – tak niepożądanego w nauce. Adamzik [1998: 108] porównuje analizę małych korpusów do kropli wody spadającej na gorący kamień: są one przysłowiową kroplą w morzu i nie dają pełnego przeglądu rodzajów tekstu. Mimo to zaleca, aby badaniom empirycznym poddawać właśnie rodzaje tekstu na niskim poziomie abstrakcji, ponieważ unaoczniają one jakościowy stosunek między potencjalnymi obiektami analizy ('Bezugstextmenge') a badanym materiałem tekstowym¹¹ [Adamzik 1998: 110]. Konkretyzacji rodzajów tekstu – a więc ograniczeniu ilości potencjalnych obiektów analizy ('Bezugstextmenge') – służy badanie konkretnych czynników. Pierwszym z nich jest temat, który – podobnie jak rodzaj tekstu – wpływa na formę tekstu. Analiza korpusów homogenicznych pod względem tematycznym redukuje znacznie problem ilości i umożliwia precyzyjne kontrastowanie. Analiza tekstów heterogenicznych pod względem tematycznym ma sens przede wszystkim na poziomie formalnym. Kolejnymi czynnikami obok tematu są również czas (przestrzeń czasowa lub konkretny moment czasowy, w którym tekst został wytworzony) oraz medium i odbiorcy (prasa ogólnokrajowa, regionalna). Zawężenie pojęcia tekstu paralelnego podnosi wartość badań – ich wyniki są źródłem wniosków przekonywujących pod względem metodycznym, dają więc prawo do formułowania uogólnień [Lüger, Schäfer 2005: 20ff.].

Reprezentatywna ilość analizowanych tekstów – jak to ma miejsce podczas analizy dużych korpusów – nie gwarantuje jeszcze dobrej jakości analizy i korzyści z niej wypływających. Dzieje się tak, ponieważ z reguły zachodzi konieczność ograniczenia procesu analizy na rzecz obszernego korpusu.

¹¹ Adamzik [1998] oraz Lüger i Schäfer [2005] posługują się pojęciami 'Bezugstextmenge' i 'Materialbasis', które wymagają opisowego wyjaśnienia. Jeśli mamy grupę tekstów ukonstytuowaną na podstawie określonych kryteriów, to wszystkie teksty, które można zaliczyć do tej grupy, określa się mianem 'Bezugstextmenge'. Pojęcie to w języku polskim można oddać w sposób opisowy jako „liczbę tekstów branych pod uwagę”, czy też „wchodzących w grę”. W celu ujednolicenia terminologii w artykule posługuję się określeniem 'potencjalne obiekty analizy'. Natomiast pod pojęciem 'Materialbasis', które przetłumaczyć można na język polski jako 'baza materiałowa', rozumie się teksty rzeczywiście poddawane analizie.

6. Analiza – krok po kroku

Nakład pracy podczas analizy opierającej się na badaniach empirycznych wymaga jasnego określenia poszczególnych etapów analizy i „rozkładu pracy”. Gdy stworzony już został korpus i określone kryteria analizy, można przejść do badania tekstów według jednolitej procedury. Arntz [1990: 394] wymienia trzy etapy analizy kontrastywnej:

- analiza tekstów w języku A,
- analiza tekstów w języku B,
- porównanie wyników analizy tekstów w językach A i B.

Dwa pierwsze etapy obejmują analizę w ramach poszczególnych języków, ostatni zaś analizę interlingwalną. Należy przyjąć, że analizowane teksty reprezentują ten sam rodzaj tekstu w obu językach – są to teksty paralelne. Analiza uwzględnia zarówno relacje wewnątrztekstowe, jak i zewnątrztekstowe. Zależność między semantyczno-strukturalnym poziomem tekstu i kontekstem sytuacyjnym nie podlega dyskusji.

Jednym z modeli analizy tekstów w ramach tekstologii kontrastywnej jest model zaproponowany przez Arntza [1990], przejęty później przez Pöckla [1999]. Model ten jest próbą zintegrowania kumulatywnej analizy tekstu Hoffmanna (niem. ‘kumulative Textanalyse’) i modelu Nord (‘Nords Modell’). Model Nord znajduje zastosowanie głównie w translatoologii. Opiera się na założeniu, że adekwatny, tj. wierny, przekład tekstu na język docelowy jest możliwy jedynie wtedy, gdy uwzględniony zostanie kontekst sytuacyjny tekstu wyjściowego [Arntz 1990: 395]. To sytuacja komunikacyjna determinuje wybór ekwiwalentów w języku docelowym. W modelu tym czynniki intralingwalne traktuje się jako drugorzędne. Natomiast kumulatywna analiza tekstu nadaje czynnikom wewnątrz- i zewnątrztekstowym tę samą rangę. Rozróżnia się więc matrycę strukturalną (lingwistyczną) i funkcjonalną (komunikacyjną). Matryca strukturalna uwzględnia wszystkie istotne cechy pojedynczych poziomów językowych w kierunku od makrostruktur po kategorie gramatyczne. Matryca funkcjonalna obejmuje zaś zewnątrztekstowe cechy, takie jak sytuacja komunikacyjna czy obiekt komunikacyjny [Arntz 1990: 395].

Wymienione modele mogą posłużyć jako źródło inspiracji w badaniach z zakresu tekstologii kontrastywnej. Po pierwsze, zakładając, że to rodzaje tekstów – a nie teksty – są podstawowymi jednostkami komunikacji¹², jako pierwszorzędny aspekt analizy należy uwzględnić

¹² Założenie, że komunikacja odbywa się przy użyciu rodzajów tekstu, a nie tekstów, uważam za uzasadnione. Konkretna sytuacja komunikacyjna wymaga bowiem użycia odpowiedniego rodzaju tekstu spełniającego określone funkcje komunikacyjne, dzięki

sytuację komunikacyjną: kto, kiedy, w jakim celu wytworzył tekst będący instrumentem działania komunikacyjnego? To właśnie dana sytuacja komunikacyjna decyduje o wyborze konkretnego rodzaju tekstu. Jeśli intencją wytwórcy tekstu jest zrecenzowanie nowości wydawniczej, posłuży się w tym celu 'recenzją' jako odpowiednim narzędziem. Dopiero wybór rodzaju tekstu określa, jaka powinna być struktura tekstu i jakimi środkami językowymi recenzent może się posłużyć w celu wyrażenia własnej oceny. Po drugie, sytuacja komunikacyjna jest czynnikiem, którego nie można pominąć, dobierając teksty paralelne wytworzone w różnych językach i kulturach. Analiza kontrastywna obejmuje w konsekwencji również tradycje i konwencje obowiązujące we wspólnotach komunikacyjnych, w których powstały porównywane rodzaje tekstów. Po trzecie, istotne wydaje się ukazywanie – na przykładzie porównywanych korpusów tekstów paralelnych – zależności bądź stopnia zależności między kontekstem sytuacyjnym a środkami językowymi. Oba aspekty można potraktować jako równorzędne w tym sensie, że są niejako „nierozzerwalne” w odniesieniu do rodzajów tekstu i tekstów. Z jednej strony to sytuacja komunikacyjna determinuje wybór struktur i środków wyrazu, z drugiej zaś to właśnie analiza płaszczyzny językowej prowadzi do „rozpoznania” funkcji, intencji wytwórcy tekstu czy sytuacji komunikacyjnej. Analiza kontrastywna wymaga zatem uwzględnienia zaproponowanej przez Hoffmanna matrycy strukturalnej i funkcjonalnej [por. Arntz 1990: 395], ale nie powinna poprzestawać wyłącznie na tym.

7. Stan badań¹³

Punktem wyjścia dla przedstawiania stanu badań z zakresu tekstologii kontrastywnej jest podział koncepcji na trzy typowe kategorie [Adamzik

którym użytkownik języka chce osiągnąć zamierzony cel. Tekst jako gotowy egzemplarz jest realizacją rodzaju tekstu i określonego wzorca.

¹³ Sygnalizuję tutaj tylko trzy główne obszary badań prowadzonych w ramach tekstologii kontrastywnej zaproponowane przez Adamzik [2001]. Rzetelne i całościowe przedstawienie dotychczasowego stanu badań wymaga uwzględnienia aspektu historycznego, geograficznego, jakościowego oraz ilościowego i jest w praktyce niemożliwe. Wyniki analizy ilościowej, będącej efektem pracy całego zespołu naukowców, prezentuje m.in. Pöckl [1999]. Jego artykuł może być inspiracją do pracy nad porównaniem stanu badań w Niemczech i Polsce. Analiza ilościowa wykazałaby m.in. obszary budzące szczególne zainteresowanie i intensywność zajmowania się nimi w obu krajach. Zestawienie literatury przedmiotu miałoby wartość praktyczną.

2001: 18ff.]: ‘style intelektualne’, ‘konceptje z zakresu genologii lingwistycznej/lingwistyki tekstu’ i ‘konceptje zorientowane na strukturę języka’.

Do rozwoju koncepcji ‘stylów intelektualnych’ przyczynili się w latach 60. Kaplan i Galtung. Koncepcja ta nawiązuje do stylistyki komparatywnej oraz tezy dotyczącej językowego postrzegania świata i hipotezy Sapira-Whorfa. Zakłada egzystencję kulturowych wzorców myślowych (‘thought patterns’). Galtung wysuwa tezę o „kształtowaniu myślenia przez kulturę”, która jest poniekąd obrazem języka [Adamzik 2001: 18; por. Lüger, Lenk 2008: 17]. ‘Style intelektualne’ badał również Clyne. Jego badaniom brakuje jednak podstaw metodycznych. Adamzik [2001: 20] zarzuca mu „brak empirycznej weryfikowalności i mocno wykształconą tendencję do wartościującego charakteryzowania wyników badań”.

Konceptje z zakresu lingwistyki tekstu za obiekt badań przyjmują rodzaje tekstu. Przeniesienie wyników tych badań na inne rodzaje tekstu z reguły nie jest możliwe, ponieważ wskazują one co najwyżej na „bardziej podstawowe różnice kulturowe” [Adamzik 2001: 20]. Badania z zakresu specyfiki rodzajów tekstu posilkują się wnioskami z badań w ramach opisu i klasyfikacji rodzajów tekstu. Analiza lingwistyczna ukierunkowana na rodzaje tekstu uwzględnia między innymi makrostrukturę, strukturę illokucyjną (funkcja komunikacyjna jako podstawa klasyfikacji), procedury komunikacyjne, mikrostrukturę [Adamzik 2001: 21]. Adamzik ocenia tę koncepcję jako niewystarczająco kontrastywną i widzi korzyści z jej zastosowania na polu badań intralingwalnych [Adamzik 2001: 23].

Bazą empiryczną koncepcji zorientowanych na strukturę języka są zjawiska gramatyczne, zaś bazą materiałową – teksty lub rodzaje tekstu. Wypracowanie typowych różnic w użyciu języka dla par poszczególnych języków stanowi jeden z celów niniejszej koncepcji [por. Adamzik 2001: 23]. Warto zaznaczyć, że analogie do koncepcji z zakresu lingwistyki tekstu zauważalne są na poziomie mikrostrukturalnym, gdzie poruszane są jednakowe problemy [Adamzik 2001: 25].

8. „Quo vadis”, tekstologia kontrastywna?

Pytanie „quo vadis?” stawiane dotychczas w związku z przyszłością lingwistyki tekstu czy też lingwistyki rodzajów tekstu (‘Textsortenlinguistik’) [por. Heinemann, Viehweger 1991: 274; Heinemann, Heinemann 2002: 239; Adamzik 2001] można by przenieść na obszar badań z zakresu tekstologii kontrastywnej. Fakt, że dyscyplina ta ma przyszłość, nie ulega wątpliwości. Pytanie o przyszłość tekstologii kontrastywnej dotyczy ra-

czej kierunku i zakresu prowadzonych badań. W związku z tym Adamzik formułuje trzy dezyderaty:

- większą otwartość w dyskusji na temat różnic uwarunkowanych kulturowo i stereotypów;
- przewyższenie przepaści między „specyficznymi pod względem kulturowym stylami myślenia a cechami tekstu na poziomie makro- lub mikrostruktury” poprzez „pośrednie płaszczyzny opisu”;
- uwzględnianie w pracach kontrastywno-tekstologicznych „nowszych osiągnięć lingwistyki tekstu”, m.in. „intertekstualności” i „zanurzenia tekstów w dyskursach” [Adamzik 2001: 26f.].

Propozycje te można podporządkować pojęciu szeroko rozumianej interdyscyplinarności. Pierwszy postulat dotyczy stereotypów w odniesieniu do obcych kultur, wspólnot językowych i krajów sąsiednich. Funkcjonowania stereotypów nie da się zanegować. Bezkrytyczna wiara w przesady jest oznaką zamykania się na inne kultury i ograniczenia mentalnego. Z tego właśnie powodu zachowanie wskazujące na odrzucanie ich istnienia uważane jest powszechnie za poprawne. Adamzik – wbrew temu – opowiada się za „uznaniem” stereotypów, ponieważ to one przyczyniają się do pełniejszego poznawania i rozumienia odmiennych kultur, ale pod jednym warunkiem – należy je sprawdzić i zracjonalizować.

Drugi postulat ma charakter metodologiczny. Zawiera się w nim m.in. konieczność wypracowania skutecznej koncepcji badawczej opartej na badaniach empirycznych dotyczących poszczególnych wzorców tekstów oraz wyznaczenia kryteriów analizy dla uwarunkowanych kulturowo wzorców myślenia – tak, aby możliwe było ich porównywanie.

Ostatni dezyderat dotyczy intertekstualności i zanurzenia rodzajów tekstu w dyskursach. Pojęcie ‘intertekstualność’ rozumiane jest różnorako [por. Beaugrande de, Dressler 1981: 13; Klein, Fix 1997; Jakobs 1999; Krause 2000b: 58ff.]. De Beaugrande i Dressler uznają ‘intertekstualność’ za jedno z siedmiu fundamentalnych kryteriów tekstualności, gdyż odzwierciedla relację między „wzorcem a egzemplarzem tekstu, między egzemplarzem a egzemplarzem tekstu”, jak również między „tekstami cząstkowymi”. ‘Intertekstualność’ dotyczy także związków między rodzajami tekstu na tym samym obszarze komunikacyjnym. O tych relacjach między rodzajami tekstu, które obrazowo można przedstawić jako pewnego rodzaju sieć, mówi również Klein [por. Adamzik 2001: 28f.]. Postuluje on odchodzenie „od porównawczej i/lub subsumującej analizy rodzajów tekstu na rzecz badań nad funkcjonalnym powiązaniem rodzajów tekstu wewnątrz systemów interakcji” [Klein 1991: 247; por. Adamzik 2001: 30]. Pojęcie intertekstualności wiąże się ze wspomnianym pojęciem dyskursu i przemieszczenia (‘Verortung’) w dyskursach w takim sensie, że egzem-

plarze różnych rodzajów tekstu w sieciach rodzajów tekstu przynależą do określonych dyskursów [por. Adamzik 2001: 35]. Między sieciami rodzajów tekstu a dyskursami, które mają charakter tematyczny, zachodzi współzależność. Istotnym zadaniem tekstologii kontrastywnej powinno być opisywanie tej zależności.

Różnice ujawniające się podczas analizy sieci rodzajów tekstu i systemów dyskursu¹⁴ mogą wpływać na kształtowanie się różnic kulturowych, co ma szczególne znaczenie dla tekstologii kontrastywnej [por. Adamzik 2001: 37]. „Gdyby udało się odkryć różnorodne struktury tych systemów i powiązać je z cechami tekstów na poziomie makro- i mikrostruktury, uczyniony zostałby olbrzymi postęp w przezwyciężaniu przepaści, jaka roztacza się między rodzajami tekstu oraz uwarunkowanymi kulturowo formami myślenia i życia” [Adamzik 2001: 37f.]. Przy obecnym stanie badań z zakresu tekstologii kontrastywnej niniejszy postulat staje się inspiracją i zadaniem dla tekstologów niemieckich oraz germanistów (m.in. polskich) zajmujących się naukowo zagadnieniami zasygnalizowanymi w niniejszym artykule.

Literatura

- Adamzik K., 1998, *Methodische Probleme kontrastiver Textsortenstudien* [w:] *Darstellungsformen der Wissenschaften im Kontrast: Aspekte der Methodik, Theorie und Empirie*, red. L. Danneberg, J. Niederhauser, Tübingen: Narr (Forum für Fachsprachen-Forschung 39), 103–130.
- Adamzik K., 2001, *Grundfragen einer kontrastiven Textologie* [w:] K. Adamzik, *Kontrastive Textologie: Untersuchungen zur deutschen und französischen Sprach- und Literaturwissenschaft*, Tübingen: Stauffenburg (Textsorten 2), 13–48.
- Arntz R., 1990, *Überlegungen zur Methodik einer „Kontrastiven Textologie“* [w:] *Übersetzungswissenschaft: Ergebnisse und Perspektiven; Festschrift für Wolfram Wilss zum 65. Geburtstag*, red. R. Arntz, G. Thome, Tübingen: Narr (Tübinger Beiträge zur Linguistik 354), 393–404.
- Austin J.L., 1962, *How to do things with Words*, Oxford: Oxford University Press [niem. tłum. E. von Savigny (1972): *Zur Theorie der Sprechakte*, Stuttgart: Reclam].
- Bilut-Homplewicz Z., 2005, *Textlinguistik oder Textwissenschaft? Einige Bemerkungen zur Umorientierung in der Textlinguistik* [w:] *Moderne deutsche Texte. Beiträge der Internationalen Germanistenkonferenz Rzeszów 2004*, red. M. Wierzbicka, M. Sieradzka, J. Homa, Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag, 59–66.

¹⁴ Pod pojęciem ‘systemy dyskursu’ rozumie się fragmenty sieci rodzajów tekstu typowe dla poszczególnych obszarów komunikacyjnych [Adamzik 2001: 42].

- Bilut-Homplewicz Z., 2008a, *Dimensionen der kontrastiven Linguistik und eines kontrastiven Modus bei der Betrachtung der Fachliteratur. Einige Vorschläge im Bereich Deutsch-Polnisch* [w:] *Terra grammatica. Ideen – Methoden – Modelle. Festschrift für Józef Darski zum 65. Geburtstag*, red. B. Mikołajczyk, M. Kotin, Frankfurt am Main: Peter Lang (Posener Beiträge zur Germanistik 18), 81–92.
- Bilut-Homplewicz Z., 2008b, *Prinzip Kontrastivität. Einige Anmerkungen zum interlingualen, intertextuellen und interlinguistischen Vergleich* [w:] *Vom Wort zum Text. Studien zur deutschen Sprache und Kultur. Festschrift für Professor Józef Wiktorowicz zum 65. Geburtstag*, red. W. Czachur, M. Czyżewska, Warszawa: Institut Germanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego, 483–492.
- Bilut-Homplewicz Z., Czachur W., Smykała M. (red.), 2009, *Linguistyka tekstu w Niemcezech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Brinker K., 1991, *Aspekte der Textlinguistik. Zur Einführung* [w:] *Aspekte der Textlinguistik*, red. K. Brinker, Hildesheim, Zürich, New York: Georg Olms Verlag, 7–17.
- Brinker K., 2006, *Ursprung und Etablierung der Textlinguistik* [w:] *Ein internationales Handbuch zur Entwicklung der Sprachforschung von den Anfängen bis zur Gegenwart*, red. S. Auroux, E.F.K. Koerner, H.-J. Niederehe, K. Versteegh, Berlin, New York: Walter de Gruyter, 2540–2550.
- Drescher M., 2002, *Theoretische und methodische Aspekte eines kontrastiven Textsortenvergleichs am Beispiel spanischer und französischer Todesanzeigen* [w:] M. Drescher, *Textsorten im romanischen Sprachvergleich*, Tübingen: Stauffenburg (Textsorten 4), 41–62.
- Dressler W., 1972, *Einführung in die Textlinguistik*, Tübingen: Niemeyer.
- Eckkrammer E.M., 2002, *Textsorten im interlingualen und -medialen Vergleich: Ausschnitte und Ausblicke* [w:] *Textsorten im romanischen Sprachvergleich*, red. M. Drescher, Tübingen: Stauffenburg (Textsorten 4), 15–39.
- Grucza S., 1991, *Zur konfrontativen Textlinguistik* [w:] *Sprache, Kommunikation, Informatik: Akten des 26. Linguistischen Kolloquiums, Poznań 1991*, red. J. Darski, Z. Vetulani, Tübingen: Niemeyer (Linguistische Arbeiten 294), 425–429.
- Harweg R., 1968, *Pronomina und Textkonstitution*, München.
- Isenberg H., 1968, *Überlegungen zur Texttheorie* [w:] *Lektürekolleg zur Textlinguistik*, red. W. Kallmeyer, W. Klein, R. Meyer-Hermann, K. Netzer, H.-J. Siebert, t. 2, Frankfurt am Main, 193–212.
- Isenberg H., 1970, *Der Begriff „Text“ in der Sprachtheorie. Bericht 8 der Arbeitsgruppe Strukturelle Grammatik. Zentralinstitut für Sprachwissenschaft*, Berlin.
- König E., 1990, *Kontrastive Linguistik als Komplement zur Typologie* [w:] *Kontrastive Linguistik*, red. C. Gnutzmann, Frankfurt am Main, Bern, New York, Paris: Lang (Forum angewandte Linguistik 19), 117–131.
- Lewandowski T., 1994, *Linguistisches Wörterbuch*, Heidelberg: Quelle und Meyer (UTB für Wissenschaft: Uni-Taschenbücher 200).

- Lüger H.-H., Lenk H.E.H., 2008, *Kontrastive Medienlinguistik. Ansätze, Ziele, Analysen* [w:] *Kontrastive Medienlinguistik*, red. H.-H. Lüger, H.E.H. Lenk, Landau: Verlag Empirische Pädagogik (Landauer Schriften zur Kommunikations- und Kulturwissenschaft 15), 11–28.
- Lüger H.-H., P. Schäfer, 2005, *Presse(text)analyse und Textsortenvergleich* [w:] *Entwicklungen und Innovationen in der Regionalpresse*, red. F. Hammer, H.H. Lüger, Landau: Knecht, 13–26.
- Nickel G., 1980, *Kontrastive Linguistik* [w:] *Lexikon der Germanistischen Linguistik*, red. H.P. Althaus, H. Henne, H.E. Wiegand, Tübingen: Niemeyer, 633–636.
- Pöckl W., 1999, *Kontrastive Textologie* [w:] *Kontrastive Textologie*, red. E.M. Eckkrammer, N. Hödl, W. Pöckl, Wien: Ed. Praesens, 13–46.
- Spillner B., 1978, *Textsorten im Sprachvergleich. Ansätze zu einer Kontrastiven Textologie* [w:] *Kontrastive Linguistik und Übersetzungswissenschaft. Akten des Internationalen Kolloquiums Trier/Saarbrücken 25.–30.9.1978*, red. W. Kühlwein, G. Thome, W. Wilss, München: Wilhelm Fink Verlag, 239–250.
- van Dijk T.A., 1972, *Some Aspects of Text Grammars. A Study in Theoretical Linguistics and Poetics*, The Hague, Paris: Mouton.
- Wawrzyniak Z., 1989, *Zum Vorverständnis einer konfrontativen Textlinguistik*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace Językoznawcze* 94, 195–201.
- Wyrwas K., Sujkowska-Sobisz K., 2005, *Mały słownik terminów teorii tekstu*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm.

CONTRASTIVE TEXTOLOGY – SELECTED ASPECTS FROM THE PERSPECTIVE OF GERMAN TEXTOLOGISTS

Summary

The article is directed at Polish linguists, students of modern languages and those who are interested in the subject of comparative studies. It aims at explaining the term of contrastive textology from the perspective of Germanists – not only the native speakers. The article makes an attempt to deal with some crucial questions: What is contrastive textology? What is the difference between applied linguistics and textology, and between contrastive linguistics and contrastive textology? Can these terms be used synonymously? Taking into consideration the differences in the subject of textology between Polish and German linguists, the comparison can turn out to be highly productive.

Marta Pikor-Niedziałek

Uniwersytet Rzeszowski

DYSKURS WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKOZNAWSTWIE ANGLOJĘZYCZNYM

1. Wstęp

W pierwszej części artykułu autorka przedstawia główne założenia językoznawstwa funkcjonalnego, w którym analiza funkcji języka i dyskursu oraz pragmatyka językowa odgrywają zasadniczą rolę. W kolejnych sekcjach artykułu omówione zostały główne podejścia do analizy dyskursu i ich zakres oraz pragmatyka językowa. Uwagi końcowe poświęcone są problemowi wielozakresowości analizy dyskursu oraz pragmatyki, jak również relacji pomiędzy analizą dyskursu a paralingwistyką.

2. Podstawowe założenia językoznawstwa funkcjonalnego

Językoznawstwo funkcjonalne jest niewątpliwie reprezentowane przez szereg nurtów, a najbardziej znani jego reprezentanci to: Kuno [1972], łączący składnię formalną z interpretacją funkcjonalną, Halliday [1978], uważający funkcję komunikatywno-interakcyjną za podstawową funkcję języka, Martinet [1962], podkreślający związek pomiędzy celami komunikacyjnymi użytkownika języka a środkami językowymi, Bondarko [1991], dla którego podstawowym celem gramatyki funkcjonalnej jest analiza postępująca od znaczenia do formy, oraz Chafe [1994], który postuluje analizę języka rzeczywistego, a nie zdań tworzonych w celu udowadniania pewnych hipotez językoznawczych.

Najważniejszym wspólnym zagadnieniem badawczym językoznawców funkcjonalnych jest to, jaką rolę pełni dana struktura językowa w komunikacji językowej lub innych funkcjach języka. Dyskurs jest więc bardzo istotnym przedmiotem zainteresowań językoznawców funkcjonalnych w opozycji do zainteresowań językoznawców formalnych, którzy bardzo rzadko wychodzą ponad poziom zadania. Wiele badań nad

stylistyką językową zostało przeprowadzonych przez językoznawców funkcjonalnych.

Można stwierdzić, że podstawą językoznawstwa funkcjonalnego jest badanie języka w kontekście jego użycia przez mówiącego i adresata, celów konwersacyjnych uczestników dyskursu i funkcji języka. Za główną funkcję języka w językoznawstwie funkcjonalnym przyjmuje się funkcję komunikacyjną; Firbas [1986] stwierdza, że język nie może być odizolowany od swojej głównej funkcji (czyli funkcji komunikacyjnej).

Reasumując, analiza dyskursu oraz pragmatyka pełnią nadrzędną funkcję w językoznawstwie funkcjonalnym. Dik [1987: 7], na przykład, uważa, że w funkcjonalnym paradygmacie różne komponenty języka są traktowane w taki sposób, że pragmatyka jest postrzegana jako wszechogarniająca rama, w obrębie której mają być badane semantyka i składnia. Semantyka jest uważana za instrumentalną dziedzinę w stosunku do pragmatyki, a składnia jest instrumentalna w stosunku do semantyki. Podobne stanowisko prezentuje Givon [1989]; w jego ujęciu pragmatyka jest najszerszą i najważniejszą dziedziną językoznawstwa. Takie poglądy są oczywiście w opozycji do formalnego podejścia do języka [Harris 1951; Chomsky 1957; Lees 1960], w którym składnia jest centralnym i autonomicznym komponentem języka.

3. Główne podejścia do analizy dyskursu i ich zakres

Analiza dyskursu, będąca częścią językoznawstwa funkcjonalnego, jest niewątpliwie jednym z najszerszych, a jednocześnie najślabiej zdefiniowanych obszarów językoznawstwa. Główną przyczyną tego stanu rzeczy wydaje się fakt, iż dziedzina ta, mając charakter interdyscyplinarny, oparta jest na wielu różnych dyscyplinach naukowych, takich jak na przykład: antropologia, socjologia, socjolingwistyka czy filozofia. Ogólnie rzecz biorąc istnieją dwa różne podejścia do analizy dyskursu: funkcjonalne i formalne.

Podejście funkcjonalne definiuje dyskurs jako analizę każdego aspektu użycia języka [Fasold 1990: 65], która nie może być ograniczona do opisu form lingwistycznych, niezależnie od celów lub funkcji, którym formy te miałyby służyć w komunikacji ludzkiej [Brown and Yule 1983: 1]. Funkcjoniści uważają więc, że owe zewnętrzne funkcje kształtują wewnętrzną organizację języka. Z drugiej strony podejście formalne do analizy dyskursu postuluje, iż język może odgrywać funkcję socjalną i poznawczą, ale funkcje te nie wpływają na wewnętrzną organizację języka. Analiza strukturalna skupia się na sposobie, w jaki różne jednostki

(zdania bądź ich części) funkcjonują we wzajemnych relacjach [van Dijk 1985: 4].

Można jednak pogodzić podejście funkcjonalne, kładące nacisk na użycie języka w szerszym kontekście, z podejściem formalnym, kładącym nacisk na struktury i modele językowe, i zdefiniować wypowiedź jako wyrażenia – jednostki języka, które są wewnętrznie skontekstualizowane [Schiffrin 1994: 40]. W rzeczywistości analiza dyskursu odkrywa przed nami wewnętrzną zależność pomiędzy strukturą a funkcją lub tekstem i kontekstem [Schiffrin 1994: 42]. Wszystkie podejścia do analizy dyskursu, takie jak na przykład: *socjolingwistyka interakcji* [Gumperz 1982], *etnografia komunikacji* [Hymes 1974], *analiza konwersacji* [Garfinkel 1974], *teoria aktów mowy* [Austin 1962; Searle 1969] czy *pragmatyka* [Grice 1975] badają zarówno strukturę, jak i funkcję (tekst i kontekst). Struktury analizowane w wypowiedzi prowadzą do wyodrębnienia funkcji, które są lingwistycznie realizowane w ten sposób, iż tworzą struktury.

Warto zauważyć, iż zakres i rola kontekstu nie są takie same w różnych podejściach do analizy dyskursu. *Teoria aktów mowy* i *pragmatyka Grice'a* traktują kontekst jako wiedzę użytkowników języka o otaczającym ich świecie; wiedza ta odpowiedzialna jest za sposób posługiwania się i interpretowania przez nich języka. W *etnografii komunikacji* oraz *socjolingwistyce interakcji* kontekst rozumiany jest jako wiedza i sytuacja; wiedza to nasza kompetencja komunikacyjna, podczas gdy kontekst sytuacyjno-kulturowy definiuje poszczególne wydarzenia komunikacyjne. *Analiza konwersacji* natomiast bada relacje między wiedzą, sytuacją i tekstem, traktując kontekst w sposób najbardziej szeroki. Należy jednak zaznaczyć, że w *analizie konwersacji* wiedza nie może być rozpatrywana w oderwaniu od sytuacji, wiedza ta nie ma bowiem charakteru kognitywnego. Ponadto w podejściu tym każde sekwencyjne wyrażenie zależy od poprzedniego kontekstu (wypowiedzi), stanowiąc jednocześnie kontekst dla następnego wyrażenia językowego czy następnej części wypowiedzi.

4. Pragmatyka jako analiza dyskursu

Współczesne użycie terminu *pragmatyka* przypisywane jest filozofowi Charlesowi Morrisowi [1938: 6], który dziedzinę tę definiował jako badanie relacji między znakami i ich odbiorcami. W późniejszych definicjach, na przykład Levinsona [1983: 5], *pragmatyka* definiowana jest jako badania lingwistyczne, w których czyni się odniesienia do pewnych aspektów kontekstu, gdzie kontekst rozumiany jest jako tożsamość,

przekonania, wiedza i intencje uczestników wydarzenia komunikacyjnego oraz parametry czasu i miejsca tego wydarzenia.

Część współczesnych lingwistów anglojęzycznych czy filozofów języka nie rozróżnia *analizy dyskursu* od *pragmatyki*, przyjmując, iż przedmiot i zakres badań obu dziedzin jest taki sam. Przykładem może być nie-kartezjańska *pragmatyka relacji* (*Relational Pragmatics*) [Kopytko 2000, 2001, 2004], której przedmiotem badań są głównie *kompetencja i performancja pragmatyczna* (*pragmatic competence and performance*). *Pragmatyka relacji* proponuje podejście interakcyjne w analizie pragmatycznej, kwestionuje obiektywność kontekstu, wyjaśnia przyczyny nieporozumień w komunikacji oraz podkreśla interdyscyplinarność pragmatyki.

Model *pragmatyki relacji*, będący alternatywą dla *pragmatyki racjonalistycznej* (*Rationalistic Pragmatics*)¹, oparty jest na racjonalno-empirycznym podejściu do pragmatyki, które charakteryzuje brak absolutyzmu, determinizmu czy redukcjonizmu oraz kontekstualność zjawisk pragmatycznych. Ponadto w modelu tym *kompetencja pragmatyczna* w przeciwieństwie do *kompetencji gramatycznej* traktowana jest jako zmienna. *Pragmatyka relacji*, wersja nie-kartezjańskiej pragmatyki [Kopytko 2001], koncentruje się na analizie relacji pomiędzy poszczególnymi elementami systemu pragmatycznego, który składa się z: 1) użytkowników języka, 2) języka oraz 3) kontekstu. Te trzy elementy teorii języka nie funkcjonują w izolacji, lecz tworzą zintegrowany system wzajemnych relacji.

Kontekst w *pragmatyce relacji* składa się z wewnętrznego (mentalnego) kontekstu i zewnętrznego (społecznego czy fizycznego) kontekstu, w którym używany jest język. Kontekst wewnętrzny pełni zasadniczą funkcję w pragmatyce, ponieważ dzięki niemu można mówić o dodatkowym *metapragmatycznym* wymiarze znaczenia kontekstualnego, na który składają się cele i motywacja interlokutorów oraz lingwistyczne i paralingwistyczne cechy wypowiedzi.

W *pragmatyce relacji* występuje zależność pomiędzy pozajęzykowymi, kognitywnymi strukturami, które są konieczne w generowaniu i interpretacji znaczenia, a wiedzą konkretnej osoby, która wpływa na użycie przez nią języka. Wiedza danej osoby uzależniona jest od: poznania (percepcji), konacji (celów i motywacji) oraz afektu czy emocji (pozytywnych i negatywnych). W sumie można powiedzieć, iż interlokutor (osoba rozpatrywana w wymiarze mentalnym) traktowany jest jako

¹ W *pragmatyce racjonalistycznej* zjawiska pragmatyczne oraz ich analiza traktowane są w sposób deterministyczny i redukcjonistyczny. Pragmatyka ta postuluje istnienie jednej poprawnej interpretacji danego zjawiska pragmatycznego [Grice 1975].

powiązany wzajemnie system poznawczy, afektywny oraz konacyjny, który odpowiedzialny jest za generowanie wewnętrznego kontekstu dla danej wypowiedzi.

Należy również podkreślić, że w *pragmatyce relacji* komunikacja (czy dyskurs) rozpatrywana jest w dynamicznie rozumianym *kontekście relacji*, którego potencjalny zakres ograniczony jest przez indywidualny potencjał pragmatyczny i afektywny danej osoby, oraz przez czynniki społeczno-kulturowe i środowiskowe [Kopytko 2004]. Afekt rozumiany jako zjawisko społeczne może mieć różne natężenie i przyjmować różne formy, może mieć charakter jawny bądź ukryty.

Podsumowując, główne postulaty *pragmatyki relacji* są następujące: 1) *pragmatyka relacji* jest dziedziną interdyscyplinarną, 2) system pragmatyczny składa się z trzech komponentów (użytkowników języka, kodu czy języka oraz kontekstu), 3) te trzy elementy tworzą zintegrowany system pozostający ze sobą we wzajemnych relacjach oraz 4) teoria ta zajmuje się zarówno *kompetencją pragmatyczną*, rozumianą jako wiedza językowa użytkowników, jak również zjawiskami *performancji*, na przykład problemami związanymi z określoną interakcją społeczną.

5. Uwagi końcowe o definicjach i zakresie dyskursu

Termin *dyskurs* jest niewątpliwie wieloznaczny, może odnosić się do różnych dziedzin i dyscyplin. Możemy więc mówić o dyskursie naukowym, politycznym czy literackim. Ponadto termin ten funkcjonuje wieloznacznie nie tylko treściowo, ale również zakresowo. Bywa odnoszony do: 1) konkretnego, pojedynczego przypadku wydarzenia komunikacyjnego, a także do 2) typu wydarzeń.

Należy też zaznaczyć, iż część współczesnych lingwistów anglojęzycznych czy filozofów języka [np. Kopytko 2001] nie rozróżnia *analizy dyskursu* od *pragmatyki*, przyjmując, iż przedmiot i zakres badań obu dziedzin jest taki sam. Językoznawcy ci traktują i analizują dyskurs jako konkretne i pojedyncze wydarzenie komunikacyjne osadzone w dynamicznie pojmowanym kontekście.

Dyskurs bywa też definiowany jako przede wszystkim językowe, dynamiczne zjawisko o społecznej [Krzeszowski 1997: 236] lub społeczno-kulturowej [Chruszczewski 2002: 18] naturze, którego centrum stanowią teksty rozumiane jako komunikatywne i stąd funkcjonalne jednostki będące też pojedynczymi realizacjami poszczególnych dyskursów. Warto zaznaczyć, iż podobne stanowisko w rozumieniu terminów *dyskurs* i *tekst* reprezentują Brown i Yule [1983: 1].

W odmienny sposób postrzega dyskurs van Dijk [1980: 3], dla którego teksty są abstrakcyjnymi i teoretycznymi konstrukcjami leżącymi u podstaw dyskursu – konkretnego i pojedynczego wydarzenia komunikacyjnego. Podobnie traktują dyskurs Widdowson [1979: 90] i Edmondson [1981: 4], którzy wprowadzają rozróżnienie pomiędzy tekstem jako kombinacją zdań tworzącą spójną całość a dyskursem jako konkretnym wydarzeniem komunikacyjnym polegającym na konkretnym użyciu owych kombinacji.

Ponadto istotna jest relacja między paralingwistyką a analizą dyskursu czy tekstu. Wydaje się bowiem, że w badaniach nad tekstem czy dyskursem należy również brać pod uwagę język ciała, gestów i zachowań człowieka oraz inne pozajęzykowe elementy komunikacji.

Literatura

- Austin J., 1962, *How to Do Things with Words*, Cambridge, Harvard University Press, MA.
- Chomsky N., 1957, *Syntactic Structures*, Mouton, Haga.
- Chruszczewski P., 2002, *The Communicational Grammar of Political Discourse*, Logos Verlag, Berlin.
- Bondarko A., 1991, *Functional Grammar: A Field Approach*, John Benjamins, Amsterdam.
- Brown G., Yule G., 1983, *Discourse Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Chafe W., 1994, *Discourse, Consciousness and Time*, University of Chicago Press, Chicago.
- Dik S., 1987, *The Theory of Functional Grammar*, Foris, Dordrecht.
- Edmondson W., 1981, *Spoken Discourse: A Model for Analysis*, Longman, London and New York.
- Fasold R., 1990, *Sociolinguistics of Language*, Blackwell, Oxford.
- Fribas J., 1986, *A systematic view of functional sentence perspective* [w:] *Teoria tekstu*, red. T. Dobrzyńska, s. 117–136.
- Garfinkel H., 1974, *On the origins of the term „ethnomethodology”* [w:] *Ethnomethodology*, red. W. Turner, Penguin, Harmondsworth.
- Givon T., 1989, *Mind, Code and Context: An Essay in Pragmatics*, Lawrence Erlbaum Associates, Publishers, Hillsdale, New Jersey.
- Grice H., 1975, *Logic and conversation* [w:] *Syntax and semantics: speech acts*, vol. 3, red. P. Cole i J. Morgan, Academic Press, New York, s. 41–58.
- Gumperz J., 1982, *Discourse Strategies*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Halliday M., 1978, *Language as a Social Semiotic. The Social Interpretation of Language and Meaning*, Edward Arnold, London.
- Harris Z., 1951, *Structural Linguistics*, Phoenix, Chicago.

- Hymes D., 1974, *Toward ethnographies of communication* [w:] *Foundations in Sociolinguistics: An Ethnographic Approach*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia, s. 3–28.
- Kopytko R., 2000, *Cartesianism versus Kantianism: A choice for pragmatics?*, „Rask” 13, s. 57–78.
- Kopytko R., 2001, *From Cartesian towards non-Cartesian pragmatics*, „Journal of Pragmatic” 33, s. 783–804.
- Kopytko R., 2004, *The affective context in non-Cartesian pragmatics: A Theoretical grounding*, „Journal of Pragmatics” 36, s. 521–548.
- Krzeszowski T., 1997, *Angels and Devils in Hell. Elements of Axiology in Semantics*, Wydawnictwo Energeia, Warszawa.
- Kuno S. 1972, *Functional sentence perspective: a case study from Japanese and English*, „Linguistic Inquiry” 3(2), s. 61–195.
- Lees R., 1960, *The Grammar of English Nominalizations*, Mouton, Haga.
- Levinson S., 1983, *Pragmatics*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Martinet, A. 1962, *A Functional View of Language*, Clarendon Press, Oxford.
- Morris C., 1938, *Foundations of the theory of signs* [w:] *International Encyclopedia of Unified Science*, red. O. Neurath, R. Carnap i C. Morris, University of Chicago Press, Chicago.
- Schiffrin D., 1994, *Approaches to Discourse*, Balckwell, Cambridge, Mass., Oxford.
- Searle J., 1969, *Speech Acts*, Cambridge University Press, Cambridge.
- van Dijk T., 1980, *Text and Context: Explorations in the Semantics and Pragmatics of Discourse*, Longman, London.
- van Dijk T., 1985, *Introduction: Discourse as a new cross-discipline* [w:] *Handbook of Discourse Analysis*, vol. 1: *Disciplines of Discourse*, red. T. van Dijk, Academic Press, New York, s. 1–10.
- Widdowson H., 1979, *Directions in the teaching of discourse* [w:] *Explorations in Applied Linguistics*, red. H. Widdowson, Oxford University Press, Oxford, s. 89–100.

DISCOURSE IN CONTEMPORARY ENGLISH LINGUISTICS

Summary

The first section of the article deals with the main assumptions of functional linguistics in which the analyses of language functions, discourse and linguistic pragmatics are at the centre of investigation. The following sections of the paper present the most important approaches to discourse analysis and linguistic pragmatics. The final section briefly discusses the multidimensional character of discourse analysis and pragmatics, as well as the relation between discourse analysis and paralinguistics.

Dorota Miller

Uniwersytet Rzeszowski

FOUCAULT PO NIEMIECKU, CZYLI Dyskurs O Dyskursie w Językoznawstwie Germanistycznym

1. Wprowadzenie

Dyskurs to słowo cieszące się ogromną popularnością w licznych dziedzinach naukowych, takich jak: filozofia, socjologia, językoznawstwo, literaturoznawstwo itd., w mediach, a także na scenie publicznej oraz w języku potocznym. Popularność tę może dokumentować między innymi liczba notowań pojawiających się po wpisaniu pojęcia *dyskurs* do elektronicznego katalogu dowolnej biblioteki uniwersyteckiej i/lub dowolnej wyszukiwarki internetowej. Zestawienie wyników takiej wyrywkowej próby¹ jest zarazem dowodem na to, iż dyskurs cieszy się nieporównanie większą popularnością w języku niemieckim niż w polskim. Tendencja w obu językach jest jednak podobna: dyskurs staje lub stał się pojęciem wszechobecnym, które – jak zużyta moneta – bierze się do ręki, nawet jej się bliżej nie przyglądając [por. Schöttler 1997: 134].

„Nie ma już seminarium bez dyskursu. Nie ma felietonu, uniwersytetu powszechnego, talk-show ani nawet lokalnego stowarzyszenia młodych socjalistów bez dyskursu”, zauważa Schöttler [1997: 134–135, tłumaczenie własne], a komentarz ten, dotyczący pierwotnie języka niemieckiego, odnosić się może również do użycia pojęcia *dyskurs* w języku polskim, angielskim i innych językach europejskich.

Wskutek tego masowego użycia, różnorodności dyscyplin naukowych posługujących się tym pojęciem, a także wielowątkowej jego etymologii²

¹ Przeprowadzona przeze mnie w styczniu 2007 r. próba dostarczyła następujących wyników: Google Niemcy: ok. 3,7 miliona wyników, Google Polska: ok. 170 tysięcy wyników, Biblioteka Uniwersytetu Humboldta w Berlinie: ok. 990 pozycji, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego: ok. 190 pozycji.

² Historia pojęcia *dyskurs* sięga języka starołacińskiego. Łacińskie *discursus*/*discurrere* oznaczało pierwotnie nieprzerwany ruch różnego rodzaju (poruszanie się

dyskurs zachowuje się jak kameleon i może być, zależnie od kontekstu, w którym się pojawia, w różny sposób rozumiany i interpretowany. Konsekwencją tej różnorodności znaczeniowej jest niemożność precyzyjnego określenia cech dyskursu³, co znajduje swe odzwierciedlenie w poniższym dychotomicznym zestawieniu [por. Warnke 2002: 130]:

- zasięg odpowiadający tekstowi czy charakter transtekstualny?
- manifestacja ustna czy pisemna?
- monologiczność czy dialogowość?
- powstawanie symultaniczne czy sukcesywne?
- statyczność czy procesualność?

W obliczu tego „rozmycia” pojawia się konieczność każdorazowego sprecyzowania, co przez danego badacza w ramach danej analizy rozumiane jest pod pojęciem *dyskursu*. I tak we współczesnej lingwistyce germanistycznej dyskurs pojawia się najczęściej w czterech podstawowych wariantach, a mianowicie jako:

- konkretne użycie języka, funkcjonowanie języka w naturalnym kontekście [por. Strauß i in. 1989: 602; Ventola 2001: 979];
- rozmowa, dialog, konwersacja (pod wpływem angielskiego pojęcia *discourse*, por. Ehlich 1994; Zifoun i in. 1997: 249; Brünner, Graefen 1994 oraz Brünner, Fiehler, Kindt 1999);
- tekst [por. Vitacolonna 1988; Neubert 1983];
- spłot, sieć lub zbiór tekstów lub wypowiedzi (por. poniżej).

Celem tego artykułu jest przedstawienie ostatniego wariantu znaczeniowego opierającego się na założeniach francuskiego filozofa i historyka Michela Foucaulta⁴. Punktem wyjścia jest próba krótkiego zarysowania

ewentualnie bieganie tam i z powrotem, nagłe zmiany kierunku lub ruchy ciała, ruch krwi w żyłach i tętnicach, a nawet ruchy planet) i już wówczas posiadało wiele częściowo rozbieżnych znaczeń. Szczegółowy opis etapów rozwoju historycznego tego pojęcia odnaleźć można u Schalk [1997–1998] oraz Böhrer, Gronke [1994].

³ Fakt ten wywołuje u niektórych naukowców wątpliwości co do jego przydatności jako centralnego pojęcia kształtującej się lingwistyki dyskursu [por. Schöttler 1989: 102]. Jako kontrargument posłużyć może fakt, iż stuprocentowa jednoznaczność terminów naukowych w szczególności w obrębie nauk humanistycznych jest stanem idealnym, lecz nieosiągalnym, nie może zatem stanowić podstawy do dyskwalifikacji danego pojęcia (por. znaczenia pojęć język/mowa, tekst, zdanie itd.). Ponadto pluralizm znaczeniowy pojęcia *dyskurs* koresponduje z mnogością dyscyplin posługujących się tym terminem, a co za tym idzie – z różnorodnością teoretycznych ujęć dyskursu i ich empirycznych realizacji.

⁴ Niniejszy artykuł ma z założenia charakter bardziej informacyjny niż problemowy, co wynika również z faktu, iż został przygotowany i przedstawiony podczas konferencji nt. „Dyskurs o dyskursie” (Uniwersytet Rzeszowski, kwiecień 2007), której celem była

dyskursu w ujęciu Foucaulta, a w szczególności tych jego elementów, które wpłynęły na obecny kształt dyskusji o dyskursie w językoznawstwie germanistycznym.

Dla ścisłości zauważyć należy, iż krajobraz postfoucaultowski nie jest bynajmniej jednolity: wspomniani naukowcy oraz grupy badawcze powołują się wprawdzie na Foucaulta, akcentują jednak i rozwijają różne aspekty jego rozważań i proponują w konsekwencji mniej lub bardziej rozbieżne definicje dyskursu. Najważniejsze grupy badawcze prowadzące analizę dyskursu bazującą na „teorii”⁵ dyskursu wg Foucaulta oraz ich tematy badawcze ilustruje poniższe zestawienie tabelaryczne [por. Bluhm i in. 2000]:

Grupa z Heidelbergu i Mannheim („Heidelberger/Mannheimer Gruppe”): Dietrich Busse, Wolfgang Teubert, Fritz Hermanns	analiza pojęć „człowiek”, „praca”, „terroryzm”, „globalizacja” etc. (Teubert, Hermanns)
Grupa z Düsseldorfu („Düsseldorfer Gruppe”): Georg Stötzel, Matthias Jung, Martin Wengeler, Karin Böke, Andreas Musolff	dyskurs nt. energii atomowej w Niemczech (Jung), dyskurs nt. imigracji w Niemczech, Austrii, Szwajcarii (Wengeler), metafory w dyskursie nt. Unii Europejskiej (Böke, Musolff)
Krytyczna Analiza Dyskursu („Kritische Diskursanalyse”): Teun van Dijk, Siegfried Jäger, Ruth Wodak	dyskurs nt. imigracji, dyskurs rasistowski, neofaszystowski (Jäger), dyskurs antysemicki, rasistowski, seksistowski w Austrii (Wodak)
Projekt z Oldenburga („Oldenburger Projekt”): Klaus Gloy	dyskurs nt. tolerancji, etyki, moralności

Dyskurs w ujęciu Michela Foucaulta

Streszczenie Foucaultowskiego rozumienia dyskursu jest zadaniem zgoła niemożliwym, ponieważ wypowiedzi Foucaulta na temat dyskursu

m.in. konfrontacja znaczenia (znaczeń) pojęcia *dyskurs* we współczesnym językoznawstwie polonistycznym, germanistycznym i anglojęzycznym.

⁵ Jak zgodnie zauważają jego następcy i krytycy, nie może być mowy o jednolitej „teorii dyskursu” wg Foucaulta, a tym bardziej o foucaultowskiej szkole rozumienia dyskursu, na którą można by się powołać zamiast podawania własnej definicji tego pojęcia [por. Busse 1987: 223; Fink-Eitel 1997; Brede 1985; Kammler 1996]. Dlatego też w odniesieniu do rozważań Foucaulta na temat dyskursu słowo „teoria” pojawia się w cudzysłowie.

zawarte w jego *Archeologii wiedzy* (1969) oraz programowym *Porządku dyskursu* (1971) inaugurującym objęcie katedry w Collège de France są dość niejednoznaczne.

Jak przyznaje sam Foucault, w poszukiwaniu nowej dziedziny opisu, jaką jest analiza formacji dyskursywnych, porusza się nierzadko „po omacku i, zwłaszcza na początku, bez wystarczającej kontroli metodologicznej” [Foucault 1977: 93]. W innym miejscu przyrównuje swój sposób postępowania do posuwania się drogą koncentrycznych kręgów, a co za tym idzie – ciągłego powracania do sedna sprawy, wprowadzania korekt, naprawiania błędów i nieostrożności [por. Foucault 1977: 147 i nn.]. Podkreśla przy tym, iż jego celem nie jest jednoznaczne zdefiniowanie dyskursu ani też ustanowienie kompletnej i systematycznej teorii dyskursu dającej się zastosować do nieskończonej ilości opisów empirycznych, lecz „otworzenie i przygotowanie możliwości” dla przyszłych analiz formacji dyskursywnych [por. Foucault 1977: 148]. Jest przy tym świadom faktu, iż pojęcia dyskursu „nadużywa” [Foucault 1977: 139, 140], posługując się nim w przynajmniej trzech rozbieżnych wariantach znaczeniowych: „raz jest to ogólna dziedzina wszystkich wypowiedzi, innym razem dająca się wyodrębnić ich grupa, kiedy indziej jeszcze uregulowana praktyka, w której pewna część wypowiedzi funkcjonuje” [Foucault 1977: 108].

Ta swoista dowolność, z jaką Foucault posługuje się pojęciem dyskursu, a co za tym idzie – jego chwiejność znaczeniowa wywołuje skrajne reakcje. Z jednej strony spotyka się z bezradnością i/lub krytyką, niekiedy niezwykle ostrą, z drugiej zaś fascynuje i skłania do dalszych rozważań, o czym świadczy fakt, iż jego wywody odbiły się szerokim echem wśród literaturoznawców, językoznawców, socjologów i filozofów, przyczyniając się do zawrotnej kariery pojęcia *dyskurs*.

Centralnym punktem „teorii” dyskursu według Foucaulta jest przekonanie, że nie każdy podmiot w każdej sytuacji i w każdym miejscu może względnie ma prawo powiedzieć wszystko, co chciałby powiedzieć. Sposób myślenia i postrzegania jednostki przebiega bowiem wg uporządkowanego schematu uzależnionego od czynników kulturowych, społecznych, historycznych, językowych etc.⁶, charakterystycznych dla społeczności, której członkiem jest dana jednostka. To zaś, co na pierwszy rzut oka wydaje się subiektywną, indywidualną wypowiedzią danej jednostki, podlega w rzeczywistości dyskursowi, który określa, jak

⁶ Ów zbiór „anonimowych, historycznych, zawsze określonych w czasie i w przestrzeni reguł, które determinowały w danej epoce i dla danego obszaru społecznego, ekonomicznego, geograficznego lub językowego warunki działania funkcji wypowiedzeniowej”, określa Foucault [1977: 151] mianem praktyki dyskursywnej.

w danym momencie, w danym miejscu etc. można, a nawet trzeba myśleć i mówić o danym zjawisku, temacie etc. Wypowiedzi znajdujące się poza obowiązującym schematem postrzegania, przekraczające naznaczoną przez dyskurs ramę myślową, uznawane są za niestosowne, nielogiczne i niezrozumiałe, postrzegane jako przejaw szaleństwa, symptom choroby psychicznej. Pewna swoboda wypowiedzi daje się zaobserwować zaledwie w ramach anarchistycznego dyskursu literatury i szaleństwa. W pozostałych przypadkach (w szczególności w obszarze seksualności i polityki) produkcja wypowiedzi, a co za tym idzie – wiedzy, odbywa się w ramach dominującego dyskursu, jest więc jedynie w ograniczonym stopniu zależna od kreatywności danej jednostki [por. Foucault 2002: 8].

W ten sposób dyskurs steruje produkcją wiedzy zbiorowej i sprawuje władzę nad jednostką oraz społeczeństwem, wyznaczając granice tego, co można/należy myśleć/mówić na dany temat. Z drugiej strony sam dyskurs podlega wpływowi władzy – ona bowiem usiłuje poskromić wymykający się spod kontroli chaotyczny dyskurs, zapanować nad jego przypadkowością: „w każdym społeczeństwie wytwarzanie dyskursu jest równocześnie kontrolowane, selekcyjonowane, organizowane i poddane redystrybucji przez pewną liczbę procedur, których rolą jest zaklinać moce i niebezpieczeństwa, zawładnąć przypadkowością zdarzeń, wymknąć się ciężkiej, niepokojącej materialności” [por. Foucault 2002: 7]. Te „procedury kontroli i ograniczenia dyskursu” [Foucault 2002: 16] oddziałują od zewnątrz (m.in. poprzez zakaz, przeciwstawienie rozumu i szaleństwa, podział na prawdę i fałsz), ale i od wewnątrz: dyskursy realizują wtedy same własną kontrolę. Trzecią grupą procedur umożliwiających kontrolę dyskursów (obok tego, co Foucault określa mianem „zapanowania nad władzą, której są nośnikami”, oraz „zaklinania przypadkowości ich występowania”) jest selekcja podmiotów mówiących [Foucault 2002: 27]. Wszystkie zaś procedury stosowane są po to, by „zapanować nad wielką proliferacją dyskursu, aby odciążyć ze swej najgroźniejszej części jego wielkie bogactwo, a jego chaos zorganizować według figur, które pozwalają unikać tego, co najbardziej wymyka się kontroli” [Foucault 2002: 36].

Powiązania między władzą a dyskursem stanowią tło dla podstawowego pytania nurtującego autora *Porządku dyskursu*: Jak to się dzieje, że pojawia się pewna konkretna wypowiedź, a nie żadna inna w jej miejsce? Lub inaczej ujmując: Jakie są warunki zaistnienia wypowiedzi? Pytania te sygnalizują, iż analiza dyskursu wg Foucaulta nie jest tożsama z analizą lingwistyczną: „Pytanie, jakie stawia analiza języka, gdy chodzi o jakikolwiek fakt dyskursywny, brzmi zawsze tak: Według jakich reguł dana wypowiedź została zbudowana, a zatem według jakich reguł można by zbudować inne podobne wypowiedzi? Opis zdarzeń dyskursu stawia zu-

pełnie inne pytanie: Jak to się dzieje, że zjawia się właśnie ta wypowiedź, a nie żadna inna na jej miejsce?” [Foucault 1977: 51].

Aspekt lingwistyczny odgrywa w trakcie analizy formacji dyskursywnych rolę drugoplanową również ze względu na fakt, iż ani wypowiedź, ani dyskurs nie są wg Foucaulta jednostkami czysto językowymi. Wypowiedź będąca „atomem dyskursu” nie jest tożsama ze zdaniem – logicznym bądź gramatycznym – lub aktem mownym, nie podlega więc tym samym co one kryteriom [Foucault 1977: 108–112], ma zarazem naturę inną niż wszelkie przedmioty materialne: „Wypowiedź nie istnieje tedy ani w taki sam sposób jak język (choć składa się ze znaków, które można indywidualnie określić tylko wewnątrz naturalnego lub sztucznego systemu językowego), ani w taki sam sposób jak wszelkie przedmioty objęte percepcją (choć zawsze jest obdarzona pewną materialnością i choć można ją zawsze usytuować według danych przestrzenno-czasowych)” [Foucault 1977: 115].

Mimo iż wypowiedzi nie są jednostkami typu językowego, ich analiza może dotyczyć „*tylko* rzeczy powiedzianych, zdań, które zostały naprawdę wygłoszone bądź napisane, elementów znaczących, które zostały nakreślone lub wymówione” [Foucault 1977: 142, wyróżnienie – D.M.].

Podobnie dyskurs jako „zbiór wypowiedzi należących do jednego systemu formacyjnego” [Foucault 1977: 140] nie jest wg Foucaulta tożsamy z serią elementów językowych, lecz jawi się raczej jako „wkład między myśleniem a mową” lub „myśl przyodziana w swoje znaki i uczyniona widzialną poprzez słowa” [Foucault 2002: 33–34]. Dyskurs znajduje się więc niejako na płaszczyźnie pomiędzy językiem a myśleniem: manifestuje się wprawdzie w formie językowej, związany jest jednak przede wszystkim z produkcją wiedzy. Jest więc czymś więcej niż tylko zjawiskiem językowym i nie powinien być redukowany jedynie do warstwy językowej: „Oczywiście dyskursy są zrobione ze znaków; wszelako ich działanie polega na czymś więcej niż na oznaczeniu tymi znakami rzeczy. Właśnie to «więcej» nie pozwala ich sprowadzić do *langue* i do *parole*. Właśnie to «więcej» należy ukazać i opisać” [Foucault 1977: 77, wyróżnienia w oryginale]. Dyskurs jest dla Foucaulta interesujący przede wszystkim jako praktyka społeczna, jako specyficzny system ludzkich wypowiedzi, i to nie ze względu na używany w wypowiedziach język, lecz wiedzę, której nośnikami są wypowiedzi. Analiza dyskursu skupia się na opisanu reguł formacyjnych dyskursu oraz analizowaniu transportowanej przez niego wiedzy.

Dominujące w danym czasie, miejscu etc. kategorie myślowe i sposoby postrzegania rzeczywistości można jednak zrekonstruować tylko opierając się na analizie ludzkich zachowań językowych. Inaczej mówiąc: wiedza jest nierozzerwalnie związana z językiem, analiza dyskursu musi więc ba-

zować na konkretnych realizacjach językowych jako formach egzystencji wiedzy, musi podobnie jak analiza języka dokonywać się na konkretnym materiale słów i tekstów [por. Foucault 1977: 145]. Przedmiot analizy stanowi więc każdorazowo określony zespół rzeczywistych wypowiedzi [por. Foucault 1977: 51], stanowią dyskursy „takie, jakie słyszymy, takie, jakie czytamy w formie tekstów” [Foucault 1977: 76].

Tak rozumiana analiza dyskursu dostarcza ważnych impulsów dla lingwistyki: Foucaultowskie wypowiedzi dostępne są analizie jedynie poprzez konkretne realizacje językowe, które z kolei występują w tekstach. Dyskurs można zatem zdefiniować jako splot wypowiedzi lub tekstów, z których wypowiedzi te zostały zaczerpnięte, a więc jednostkę transtekstualną skupiającą teksty jednostkowe reprezentujące ten sam system formacyjny [por. Foucault 1977: 140]. Stąd niedaleko już do lingwistycznych definicji dyskursu, eksponujących zależność między dyskursem a tekstem, a dokładniej rzecz ujmując: fakt, iż jednostkowe teksty nie są zawieszone w próżni, lecz ściśle związane z innymi tekstami tworzącymi dyskurs. Na te powiązania wskazuje Foucault, podkreślając, iż „wszelka wypowiedź [...] jest częścią jakiegoś ciągu lub zbioru, odgrywając jakąś rolę pośród innych wypowiedzi, opierając się na nich i odróżniając od nich: zawsze włącza się w układ wypowiedzeniowy, w którym ma swój udział – choćby słabo odczuwalny i nieznaczny” [Foucault 1977: 130]. Nie ma, zdaniem Foucaulta, takiej wypowiedzi, która by nie wymagała obecności innych – każda odwołuje się, powtarza, modyfikuje bądź w inny sposób reaktualizuje wypowiedzi już zaistniałe ewentualnie stwarza możliwość istnienia innych wypowiedzi w przyszłości [por. Foucault 1977: 129–130].

Reasumując, można zauważyć, iż pojęcie oraz analiza dyskursu w ujęciu Foucaulta mają wprawdzie korzenie socjologiczno-filozoficzne, wykazują jednak elementy możliwe do przeniesienia na grunt lingwistyczny, takie jak:

- włączenie wypowiedzi w jednostki im nadrzędne, a w konsekwencji poszerzenie spektrum zainteresowań lingwistycznych,
- wykazanie zależności pomiędzy wypowiedziami jako „atomami dyskursu”,
- uznanie konkretnych „realizacji językowych” jako obiektów analizy dyskursu.

3. Dyskurs wg Dietricha Busse i Wolfganga Teuberta

Czynnik językowy, który w *Archeologii wiedzy* Michela Foucaulta schodzi na dalszy plan, znajduje się w centrum tzw. Semantyki Histo-

rycznej Dietricha Busse [1987] oraz będącej jej kontynuacją koncepcji autorstwa Dietricha Busse i Wolfganga Teuberta. W swoim programowym artykule o kontrowersyjnie brzmiącym tytule: *Ist Diskurs ein sprachwissenschaftliches Objekt?* („Czy dyskurs jest przedmiotem badań lingwistycznych?”, 1994) wskazują oni na konieczność poszerzenia spektrum zainteresowań lingwistycznych o analizę dyskursu wbrew krytycznemu wtedy jeszcze stosunkowi niektórych niemieckojęzycznych językoznawców do dyskursu i jego analizy.

Busse i Teubert odwołują się do koncepcji Foucaulta, dokonują jednak rozróżnienia między dyskursem jako obiektywnie istniejącą jednostką a dyskursem jako subiektywnie postrzeganym przedmiotem analizy konkretnego badacza. W oparciu o definicję Foucaulta: „Dyskursy w ujęciu Foucaulta [...] to zależności między pojedynczymi wypowiedziami lub ich elementami [...] przebiegające w poprzek niezliczonej ilości tekstów” [1994: 15, tłumaczenie własne]. Ich definicja, na którą od momentu wydania wymienionego artykułu powoływali i nadal powołują się liczni autorzy, brzmi następująco:

„Do dyskursu należą wszystkie teksty:

- związane z zagadnieniem, tematem, kompleksem wiedzy lub koncepcją stanowiącą przedmiot analizy,
- powiązane poprzez odniesienia semantyczne i/lub wspólny kontekst wypowiedzeniowy, komunikacyjny, funkcjonalny, intencjonalny,
- mieszczące się w ramach wyznaczonych przez określony zasięg czasowy, obszar, wycinek społeczeństwa, obszar komunikacji, gatunek tekstu i inne parametry,
- nawiązujące do siebie nawzajem poprzez eksplicytne lub implicytne [...] odniesienia lub tworzące powiązania intertekstualne” [por. Busse, Teubert 1994: 14, tłumaczenie własne].

W definicji tej akcent pada przede wszystkim na kryterium tematyczne, a także związki semantyczne oraz intertekstualne odniesienia między tekstami. Te aspekty odróżniają dyskurs od innych korpusów badawczych. Definicja ta zakłada również, że w zależności od doboru parametrów oraz celu badawczego istnieje możliwość zestawiania i analizowania dyskursów o różnorodnej rozpiętości.

Sumę wszystkich (pisanych i mówionych) tekstów powstałych w danym okresie na wybrany temat Busse i Teubert określają mianem korpusu fikcyjnego („imaginäres Korpus”). Część z nich nie zostaje w żaden sposób utrwalona i bezpowrotnie przepada. Teksty, które w jakiegokolwiek formie zostają utrwalone, tworzą tzw. korpus wirtualny („virtuelles Korpus”), który ze względu na swój zasięg nie może zostać w pełni zbadany. Dopiero tzw. korpus konkretny („konkretes Korpus”), zestawiony przez

badacza na podstawie dostępności źródeł, zgodnie z zakładanym celem analizy itp., stanowi przedmiot analizy dyskursu. Dyskursy jawią się więc jako „wirtualne korpusy tekstowe, których zestawienie wyznaczają szeroko pojęte kryteria treściowo-semantyczne” [Busse, Teubert 1994: 14, tłumaczenie własne].

Podczas zestawiania korpusu będącego podstawą analizy dyskursu preferuje się tzw. teksty wiodące („Leittexte”), bazowe („Basistexte”), które w sposób znaczący wpłynęły na przebieg dyskursu. Nicodowna jest więc uprzednia interpretacja wszystkich wchodzących w grę tekstów w celu wyłonienia tych, które najpełniej odpowiadają zadanemu kryterium tematycznemu. Hermeneutyczny proces doboru tekstów powoduje, iż „korpus badawczy jako taki konstytuuje przedmiot badań i co za tym idzie – również możliwe do osiągnięcia wyniki” [Busse, Teubert 1994: 15, tłumaczenie własne].

Pytanie, jakie w związku z tym nasuwa się analitykowi dyskursu, brzmi: Czy dyskurs jest obiektem autonomicznym, czy jedynie sztucznie skonstruowanym przez badacza, a więc zbyt ulotnym i niejednoznacznym, aby mógł stanowić przedmiot poważnej analizy lingwistycznej? Odpowiedź autorów artykułu brzmi: „Analiza dyskursu dostarcza uzasadnienia dla dokonanych wyborów (zestawienie korpusu badawczego na podstawie hipotez dotyczących związków intertekstualnych pomiędzy tekstami korpusu) dopiero z perspektywy uzyskanych wyników analizy” [Busse, Teubert 1994: 17, tłumaczenie własne]. Analiza dyskursu wymaga w związku z tym, zdaniem autorów, „kredytu zaufania” („Kredit auf noch zu Leistendes”, tamże).

Na początku analizy dyskurs jawi się jako na pozór dowolnie ustanowiony korpus tekstów. Po wstępnej interpretacji badacz ustala kryteria, według których powstaje cały korpus. Pierwsze wyniki analizy dyskursu stanowią uzasadnienie dokonanego uprzednio wyboru. W toku dalszej analizy wykazuje się kolejne relacje dyskursywne między tekstami, a w konsekwencji przyjęty korpus badawczy jawi się jako prawomocna i samodzielna jednostka badawcza – dyskurs.

Analiza dyskursu rozumiana jest tu w dwojaki sposób. Pierwszy krok stanowi analiza sposobów użycia wybranych leksemów (we właściwych im kontekstach), a także paradygmatycznych i syntagmatycznych zależności między nimi. Ta część analizy ma dostarczyć odpowiedzi na pytania: Czy znaczenia konkretnego leksemu w różnych tekstach należących do tego samego dyskursu pokrywają się? Jakie alternatywne określenia odnoszące się do tego samego stanu rzeczy występują w badanych tekstach? Jakie sieci pojęciowe spajają teksty należące do korpusu? itp.

Obok pojęć charakterystycznych dla danego dyskursu kolejnym przedmiotem analizy jest to, co znajduje się „pod powierzchnią” dyskursu. Chodzi tu o postulowaną przez Foucaulta analizę warunków zaistnienia wypowiedzi realizowaną w tym wypadku poprzez analizę schematów argumentacyjnych typowych dla danego dyskursu.

Oba wspomniane etapy analizy, przedstawione w zarysach przez Busse i Teuberta, ulegają dalszemu rozbudowaniu i modyfikacji w rozprawach teoretycznych i studiach empirycznych autorstwa Fritza Hermannsa i przedstawicieli tzw. Grupy z Düsseldorfu, omówionych poniżej.

4. Fritz Hermanns i jego definicja dyskursu

Historia mowy jako historia mentalności („Sprachgeschichte als Mentalitätsgeschichte”) to tytuł programowego tekstu Fritza Hermannsa [1995]. Tak również można by najkrócej streścić podstawowe założenia artykułu: zdaniem autora pojedyncze teksty wyrażają indywidualne myślenie, odczuwanie, pragnienie; natomiast użycie języka w danej społeczności odzwierciedla kolektywne myślenie, odczuwanie, pragnienie, jednym słowem – mentalność danej społeczności. Analiza użycia języka w danej społeczności pozwala więc wysnuć wnioski dotyczące mentalności tej społeczności, będącej z kolei podstawą jej zachowań językowych.

Warte przeanalizowania są w szczególności pojęcia istotne dla przebiegu rozwoju mentalności, takie jak *człowiek, praca, środowisko, terroryzm* etc. Pojęcia takie, zawierające jakby skondensowane myślenie, odczuwanie i pragnienia (mentalność), należy, zdaniem autora, badać nie w izolacji, lecz na tle tekstów, z których zostały zaczerpnięte, oraz na tle dyskursu, do którego dane teksty należą, a który wpływa pośrednio na znaczenie analizowanego pojęcia [por. Hermanns 1995: 82].

Fritz Hermanns [por. 1995: 86 i nn.] rozumie dyskurs w trojaki sposób:

- jako spłot tekstów (jednostka transtekstualna),
- jako korpus składający się z tekstów (badacz dyskursu jako decydująca instancja),
- jako „rozmowę” (pojedyncze teksty odnoszą się *explicite* lub *implicite* do siebie nawzajem, tworząc w ten sposób rodzaj rozmowy, dialogu).

Pierwsza z części definicji oznacza, że dyskurs jest jednostką przekraczającą granice tekstu, w którą wplecione są powiązane tematycznie teksty jednostkowe. Takie rozumienie dyskursu, stanowiące „przedłużenie” przedstawionej powyżej koncepcji Foucaulta, oznacza przeniesienie granic analizy lingwistycznej poza granicę tekstu. Warunkiem adekwatnej i dokładnej analizy oraz pełnego zrozumienia danego tekstu jest bowiem

uwzględnienie jego przynależności do dyskursu, a co za tym idzie – śladów, jakie inne teksty pozostawiły w analizowanym tekście.

Dyskurs jest ponadto korpusem składającym się z tekstów powiązanych przez wspólny temat, przy czym koniecznością jest ograniczenie tego korpusu do tzw. korpusu konkretnego reprezentującego całość dyskursu.

Po trzecie, dyskurs wg Hermannsa ma charakter dialogu, rozmowy, w którą należy się wsłuchać, aby zrozumieć sposób myślenia i argumentowania danej grupy społecznej.

Ta przemawiająca do wyobraźni definicja podkreśla zależność między użyciem języka a mentalnością, do której nawiązują przedstawiciele tzw. Grupy z Düsseldorfu.

5. Grupa z Düsseldorfu

Tzw. Grupa z Düsseldorfu została założona w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku. Jej prekursor Georg Stötzel zajmował się przede wszystkim praktyczną stroną analizy dyskursu. Jego współpracownicy i następcy⁷ rozwinęli koncepcję dyskursu nawiązującą do przedstawionych powyżej definicji dyskursu wg Foucaulta, Busse i Teuberta oraz Hermannsa.

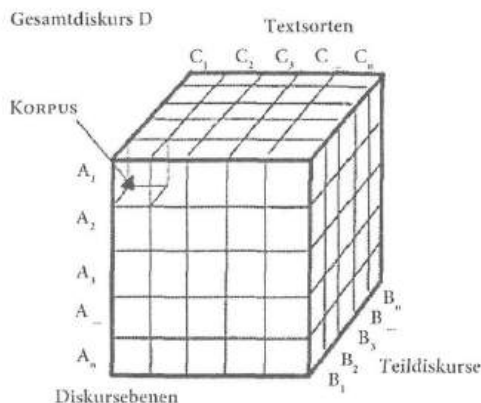
Wymienione przez Busse i Teuberta cztery kryteria przynależności tekstów do danego dyskursu sprowadzają się, zdaniem Matthiasa Junga, *de facto* do kryterium tematycznego. Dotyczy to w szczególności dyskursów medialnych, które z definicji znajdują się w zbliżonym kontekście funkcjonalnym i/lub komunikacyjnym [por. Jung 1996: 456].

Powiązania tematyczne jako kryterium przynależności do danego dyskursu dotyczą ponadto – jak słusznie zauważa Jung – nie całych tekstów, a jedynie ich fragmentów – wypowiedzi [por. Jung 1996: 459]. Teksty należące do danego dyskursu nie są, jak wiadomo, jednolite tematycznie. Znajdują się w nich zazwyczaj fragmenty (wypowiedzi), które nie pasują pod względem tematycznym do danego dyskursu i są pomijane w toku analizy dyskursu. Z drugiej strony również w tekstach na pierwszy rzut oka niezwiązanych tematycznie z danym dyskursem znaleźć można wypowiedzi istotne dla przebiegu analizowanego dyskursu [por. Jung 1996: 459].

⁷ Matthias Jung, Martin Wengeler, zajmujący się przede wszystkim analizą schematów argumentowania w dyskursie, a także Karin Böke i Andreas Musolff, koncentrujący się na warstwie metaforycznej dyskursu.

W przeciwieństwie do definicji Busse i Teuberta Jung określa dyskurs jako korpus składający się nie z tekstów, lecz z wypowiedzi, a realizujący się w różnego typu tekstach i obszarach komunikacji [por. Jung 2000: 459]. Parafrazując definicję Hermannsa, Jung przedstawia dyskurs jako dialog toczący się nie między tekstami, a pojedynczymi powiązanymi tematycznie wypowiedziami, które przekraczając granice tekstu, odnoszą się do innych wypowiedzi na podobny temat. Nawiązując bezpośrednio do Foucaultowskich wypowiedzi, Jung wskazuje na fakt, iż nie są one jednostkami występującymi samodzielnie. Teksty, w które wypowiedzi są wplecione, stanowią nieunikniony „etap pośredni” analizy dyskursu. Reasumując, dyskurs definiuje Jung jako zbiór składający się z wypowiedzi wielu osób na ten sam temat, przy czym wypowiedzi te dostępne są analizie jedynie w postaci korpusu składającego się z tekstów lub ich fragmentów [por. Jung 2000: 34].

Dla celów badawczych wprowadza Jung szereg rozróżnień mających ułatwić analizę tak pojmowanego dyskursu. Nowatorskim posunięciem jest wprowadzenie trzech parametrów – osi współrzędnych ułatwiających dokładne zlokalizowanie badanego dyskursu „częstkowego” w ramach powszechnego dyskursu wspólnego wszystkim ludziom danej epoki.



Rys. 1. Model dyskursu wg Junga [2000: 24]

Dyskurs jawi się tu jako trójwymiarowy obiekt, zbudowany podobnie jak kostka Rubika z wielu drobniejszych kostek, z których każda stanowi część dyskursu ogólnego i może być dokładnie sklasyfikowana, a więc i łatwiej przeanalizowana ze względu na:

- płaszczyznę dyskursu/obszar komunikacji („Diskursebene”): w ramach dyskursu dotyczącego poszerzenia UE przykładowo mass media, komunikacja prywatna, nauki specjalistyczne itd.,

- zakres treściowy („Teildiskurs”): np. poszerzenie UE na wschód, południe, unia walutowa etc.,
- gatunek tekstu („Textsorte”): np. ustawa, artykuł prasowy, dowcip itp.

W tym graficznym przedstawieniu brak dwóch istotnych cech dyskursu, które Jung wspomina jednak w innym miejscu swoich rozważań: są to procesualność i nieograniczoność dyskursu. Dyskurs jest wg Junga jednostką *in statu nascendi*, nieustannie „pęczniejącą”, posiadającą wprowadzić mniej lub bardziej wyraźny początek, ale nieposiadającą zakończenia [por. Jung 1996: 458 i nn.].

Tak pojmowany dyskurs ogólny jest ze względu na swą złożoność niemożliwy do całościowego przeanalizowania, dostępne analizie są jedynie jego fragmenty. Wnioski dotyczące całego dyskursu można wysnuć jedynie na podstawie przeprowadzonej analizy jego części składowych, co okazuje się w praktyce niezwykle żmudne i długotrwałe [por. Jung, Wengeler 1998: 147 i nn.]. Kompleksowa analiza dyskursu jest więc możliwa jedynie przy udziale większych grup badawczych, nie zaś jako projekt indywidualny. Wskazana jest również współpraca interdyscyplinarna umożliwiająca przedstawienie tego samego dyskursu z różnych perspektyw badawczych (w ramach dyskursu dotyczącego UE np. synteza wyników analizy lingwistycznej, socjologicznej, prawnej, politycznej, gospodarczej itd.).

Wengeler podobnie jak Jung pojmuje dyskurs jako sieć powiązanych tematycznie wypowiedzi możliwych do zanalizowania i zrekonstruowania za pomocą analizy tekstów, w których dane wypowiedzi występują [2005: 40]. Podobnie jak inni przedstawiciele grupy z Düsseldorfu proponuje trzystopniowy sposób analizy dyskursu: obok analizy pojedynczych leksemów (w tym słów kluczowych dla danego dyskursu) oraz ich ewolucji znaczeniowej analizę warstwy metaforycznej oraz analizę sposobów argumentowania, zwanych przez Wengelera toposami [por. Wengeler 1997: 96]. Szczególnie wymieniona na końcu kategoria toposu pozwala wydobyć na światło dzienne warunki zaistnienia wypowiedzi oraz ich wzajemne powiązania, a także myśli, odczucia i pragnienia względem konkretnego kontrowersyjnego tematu przejawiające się w ludzkich zachowaniach językowych [por. Wengeler 2000: 57, 2003: 170].

6. Siegfried Jäger i Krytyczna Analiza Dyskursu

Reprezentowana przez Siegfrieda Jägera tzw. Krytyczna Analiza Dyskursu (KAD) skupia się na związku pomiędzy społeczeństwem, jednostką a językiem [por. Jäger 2004: 12]. Związek ten znajduje swe odbicie

w tekstach, a konkretnie w ich warstwie treściowej, która według Jägera zbyt często jest przez lingwistykę (w szczególności przez lingwistykę tekstu) zaniedbywana na rzecz zagadnień strukturalno-funkcjonalnych. Teksty nie są, zdaniem Jägera, wytworem jednostki, lecz społeczeństwa, wyrażają bowiem treści istotne dla danej społeczności oraz wywierają wpływ na procesy społeczne, przyczyniając się do ich zmian lub stabilizacji [por. Jäger 2004: 15].

Dyskursy zasługują według Jägera na uwagę z dwóch powodów: są wyrazem praktyk społecznych, a także „technikami służącymi legitymizacji i konsolidacji panującej władzy w społeczeństwie kapitalistycznym lub zglobalizowanym” [por. Jäger 2005: 55, tłumaczenie własne]. Dyskursy jako „nośniki” obowiązującej wiedzy determinują działania jednostki oraz przebieg innych dyskursów. Zadaniem KAD jest zbadać i ewentualne podanie w wątpliwość tej wiedzy oraz instytucji za nią stojących [por. Jäger 2004: 129, 2005: 68].

Dyskurs jako uporządkowany, uregulowany, skonwencjonalizowany „strumień wiedzy w czasie” [por. Jäger 2004: 125] ma następującą strukturę: teksty lub ich fragmenty poświęcone określonej tematyce określa Jäger mianem fragmentów dyskursu („Diskursfragmente”). Są to jednostki bardzo zbliżone do Foucaultowskich wypowiedzi, tworzące razem tzw. wiązki dyskursywne („Diskursstränge”), które z kolei wzajemnie się przeplatają, wywierając na siebie różnego rodzaju wpływy. Tak rozumiane wiązki dyskursywne (które można badać, wybierając podejście synchroniczne lub diachroniczne) rozwijają się i rozrastają na rozmaitych płaszczyznach dyskursywnych („diskursive Ebenen”), jak np. płaszczyzna naukowa, medialna, płaszczyzna polityki itp.

7. Podsumowanie

Zgodnie z zaleceniem samego Foucaulta jego rozmyślenia na temat dyskursu traktowane są w lingwistyce germanistycznej (a także w innych dziedzinach nauki) jak „skrzynia z narzędziami”, którymi można się w dowolny sposób posługiwać, a nie jak spójna, jednorodna i zamknięta teoria dyskursu. Zamiast jednolitej definicji dyskursu znajdujemy w pracach językoznawców germanistycznych nawiązujących do Foucaulta mnogość definicji, w których akcent pada na rozmaite aspekty tego samego zjawiska. Dyskurs jawi się więc jako:

- „rama” myślowa wyznaczająca, jak na dany temat można/należy mówić, pisać (por. Foucault);
- sieć, splot wypowiedzi (por. Foucault, Jung, Wengeler);

- „konkretny” korpus składający się z tekstów powiązanych na podstawie kryteriów takich jak temat, czas, obszar komunikacyjny, gatunek tekstu (por. Busse, Teubert);
- korpus, którego zestawienie uzasadnione jest dopiero poprzez wykazanie semantyczno-intertekstualnych powiązań między pojedynczymi tekstami (por. Busse, Teubert);
- wycinek badanego dyskursu, zawężony przez analityka zgodnie z jego celem i zainteresowaniami badawczymi, reprezentatywny dla całości dyskursu (por. Busse, Teubert, Jung);
- odzwierciedlenie mentalności, tj. tego, jak myślą, co czują i czego chcą członkowie danej społeczności językowej (por. Hermanns);
- fragment ogólnospołecznego dyskursu (por. Jung);
- strumień wiedzy w czasie sterowany przez „władzę” i stojące za nią instytucje (por. Jäger).

Jak wynika z tego zestawienia, powoływanie się w pracach naukowych na Foucaulta i jego przemyślenia dotyczące materii dyskursu nie jest jednoznaczna wskazówką co do znaczenia tego pojęcia w danej pracy i wymaga zawsze sprecyzowania, dookreślenia. Nawiązanie do Foucaultowskiego rozumienia dyskursu w ramach lingwistyki germanistycznej pozwala jedynie *podejrzewać*, iż mamy do czynienia z jednostką o następujących atrybutach: transtekstualność (zasięg ponadtekstowy), postać pisemna lub ustna (przy czym – ze względów technicznych – analiza dyskursu skupia się przede wszystkim na dyskursach utrwalonych w formie pisemnej, nawet jeżeli pierwotnie składały się z tekstów mówionych), dialogowość, sukcesywność (wymiar diachroniczny), procesualność, nieograniczoność.

Literatura

- Bluhm C., Deissler D., Scharloth J., Stukenbrock A., 2000, *Linguistische Diskursanalyse: Überblick, Probleme, Perspektiven*, „Sprache und Literatur in Wissenschaft und Unterricht” 86, s. 3–19.
- Böhler D., Gronke H., 1994, *Art Diskurs* [w:] *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, t. 2, red. G. Ueding, s. 764–819.
- Brede R., 1985, *Aussage und Discours. Untersuchungen zur Discours-Theorie bei Michel Foucault*, Peter Lang, Frankfurt am Main – Bern – NY.
- Brünner G., Fiehler R., Kindt W. (red.), 1999, *Angewandte Diskursforschung*, t. 1, 2, Westdeutscher Verlag, Opladen.
- Brünner G., Graefen G., 1994, *Einleitung: Zur Konzeption der Funktionalen Pragmatik* [w:] *Texte und Diskurse. Methoden und Forschungsergebnisse der Funktionalen Pragmatik*, red. G. Brünner, G. Graefen, Westdeutscher Verlag, Opladen, s. 7–21.

- Busse D., 1987, *Historische Semantik. Analyse eines Programms*, Klett-Cotta, Stuttgart.
- Busse D., Teubert W., 1994, *Ist Diskurs ein sprachwissenschaftliches Objekt? Zur Methodenfrage der historischen Semantik [w:] Begriffsgeschichte und Diskursgeschichte. Methodenfragen und Forschungsergebnisse der historischen Semantik*, red. D. Busse, F. Hermanns, W. Teubert, Westdeutscher Verlag, Opladen, s. 10–28.
- Ehlich K. (red.), 1994, *Diskursanalyse in Europa*, Peter Lang, Frankfurt am Main i in.
- Fink-Eitel H., 1997, *Michel Foucault zur Einführung*, Junius, Hamburg.
- Foucault M., 1977, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, PWN, Warszawa.
- Foucault M., 2002, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, tłum. M. Kozłowski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Hermanns F., 1995, *Sprachgeschichte als Mentalitätsgeschichte [w:] Sprachgeschichte des Neuhochdeutschen. Gegenstände, Methoden, Theorien*, red. A. Gardt, K. Mattheier, O. Reichmann, Max Niemeyer Verlag, Tübingen, s. 69–101.
- Jäger S., 2004, *Kritische Diskursanalyse. Eine Einführung*, Unrast-Verlag, Münster.
- Jäger S., 2005, *Diskurs als „Fluss von Wissen durch die Zeit“. Ein transdisziplinäres politisches Konzept*, „Aptum“ 1, s. 52–72.
- Jung M., 1996, *Linguistische Diskursgeschichte [w:] Öffentlicher Sprachgebrauch. Praktische, theoretische und historische Perspektiven*, red. K. Böke, M. Jung, M. Wengeler, Westdeutscher Verlag, Opladen, s. 143–472.
- Jung M., 2000, *Diskurshistorische Analyse als linguistischer Ansatz*, „Sprache und Literatur in Wissenschaft und Unterricht“ 86, s. 20–38.
- Jung M., Wengeler M., 1998, *Wörter – Argumente – Diskurse. Was die Öffentlichkeit bewegt und was die Linguistik dazu sagen kann [w:] Sprache – Sprachwissenschaft – Öffentlichkeit*, red. G. Stickel, de Gruyter, Berlin – NY, s. 143–167.
- Kammler C., 1996, *Historische Diskursanalyse. Foucault und die Folgen [w:] Literaturwissenschaft. Ein Grundkurs*, red. H. Brackert, J. Stückrath, Rowohlt, Reinbeck, s. 630–639.
- Neubert A., 1983, *Diskurs über den Diskurs. Neue Denkanstöße in der Sprachwissenschaft oder zur Gegenstandsbestimmung der Linguistik*, „Sitzungsberichte der sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig“, t. 124, z. 2, s. 1–16.
- Schalk H., 1997–1998, *Diskurs. Zwischen Allerweltswort und philosophischen Begriff*, „Archiv für Begriffsgeschichte“ 40, s. 56–104.
- Schöttler P., 1997, *Wer hat Angst vor dem „linguistic turn“?*, „Geschichte und Gesellschaft“ 23, s. 134–151.
- Strauß G., Haß U., Harras G., 1989, *Brisante Wörter von Agitation bis Zeitgeist Walter Gruyter*, Berlin – New York, s. 601–605.
- Ventola E., 2001, *Discourse studies in the English-speaking countries [w:] Text- und Gesprächslinguistik: Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*, red. K. Brinker, G. Antos, W. Heinemann, S. Sager, t. 2, s. 979–994.

- Vitacolonna L., 1988, *Text/Discourse Definitions* [w:] *Text and discourse constitution. Empirical aspects, theoretical approaches*, red. J. Petöfi, de Gruyter, Berlin – NY, s. 421–439.
- Warnke I., 2002, *Adieu Text – bienvenue Diskurs? Über Sinn und Zweck einer post-strukturalistischen Entgrenzung des Textbegriffs* [w:] *Brauchen wir einen neuen Textbegriff? Antworten auf eine Preisfrage*, red. U. Fix, K. Adamzik, G. Antos, M. Klemm, Lang, Frankfurt am Main, s. 125–141.
- Wengeler M., 1997, *Vom Nutzen der Argumentationsanalyse für eine linguistische Diskursgeschichte. Konzept eines Forschungsvorhabens*, „Sprache und Literatur in Wissenschaft und Unterricht” 80, s. 96–109.
- Wengeler M., 2003, *Topos und Diskurs*, Niemeyer, Tübingen.
- Zifoun G., Hoffmann L., Strecker B., Ballweg J. (red.), 1997, *Grammatik der deutschen Sprache*, de Gruyter, Berlin – New York.

GERMAN-STYLE FOUCAULT, OR DISCOURSE ON DISCOURSE IN GERMANIC LINGUISTICS

Summary

The subject of the paper below are the main Foucault-based discourse definitions and theories characteristic for Germanic linguistics. The main emphasis lies here on discourse not in the meaning of conversation but on discourse as a network of texts or statements. The main part of the paper is introduced by a short look at Foucault's ambiguous discourse understanding presented especially in *The Archaeology of Knowledge* and *The Order of Discourse*.

Maria Krauz

Uniwersytet Rzeszowski

RELACJA MIĘDZY TEKSTEM I DYSKURSEM W POLSKIEJ LITERATURZE JĘZYKOZNAWCZEJ

W ostatnich latach rysuje się wyraźne przejście od lingwistyki tekstu do analizy dyskursu, co prowadzi do pytań o rozwój obu dyscyplin. Czy ekspansywność analizy dyskursu spowoduje mniejsze zainteresowanie lingwistyką tekstu, czy powinno się stawiać pytania o nowy przedmiot, cele i metody badawcze? Czy rozwój komunikacji internetowej i pojęcie hipertekstu otworzy pole do nowych interpretacji i analiz?

Tradycje polskich badań nad tekstem

Początkowo analiza tekstu pozostawała pod wpływem teorii czeskich, a także poetyki strukturalnej. Badania nad tekstem rozpoczęły się od pracy nad strukturą wypowiedzi wielozdaniowych. Teoria tekstu wyodrębniła się jako osobny kierunek badań językoznawczych, znajdując odbicie w językoznawczo zorientowanej poetyce (szkoła M.R. Mayenowej). Przedmiotem analizy był całościowy komunikat językowy, stanowiący jednostkę większą niż zdanie. Badano przede wszystkim mechanizmy językowe, które z sekwencji zdań czynią spójną całość. Badania koncentrowały się wokół różnych zagadnień, przede wszystkim wyznaczania granic tekstu, sposobu nawiązań międzyzdaniowych, przepływu informacji i podziału na temat i reumat. Pojawiały się też artykuły podejmujące problemy zależności interpretacji tekstu od obrazu świata w świadomości nadawcy i odbiorcy wypowiedzi, co wskazywało na potrzebę uwzględnienia czynników pragmatycznych w analizie tekstu. Zagadnienia te zapoczątkowane w Polsce pod koniec lat 60. są przedmiotem zainteresowania językoznawców w tomach pod redakcją Marii Renaty Mayenowej: *O spójności tekstu* [1971], *Semiotyka i struktura tekstu* [1973], *Tekst i język. Problemy semantyczne* [1974], *Semantyka tekstu i języka* [1976], *Tekst. Język. Poetyka* [1978] oraz w późniejszych tomach: *Tekst i zdanie*

[1983] pod red. Teresy Dobrzyńskiej i Elżbiety Janus oraz *Teoria tekstu. Zbiór studiów* [1986] pod red. T. Dobrzyńskiej. Artykuły w tych pracach zbiorowych nie dawały jednak wyczerpującego obrazu dyscypliny i nie reprezentowały ujednoliconego stanowiska.

Wydany w 1990 r. tom *Tekst w kontekście* pod red. T. Dobrzyńskiej skupia rozprawy, w których omawiana jest relacja **tekst – kontekst**. Zwrócono uwagę na naturalne osadzenie wypowiedzi w kontekście nadawczo-odbiorczym, na kontekst referencjalny, na relewantny kontekst werbalny, dzięki któremu możliwe jest rozpoznanie tematycznych i rematycznych członów zdania. Zainteresowanie kontekstem w badaniach lingwistycznych wiąże się z badaniem tekstu w użyciu, z interpretacją znaczeń elementów językowych w tekście¹, co dało dalsze poszerzenie pola badania tekstu. Rozszerzające się granice analizy tekstu prowadziły do rozwijania definicji tekstu.

Początkowo dominowało ujęcie statyczne, badano tekst jako produkt gotowy, stąd teza o tekstach zamkniętych, wpisanych w ramę początku i końca, realizujących niezbędną zasadę spójności o jednym nadawcy, jednym odbiorcy i jednym temacie [Mayenowa 1979: 254]. Jeden nadawca, czyli – jak pisze M.R. Mayenowa – jedna świadomość porządkująca, autor (opowiadacz) charakterystyczny jest przede wszystkim dla tekstu literackiego, będącego zamkniętą całością [Mayenowa 1979: 253]. Z tego powodu uważano, że dialog jest otwarty, nie jest spójny, bo ma różnych nadawców, dziś jednak uznaje się teksty dialogowe za spojone, a najważniejszym wykładnikiem spójności jest aktualne rozczłonkowanie zdania, ponieważ sekwencja: pytanie – odpowiedź realizuje podstawowy model komunikacyjny: temat – reumat.

Takie pojmowanie tekstu kontynuowane jest w badaniach T. Dobrzyńskiej, według której tekst jest „zamkniętym układem zdań – układem, którego części składowe podlegają ponadto określönemu uporządkowaniu. Rozpoznanie granic ciągu językowego warunkuje uznanie go za tekst” [Dobrzyńska 1993: 9]. We wcześniejszych badaniach autorka koncentruje się na omówieniu technik delimitacyjnych zarówno w tekście pisanym, literackim, jak i mówionym. Opisuje uwarunkowane gatunkowo wykładniki początku i końca, wskazuje na dwojaką funkcję znaków inicjalnych i finalnych: wyznaczają zamkniętą całość i oddzielają tekst od tła [Do-

¹ Rolę kontekstu w tworzeniu globalnego znaczenia tekstu na przykładzie tekstów folklorystycznych omawia J. Ługowska. Zwraca uwagę na najbliższe otoczenie danej jednostki (tekstu i jego części) oraz analizę serii tekstów, które spajane są w uporządkowane całości dzięki znajomości zjawisk należących do świata zewnętrznego [Ługowska 1990: 175–179].

brzyńska 1971: 116; 1974]. Wartość sygnalizowania granic tekstu i trafnego ich rozpoznawania uważa T. Dobrzyńska za istotną cechę tekstu, który niezależnie od długości przekazuje skończoną z punktu widzenia nadawcy informację o przedmiocie [Dobrzyńska 2009: 38].

Badania nad tekstem jako przedmiotem tekstologii lingwistycznej prowadzi J. Bartmiński², uważając, iż uporządkowanie terminów jest ważną potrzebą tekstologii. Według niego tekst to „ponadzdaniowa jednostka językowa, makroznak, mający określone nacechowanie gatunkowe i stylowe (*kwalifikator tekstu*), poddający się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej, wykazujący integralność strukturalną oraz spójność semantyczną i podlegający wewnętrznemu podziałowi semantycznemu, a w przypadku tekstów dłuższych – także logicznemu i kompozycyjnemu” [Bartmiński 1998: 17]. Odróżnia tekst jako jednostkę języka od abstrakcyjnego wzorca tekstowego, który proponuje nazywać tekstem [Bartmiński 1998: 18]. Autor jednocześnie uważa, że oprócz analizy spójnościowej (gramatyki tekstu) ważne w tekstologii są działania na tekście, np. przekład, indeksowanie, streszczanie, komentowanie, a także edukacyjne, czyli kształcenie umiejętności tworzenia tekstów reprezentujących różne gatunki i style.

Z kolei B. Boniecka zwraca uwagę na to, że badania nad tekstem mają charakter wysoce heterogeniczny. Tekst ma wiele cech i wyróżnia go pewien komplet przymiotów (różnie waloryzowanych przez badaczy, np. K. Pisarkowa utożsamiała spójność z ponadwypowiedzeniową funkcją zaimka, J. Paduczeva z obecnością tych samych elementów semantycznych w przyległych zdaniach – nazwa dominująca i zdominowana, A. Wierzbicka podkreślała rolę tekstotwórczą metatekstu, T. Dobrzyńska szukała dowodów na autonomiczną całość tekstu, badając granice tekstu), z których za najważniejsze uznaje badaczka następujące: tekst jest kompleksem zdań, spójnym następstwem, tematyczną jednością, względnie zamkniętą całością o rozpoznawalnej funkcji komunikacyjnej [Boniecka 1999: 25].

A. Wilkoń odrzuca koncepcję tekstu jako abstrakcyjnego systemu, którym rządzą określone reguły, modele geometryczne, sztywne aksjomaty logiki, ponieważ reguły generujące tekst są różnorodne, nie tworzą zamkniętego zbioru, potwierdzają się tylko w określonym typie tekstów

² Jerzy Bartmiński podkreśla wartość tekstologii jako nauki scalającej badanie różnych poziomów języka. W Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej tekstologia jest prowadzona na pierwszym roku studiów, a tekst jest traktowany jako punkt wyjścia do wszelkich dalszych analiz językoznawczych. O roli tekstów w edukacji por. też: Bartmiński 2004.

[Wilkoń 2002: 15]. Definiuje tekst jako „przekaz pisany lub oralny tworzący skończony lub nieskończony ciąg zdań lub jedno zdanie (bądź wyrażenie w funkcji zdania), związany z określonym gatunkiem, funkcją i strukturą semantyczną ponadzdaniową. Jest to ciąg linearny, który ma też strukturę paradygmatyczną, pionową w zakresie organizacji semantycznej tematu” [Wilkoń 2002: 9]. Autor podkreśla w definicji, że tekstem może być jedno zdanie, tzw. tekst minimalny oraz przekaz ustny. Mimo iż większość językoznawców analizuje teksty wielozdaniowe, pojawiają się propozycje analizy pojedynczych zdań jako tekstów, a dotyczy to przysłów, sentencji, napisów na murach [Kowalikowa 2001; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 45–48]. W interpretacji tekstów minimalnych ważne są cechy, które pozwalają poprawnie zinterpretować dane zdanie jako skończoną całość, a więc miejsce występowania, cel i funkcja tekstu, wiedza o świecie, wzorce kulturowe i społeczne, które pozwalają odebrać i zrozumieć tekst. J. Bartmiński i S. Niebrzegowska-Bartmińska tak definiują zdania traktowane jako komunikaty: „Zdanie (i każde wyrażenie jednozdaniowe) staje się tekstem, kiedy zostaje rozpoznana i przypisana mu intencja, z jaką zostało przez kogoś powiedziane (mniej-śa o to, czy ten ktoś jest ujawniony jako osoba, czy tylko jako anonimowa „instancja nadawcza”), kiedy poddaje się interpretacji w kategoriach gatunku mowy” [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 48].

Warto podkreślić te ustalenia, które zachowały się do dziś w badaniach nad tekstem:

1) całościowy charakter, dzięki czemu tekst może być interpretowany jako jednostka językowa, a nie sekwencja zdań;

2) spójność tekstu, przysługująca niejako potencjalnie, bo jest ona odkrywana w akcie interpretacji. W polskich badaniach koncentrowano się przede wszystkim na poszukiwaniu wykładników spójności (spójność linearna, powierzchniowa), natomiast spójność semantyczna – nadbudowana nie jest w polskich badaniach pogłębiona.

Pierwsza definicja tekstu była określana jako definicja pragmatyczna (tekst dzieje się między nadawcą i odbiorcą, jest umieszczony w akcie komunikacji), a spójność nie była cechą wewnątrztekstową, była pojmowana jako zewnętrzna zasada interpretacyjna. Interpretację tekstu natomiast umożliwiał odbiorcy kod dostępu uwarunkowany kulturowo. Należy też przyjąć, że możliwe są w tekście wielość znaczeń, pewne zapętlenia, ale tekst da się przełożyć, ma sensy, znaczące jednostki. Spójność była pojmowana jako warunek interpretacji, a nie jako punkt wyjścia (to również stanowisko pragmatyczne);

3) istotny w analizie tekstu jest kontekst, bez którego nie można mówić o pełnej interpretacji;

4) analiza tekstu łączy się z badaniami literaturoznawczymi, antropologiczno-kulturowymi, socjologicznymi, wykracza więc poza analizę językową;

5) w badaniach nad tekstem zawsze uobecniani byli partnerzy interakcji; istotny był nadawca, którego zamiarem było zbudowanie tekstu spójnego (por. kategoria intencjonalności), oraz odbiorca, który w procesie interpretacji odbiera tekst jako produkt spójny, mający znaczenie (akceptowalność).

Miejsce lingwistyki tekstu w problematyce badawczej

Dwa bieguny badań tekstologicznych formalny³ i funkcjonalny oraz definicja statyczna i dynamiczna tekstu prowadzą do przejścia od opisu struktury tekstu do pokazywania jego pragmatyki, czyli dawania pierwszeństwa koncepcji tekstu jako zdarzenia komunikacyjnego [pisze o tym J. Bartmiński 1998: 11]. Wszystkie te elementy pozwoliły na łatwe przejście od lingwistyki tekstu (tekst jako wytwór) do analizy dyskursu (traktowanego jako zdarzenie komunikacyjne) i spowodowały, że w wielu opracowaniach rozważania nad tekstem i dyskursem prowadzone są łącznie, mimo iż pojęcia tekst i dyskurs nie są tożsame.

Łączy się to również z dwoma modelami analizy tekstu: ujęcie atomistyczne oraz ujęcie holistyczne (szczególnie holistyczna budowa tekstu – podobny początek i koniec), choć w praktyce dochodzi najczęściej do integracji obu stanowisk.

Cechą polskiej tradycji badań nad tekstem był pluralizm. Jak podkreśla T. Dobrzyńska, we wczesnym etapie rozwoju tej dyscypliny funkcjonowało wiele nazw: *gramatyka tekstu*, *teoria tekstu*, *nauka o tekście*, *lingwistyka tekstu* (Dobrzyńska 1993: 39). Dziś, gdy uznajemy globalny wymiar badań nad tekstem, również jest kilka propozycji: *lingwistyka tekstu*, *tekstologia*, *analiza dyskursu*. Nazwa *lingwistyka tekstu* (książka A. Wilkonja *Spójność i struktura tekstu* nosi podtytuł *Wstęp do lingwistyki tekstu*) sugeruje zamknięcie analizy w językoznawstwie, a to może za bardzo ograniczać badania, dlatego pojawiła się nazwa *tekstologia*⁴ (Bartmiński i szkoła lubelska). Bartmiński [1998] uznaje ten termin za najogólniejszy i najbardziej

³ Za koncepcją strukturalną przemawia obserwacja ustnej odmiany języka i folkloru [Bartmiński 1998: 19].

⁴ R. Grzegorzyczkowa definiuje tekstologię jako „całość dyscypliny opisującej reguły tworzenia tekstów, językowe wyznaczniki budowy, wariację i inne przekształcenia” [Grzegorzyczkowa 1998: 42].

przejrzysty, paralelny do innych nazw: fonologia, morfologia, leksykologia (niestety, nazwa ta już funkcjonuje w edytorstwie). Można więc, aby odróżnić ją od badań literaturoznawczych, dodać przymiotnik *tekstologia lingwistyczna* (por. tytuł artykułu J. Bartmińskiego *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*), co już przyjmuje się w środowisku tekstologów. B. Witosz sugeruje, że zamykanie analizy tekstu do opisu struktury nie jest dobre (byłoby to pewne cofnięcie się w badaniach), nie należy akcentować założeń formalnych, bo zawsze polska lingwistyka była funkcjonalna. W związku z tym pojawia się też tendencja, aby zamienić nazwę *lingwistyka tekstu* na *analiza dyskursu*. Wprowadzenie dyskursu spowodowało z jednej strony wyostrenie różnic między tekstem a dyskursem, z drugiej pojęcia te, szczególnie tekst w kontekście i dyskurs, są traktowane synonimicznie.

Pojęcie dyskursu

Termin *dyskurs* to pojęcie nowe w polskiej literaturze językoznawczej, różnie definiowane, ponieważ wywodzi się z zachodnich szkół badawczych, łączących refleksję lingwistyczną, socjologiczną i tekstologiczną. Wielu badaczy podkreśla, że należy do nieostrych i niedookreślonych terminów humanistycznych, dla których trudno wskazać dominanty semantyczne [por. m.in. Gajda 1999: 9; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 31]. Mimo bogatej literatury przedmiotu nadal nie pojawia się w encyklopediach wiedzy o języku, a w słownikach języka polskiego definiowany jest w swoim znaczeniu pierwotnym jako poważna rozmowa oparta na logicznym rozumowaniu i opatrzony kwalifikatorami *dawny, książkowy, przestarzały*. Podobne definicje pojawiają się zarówno w starszych, jak i nowszych źródłach leksykograficznych. Oto kilka przykładów:

Słownik wyrazów obcych [Kopaliński 1967] – ‘rozmowa, dyskusja; przemowa’; przym. dyskursywny wyjaśniony jest jako rozumowy, logiczny, refleksyjny, oparty na wnioskowaniu z uprzednio przyjętych twierdzeń (przesłanek), poparty argumentacją; nieintuicyjny’;

Słownik języka polskiego [Szymczak, red. 1986] – daw. ‘rozmowa, dyskusja, przemówienie’, myślenie dyskursywne to myślenie logiczne oparte na rozumowaniu, składające się z ogniw logicznie połączonych;

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny [Zgółkowa, red. 1997] – przest. ‘ustna albo pisemna wymiana poglądów na jakiś temat’;

Inny słownik języka polskiego [Bańko, red. 2000] – ‘dyskusja lub wypowiedź, w której jakiś poważny temat omawiany jest w sposób uporządkowany i logiczny’.

Pierwsze definicje dyskursu w polskiej literaturze językoznawczej zaproponowali: S. Grabias, J. Labocha, A. Duszak⁵. Początkowo włączano dyskurs w pole obserwacji wyłącznie językoznawczych, dyskurs to „język w użyciu” (Grabias), co łączy się wyraźnie z myślą socjolingwistyczną D. Hymesa, pragmatyką językową i teorią aktów mowy. Rolę dyskursu w kontaktach społecznych podkreśla S. Grabias⁶. Píše, że dyskurs to wytwór integracji społecznej powstały w określonych warunkach społecznego komunikowania się. Definiuje go jako „ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu” [Grabias 1994: 231], podkreślając tym samym jego mowny charakter. Ustnego charakteru dyskursu nie wyklucza też I. Kurcz. Łącząc dyskurs z dziedziną tekstologii, píše: „Wypowiedzi są zwykle częścią jakiejś całości”, a ta całość nazywana jest dyskursem [Kurcz 1992: 129]. W późniejszych pracach autorka uważa, że dyskurs może mieć formę konwersacyjną lub tekstową i definiuje go podobnie jak tekst: „Jest on całością złożoną z co najmniej dwóch wypowiedzi, która ma swój początek i koniec. Cechuje się spójnością, to znaczy kolejne wypowiedzi są ze sobą powiązane. Minimalną jednostką dyskursu jest para przyległa, np. pytanie – odpowiedź” [Kurcz 2005: 161].

Dyskurs rozumiany jako tekst uwikłany w kontekst pojawia się w początkowym okresie definiowania tego terminu, co podkreśla B. Witosz [por. Witosz 2009: 70]. Skutkiem takiego podejścia jest traktowanie terminów *tekst* i *dyskurs* jako pojęć synonimicznych. Barbara Boniecka „dopuszcza myśl”, że pojęcie *dyskurs* można uznać za dublet pojęcia *tekst*, ponieważ „tekst dla swej jednoznaczności i kompletności także wymaga uwzględnienia wielu elementów tła pozajęzykowego, tekst potoczny zaś w szczególności” [Boniecka 1998: 62]. Takie stanowisko, mimo świadomości wieloznaczności pojęcia *dyskurs*, przyjmuje również U. Żydek-Bednarczuk, píšąc: „Ponieważ analizujemy w pracy teksty

⁵ W literaturze zachodniej rozważania nad pragmatycznymi aspektami dyskursu łączą się z ustaleniami T. van Dijka [2001]. Uznaje on dyskurs za zdarzenie komunikacyjne, które powstaje w wyniku integracji rozmówców. Dyskurs to także „przekazywanie przekonań, forma społecznej interakcji. A także sposób powiązania form językowych, komunikacji i interakcji ze społecznym kontekstem” [van Dijk 2001: 14]. Wyróżnia w dyskursie wymiar językowy (system gramatyczny), komunikacyjny (pragmatyka), poznawczy i interakcyjny.

⁶ Definicja S. Grabiasa nawiązuje do rozumienia dyskursu w badaniach socjolingwistycznych. Koncepcje te nawiązują głównie do badań Goffmana, w socjologii wszelkie sfery publicznego komunikowania nazywane są dyskursem. Na tak rozumiany dyskurs, czyli „całością przekazów znajdujących się w społecznym obiegu” [Rytuałny chaos 1997: 10], składa się komunikacja werbalna i niewerbalna.

tworzone w interakcyjnym procesie komunikacji, które mają charakter dynamiczny i procesualny, to nie rozdzielamy pojęcia tekst // dyskurs” [Żydek-Bednarczuk 2005: 69].

W pracach językoznawczych wyraźnie zaznaczana jest relacja proces – wytwór procesu. J. Labocha tekst traktuje jako wytwór, natomiast dyskurs definiuje jako „normę i strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi” [Labocha 1996: 51], odrzucając koncepcję dyskursu jako tekstu wraz z kontekstem⁷. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, a efektem tekst. Jej definicja wiąże się z koncepcjami tekstologicznymi, ale ze względu na odniesienia do sytuacji aktu mowy sytuuje się w pragmatyce językowej. Badaczka rozdziela trzy pojęcia *tekst* – *wypowiedź* – *dyskurs*⁸, akcentując, że są to różne pojęcia, które się wzajemnie warunkują. Tekst to konkretne, indywidualne zjawisko, dyskurs należy do płaszczyzny pośredniej między systemem a realizacją w konkretnym akcie, wypowiedź to przemijający składnik mówionego aktu mowy nierozdzielnie z nim związany [por. Labocha 2008: 45, 60]. Teksty i wypowiedzi realizują określony typ dyskursu, są „zaktualizowanym dyskursem” [Labocha 2008: 184].

Podobne stanowisko reprezentuje A. Duszak, która uważa, iż dyskurs obejmuje całość danego aktu komunikacji, czyli tekst (określoną werbalizację) oraz czynniki pozajęzykowe: sytuację i uczestników interakcji [Duszak 1998: 19]. Nawiązując do obrazowego porównania J. Labochy, pisze, że nie tyle jest to „oko kamery”, ile praca operatora, który „ustawiając perspektywę, raczej kreuje obraz, niż go rejestruje” [Duszak 1998: 19].

E. Miczka potraktowała dyskurs jako jedną z dyscyplin analiz kognitywnych. Według niej *dyskurs* to pewien proces intelektualny, którego konkretną realizacją jest tekst [Miczka 2002]. Dyskurs pozostaje także w kręgu zainteresowań S. Gajdy, który łączy dyskurs z komunikacją interpersonalną. Wprowadza termin *społeczność dyskursywna*, której członkowie są „uczestnikami współdziałalności i współkomunikacji w określonej sferze ludzkich zachowań” [Gajda 2001: 8]. Autor włącza do komunikacji również odniesienia kulturowe. Dyskurs tak pojmowany jest więc pojęciem szerszym niż pojęcie tekstu.

⁷ Dyskurs jako tekst w kontekście lub jako jako wypowiedź + sytuacja komunikacyjna jest definiowany przez H. Grzmil-Tylutki [2007: 22].

⁸ Również J. Porayski-Pomsta uważa dyskurs za pojęcie nadrzędne wobec tekstu i wypowiedzi, traktując je jako istotne składniki dyskursu. Zaznacza przy tym, że analiza dyskursu obejmuje wszystkie czynniki decydujące o sposobie realizacji komunikacji, a analiza tekstu/wypowiedzi koncentruje się na formie językowej [Porayski-Pomsta 1998: 15–16].

Relacja tekst – dyskurs pojawia się w rozważaniach R. Grzegorzczukowej, J. Bartmińskiego, B. Bonieckiej, U. Żydek-Bednarczuk. Rozróżnienie tych pojęć to kwestia różnych konwencji pojęciowych i terminologicznych. U. Żydek-Bednarczuk podkreśla, że to wynik rozwoju lingwistyki tekstu ostatnich 10 lat. Dyskurs w lingwistyce tekstu funkcjonuje jako pojęcie wieloznaczne zarówno ze względu na treść, jak i zakres, ponieważ może być odnoszony do jednego zdarzenia komunikacyjnego lub do wielu określonego typu wydarzeń, np. dyskurs polityczny, naukowy, literacki, może dotyczyć aktów językowych, jak i niejęzykowych, np. dyskurs taneczny [Żydek-Bednarczuk 2005: 67].

R. Grzegorzczukowa proponuje wśród typów zachowań mownych człowieka wyróżnić: 1) czynności mówienia, czyjeś indywidualne mówienie, czyli wypowiedzi, 2) wytwory tych czynności mające uporządkowaną wewnętrzną strukturę, zwane tekstami, teksty te mogą być wypowiediane przez różnych nadawców, w tej grupie są teksty służące komunikacji oraz teksty przeznaczone do samodzielnego funkcjonowania, np. literackie. Oba typy mają kreatywny charakter. Jest jeszcze 3) reprodukcja tekstów gotowych – wygłoszenie, czyli wypowiedź [Grzegorzczukowa 1998: 38–39]. Wprowadza jeszcze termin *tekstem* dla oznaczenia językowych (systemowych) wzorców wypowiedzi. Dyskurs uważa za pojęcie niejasne, ponieważ w polskiej tradycji dyskurs to dłuższy tekst „oparty na rozumowaniu, wnioskowaniu i innych czynnościach myślowych” [Grzegorzczukowa 1998: 41]. Wiąże się raczej z wypowiedzią mówioną niż pisaną. Jako zapożyczenie francusko-angielskie oznacza czynność mówienia. Badaczka zgodnie z polską tradycją proponuje dyskursem nazwać większy (wielozdaniowy, najczęściej dialogowy) tekst zawierający rozumowanie lub też odpowiadającą mu jednostkę komunikacyjną, tzn. dłuższą wypowiedź tworzoną i percypowaną na żywo, zawierającą elementy rozumowania modyfikowanego w kontakcie z odbiorcą” [Grzegorzczukowa 1998: 42].

Jerzy Bartmiński (zgodnie z propozycją R. Grzegorzczukowej [1998]) proponuje z pojęciem *dyskurs* „wiązać ciąg wypowiedzi (użycia tekstów w aktach mowy) składających się na proces komunikacji językowej, może z dodatkową charakterystyką, że chodzi o teksty zawierające rozumowanie i wchodzące w dialog z innymi tekstami-wypowiedziami” [Bartmiński 1998: 18]. Natomiast autorzy *Tekstologii* przyjmują ujęcie van Dijka, rozumiejąc dyskurs jako zdarzenie komunikacyjne charakteryzujące się tym, kto, jak, dlaczego i kiedy używa danej formy językowej, modyfikując dwa składniki: zamiary nadawcy oraz kolejność ujmowania problemu – od zdarzenia do tekstu [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 33].

W analizach dyskursu często pojawia się odniesienie do sytuacji komunikacyjnej, wypowiedzi określonej grupy społecznej na jakiś temat lub związanych z jakąś ideologią. Z praktyką komunikacyjną określonej części społeczeństwa wiąże dyskurs M. Mrozowski, charakteryzując media masowe. Termin ten rozumie jako sposób posługiwania się językiem grupy zawodowej, środowiskowej, społecznej, która za pomocą środków werbalnych i niewerbalnych wyraża ważne dla niej sprawy [Mrozowski 2001: 22]. O charakterze dyskursu decydują trzy czynniki: temat, społeczne zakorzenienie oraz ideologiczne zadanie. W każdej dziedzinie tematycznej może być wiele dyskursów różniących się punktem widzenia, stopniem sformalizowania i zinstytucjonalizowania [Mrozowski 2001: 23]. Dyskurs rozumiany jako forma porozumiewania się określonej grupy ludzi doczekał się bardziej szczegółowych analiz. Dyskurs naukowy, związany z naukową sferą życia, realizuje cechy typowe dla tej odmiany funkcjonalnej, związane z typami kontaktu, a więc dyskurs teoretyczny, popularny, dydaktyczny i praktyczny [Gajda, red. 1999]. Natomiast dyskurs polityczny utożsamiany ze sposobem mówienia i politycznego myślenia, realizowany w tekstach o tematyce politycznej, występuje w trzech odmianach: romantyczny, liberalny i populistyczny [Ożóg 2004].

Dyskurs szkolny, będący dialogiem, formą kształtowania wspólnej przestrzeni i porozumiewania się nauczyciela z uczniem, jest przedmiotem zainteresowania M. Kawki [1999]. Z kolei M. Wojtak, analizując dyskurs dydaktyczny, czyli reprezentujący relację nauczający – nauczany, pisze: „Traktuję owe teksty jako zamknięty ciąg wypowiedzi, wydarzenie komunikacyjne, odpowiadające ściśle określonej sytuacji społecznej, a więc dyskurs” (Wojtak 2001: 168). Strategie dyskursywne natomiast to zbiór reguł determinujących wybór modelu strukturalnego, charakterystykę obrazu komunikacji i jej uczestników, a także stylistyczny wymiar dyskursu.

Pełnym podsumowaniem różnego pojmowania terminu *dyskurs* jest definicja R. Grzegorzczukowej, która pisze, że w polskiej literaturze przyjęło się trojaki rozumienie dyskursu, jako: 1. „wypowiedzi zrygoryzowanej logicznie”, 2. „zdarzenia komunikacyjnego, całości aktu komunikacji”, 3. „wypowiedzi pewnej wspólnoty komunikacyjnej zawężonych do określonego tematu” [Grzegorzczukowa 2007: 41]. Natomiast relacje między tekstem a dyskursem układają się różnorodnie: początkowo utożsamiano te pojęcia, choć zawsze podkreślano procesualny charakter dyskursu, wyraźnie rozdzielano oba terminy w tych pracach, w których przyjmuje się, że tekst jest wytworem językowym, produktem mowy, analizowanym poza sytuacją komunikacyjną, czyli bez tła pragmatycznego. Takie są propozycje m.in. J. Labochoy i A. Duszak.

Na nieostrość granicy między podstawowymi dla tekstologii pojęciami *tekstem* a *dyskursem* zwraca uwagę B. Witosz, która uważa, że każdy tekst ma charakter dyskursywny, a perspektywa nadawczo-odbiorcza i uwiłkiania sytuacyjne są przedmiotem badań w lingwistycznych analizach tekstu. Autorka pisze, że „różnicy (bo taka zachodzi bezspornie) między lingwistyką tekstu a badaniami dyskursywnymi należy poszukiwać nie tyle w samej koncepcji obiektu badań, ile w postawie i preferencjach badawczych. Cechy wiązane dziś na ogół z dyskursem – interakcyjność, procesualność, szeroko rozumiana sytuacyjność – odnajdujemy także w tekście” [Witosz 2009: 77]. W związku z tym dopuszcza możliwość używania terminu *dyskurs* w takich analizach konkretnych tekstów, w których jej uwaga jako badacza zwrócona jest na kontekst, intencje nadawcy, możliwe reakcje odbiorcy, decydujące o ostatecznym kształcie wypowiedzi.

Jak jest rozumiany dyskurs?

Kilka koncepcji pojawia się w przedstawionych propozycjach badawczych:

1. znaczenie potoczne związane jest z komunikacją czy rozmową;
2. dyskurs bliski jest tekstowi, nawet jest synonimem tekstu (więc pojęciem redundantnym);
3. rozumienie językoznawcze: dyskurs to działanie / zdarzenie komunikacyjne, co wymaga odczytywania dyskursu na szerokim tle komunikacyjnym (takie jest np. również stanowisko M. Kity [2007: 26]: „dyskurs to wydarzenie komunikacyjne”⁹);
4. to normy i strategie zastosowane w procesie tworzenia tekstu, swoje „oko kamery”.

Wydaje się, że w analizach lingwistycznych ostatecznie dwa rozumienia dyskursu są najważniejsze: 1) dyskurs to tekst + kontekst, może ono być fałszywe, bo mimo iż pierwotne założenie, że jedną z pierwszych czynności interpretatora jest traktowanie tekstu jako zamkniętej całości, a rozpoznanie jego miejsc strategicznych nadal jest aktualne, dziś zaczyna się kształtować pogląd, że interpretacja zasadza się na rozpraszaniu mgławicy tekstu, a czytelnik / odbiorca szuka granic;

⁹ R. Grzegorzczkova zauważa, że dyskursu nie należy utożsamiać z aktem komunikacji, np. ktoś kogoś zwymyślał, ale tego nie nazwiemy dyskursem, badania dyskursu należy skierować w kierunku większego dyskursu politycznego, religijnego itd., poza tym uważa, że dyskurs należy odróżnić od tekstów literackich i tekstów wytworów.

2) dyskurs to zinstytucjonalizowany społecznie typ praktyki komunikacyjnej, np. dyskurs feministyczny, miłosny, dydaktyczny, religijny, polityczny. Analizy dyskursu w tym znaczeniu mogą być prowadzone bez tekstu, taki dyskurs odnosi się do stylu, funkcji, gatunku.

Mimo iż nieostro w literaturze kształtuje się relacja między pojęciami *tekst* – *dyskurs*: 1) pojęcia różne – nie są synonimami, choć funkcjonują zamiennie; 2) to pojęcia komplementarne (wzajemnie się dopełniające) i równoważne, można najważniejsze różnice sformułować następująco:

- tekst to jednostka dyskursu, bo dyskurs realizuje się m.in. przez werbalizację;
- dyskurs byłby strategią wytwarzania tekstu, a tekst jest konkretnym wytworem tego procesu;
- nie ma czegoś, co się nazywa modelem dyskursu (mgławicowość dyskursu?), natomiast tekst ma pewien wzorzec kompozycyjny / strukturalny (zależny np. od gatunku);
- jeśli chcemy badać teksty pod kątem ideologicznym, to mamy różne typy dyskursu, np. dyskurs feministyczny, miłosny, dydaktyczny, polityczny.

Terminy *tekst* i *dyskurs* są definiowane (szczególnie gdy definiuje się dyskurs) odmiennie, a oba pojęcia traktowane są jako różne. Dyskurs jest pojęciem szerszym niż tekst, obejmuje strategię nadawcy, zależne od tła kulturowego, konkretnej sytuacji komunikacyjnej, czasu, które decydują o konkretnej aktualizacji tekstowej. Tekst jest natomiast efektem tych zabiegów autora. Tekst to zawsze pewna struktura językowa, dyskurs natomiast jest wcześniejszy niż tekst, nie da się sprowadzić do żadnego kodu, to zdarzenie komunikacyjne, dzięki któremu powstaje tekst o określonym kształcie i cechach. Jednak *analiza dyskursu* i *analiza tekstu* to pojęcia znacznie bliższe (może synonimiczne), ponieważ dyskurs istnieje w tekstach, strategię dyskursywną odkrywano w procesie analizy tekstu, z kolei lingwistyczne analizy tekstu (nazywane analizą tekstu w kontekście) prowadzone są dziś z uwzględnieniem tła sytuacyjno-kulturowego.

Czy w nowych analizach jest miejsce na analizę tekstu? Nowa lingwistyka tekstu zwraca uwagę na rozumienie tekstu jako procesu, zachodzącego dynamicznie, kontrolowanego przez uczestników aktu komunikacji, w którym ważną rolę odgrywa interpretacja. Analiza tekstu jest ciągle poszerzana, analizowanych jest coraz więcej wyznaczników tekstu: podmiotowość tekstu, gry nadawczo-odbiorcze, sytuacyjność. Rozwijany jest przedmiot badań: początkowo teksty pisane, potem mówione. Wiele miejsca poświęca się strukturze i semantyce tekstu, a także tekstowym wzorcom gatunkowym, co daje możliwość kolejnego rozwinięcia przed-

miotu badań, stworzenia nowej definicji tekstu ze względu na nowe formy kontaktu. Komunikacja internetowa skłania do budowania nowej definicji tekstu, co przyniosło już nowe wyróżnienie: tekst (potencjalnie zamknięty) i hipertekst w Internecie (potencjalnie otwarty). Wydaje się, że trzeba wprowadzić nową cechę, np. wielokodowość tekstu, polisensoryczność tekstu. Uwyraźnić warto kategorię odbiorcy i jego rolę w tworzeniu tekstu spójnego. Lingwistyka tekstu powinna znaleźć miejsce w nowej problematyce badawczej.

Literatura

- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Bartmiński J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej* [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
- Bartmiński J., 2004, *Tekstologia (lingwistyka tekstu)* [w:] *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole*, red. A. Mikołajczuk, J. Puzynina, Warszawa.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Boniecka B., 1998, *Tekst potoczny a dyskurs* [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
- Boniecka B., 1999, *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.), 1997, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków.
- Dijk T.A. van, 2001, *Badania nad dyskursem* [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1974, *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław.
- Dobrzyńska T., 1993, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 2009, *Pojęcie tekstu. Tekst – całościowy komunikat* [w:] *Tekst a/i dyskurs w perspektywie polskiej tradycji badań nad tekstem* [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, Wrocław.
- Dobrzyńska T. (red.), 1986, *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław.
- Dobrzyńska T. (red.), 1990, *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, Wrocław.
- Dobrzyńska T., Janus E. (red.), 1983, *Tekst i zdanie*, Wrocław.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Gajda S., 1999, *Współczesny polski dyskurs naukowy* [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole.
- Gajda S., 2001, *Nowa społeczność dyskursywna a edukacja komunikacyjna* [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa.
- Gajda S. (red.), 1999, *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole.

- Grzegorzczukowa R., 1998, *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu* [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
- Grzegorzczukowa R., 2007, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- Grzmil-Tylutki H., 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.
- Kawka M., 1999, *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*, Kraków.
- Kita M., 2007, *Szeptem albo wcale. O wyznawaniu miłości*, Katowice.
- Kopaliński W., 1967, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa.
- Kowalikowa J., 2001, *Przysłowia jako komunikaty* [w:] *Język w komunikacji*, t. 2, red. G. Habrajska, Łódź.
- Kurcz I., 1992, *Język a psychologia. Podstawy psycholingwistyki*, Warszawa.
- Kurcz I., 2005, *Psychologia języka i komunikacji*, wydanie nowe, Warszawa.
- Labocha J., 1996, *Tekst, wypowiedź, dyskurs* [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole.
- Labocha J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- Ługowska J., 1990, *Rola kontekstu w procesie kształtowania się kulturowych znaczeń tekstów folkloru* [w:] *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław.
- Mayenowa M.R., 1979, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1971, *O spójności tekstu*, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1973, *Semiotyka i struktura tekstu*, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1974, *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1976, *Semantyka tekstu i języka*, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1978, *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, Wrocław.
- Miczka E., 2002, *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*, Katowice.
- Mrozowski M., 2001, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa.
- Ożóg K., 2004, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów.
- Porayski-Pomsta J., 1998, *Dyskurs – tekst – wypowiedź* [w:] *Tekst – wypowiedź – dyskurs w dydaktyce szkolnej*, *Studia Pragmalingwistyczne* 2, red. J. Porayski-Pomsta i J. Podracki, Warszawa.
- Szymczak M. (red.), 1986, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- Witosz B., 1998, *Tekst jako wspólny przedmiot badań teorii tekstu, stylistyki i poetyki*, „*Stylistyka*”, t. 7.
- Witosz B., 2009, *Tekst a/i dyskurs w perspektywie polskiej tradycji badań nad tekstem* [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, Wrocław.
- Wojak M., 2001, *Strategie dyskursywne w pewnym typie tekstu dydaktycznego* [w:] *Język w komunikacji*, t. 3, red. G. Habrajska, Łódź.
- Zgółkowska H. (red.), 1997, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*.
- Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.

**THE RELATION BETWEEN THE TEXT AND THE DISCOURSE
IN POLISH LINGUISTIC LITERATURE**

Summary

The author discusses the relation between two categories: text and discourse. She presents the different definitions of the text and enumerates its most important parameters: semantic and logical coherence, general subject, thematic-rhematic organization, frame of text. The discourse is understood differently: as a larger multi-essential and multi-dialogic text, which includes reasoning or as the model of human communicative patterns of behaviour. The author distinguishes between the text and the discourse, but the discourse analysis and text analysis have the same subject – text.

Marta Dick-Bursztyn

Uniwersytet Rzeszowski

GRAMMATICAL INTERFERENCE IN TEACHING *THERE TO BE* CONSTRUCTIONS

1. Introduction

In this paper I am going to focus on grammatical interference and its role in the process of language learning. I will present various types of grammatical interference and transfer and then proceed to describing the techniques teachers can use in teaching *there* to students. The next section outlines the ways *there* is introduced and practised in some textbooks. The last part contains the analysis of the experiment conducted among the secondary school students.

2. Grammatical interference

Students learning foreign languages encounter a number of problems, especially with the grammar of the language they acquire which they often find difficult, complicated and confusing. One of the reasons for that rests in the differences between the grammar of English and the grammar of their native language.

In Polish environment learning a foreign language usually takes place at schools, universities, courses or private lessons and begins when the learners of it already know Polish – their native language, which they have acquired in natural environment. This fact has the following consequences:

On the one hand, a good command of the native language facilitates foreign language learning since just like the native one it serves as a tool to carry out certain functions: conveying some information to someone, receiving it from someone, expressing various emotional states and making people take certain actions, etc. Moreover, by means of both languages you can state something, agree or disagree with something, convince

someone to something, describe numerous objects and phenomena, do some reasoning and express a number of other notions and semantic categories [Krzeszowski 1984].

On the other hand, learners' cognitive abilities rely on Polish, which means that when learning English they involuntarily apply their mother tongue in the process of interpreting an English sentence, sometimes even (consciously or unconsciously) translating it into Polish. To form an utterance in English they implement an equivalent Polish utterance as a pattern. These procedures are often, though not always, the source of errors and pertain to the early stages of foreign language acquisition. Gradually, as learners proceed with their learning, these errors lessen or even disappear completely.

Making errors is a complementary phenomenon of the process of learning. In fact, second language learning inevitably implies making errors. We say that someone has acquired some knowledge or skill better, when he makes fewer language errors in the area of his discipline and conversely, if someone makes more language errors we are likely to say that he did not acquire a certain part of knowledge or skill sufficiently. Error, therefore, determines in a sense the degree of the acquisition of the specific amount of knowledge or skill. As for making errors between the starting point and the target point of the learning process, the only difference that occurs is that of quantity. The probability of making an error is relatively higher at the beginning of the learning process and it lessens during the learning period. However, the probability of making an error is never reduced to zero. It is impossible to reach a stage that would absolutely exclude making language errors. In general, the phenomenon of error is a natural phenomenon. Just as we can talk about the persistent process of learning, we can talk about the persistent process of making errors. Language learning is a never-ending process and so is the process of making errors [Grucza 1978]. The question is where these errors derive from. Arabski [1979] claims that the influence of the native language on foreign language learning was noticed long ago. Every foreign language teacher was aware of the native language interference (negative transfer) on the acquisition of the foreign language structures. He stresses that the differences between the student's native language and the language being acquired, play a significant role. However, difficulties in the process of foreign language acquisition are caused not only because of the native language interference but because of many other processes. One of the classifications provided by Arabski [1979] is the one in which we learn about three sources of errors:

- redundancy of structures in a foreign language;

(1) He speak English. (instead of *speaks*)

- analogy;

(2) He goed. (*he went*)

- ways and methods of teaching.

The latter group constitutes a variant of the former one. These are the errors made due to the influence of the earlier learnt structures on those being acquired. Their type depends on the order of teaching the foreign structures, for example:

(3) It's a blue. (*It's blue*)

This error is made by transferring the previously taught form (one without the noun) into the construction including the noun: *It's a blue book*.

Komorowska [1980] presents three possible approaches to the problem of error. One of them is students' ignorance. According to L. Newmark and D.A. Reibel all of the errors made by students prove the lack of sufficient linguistic knowledge or linguistic skill. Not knowing what the right form should be like the students use another form, one they know, instead. The only familiar form they know, however, is the one taken from their native language or a foreign form but formed according to the students' native language patterns. Such a view leads to the conclusion that dealing with any errors (interference errors as well) is pointless. In case of such an approach identifying interference with ignorance Komorowska [1980] takes the position that errors, including the interference errors, should be counteracted by means of suitable methods. She clearly sees the need for taking an interest in the problem of interference.

The second approach to the problem of errors derives from the analysis of failures of the approach (discussed later on) suggesting that interference is the only source of errors. In this approach a single error is not of much interest. The point of interest here is the set of characteristic errors which indicate a particular level of foreign language acquisition and also qualitative changes occurring within this set when transferring to the next, higher stage in the foreign language acquisition. Each of these stages has a certain characteristic set of errors and grammatical rules resulting from the nature of the system learners use at different levels of a foreign language acquisition. Arabski [1979] understands the notion of interlanguage as the language of a learner who is in the process of acquiring a given foreign language. He follows Selinker who defines

interlanguage as "a separate linguistic system based on the observable output which results from a learner's attempted production of a TL norm". One of the most characteristic features of interlanguage is that of erroneous constructions which are the result of five central processes occurring in interlanguage:

- *language transfer* (transference of a learner's native language habits into interlanguage)
- *transfer of training* (transference due to training procedures)
- *strategies of second language learning* (the outcome of a learner's approach to the foreign language material)
- *strategies of second language communication* (the result of a learner's attitude to communication with native speakers of a foreign language)
- *overgeneralization of target language material* (overgeneralization of acquired foreign language rules and semantic features and transference into interlanguage)

Komorowska [1980] concludes that in the case of such an approach to the problem of errors, the source of error is searched for in the processes contributing to the establishment of the set of features which create the product called interlanguage.

The last approach to the issue of errors, most significant for this work, is grammatical interference which triggers a great number of problems. First of all, it is difficult to separate morphological from syntactical and lexical phenomena. Secondly, "there is no limit in principle to the influence which one morphological system may have upon another" [Krzeszowski 1976: 42] According to Krzeszowski [1976] there are some types of grammatical interference:

- transfer of morphemes, that is the use of morphemes of the native language in the foreign language,
- transfer of grammatical relations, that is the use of certain relations present in the native language into the foreign language in which it does not exist (e.g. transfer of Polish word order into some English sentence where such order is non-existing),
- change in the function of a morpheme or category, for instance the use of Present Continuous Tense instead of Present Perfect Continuous Tense:

(4) How long are you reading this book?

Jak długo czytasz tę książkę?

- transfer of obligatory distinctions from the native language to the foreign language which is rare as far as Polish-English relationship is concerned, except for one of the few examples when the plural inflection is added to English adjectives:

(5) John has five *fasts* cars.

Jaś ma pięć szybkich samochodów.

According to Komorowska [1980] interference is not a phenomenon representing the influence of the earlier acquired language skills but the instance of their negative influence. This negative influence must be taken into consideration in relation to the native language, the acquired material in a foreign language and even other foreign languages if they can play a role of additionally influential factor. Komorowska [1980] classifies interference into two categories:

- interlingual interference (the influence of the native language or other foreign languages);
- intralingual interference (the influence within the native language).

Grucza [1978] defines interlingual interference as the incorrect realisation of the foreign language structures owing to the analogy with the native language. We also talk about the interlingual interference in case of errors resulting from the influence of the first foreign language structures on the second foreign language. However, there may occur quite opposite processes in which we observe the interference of the first foreign language on the native language and the second foreign language on the first foreign language, etc. Generally speaking, interlingual interference is the influence through the analogy of the structures of one of the acquired languages, on the realisation of the structures of another acquired language. In the close neighbourhood of the interlingual interference there is intralingual interference which consists in the transferring of the earlier acquired patterns of one and the same language to the structures presently learnt. It is, thus, linguistic realisation through analogy within one language.

When addressing the notion of grammatical interference it is inevitable to discuss the term *transfer* which is defined as "the extension of a native language habit into the target language with or without the awareness of the learner" [Krzeszowski 1976: 74]. There are two types of transfer: positive (facilitation) or negative (interference). Komorowska [1980] adds to these two types of transfer one more which is a zero transfer. Positive transfer contributes (as the name suggests) to the formation of a grammatical sentence in the foreign language and occurs when the linguistic habit is transferred from the native language. In negative transfer, habits transferred from the native language result in errors in the foreign language (e.g. ungrammatical sentences). Komorowska [1980] distinguishes two types of negative transfer:

- *proactive blockage* (the influence of the earlier skill on the later)
- *retroactive blockage* (the influence of the later skill on the earlier)

Komorowska [1975] claims that considering the possibility of error occurrence in the newly introduced foreign structure we take interest especially in the *proactive blockage* which is either *associatory* or *reproductive*. It is because we are not only interested in those errors occurring in the course of practice exercises but also in errors within the same structure coming out after the practice stage.

Negative transfer can be manifested in various grammatical categories: number, degree, person, gender, questions, negations, modal verbs. Obviously there are other points in English grammar that are difficult in the process of teaching because of complicated rules of usage. These can be modal verbs, the perfect and continuous aspects of English tenses, and articles, for example. In Polish, these distinctions either do not exist or are expressed by totally different media. The notion of definiteness and indefiniteness of nouns in Polish is signalled by means of word order or demonstratives, or is not indicated at all [Krzeszowski 1976].

Harmer [1987] discusses an example of the Spanish learners who find English adjectives troublesome as do English students learning Spanish. If we compare this grammatical category in English and Spanish we will easily observe what type of problems Spanish students may face. In English, adjectives normally come before nouns, not after them, whereas in Spanish the situation is reversed. An additional complication is that English adjectives do not alter when they apply to "masculine" or "feminine" words. In Spanish, however, the adjective changes depending on whether it agrees with the plural or feminine. This difference results in the fact that most students of both languages take a long time to get it right. There are obviously many other examples of grammatical interference like word order for German speakers or the use of the articles for Polish or Japanese students. These contrasts are easier to deal with in a class of students sharing the same mother tongue as teachers will employ some specially designed patterns to introduce a problematic grammatical category. On the other hand, those teaching in multi-lingual classes will find it more challenging to deal with native language interference if they do not know their students' mother tongues.

3. *There in teaching grammar*

When teaching English grammar to our students we use certain techniques which involve using such things as: simple drawings, objects and dialogues. They help to encourage our students to use English. Certain techniques are employed for teaching of a particular language

form or function. For example, maps often provide the basis for asking for directions and therefore they are used to introduce this function.

One of the techniques employed when introducing *there* involves objects. You can use them as a way to teach students how to describe shape and function. We bring to class a plant, for example, which we use to introduce structures typical in describing objects. This is a suggestion on how the activity should be conducted:

First of all, you point to the students that one of typical ways to begin a description of an object is to describe its overall design. Secondly, you list structures which are commonly used to do this, such as:

- A plant / is made up of / is composed of / contains / has / three major parts: the roots, stem and leaves, or:
- There are three major parts to a plant: the roots, stem and leaves.

In the latter sentence we must make sure to point out to the students that with this structure the subject of the sentence occurs after the verb. In order to do that it is possible to draw a diagram just as the following:

- There (are) three major (parts) to a plant: the roots, stem and leaves.

Having done that, we point to another object and ask the students to describe its parts. For example, we might tell the students to name the major parts of a chair, using *there*:

(6) *There are* four legs.

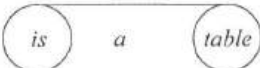
(7) *There is* a seat.

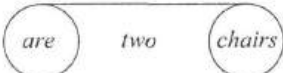
This type of activity could be continued with other classroom objects such as: a clock, desk or book. Objects can be quite an effective way for illustrating such things as demonstrative pronouns, expressions of comparison and *there* as an expletive.

Another technique involves simple drawings which provide a good tool for introducing locative-existential *there* (with expressions of location). Here the procedure is less complicated as all you need to do is present the students with a picture and having shown them how to do it ask them to describe it. The description should go as follows:

- (8) In the picture there is a table. There is a radio. There are two chairs next to the table and there is a window behind the table.

The description of the drawing can be used to point out that with the existential *there*, the verb agrees with the noun that follows the verb. Again this could be done by means of a visual to show the relationship between the verb and the real subject:

(9) *There*  .

(10) *There*  .

In order to provide some more practice with existential *there* one can use pictures with different configuration of objects in it. Besides, you can describe a drawing and have the students identify it. Then get the students to work in pairs, ask one of them to describe one of the pictures and the other one to identify which one they are describing. Drawings employed in this type of activities need not be elaborate. They may include only simple objects which are easy to draw. More important here, is to place one or more of the items in contrasting positions in the picture in order to check the student's comprehension of the expressions of location [McKay 1985]¹.

4. *There to be* constructions in textbooks

In this section I would like to go over some textbooks used in teaching English and examine what activities are used by their authors to introduce and practise the locative-existential sentences. Another point of interest is to observe what grammatical items are taught preceding and following the introduction of locative-existential sentences.

I shall begin with the textbook *Go! 1* [Elsworth and Rose 1996] which is a primary school course taking students from beginner to pre-intermediate level. The authors begin presenting the grammatical issue: *there is/are*, in the text about a small seaside town. You learn from the text about the location of various attractions, places and buildings. The first stage of the lesson is to present and drill *there is/are* using the classroom situation and then to introduce to the students those pieces of vocabulary which occur in the text and might not be known. The activities used to practise this structure are: true or false sentences (including *there*) as a reading comprehension exercise, writing locative-existential sentences about the picture accompanying the text, covering the picture and asking about the location of things in it (pairwork). The textbook contains fifty chapters altogether and the structure is introduced in the eleventh. The grammatical items preceding it are: plural of *to be*: *are*, subject pronoun:

¹ For more ideas look in: Gerngross, Puchta 1992.

we, regular plural nouns, possessive adjectives: *our/their*, prepositions: *in, at, next to*. The ones following it are: imperatives, ability: *can/can't, can* questions, *Which...?*, link words: *and/but*.

Another beginner's course for young learners is *Project English 1* [Hutchinson 1985]. The book consists of eight projects. The construction *there is/are* is introduced in the third one. This textbook presents the structure in a slightly different way. The students can see the map of Carnforth District with lakes, rivers, bridges, churches and other buildings. Before they are actually instructed how to use *there is/are* they are taught prepositions: *between, next to, in*, and given some time to practise them. The task designed to practise locative-existential sentences is to make a list of the location of places the students could see on the map. This is done in a competitive manner since the best is the student able to make the longest list. The interrogative and negative forms are drilled in pairs through asking and answering questions about the location of particular shops in Carnforth: *Is there a bookshop in Carnforth? Yes there is. / No there isn't*. Just as in the former textbook, the structure is introduced in the close neighbourhood of *can/can't*, prepositions of place, imperatives and additionally *let's* and *must*.

In *Open Doors* [Whiney 1997], a coursebook for young learners consisting of twelve units, *there is/are* is introduced in the fourth. It is presented in the company of present simple tense: negative and affirmative, countable and uncountable nouns, *some* and *any*, *would like* + infinitive. The vocabulary area presented in this unit deals with food and drink, and situations in restaurants and supermarkets. The first exercise to be performed by the students involves a copy of a menu with which they are to make up questions and answers like: *Is there any soup today? Yes there is*. Another activity provides the students with the picture of a fridge with various products in it. Their task is again to ask each other some questions (including *there* and *some* or *any*) and answer them. The grammatical items introduced in the coursebook right after this structure are: *can/can't*, imperatives and *have got*.

Look Ahead [Hopkins and Potter 1994] is a four-level series for learners of English taking them from the beginner level to the First Certificate preparation. It is divided into fifteen units. As in the previous textbook, the structure *there is/are* is introduced in the fourth one together with *some* and *any*, countable and uncountable nouns, *would like* + infinitive and prepositions: *in, on*. It is also presented with the vocabulary section dealing with food and drink. One of the activities involves a picture with different objects on a table. The students are supposed to look at the things in the picture for one minute, then close the book and make ten sentences about

them beginning: *There is/are some/any...* . Another activity is designed for pairwork. Both students have one picture with the same place but there are some differences to be found. The conversation goes on like this:

(11) A: In your picture, is there any milk on the table?

B: Yes, there is. In your picture, are there any pears in the bowl?

A: No, there aren't.

The next grammatical items to come in this particular textbook are: present tense of *have got*, present simple tense (affirmative), prepositions of place: *next to*, *between* etc., prepositions of time: *at*, questions: *how many* and conjunction: *because*.

The last coursebook to consider is *Wow!* [Nolasco 1990] which is a three-part course for teenagers. It has got twenty chapters. The issue of locative-existential sentences is dealt with in the ninth unit and again they are introduced in the neighbourhood of *some /any* and prepositions of place: *over*, *under*, *round*, *through* etc. The following unit introduces questions: *how much/many* and words with and without plural forms. *There is/are* is introduced through the drawing of the holiday camp presenting the facilities available: swimming-pool, computer-room, tennis court and many others. The students are supposed to describe the holiday camp to a friend of theirs writing a few sentences like: *There are some tennis courts. There is a gym next to the houses for girls and boys etc.* The interrogative form is practised through the use of flash cards, each presenting one facility. The students ask each other questions and answer them according to the previously introduced drawing of the holiday camp.

More recently published textbooks such as: *Click on* [Evans, O'Sullivan 2000], *Language to go* [Maistre, Lewis 2002], *Adventures* [Wetz 2003] and *Friends* [Skinner, Bogucka 2002] approach the problem of *there to be construction's* instruction quite similarly.

The positive exception to be mentioned could be *Friends* [Skinner, Bogucka 2002], where one can encounter more variety of the exercises in the presentation, practice and production stages of teaching *there to be construction*. Apart from that, the structure in question is quite well contextualised which gives the students the chance to "feel" not only how, but also when the construction should be applied.

Having reviewed this random selection of textbooks there are some conclusions can be drawn . One concerns the grammatical items introduced to the learners before, while and after the introduction of *there*. Here, the authors of the discussed textbooks are quite unanimous (in most of them *there* occurs in the neighbourhood of prepositions, determiners *some* and *any*, *would like* plus infinitive), just as they are about placing

the construction in the overall syllabus of the textbooks in question. It falls approximately on the sixth unit or, to say more generally, in the introductory units of the textbooks. The number of lessons estimated for this grammatical category seems to be quite insufficient as in the case of the textbooks *Open Doors* [Whiney 1997] or *Click on* [Evans, O'Sullivan 2000] which provide short practice exercises without adequate context. Moreover, the construction is not listed among other grammar items in the table of contents of *Open Doors* [Whiney 1997]. This suggests that the status of *there to be* construction seems to be underestimated even though, as will be shown in the subsequent sections of this paper, it presents a great number of problems to Polish learners of English.

5. Teaching implications: project description

Learners of the English language often find it difficult to employ the right language items in cases in which locative-existential sentences should be used. As a result they are made up in accordance with equivalent native language constructions. This method, however, does not take them far since sentences so formed are marked with the interference from the native language, in this case Polish. The most common example is the interference of Polish word order with the omission of *there*. Here, for instance, Polish: *Na podłodze jest dywan*, in English will go: *On the floor is carpet* instead of *There is a carpet on the floor*. They also tend to omit the quasi subject *there* and produce the sentences of the following type: *Is a beautiful picture on the wall* or *Aren't any spare chairs in here*. As far as the negation of the copula *be* is concerned it creates an additional confusion. It is so because in Polish translation the negated *there is/are not* sounds as the negated *have* – *nie ma*, which can relate either to singular or plural ("Nie ma kwiaków", "Nie ma dywanu na podłodze"). Polish teachers of English usually provide the students with the Polish translation of the structure: *jest/znajduje się, są/znajdują się*. During the same lesson most learners find it quite simple to comprehend and having been instructed how to perform the tasks, apply it properly. The problem arises after some time when they are not given the straight instruction to use the *there* construction.

5.1. Data and methodology

My project involved the secondary school students at pre-intermediate level. The structure *there is/are* had already been introduced to them in

the process of teaching so they were supposed to be familiar with the circumstances in which the construction should be applied. I selected a photograph of a living room. The picture was accompanied by the vocabulary – words describing objects located in that room. My instruction was: *Describe the room using the words provided*. There were thirteen students taking part in the experiment. In the analysis of the results of this experiment, I did not examine the incorrect use of articles, tenses or spelling errors. Those errors were beyond the scope of my study. I examined the papers according to four categories which illustrate the ways my students might describe the location of the objects in the photograph. Those categories were:

- 1) *there + be + NP + locative phrase*
- 2) *NP + be + locative phrase*
- 3) *locative phrase + there + be + NP*
- 4) *locative phrase + be + NP*

Out of these four categories the most wanted and correct for this particular context is the first one. The fourth is the most evident example of Polish interference. I was also interested to find other structures the students used as a substitute for locative-existential sentences which might also prove how significant the interference of their native language is. The next types of errors I expected to observe were those of typically structural nature, that is: singular form of *be* with the plural form of the noun phrase (in Polish: *Jest troje ludzi w kolejce* and in English *There are three people in the line*). My research was conducted to estimate the scale of the problem of Polish language interference in forming the sentences which should mostly consist of the first type of construction presented above. The theoretical hypothesis of my research was that the papers written by my students would abound with the sentences strongly marked with interference, that is constructions of the fourth type and that the percentage of type one, two and three constructions would be considerably low.

5.2. Findings

The results of the research are displayed in table 1 and table 2. The first horizontal line in table 1 lists the numbers of papers examined in the experiment. The second line shows the total number of sentences which should have exhibited structures of type one. The number varies in each paper since they were of different length. The subsequent lines present the percentage of each type of construction in relation to the overall number of sentences. Table 2 exhibits more global results. The number

of the sentences in a particular paper was added and the percentage of all the types of constructions counted in relation to this total number of sentences.

Table 1

PAPERS	P1	P2	P3	P4	P5	P6	P7	P8	P9	P10	P11	P12	P13
The total number of sentences	15	14	17	12	12	16	14	15	17	13	13	15	12
Constructions type 1	6.6	28.5	11.7	16.6	25	0	28.5	46.6	23.5	15.3	0	20.0	75.0
Constructions type 2	12.5	7.1	11.7	16.6	8.3	12.5	0	13.3	29.4	23.0	53.8	13.3	0
Constructions type 3	12.5	0	0	0	0	6.2	4.2	0	0	0	0	20.0	25.0
Constructions type 4	66.6	64.2	76.4	75.0	66.6	87.5	57.1	40.0	47.0	61.5	46.1	46.6	0

Table 2

The total number of sentences in all papers	185
Constructions type 1	22.16
Constructions type 2	15.67
Constructions type 3	5.94
Constructions type 4	57.29

The figures presented in the tables show that among those thirteen papers examined, only Paper 13 contained more than 50%, that is 75% of correctly used constructions of type 1. The paper included 0% of type 2 and type 4 constructions, that is those which did not have *there* in them. Additionally, it included 25% of type 3 constructions. This is the best result in comparison to all the rest papers. Some examples of the sentences from this paper are:

- (12) There are some pictures on the wall over the fireplace. (type 1)
 There's a lamp on the left side of the room. (type 1)
 There are three big windows in the background. (type 1)
 In the background there are some plants. (type 3)
 In the middle of the room there is a big dog which is laying on the rug. (type 3)

The next is Paper 8 which contained 46.6% of correct constructions. However, the paper is not free from the incorrect constructions of type 4, strongly marked with the interference. There are 40% of those structures, which is nearly as many as the correct ones. Some examples of this type of sentences are:

(13) Next to a television is a stereo.

By the window is a sofa.

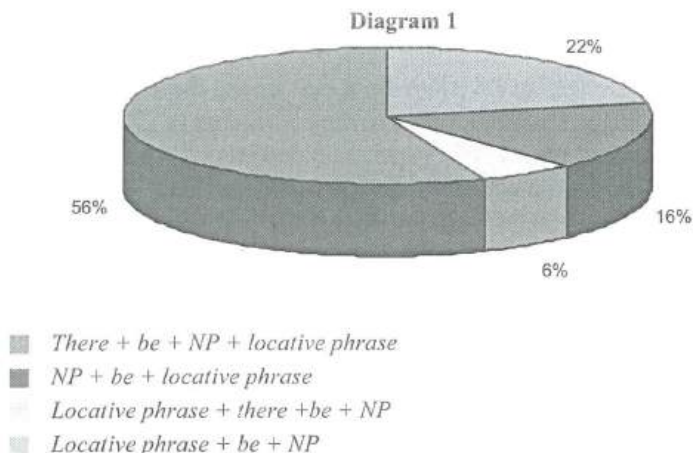
Between sofa and cabinet is a chair.

Behind the window are trees.

There are also some papers which contain 28.5% (Paper 7), 25% (Paper 5) and 20% (Paper 12) of type one constructions. However, even those are full of the undesirable structures (on average 50 %). Nevertheless, the most depressing messages come from those papers which present the sole 6.6% of correct sentences (Paper 1) or even as bad as 0% (Paper 6 and Paper 11) with the wrong sentences reaching respectively 66.6%, 87.5% and 46.1%. Let me now quote a short fragment of Paper 6 whose author is most affected by the interference:

(14) On the picture are many things. In the foreground is armchair. An armchair is next to a dog. On a the fire is a mirror. Near a fire is a cabinet. On a cabinet is a television. On the wall is two pictures. The big blue sofa is next to a chair. On top of a sofa are two books.

The global results presented in table 2 clearly show that the percentage of incorrectly used structures definitely outweighs that of those used correctly. Below I present diagram 1 which helps us to visualise the results observed in the analysis of the thirteen papers.



Some of the papers exhibited other types of errors which are also an outcome of grammatical interference. Papers 9 and 3, for example, contain the errors of disagreement between plural noun phrases and singular form of verb *be* (example 15):

- | | |
|---------------------------------------|-----------|
| (15) There is some pictures. | (Paper 9) |
| There is a some woods in a fireplace. | (Paper 9) |
| There is a lot of pictures. | (Paper 3) |

5.3. Evaluation of the results

The assumption made before conducting the experiment was that the mechanisms of grammatical interference would be a hindrance in producing the sentences consisting of: *there + be + NP + a locative phrase*. The hypothesis was that the students would search for other types of sentences to describe the location of the objects in the living room and the tool they would use in this search would be their native language.

Having analysed the results of the project I can state that the assumption is confirmed by the students' papers. They show that the constructions of type 1 and 3, those including *there*, were least frequently in use. This proves that grammatical interference plays an extremely significant role here since the prevailing number (more than 50%) of students were affected by the fact that the Polish language does not have any similar constructions requiring the use of the quasi subject. The outcome results in the figures representing a large number of students (57.29% and 15.57% respectively) whose papers contained mostly sentences of type 4: *locative phrase + be + NP* and type 2: *NP + be + locative phrase*. The presence of sentences of type four are the most evident results of the direct translation of Polish sentences into English. They are, therefore, strongly characterised by interference. Let me present some examples of Polish equivalents of the English sentences as they occur in the papers with the desirable, correct sentences teachers expect their students to produce in the type of exercise used in the experiment. The examples will be displayed in clusters of three to illustrate the effect of interference.

- | | |
|--------------|--|
| (16) Polish: | <i>Za fotelem jest kominek.</i> |
| Paper 3: | <i>Behind the armchair is a fireplace.</i> |
| Should be: | <i>There is a fireplace behind the armchair.</i> |
| (17) Polish: | <i>Na stole jest telefon.</i> |
| Paper 1: | <i>On the table is a telephone.</i> |
| Should be: | <i>There is a telephone on the table.</i> |
| (18) Polish: | <i>Na ścianie są fotografie.</i> |
| Paper 2: | <i>On the wall are two photos.</i> |
| Should be: | <i>There are two photos on the wall.</i> |

The number of the next type of constructions (type 2) also supports the claim that interference is an obstacle in learning English. The result of 15.67 % brings us to a conclusion that the use of the quasi subject *there* was not firmly enough internalised in the students' central processor and it affected their performance in the kind of sentences they were supposed to produce in this task. They tended to select the word order that excluded the use of the quasi *there*. Paper 11 contains 53.3 % of such sentences which indicates how susceptible the student must be to the effect of interference. The fragment of this work reads as follows:

- (19) A stereo is next to sofa. A telephone is on the table. A plant is next to lamp. A mirror is over the fire. [...] A dog is on the rug. Next to mirror are four photos. A armchair is in front of fire.

The constructions of type 3 were, not surprisingly, in the minority in the examined papers. In fact, they make up 5.94% of all the other constructions used. I did not observe the occurrence of them in as many as eight papers. The examples can be seen below:

- (20) On the sofa there are some newspapers. Behind the sofa, in the background there is a window. (Paper 1)
(21) In the centre there is a dog, sitting on the rug. Over this fire there is a mirror. (Paper 12)

6. Conclusions

Based on the experiment and examples presented in the last section of this paper, the hypothesis that grammatical interference causes students great problems in forming locative-existential sentences seems very adequate. The final conclusion is that the learners indeed find it complicated to form sentences according to the English word order rather than Polish.

When looking at the ways this grammatical problem is introduced to students in the sample of course books discussed earlier in this paper, the debatable seems to be the number of lessons or activities meant for practising the locative-existential sentences as well as the lack of any activities which would allow the students to visualise the structural difference between the use of this construction in Polish and English.

Another interesting comment worth mentioning and made by Celce-Murcia [in Miller 1997] about the approach used in teaching existential *there* constructions, is that in a great number of publications (also the ones discussed in this paper) they are taught with reference to what is visible in physical context and presented at sentence-level only, disregarding their discourse function. Such presentation gives the learners a very partial picture of this construction in written discourse.

Bibliography

- Arabski J., 1979, *Errors as Indications of the Development of Interlanguage*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Celce-Murcia M.T., 1997, *Describing and teaching English grammar with reference to written discourse* [in:] T. Miller, *Functional Approaches to Written Text: Classroom Applications*, D.C.: English Language Programs US Information Agency, Washington, pp. 181–183.
- Elsworth S., Rose J., 1996, *Go! I*, Longman, London.
- Evans V., O'Sullivan N., 2000, *Click on*, Express Publishing, Newbury.
- Gerngross G., Puchta H., 1992, *Creative Grammar Practice*, Longman, London.
- Grucza F., 1978, *Ogólne zagadnienia lapsologii* [in:] F. Grucza (ed.), pp. 9–54.
- Grucza F., 1978, *Z problematyki błędów obcojęzycznych*, WSiP, Warszawa.
- Harmer J., 1987, *Teaching and Learning Grammar*, Longman, London.
- Hopkins A., Potter J., 1994, *Look Ahead I*, Longman, London.
- Hutchinson T., 1985, *Project I*, Oxford University Press, Oxford.
- Komorowska H., 1975, *Nauczanie gramatyki języka obcego a interferencja*, WSiP, Warszawa.
- Komorowska H., 1980, *Nauczanie gramatyki języka obcego a interferencja*, WSiP, Warszawa.
- Krzeszowski T.P., 1976, *Teaching English to Polish Learners*, PWN, Warszawa.
- Krzeszowski T.P., 1984, *Gramatyka angielska dla Polaków*, PWN, Warszawa.
- Le Maistre S., Lewis C., 2002, *Language to Go*, Pearson Education Limited, Essex.
- McKay S.L., 1985, *Teaching Grammar. Form, Function and Technique*, Pergamon Institute of English, New York.
- Nolasco R., 1990, *Wow! I*, Oxford University Press, Oxford.
- Skinner C., Bogucka M., 2002, *Friends*, Pearson Education Limited, Essex.
- Wetz B., 2003, *Adventures*, Oxford University Press, Oxford.
- Whiney N., 1997, *Open Doors I*, Oxford University Press, Oxford.

ROLA INTERFERENCJI GRAMATYCZNEJ W NAUCZANIU KONSTRUKCJI *THERE TO BE*

Streszczenie

Głównym celem pracy jest omówienie zagadnienia interferencji gramatycznej w nauczaniu konstrukcji *there to be* oraz określenie statusu tego problemu w nauczaniu języka angielskiego w ogóle. Autorka formułuje teoretyczną hipotezę dotyczącą badania przeprowadzonego wśród grupy uczniów polskich liceów. Zaprezentowano uzyskane dane, przeanalizowano je, co doprowadziło do wyciągnięcia ostatecznych wniosków oraz przedstawienia zaleceń.

Katinka Seemann

Oldenburg

CZY „TRUDNE SĄSIEDZTWO” ZAZNACZYŁO SIĘ
W JĘZYKU? O KONOTACJI ZAPOŻYCZEŃ
NIEMIECKICH W JĘZYKU POLSKIM

Zapożyczenia językowe są związane z kontaktami zarówno językowymi, jak też szerzej – kulturowymi. Z tego powodu chętnie zajmowano się nimi w obserwacjach kulturowo-historycznych. W przekroju historycznym zapożyczenia umożliwiają odczytanie rodzaju, zakresu i czasu oddziaływania innych języków na język rodzimy¹. Tak więc *atrament* i *papier* wskazują na specyficzne dziedziny, które w dobie staropolskiej podlegały wpływowi łacińskim. Słowa *anioł* i *diabeł* przywędrowały zaś poprzez język czeski, tak samo jak wiele innych terminów łacińsko-chrześcijańskich. Słowa *pomidor*, *agrest* i *kalarepa* weszły do słownika języka polskiego wraz z wieloma innymi włoskimi w XVI wieku dzięki królowej Bonie. Jednak jako język salonowy włoszczyzna ustąpiła w XVII wieku językowi francuskiemu, który pozostawił m.in. takie ślady językowe jak *bukiet* czy *krem*.

Żaden język jednakże nie wywarł tak silnego wpływu na język polski jak niemiecki² – tak przynajmniej stwierdził w 1893 r. Gabriel Korbut w opracowaniu pod tytułem *Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*. Korbut podkreślił, opisując metaforycznie to zjawisko, że słowa niemieckie – w odróżnieniu od zapożyczeń z innych języków – wchodziły „przez usta ludu” „w ciało... i krew języka” [Korbut 1893: 355]. Wyjaśnia to nie tylko silną asymilację

¹ Tematycznie uporządkowany przegląd napływu słów z różnych języków do języka polskiego zob. Klemensiewicz 1999: 132–138, 335–350, 639–652.

² Przy tym trzeba zaznaczyć, że polszczyzna nie ulegała wyłącznie wpływowi obcym, a zwłaszcza niemieckim, lecz sama oddziaływała na języki sąsiednie [por. Klemensiewicz 1999: 350–352, 652–653]. Jest również pewna grupa zapożyczeń polskich w języku niemieckim, jak choćby słynne przykłady: *Gurke*, *Quark* i *Grenze* [por. Bellmann 1971: 97, 135, 228]. Jest ich jednak stosunkowo mało [por. też Glück 2002: 366].

fonetyczno-fonologiczną (na przykład *szlaban* od niemieckiego *Schlagbaum*³ albo *hamulec* od niemieckiego *Hemmholz*⁴), lecz także potoczność wielu zapożyczeń niemieckich w języku polskim (na przykład *fajda*⁵, *fest*⁶). Przegląd wszystkich 2500 zapożyczeń niemieckich, które weszły w skład języka polskiego, jest dostępny w Internecie w opracowaniu André de Vincenza i Gerda Hentschla pod tytułem *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts* (w skrócie: WDLP) [Słownik zapożyczeń niemieckich w polskim języku piśmiennym i standardowym. Od początków polskiego piśmiennictwa do XX wieku]⁷. Słownik ten dokumentuje wszystkie (w tym też zanikłe) zapożyczenia niemieckie, spełniające trzy następujące warunki: Wyrazy te:

- musiały należeć do języka literackiego,
- musiały być przejęte bezpośrednio z języka niemieckiego,
- musiały mieć etymologię germańską.

Rysunek na s. 108 przedstawia liczby nowo zapożyczonych słów niemieckich, które znalazły miejsce nie tylko w słownikach, ale także w więcej niż jednym dziele literackim. Wyraźnie można rozpoznać dwie fale, które naniósł bardzo wiele elementów niemieckich. Fale te korelują z dwiema fazami dość intensywnych polsko-niemieckich kontaktów językowych. Jest to, po pierwsze, wczesnonowożytny okres migracji niemieckojęzycznych kolonistów do Polski, po drugie – czas zaborów. W tym drugim wypadku liczba zapożyczeń byłaby o wiele większa, gdyby uwzględniono również wyrazy niemieckie słabiej zakorzenione.

Jaki zatem związek mają te skupienia zapożyczeń niemieckich ze wzmiankowaną w tytule konotacją?

³ Od 1786 r. spotyka się w polskiej literaturze zapożyczenie *szlaban*. Wywodzi się od nowo-wysoko-niemieckiego (nwn.) *Schlagbaum* ‘ruchoma belka służąca do zamykania dróg’.

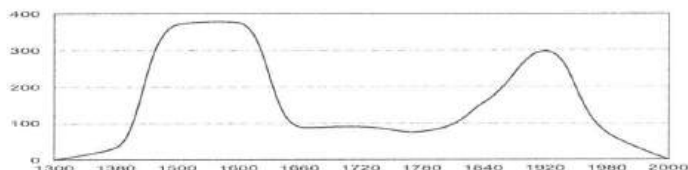
⁴ Najwcześniejszy dokument istnienia słowa *hamulec* w języku polskim pochodzi z 1575 r.; wzorem niemieckim jest nwn. *Hemmholz* ‘belka na wozie, w której przymocowane są klocki hamulcowe’.

⁵ Słowo *fajda* zostało przejęte pod koniec XIX wieku z nwn. słowa *Freude*, znaczącego ‘uciecha’.

⁶ Zapożyczenie *fest*, potwierdzone w języku polskim już w 1886 r., funkcjonuje niezmiennie jako przymiotnik albo przysłówek, ma swoje źródło w nwn. przymiotniku *fest* ‘mocny, trwały, zdrowy’.

⁷ Wszystkie dane dotyczące znaczenia i wieku zapożyczeń niemieckich umieszczone w tym artykule pochodzą z tego słownika.

**Liczby nowo zapożyczonych słów niemieckich
w słownikach języka polskiego oraz przynajmniej jednym dziele literackim**



Źródło: Hentschel, Menzel 2001: 305

W bardzo wielu wypadkach słowa zostały zapożyczone razem z przedmiotem lub pojęciem, które określały (np. *burmistrz*⁸ i *ratusz*⁹ albo – choć prawie trudno uwierzyć – *bigos*¹⁰ czy *żur*¹¹; z okresu zaborów można przytoczyć takie przykłady jak *banhof*¹² albo *krejsamtman*¹³). Takie zapożyczenia o wyłącznie informacyjnym charakterze na ogół nie podlegają żadnej konotacji.

Jednak zapotrzebowanie na nowe słowa dla nowych rzeczy zaspokojone przez tamte zapożyczenia nie było jedynym motywem. Powody przejęcia słów z obcych języków są bardzo złożone. Tytuł opracowania Bogdana Walczaka na temat zapożyczeń w języku polskim *Między snobizmem i modą a potrzebami języka* [1987] wskazuje pewne tendencje. Jeśli zapożycza się słowo ze względu na funkcję eufemistyczną (*zamtuz*¹⁴), afektywną (*ferajna*¹⁵) albo prestiżową (*gmach*¹⁶), to w wyniku tego mogą

⁸ Słowo *burmistrz* jest wczesno-nowo-wysoko-niemieckim zapożyczeniem od *burgemeister*, najwcześniej udokumentowane w 1399 r.

⁹ *Ratusz* wzoruje się na średnio-wysoko-niemieckim (śwn.) *rāt-hūs* 'siedziba administracji miejskiej' od 1462 r.

¹⁰ *Bigos* – słowo zapożyczone w XVI wieku (w literaturze po raz pierwszy w 1534 r.). Wzory niemieckie to: 1) nwn. *Beguß* 'nalanie wodą', 2) nwn. **Beiguß* 'dolewka'.

¹¹ *Żur* wywodzi się z dwóch źródeł: 1) ze śwn. przymiotnika *sûr* 'kwaśny, gorzki', 2) ze śwn. rzeczownika *siure, sûre* 'zaczyn'. Wyraz obecny w piśmiennictwie polskim od 1534 r.

¹² *Banhof* od nwn. *Bahnhof* 'przystanek kolejowy z budynkami gospodarczymi' – wyraz pojawił się w polskim języku literackim po raz pierwszy w 1844 r.

¹³ *Krejsamtman* jest terminem austriackiej administracji w Galicji, w tej funkcji używany od 1773 r., udokumentowany w literaturze od 1866 r.; według nwn. *Kreisamtman* 'naczelnik krejsamtu, starosta cyrkularny'.

¹⁴ *Zamtuz* – słowo wzorowane od dawnych czasów (1425 r.) na nwn. *Schandhaus* 'burdel'.

¹⁵ *Ferajna* jest młodszym zapożyczeniem, udokumentowanym od 1916 r. na podstawie nowo-wysoko-(południowo-)niemieckiego rzeczownika płci żeńskiej *Vereine* 'grupa ludzi zrzeszonych w określonym celu'.

¹⁶ *Gmach*, od 1393 r., wywodzi się od śwn. rzeczownika *gemach* 'pokój, mieszkanie, dom'.

powstać synonimy. I faktycznie, nowsze badania pokazują, że istnieją liczne zestawienia synonimiczne słów rodzimych z zapożyczeniami niemieckimi, które funkcjonowały przez wieki aż do dziś [por. Hentschel, Menzel 2001: 195]. Obserwacja ta jednak empirycznie zaprzecza znanej opinii lingwistycznej, według której takie dublety są jedynie specjalnym wypadkiem rzadkiej synonimii totalnej. Alicja Nagórko [1999: 48] określa to zjawisko we współczesnym języku jako „czasowe wahanie równowagi ekologicznej”¹⁷. Teoretycznie jest to poprawne: zestawienia synonimiczne zachowują się w języku zgodnie z zasadą ekonomii językowej. Z tego wynika, że „if the forms are phonemically different, we suppose that their meanings also are different” [Bloomfield 1935: 145]. W praktyce to znaczy, że albo jedno ze słów zanika, albo powstaje zróżnicowanie w zakresie denotacji. Poza tym możliwe jest zróżnicowanie w zakresie konotacji. W tym wypadku zachowuje się synonimia desygnacyjna.

Przyglądając się synonimii między słowami zapożyczonymi a rdzennymi, Nagórko [1999: 48] zauważa, że najczęściej słowo zapożyczone staje się wariantem wartościującym. Przytacza ona przykład pary synonimicznej *butelka*¹⁸ i *flaszka*¹⁹, gdzie dwa wyrazy odpowiadają temu samemu przedmiotowi – ale tylko pozornie, zewnętrźnie, treściowo bowiem rzecz wygląda inaczej: we flaszce raczej będzie wódka niż mleko. Podobną sytuację obserwuje się w regionalno-językowym (galicyjskim) kontekście: Józef Wittlin [1991: 47] w powieści *Sól ziemi* operuje synonimią *linia*²⁰ – *sztreka*²¹. Notabene, ani *butelka* w pierwszym przykładzie, ani *linia* w drugim nie są rdzennymi słowami polskimi, a *flaszka* według kryteriów WDLP nie uchodzi za zapożyczenie niemieckie – obrazuje to złożoność problematyki tego typu badań.

Tym sposobem dotarliśmy do kwestii zasadniczej: czy zapożyczenia niemieckie w języku polskim są w zestawieniach synonimicznych z reguły konotowane? Pytanie to kryje w sobie podtekst: czy sąsiedztwo polsko-

¹⁷ W niemieckim oryginale Nagórko pisze: „vorübergehende Schwankung des ökologischen Gleichgewichts”.

¹⁸ *Butelka* wbrew sugestii Nagórko nie jest słowem rodzimym, lecz zapożyczeniem pierwiastkowo średniołacińskim (*but(t)icula* ‘butelka, dzban’; Kluge 1999: 142 ad *Buddel, Buttel*).

¹⁹ WDLP nie zawiera słowa *flaszka*. Wobec tego zapożyczone zostało albo przed wyodrębnieniem się poszczególnych zachodniosłowiańskich języków albo przez język czeski, ponieważ takich słów nie uwzględnia WDLP. Kluge [1999: 270] wywodzi jego etymologię ze (wspólno-)germańskiego **flaskō*.

²⁰ *Linia* według Brücknera [1927: 299; tam w formie *linja*] ma swoje korzenie w łacińskim *linia, linea* (odpowiednio Kluge [1999: 521] do etymologii niemieckiego wyrazu *Linie*).

²¹ *Sztreka*, według nwn. *Strecke* ‘tor kolejowy; chodnik w kopalni; szereg upolowanej dziczyzny; w przędzalni; rozciągarka’, od 1913 r. w literaturze.

-niemieckie i polsko-austriackie, nie zawsze łatwe, pozostawiło po sobie ślady językowe w formie wyraźnej konotacji zapożyczeń, a czy te ostatnie tworzą specjalny rejestr niemiecki w języku polskim? Pojęcie *rejestr* to metafora z zakresu muzyki, przeniesione do języka, określa tak samo specyficzne zabarwienie tonu.

Aby rzetelnie prześledzić tę kwestię, trzeba, po pierwsze, ustalić, co się rozumie przez konotację. Przy próbie badania większej ilości grup synonimicznych przydatna okazuje się definicja konotacji Petry Braselmann [1981: 115ff]. Według niej konotacja jest specyficzną wskazówką na *subkod*, do którego należy odpowiedni wyraz (może to być też przynależność do neutralnego języka literackiego). Na poziomie systemu jest to „konotacja statyczna”, która na poziomie tekstu może – dynamicznie – wywoływać efekt stylistyczny, jeśli nie zgadzają się kod tekstu i kod wyrazu.

Punktem wyjścia w niniejszych rozważaniach jest neutralny polski język literacki udokumentowany w większych słownikach XX-wiecznych autorstwa Lehra-Spławińskiego, Doroszewskiego, Bańki i Zgólkowej. Za konotację, tzn. wskazanie na przynależność do subkodu, uchodzą kwalifikatory słownikowe pokazujące, że odpowiedni wyraz funkcjonujący w płaszczyźnie języka literackiego nie jest odczuwany w sposób neutralny²².

W celu stwierdzenia specyficznych konotacji wybrano ze wzmiankowanego słownika zapożyczeń niemieckich 68 wyrazów niemieckich²³, które zostały zbadane wraz z ich synonimicznym otoczeniem odzwierciedlonym w polskich słownikach współczesnych i historycznych²⁴. „Sy-

²² To pojęcie konotacji skupia się wyłącznie na zjawiskach czysto językowych i ignoruje takie aspekty, jak asocjacja, stereotypy (językowe), implikacyjne lub ekspresywne wartościowanie samych słów [por. Tokarski 1988: 35–54, Bartmiński 1988: 169–183; 2006: 230, Grabias 1981: 40]. Mimo przeświadczenia o ważności tych aspektów w niniejszym artykule przyjmuje się definicję konotacji Braselmann, ponieważ z powodu badanych tutaj konstelacji można zakładać dość wyraźną kongruencję (asocjacja: i *kobiety*, i *niewiasty* noszą sukienki, wartościowanie np. implicytnie negatywne: *zły* – *okropny* – *obrzydliwy* – *odrażający* – *podły* – *nędzny* – *straszny*). Natomiast stereotypy językowe w stylu: *Buchalter jest pedantyczny* bardziej wskazują na desygnacyjną niesynonimiczność bliskoznacznych wyrazów, dlatego ten aspekt musi być uwzględniony oddzielnie (temu poświęcona jest główna część pracy, która jest podstawą tego artykułu – por. Seemann).

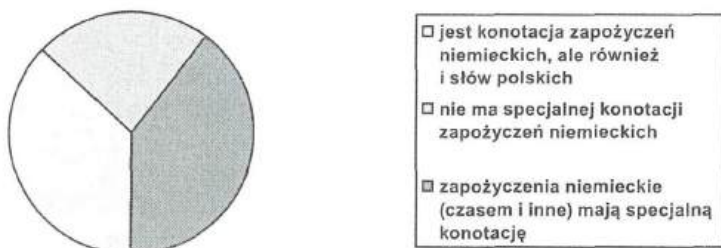
²³ Takie badania przedstawia niedawno zakończona, jeszcze nieopublikowana praca doktorska autorki.

²⁴ Za podstawę badania służyły następujące słowniki: Bańko 2000; Cnapius (Knap-ski) 1643; Doroszewski 1958–1969; Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1900–1927; Karłowicz 1981; Lehr-Spławiński 1937–1939; Linde 1807–1814; Mayenowa 1957; 1963; 1966ff: u.a.; Siekierska 1996ff; Trotz 1779; Urbańczyk 1953–2002; Zdanowicz i in. 1986 (1861); Zgólkowa 1994–2005.

nonimiczne sąsiedztwo” obejmuje co najmniej jeden element rodzimy, w niektórych wypadkach konkuruje ze sobą poza tym kilka zapożyczeń niemieckich i innych. Zresztą – co ciekawe – rozpoznawalność słów niemieckich jako takich nie odgrywa żadnej roli w kwestii rejestru niemieckiego; można to wykazać na różnych przykładach²⁵. Konotacje można więc rozumieć jako językowy wyraz przeszłych i obecnie odczuwanych emocji w wyrazach, których się używa w określonych kontekstach stylistycznych nawet bez wiedzy o ich pochodzeniu.

Warto odnieść się do wyników badań, ściślej – do obrazu cech konotatywnych przez słowa zapożyczone w stosunku do rodzimych, jaki przedstawiają słowniki XX wieku²⁶: Jeśli popatrzy się porównawczo na 38 grup synonimicznych, to okaże się, że w wielu wypadkach zapożyczenia niemieckie – w przeciwieństwie do słów rodzimych – konotują przynależność do subkodu. Widać to na wykresie.

Udział konotowanych elementów
grupach synonimicznych

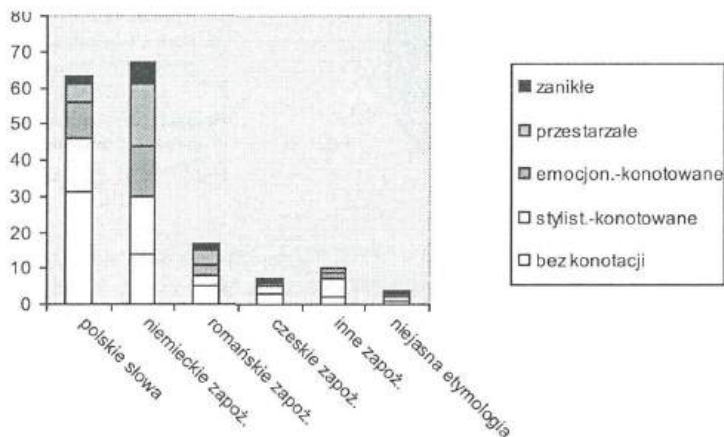


²⁵ Można tu tylko napomknąć o dwóch biegunach zjawiska zapożyczeń: na jednym końcu spotyka się takie przykłady jak zdanie Henryka Sienkiewicza z *Listów z podróży do Ameryki* z 1876 r.: „Bar, jak tu mówią, czyli po naszymu szynk” [cyt. wg: Bańkowski 2000 ad *bar*]. Jest to wyrażenie, które sugeruje, że autor nie rozpoznawał niemieckości słowa *szynk*. Na drugim końcu stoi fakt taki, że w małej ankiecie dotyczącej rozpoznawalności zapożyczeń przeprowadzonej w 2006 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim wśród 29 studentów (i niektórych pracowników) germanistyki większość osób ankietowanych uważała niemieckie zapożyczenie *makler* za słowo angielskie, choć nie ma wcale takiego wyrazu w tym języku. Wynika to prawdopodobnie z podobieństwa dolnoniemieckiego *maken* (skąd się bierze *makler*) i angielskiego *make*. W obu więc wypadkach formalne podobieństwo zapożyczeń z dzisiejszym odpowiednikiem niemieckim, które jest ważnym czynnikiem rozpoznawalności, nie doprowadziło do poprawnego wyniku. Jeszcze inną grupą są słowa zawierające silną wskazówkę w kierunku niemieckości, których pochodzenie jest jednak niewątpliwie rodzime (np. *buta* z kolokacją *niemiecka*; por. Bartmiński 1994, 92f).

²⁶ Uwzględnione zostały dane z następujących słowników: Bańko 2000; Doroszewski 1958–1969; Lehr-Splawiński 1937–1939; Zgólkowa 1994–2005.

Choć więc udział zapożyczeń niemieckich mających cechy konotacyjne jest wysoki i niemało jest takich grup, w których słowa niemieckie faktycznie stanowią warianty konotowane wobec neutralnych elementów rodzimych, to jednak z tego nie wynika bezpośrednio, że istnieje jakiś specyficzny rejestr niemiecki. Dlaczego? Po pierwsze, do badania wybrano przeważnie takie słowa, których konotacyjność wydawała się bardziej prawdopodobna niż innych²⁷. Wobec tego wyniki nie są zbyt oczywiste. Po drugie, okazało się, że nie tylko niemieckie zapożyczenia mają cechy konotacji, lecz także leksemy wywodzące się z innych języków. Po trzecie, jest ważne nie tylko to, czy istnieje konotacja, ale jaki jest to rodzaj konotacji. Materiał empiryczny pokazuje, że oprócz słów bez konotacji pojawiły się głównie konotacje emocjonalnie (*ironiczny, żartobliwy, pejoratywny, pogardliwy* itp.) i stylistycznie (*potoczny, uroczy, poetycki, książkowy* itp.). Porównując zobrazowane na kolejnym wykresie rodzime słowa z zapożyczonymi, na poziomie pojedynczych słów można zauważyć wyraźne różnice co do rodzaju konotacji:

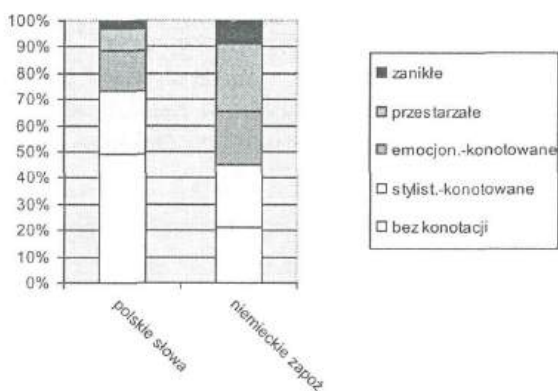
Badane słowa według etymologii
i rodzaju konotacji w XX w.



Podczas gdy połowa rodzimych słów nie ma żadnych konotacji, zapożyczenia niemieckie (ale i inne) cechują się większym udziałem słów z konotacjami. Różnice dotyczące rodzaju konotacji lepiej widać w zestawieniu procentowym:

²⁷ Za mniej komunikatywne uchodzą takie zapożyczenia jak *belka, gwint* albo *rygiel*; bardziej komunikatywne wydają się pod względem konotacji np. słowa *buchalter, banhof* albo *fertyczny*.

**Polskie słowa i niemieckie zapożyczenia
według rodzaju konotacji w XX w.**



Istotne różnice polegają przede wszystkim na udziale leksemów bez konotacji oraz przestarzałych i zanikłych. Wahania w zakresie konotacji emocjonalnej i w zakresie konotacji stylistycznej okazują się w porównaniu z tym dość małe. To znaczy, że w języku literackim zapożyczenia niemieckie odgrywają szczególną rolę tylko jako przestarzałe, rzadkie elementy archaizujące język. W epoce środków masowego przekazu właśnie takie elementy stanowią znaczące źródło ekspresji języka, choćby w nagłówkach gazet i czasopism (hasło w tym kontekście brzmi *headline language* [Hughes 1988: 133]).

Wyniki moich badań są dość zadziwiające i zaprzeczają powszechnemu przekonaniu o potoczności zapożyczeń niemieckich w języku polskim²⁸. Może to być spowodowane przez specyficzną bazę danych, z której czerpałam próbę badawczą – słownik zapożyczeń niemieckich w języku polskim przedstawia, jak wzmiankowano, wyłącznie słownictwo języka literackiego. Ze względu na ten zakres języka można stwierdzić, że zapożyczenia niemieckie w zestawieniach synonimicznych służą – ogólnie rzecz biorąc – wariacji raczej denotatywnej niż konotatywnej. Obok faktu, że zapożyczenia niemieckie są dość często przestarzałe albo całkowicie zanikły, materiał badawczy wskazuje na to, że konotacje najczęściej dotyczą pola leksykalnego kontaktów osobistych. Należą tu personalia, czyli określenia osób, które są nacechowane szczególnie często. Na czele stoi – nic dziwnego – grupa synonimiczna związana z wyrazem *Niemiec*.

²⁸ Por. np. Witaszek-Samborska 1992: 101; Siatkowska 1992: 145; Nagórko 1999: 57.

Odnajdujemy w niej bardzo dużo określeń pejoratywnych (np. *szwab*²⁹, *fryc*³⁰, *bamber*³¹, dawniej: *pluder*³², *szoldra*³³).

Zatem wielokrotnie „przefiltrowany” język literacki wydaje się po-
niekąd odporny na wpływy emocjonalne będące efektem kontaktów ję-
zykowych i kulturowych. Na poziomie mniej „przefiltrowanego” języka
regionalno-potocznego ta sprawa może wyglądać inaczej. Wyobraźmy
sobie sytuację na lwowskim jarmarku w połowie XIX wieku. Taką sce-
nę opisuje Jędrzej Moraczewski [cyt. za: Doroszewski 1958–1969 – ad
maklerz]:

Na jarmarku lwowskim mówiono językami: niemieckim, ruskim, polskim, wołoskim,
greckim, tureckim i perskim [...]. Każdy obcy kupiec, choćby znał wszystkie te języki,
musiał się zgłaszać do tłumacza, który pełnił zarazem obowiązki maklerza i pilnował,
aby towary były sprzedawane i kupowane tylko według przepisów prawa.

Z powodu swej różnorodności językowej Galicja byłaby zapewne cie-
kawym polem badania wartości konotacyjnych zapożyczeń, w których
skrywają się przeszłe emocje obecne w języku współczesnym.

Literatura

- Bańko M., 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
 Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa.
 Bartmiński J., 1988, *Definicja kognitywa jako narzędzie opisu konotacji słowa* [w:]
Konotacja, red. J. Bartmiński, Lublin, 169–183.
 Bartmiński J., 1994, *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce?*, „Przegląd Humani-
 styczny”, nr 5, 81–101.
 Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
 Bellmann G., 1971, *Slavoteutonica. Lexikalische Untersuchungen zum slawisch-deut-
 schen Sprachkontakt im Mittelostdeutschen*, Berlin – New York.
 Bloomfield L., 1933, *Language*, London.

²⁹ *Szwab* od ok. 1475 według: 1) nwn. *Schwab*, *Schwabe* ‘członek niemieckiego plemienia, 2) nwn. *Schwabe* ‘karaluch’.

³⁰ *Fryc* od 1595, nwn. pochodzenia: 1) *Fritz* ‘męskie imię; skrót dla *Friedrich*’, 2) *Frit(z)sch* ‘męskie imię’.

³¹ *Bamber* od 1890, nwn. zapożyczenie z *Bamberger* ‘chłop’ (pejoratywnie).

³² *Pluder* od 1567, wywodzi się z nwn. rzeczownika (*plurale tantum*) *Pludern* ‘wy-
 lażące z pluderchoz bufy’.

³³ *Szoldra* od 1389, słowo wychodzące z św. rzeczownika *scholder*, *schulder* ‘(wę-
 dzona) szynka przednia’.

- Braselmann P.M.E., 1981, *Konnotation – Verstehen – Stil. Operationalisierung sprachlicher Wirkungsmechanismen, dargestellt an Lehnelementen im Werke Maurice Dekobras*, Frankfurt a. M.
- Brückner A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Cnapius G. (G. Knapski), 1643, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus in 3 tomos divisus*, Cracoviae.
- Doroszewski W., 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Glück H., 2002, *Deutsch als Fremdsprache in Europa vom Mittelalter bis zur Barockzeit*, Berlin – New York.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.
- Hentschel G., 2001, *Deutsche Lehnwörter im Polnischen als Reflexe von tausend Jahren deutsch-polnischer Sprachkontakte [w:] Tausend Jahre polnisch-deutsche Beziehungen. Sprache – Literatur – Kultur – Politik*, red. F. Grucza, Warszawa.
- Hentschel G., Menzel T., 2001, *Zum Ausscheiden deutscher Lehnwörter aus dem Wortschatz der polnischen Literatursprache im 19. und Anfang des 20. Jahrhunderts [w:] Im Wechselspiel der Kulturen*, red. M. Gierlak, Toruń, 185–208.
- Hughes G., 1988, *Words in Time. A Social History of the English Vocabulary*, Oxford.
- Karłowicz J., (1900–1911) 1981, *Słownik gwar polskich*, Kraków.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1999, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- Kluge F., 1999, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, oprac. E. Seebold, Berlin – New York.
- Korbut G., 1893, *Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*, „Prace Filologiczne”, t. IV, 345–560.
- Lehr-Splawiński T., 1937–1939, *Słownik języka polskiego (A–N)*, Warszawa.
- Linde B.S., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Mayenowa M.R. (red.), 1957, *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, t. III, oprac. Z. Florczak, L. Pszczółowska, Warszawa.
- Mayenowa M.R. (red.), 1963, *Wypowiedzi o języku i stylu w okresie staropolskim (do połowy XVIII w.)*, t. II, *Słownik*, oprac. J. Puzynina, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Mayenowa M.R., 1966, *Słownik polszczyzny XVI w. (A–Pry)*, Wrocław.
- Nagórko A., 1999, *Die Synonymie und ein polnisches Synonymwörterbuch für Deutsche*, „Zeitschrift für Slawistik” 44/1, 46–60.
- Seemann K., w druku, *Zur Frage einer spezifischen Konnotation deutscher Lehnwörter im Polnischen. Diachrone Studien an synonymischen Konstellationen* (wkrótce dostępny jako e-book).
- Siatkowska E., 1992, *Socjolingwistyczne uwarunkowania wpływu języka łacińskiego, niemieckiego i francuskiego na języki zachodniosłowiańskie [w:] Słowiańsko-nie-słowiańskie kontakty językowe*, red. J. Siatkowski, I. Doliński, Warszawa, 141–151.

- Siekierska K., 1996, *Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, Zeszyty próbne 1–5, Kraków.
- Tokarski R., 1988, *Konotacja jako składnik treści słowa* [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, 35–54.
- Trotz M.A., 1779, *Nowy dykcyonarz to iest mownik polsko-niemiecki-francuski*, Lipsk.
- Urbańczyk S., 1953–2002, *Słownik staropolski*, Warszawa.
- Vincenz A., Hentschel G. (red.), w druku, *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts. Begonnen, konzipiert und grundlegend redigiert von Andrzej Vincenz, zu Ende geführt von Gerd Hentschel* (dostępny jako słownik internetowy: <http://www.bkge.de/14423.html>)
- Walczak B., 1987, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań.
- Witaszek-Samborska M., 1992, *Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie na podstawie słowników frekwencyjnych*, Poznań.
- Wittlin J., (1935/1936) 1991, *Sól ziemi*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Zdanowicz A. i in., 1986 (1861: Wilno), *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Zgółkowska H., 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.

HAS 'DIFFICULT NEIGHBOURHOOD' MADE ANY IMPACT ON LANGUAGE? SOME REMARKS ON CONNOTATION OF GERMAN LOANWORDS IN POLISH

Summary

During its history, the Polish language has adopted thousands of lexical items from German and – in particular – those words related to different spheres of cultural life, and especially many words related to material culture. The climax of German borrowing into Polish happened to take place in two historical periods, that is the 13th–14th centuries and during the course of the 19th century. Numerous German borrowings have varying connotations in Polish, but most frequently they encode some emotional and/or axiological charge.

Jadwiga Burda

Uniwersytet Rzeszowski

NAZWY KOMITETÓW WYBORCZYCH W KAMPANII SAMORZĄDOWEJ W 2006 ROKU

Reforma samorządowa obowiązująca od 1 stycznia 1999 r. wprowadziła trójstopniowy podział terytorialny kraju¹. Jednakże wolne wybory samorządowe przeprowadzane są w Polsce co cztery lata od roku 1990. Wspomniana reforma administracyjna zastąpiła dwustopniowy podział terytorialny kraju i – zgodnie z założeniami – miała spowodować daleko idącą decentralizację systemu zarządzania państwem i uspołecznienie władzy.

System prawa wyborczego reguluje ordynacja wyborcza do samorządów. Ustawowym kolegialnym organem wyborczym przewidzianym w przepisach ordynacji, który uprawniony jest do zgłaszania kandydatów i list kandydatów w wyborach samorządowych, jest komitet wyborczy [zob. Muszyński 2001: 78]. Komitety wyborcze mogą być tworzone przez partie polityczne i koalicje partii politycznych, stowarzyszenia i organizacje społeczne, a także wyborców. Z danych Państwowej Komisji Wyborczej wynika, że w 2002 r. zarejestrowano 25 370 komitetów wyborczych, w tym 23 150 komitetów wyborczych utworzonych w celu zgłaszania kandydatów tylko w jednej gminie do 20 000 mieszkańców [Państwowa Komisja Wyborcza: www.pkw.gov.pl].

Komitety wyborcze wyborców mogą powoływać obywateli w liczbie co najmniej 5, mający prawo wybierania. Liczba zarejestrowanych komitetów wyborczych wyborców w 2006 r. potwierdza popularność tego przejawu uczestnictwa w życiu politycznym lokalnej społeczności.

W ustroju demokratycznym czynne prawo wyborcze (prawo wybierania) zapewnia obywatelom możliwość udziału w głosowaniu i oddania głosu na swojego kandydata do organów przedstawicielskich państwa, do organów samorządu terytorialnego bądź w referendum.

¹ Podstawowy zakres działań i zadań nowego podziału administracyjnego kraju prezentuje *Leksykon politologii...* – zob. Antoszewski, Herbut, red. 1999: 679–692.

Każda kampania wyborcza jest okresem wzmożonej walki o uzyskanie poparcia dla polityków ubiegających się o reprezentowanie swojego elektoratu. Z biegiem czasu następuje profesjonalizacja prowadzenia kampanii, coraz częściej bowiem biorą w niej udział specjaliści z zakresu marketingu politycznego, znawcy *public relations*, politolodzy i inni [Ociepka, red. 2005; Jeziński, red. 2005; Cwalina, Falkowski 2005].

Wybory samorządowe bezpośrednio dotyczą społeczności lokalnej, przebieg kampanii wyborczej różni się jednak ze względu na wielkość okręgów wyborczych. Ponadto – jak czytamy w *Leksykonie samorządu terytorialnego* – „Kampania wyborcza do samorządu posiada swoją specyfikę i różni się znacznie, jeśli chodzi o efektywność stosowanych metod, technik i strategii wyborczych, od kampanii do parlamentu. Cechami charakterystycznymi kampanii wyborczej do samorządu są: bliski, bezpośredni kontakt kandydata z wyborcami oraz duża szczegółowość problemów do rozwiązania” [Chmaj, red. 1999: 95].

Przebieg procesu wyborczego na szczeblu lokalnym polega na mobilizacji elektoratu polityka, na pobudzaniu wyborców do aktywnego udziału w sprawach społecznych. Służy temu odpowiedni dobór środków językowych, właściwa konstrukcja apelu politycznego skierowanego do grupy, którą kandydat zamierza reprezentować.

Głównym bowiem narzędziem uprawiania polityki jest język. Partie polityczne poprzez indywidualny styl wypowiedzi starają się przekazać przyświecające im cele. Działają poprzez język, obrazują rzeczywistość, sposób postrzegania świata i wizje przyszłości narodu.

Język polityki służy komunikowaniu o sprawach publicznych. Kształtują go nie tylko politycy, ale i środki masowego przekazu, dziedziny intensyfikujące jego skuteczność, w które został wprzęgnięty, np. marketing polityczny [Walczak 1994: 15–20].

Najważniejszą funkcją języka polityki jest funkcja perswazyjna, której celem jest wywieranie nacisku na wyborcę. Działanie tej funkcji nasila się głównie w okresie kampanii wyborczych.

Celem niniejszego szkicu jest analiza nazw komitetów wyborczych biorących udział w kampanii samorządowej w 2006 r., zarejestrowanych w Państwowej Komisji Wyborczej. Większość przytoczonych nazw dotyczy komitetów wyborczych wyborców (skrót KWW). Nazwy te stanowią bogaty materiał badawczy, który poddany zostanie ogólnej typologii. W celu zobrazowania wielkości zgromadzonego materiału przedstawiono liczbowe zestawienie tabelaryczne komitetów wyborczych z podziałem na poszczególne województwa².

² Tabela pochodzi ze strony internetowej Państwowej Komisji Wyborczej.

Tabela 1. Komitety wyborcze według rodzaju i województw

Lp.	Województwo	Liczba komitetów stowarzyszeń i organizacji	Liczba komitetów wyborczych wyborców		Liczba komitetów wyborczych OGÓŁEM
			ogółem	w tym: utworzone w celu zgłaszania kandydatów tylko w jednej gminie do 20 000 mieszkańców	
1	dolnośląskie	48	1028	832	1076
2	kujawsko-pomorskie	22	666	579	688
3	lubelskie	14	1015	888	1029
4	lubuskie	19	370	314	389
5	łódzkie	32	963	832	995
6	małopolskie	25	864	679	889
7	mazowieckie	62	1651	1396	1713
8	opolskie	25	266	213	291
9	podkarpackie	24	647	516	671
10	podlaskie	11	475	416	486
11	pomorskie	19	698	599	717
12	śląskie	55	951	730	1006
13	świętokrzyskie	21	609	550	630
14	warmińsko-mazurskie	22	504	419	526
15	wielkopolskie	44	1357	1200	1401
16	zachodniopomorskie	11	662	529	673

Komitety wyborcze zobowiązane są do przyjęcia określonej nazwy. Nazwy stanowią niejako sztyld określonej partii, organizacji, grupy kandydatów na lokalnych polityków. O regułach wyboru właściwej nazwy partii politycznej pisze K. Kasowska-Pedrycz: „Żelazną zasadą wyboru nazwy dla stronnictwa politycznego powinna być jej jakość, tak jak w przypadku hasła wyborczego: powinna być krótka, łatwa do zapamiętania oraz dźwięczna. Należy zrezygnować z nazw leksykalnie trudnych oraz sprawiających kłopoty przy ich zapisywaniu. Wyznacznikiem dobrej nazwy jest jej adekwatność, czyli właściwe łączenie z konkretnym ugrupowaniem i reprezentowanym przez nie programem” [Kasowska-Pedrycz 2005: 350]. Zdaniem eksperta od kształtowania wizerunku publicznego osób J.T. Janickiego nazwa i logo partii stanowią najbardziej marketingowy element polityki [Janicki 2001: 35].

Przytoczone opinie odnoszą się wprawdzie do dużych formacji politycznych, jednak kierowanie się podobnymi zaleceniami w przypadku nadawania nazw komitetom wyborczym jest jak najbardziej uzasadnione.

„Nazwa komitetu wyborczego – jak pisze K. Ożóg – identyfikuje, wyróżnia, odróżnia daną grupę od innych, zespala członków, jest często fundamentem aksjologicznym, najszerszą podstawą działania, stanowi wreszcie mocny element perswazyjny” [Ożóg 2004: 240]. Nazwa jest szczególnie ważna zwłaszcza przy dużej liczbie komitetów wyborczych, dlatego nawet partie o zasięgu ogólnopolskim rezygnują w materiałach promocyjnych (ulotki, plakaty, billboardy) z haseł wyborczych na rzecz eksponowania np. logo lub nazwy partii [Lewandowski 2005: 362–377].

Zdaniem J. Bartkowskiego, który poddał analizie nazwy komitetów wyborczych głównie z 1998 r., nazwa stanowi istotny element procesu agitacji politycznej, jest polityczną autoprezentacją kandydata. Badacz traktuje nazwę komitetu w kategoriach hasła wyborczego, które ma przyciągnąć uwagę wyborców, a jednocześnie stanowi środek wyrazu wyznawanych wartości [Bartkowski 2006: 384–398].

Nazwa komitetu wyborczego jest nazwą własną zaliczaną do swoistej klasy chrematonimów [Kosyl 1993: 439–444], które odnoszą się do wytworów jednostkowych i seryjnych pracy ludzkiej, najczęściej niezwiązanych na stałe z określonym krajobrazem.

W zebranym materiale występuje grupa nazw komitetów akcentujących bezpartyjność i niezależność kandydatów. Słusznie zauważa J. Bartkowski, że „zbiorowości lokalne jako wspólnoty ze względu na swoją antykonfliktową orientację traktują często partie jako źródło niepożądanych napięć i sporów, wnoszonego do nich zła i korupcji” [Bartkowski 2006: 390]. Zastosowane nazwy wskazują na samodzielność kandydatów, na zryw lokalnego patriotyzmu, por. *Bezpartyjne Porozumienie Samorządowe*, *Bezpartyjna Inicjatywa – Dobra Gmina*, *Apolityczny Samorząd*, *Niezależni i nieskorumpowani*, *Niezależni kontra*. Podobny wydźwięk mają następujące nazwy: *Czyste ręce*, *Transparentni*, *Bez balastu*³. Nazwy te bazują na negatywnych skojarzeniach związanych z przynależnością partyjną, a więc brakiem autonomii przy podejmowaniu decyzji, układami wewnątrzpartyjnymi itp.

W analizowanym materiale odrębną, bardzo liczną grupę zgromadzonych nazw stanowią konstrukcje z nazwiskiem kandydata, który tworzy własny komitet, por. *KWW Urszuli Musielak*, *KWW Józefa Białego*, *KWW Marty Rusek*, *KWW Kazimierza Ostrowskiego*. Spora jest też obecność nazw komitetów wyborczych określonych grup społecznych, np. *Wędkarze na rzecz Rzepina*; *Byli żołnierze*; *Strażacy*; *Nauczyciele*; *Sołtyksi*; *Sołtysi*; *Gospodynie*; *Rolnicy*.

Podkreśleniu wspólnoty osób powołujących komitet służą substytuty wyrazu „komitet”. Należą do nich określenia typu: „stowarzyszenie”,

³ Pisownia nazw komitetów wyborczych zgodnie z ich materiałami reklamowymi.

„porozumienie”, „blok”, „forum”, „wspólnota”, „ruch”, „koalicja”, „inicjatywa”, „unia”, np. *Stowarzyszenie na rzecz rozwoju miasta Kudowa-Zdrój*, *Porozumienie Sąddeckie*, *Blok troski o Włocławek*, *Inicjatywa lokalna pro Gubin*, *Wspólnota Samorządowa Trzebinia*, *Forum Ziemi Myślenickiej*, *Ruch Obywatelski*, *Unia dla Dusznik*. W jednym z województw powstałe grupy określono jako *Izdebnicka Brać* oraz *Tatrzański Klub Niezależnych*. Na doraźność prowadzonej agitacji wyborczej wskazują leksemy „akcja” i „front”, por. *Krynicka Akcja Samorządowa*; *Wspólny Front*. Wszystkie przytoczone nazwy, zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, poprzedza określenie Komitet Wyborczy, skrót KW, lub dla odróżnienia: Komitet Wyborczy Wyborców, skrót KWW.

Jak już wspomniano, język kampanii oparty jest głównie na funkcji perswazyjnej. Dobór językowych środków perswazyjnych zależy od umiejętności nadawcy i pozajęzykowo determinowanych możliwości realizacyjnych. Istotne jest też dostosowanie go do zdolności percepcyjnych odbiorcy i jego wrażliwości językowej [Fras 1999: 91]. Jak zauważa U. Wiczorek, w samym centrum aktu perswazji znajduje się wartościowanie, bowiem ocena jest w nim zawsze obecna, jawna bądź ukryta [Wiczorek 1999: 56]. Odwoływanie się do systemu aksjologicznego z pewnością wzmacnia sugestywność komunikatu. W literaturze poświęconej aksjologii można znaleźć wiele propozycji podziałów wartości. Zebrany materiał badawczy zawiera wszystkie typy wartości wydzielone przez J. Puzyninę, por.: transcendentne (*Bóg, Honor, Ojczyzna*), poznawcze (*Prawda nas wyzwoli*), estetyczne (*Piękna wieś*), moralne (*Pomyślmy o innych – żyjmy godnie*), obyczajowe (*Zgoda*), witalne (*Postaw na zdrowie*), odcuciowe (*Szczęśliwy powiat*) [Puzynina 1992: 40].

W nazwach komitetów wyborczych wystąpiło w celach perswazyjnych słownictwo wartościujące dodatnio [Fras 1999: 99]. Pozytywne skojarzenia budzą nazwy: *Zgoda*; *Prawda i Wolność*; *Nadzieja*; *Bezpieczeństwo*. W zgromadzonym materiale pojęcia podobnie nacechowane dodatnio łączone są w pary, jak np.: *Ład i Porządek*; *Prawo i Praca*; *Postęp i Nowoczesność*, a także tworzą nazwy oparte na schemacie triady: *Sprawiedliwość, Praca, Rodzina*; *Uczciwość, Normalność, Skuteczność*; *Edukacja, Praca, Rozwój*.

Wiele nazw bazuje na pozytywnych atrybutach jednostek samorządu terytorialnego, które zamierzają budować, por. *Przyjazna Gmina*; *Solidarny Kraków*; *Sprawny Powiat*; *Nowoczesna Gmina*; *Praworządny Grybów*; *Bezpieczna gmina*; *Zdrowa Gmina – Zdrowy Powiat*; *Gospodarna Gmina*.

Frekwencję wybranych pojęć występujących w nazwach zarejestrowanych komitetów wyborczych obrazuje tabela 2.

Tabela 2. Frekwencja wybranych pojęć występujących w nazwach zarejestrowanych komitetów wyborczych

Lp.	Województwo	Przyszłość	Rozwój	Szansa	Dobro	Dom
1	dolnośląskie	41	25	6	10	18
2	kujawsko-pomorskie	24	16	6	6	5
3	lubelskie	54	22	6	18	10
4	lubuskie	11	12	6	6	6
5	łódzkie	33	31	4	13	8
6	małopolskie	31	22	8	11	11
7	mazowieckie	27	32	9	22	12
8	opolskie	15	9	-	3	3
9	podkarpackie	24	36	7	16	13
10	podlaskie	23	16	2	19	12
11	pomorskie	24	24	4	10	17
12	śląskie	37	44	4	19	13
13	świętokrzyskie	33	24	4	9	4
14	warmińsko-mazurskie	18	18	6	11	6
15	wielkopolskie	48	27	4	16	6
16	zachodniopomorskie	23	16	3	9	15

Z każdą kampanią wyborczą wiążą się nowe oczekiwania wobec wybranych przedstawicieli społeczeństwa bez względu na to, czy jest to ubieganie się o reelekcję, czy też kandydowanie po raz pierwszy. Analizowany materiał wskazuje na obecność leksemów podkreślających znaczenie zachodzących wydarzeń: *Pora na zmiany*; *Konieczne zmiany*; *Teraz czas na zmiany*; *Czas rzetelnych zmian*; *Dobre jutro*; *Lepsze jutro*; *Nadzieja na lepsze jutro*; *Razem w lepszą przyszłość*. Starający się o ponowny wybór podkreślają w nazwach komitetów wyborczych dotychczasowe zasługi i osiągnięcia, por. *Kontynuacja rozwoju*; *Kontynuacja przemian*; *Raz jeszcze Boratynski*. Z kolei ich przeciwnicy eksponują nazwy głoszące opozycyjne poglądy, por. *Kontra*; *Alternatywa*; *Alternatywa dla gminy Raciążek*; *OdNowa*; *Odrodzenie*.

W nazwach komitetów wyborczych występują również wyrazy negatywnie wartościowane, jak np. „układy”, „korupcja”, por. *Zasady a nie układy*; *Wolni od układów*; *Rządy bez układów*; *Stop korupcji*; *Przeciwko układom*; *Stop Układom – Czas na Rozwój*; *Uczciwi przeciw prywacie i korupcji*. Pojawiły się również nazwy wyrażające sprzeciw wobec *status quo*: *Tak dalej być nie może*; *Czas przerwać milczenie*; *Ostatnia chwila*; *Teraz albo nigdy*.

Kampania samorządowa odwołuje się do wartości bliskich lokalnej społeczności, głównie eksponując dobro wspólnoty. Podkreślając więzi

wynikające ze wspólnoty interesów i potrzeb, kandydaci stają się wyrazicielami tych interesów. Służą temu leksem *dobro* (patrz tabela 2) oraz zaimbek dzierżawczy *nasz*, który wprowadza integralność nadawcy i odbiorcy. Zaimbek *nasz* łączy się z różnymi rzeczownikami: *nasz – powiat, dom, samorząd, nasza – ojczyzna, gmina, wieś, ziemia, przyszłość*. Przykładowo w województwie dolnośląskim ten zaimbek wystąpił w nazwach 102 razy. Innymi licznie występującymi określeniami są „razem” i „wspólnie”, np. *Razem dla gminy i powiatu; Wygrajmy razem; Chodźmy razem; Razem zrobimy więcej; Razem – Wspólnie; Wspólnie dla lepszej przyszłości; Wspólnie z ludźmi; Dla dobra wspólnego*.

Liczną grupę stanowią nazwy KWW odwołujące się do silnej perswazyjnie kategorii „ludu”: *Blisko ludzi; Zawsze z ludźmi i dla ludzi; Ludziom naprzeciw; Najważniejsi są ludzie; Po stronie ludzi; Z ludźmi – ku ludziom*. Nazwy te wyrażają troskę o dobro społeczności, o głosy której kandydaci się ubiegają.

W każdym z województw wystąpiły nazwy propagujące udział młodych ludzi w życiu politycznym danego regionu, por. *Wybierz młodość; Młodzi przyszłością Polski; Młodzi – silni; Teraz młodzi; Czas na młodych*.

Podobnie jak w kampanii samorządowej w 1998 r. również tym razem bardzo często w funkcji wartościującej występował frazeologizm „mała ojczyzna” [Moch 2001: 30], np. *Wspólna gmina – małą Ojczyzną; Gmina naszą małą ojczyzną; Mała ojczyzna, duże cele; Kutno – nasza mała ojczyzna*. Pojęcie „mała ojczyzna” wyraża umiłowanie i przywiązanie względem własnej lokalnej ojczyzny, stąd nazwy komitetów semantycznie zbliżone, jak np. *Ojcowizna, Nasza Osada; Nasza Mała Polska*, ale stanowi również podstawę więzi szerszych, por. nazwy *Nasza Ojczyzna, Polska, IV RP*. Przywiązanie do regionu eksponują nazwy: *Powiat Rzeszowski Ziemia od innych droższa; Wspólne Gniazdo*.

Istotną grupę stanowią nazwy komitetów wyborczych odnoszące się do domu i rodziny. Wartości te są głęboko zakorzenione w polskiej tradycji i kulturze. Mają silne oddziaływanie perswazyjne, por. *Gmina – to wielka rodzina; Sprawiedliwość i rodzina; Rabka – nasz wspólny dom; Twoja gmina – Twój dom; Gmina – Nasz Dom; Włocławek – nasz dom*.

Sporą grupę nazw komitetów stanowią nazwy wzorowane na strukturze sloganów wyborczych, np. *Dogońmy innych; Twórzmy przyszłość gminy Brańszczyk; Zbierzmy siły; Zbudujmy Zgierz dla młodzieży; Działajmy razem dla naszej gminy; Działaj dla Białej Rawskiej; Zróbmy coś wspólnie; Przywróćmy normalność; Głosuj ku lepszemu*. Formy przywołanych czasowników pełnią funkcję apelu. Jest to charakterystyczne dla tekstów propagandowych [Smół 2000: 233–244]. W materiale znajdują się

również wezwania do społeczności lokalnej: *Naprzód*; *Naprzód gmino*; *Naprzód razem*; *Naprzód Wejherowo*.

Funkcję perswazyjną pełnią również konkretyzujące wypowiedź zaimki deiktyczne, np. *Teraz Noworudzianie*; *Tu i teraz*; *Teraz my*; *Teraz młodzi*; *Tu jest mój dom*.

Innowacyjną grupę nazw komitetów stanowią adresy stron internetowych, np. *glogowanie.pl*; *skarszewiak.com*; *husow.pl*; *www.rewolucjonisci.pl*. Nieliczną, ale ciekawą grupę stanowią również nazwy w języku łacińskim, które nadają wyrazom wydźwięk narodowy, głęboko zakorzeniony w tradycji, por. *Deo et Patriae*; *Victoria*; *Pax*; *Civitas*; *Lex*; *Pro Bono*; *Pro Publico Bono*.

Ciekawie przedstawia się grupa nazw opartych na rymach, por. *Cała gmina i Malina*; *Żyjmy zdrowo bezstresowo*; *Mikołajki gmina z bajki*; *Biednych, zbędnych i bezrobotnych*; *Ponad podziałami wraz z mieszkańcami*. W wielu nazwach wykorzystano grę słowną: *Ludzie ludziom*, *Wspólnota wspólnot* (diafora), *Bochniacy dla Bochni*; *Moje miasto Międzyrzec*; *Polkowickie porozumienie ponad podziałami* (aliteracja). W kilku województwach pojawiła się nazwa oparta na wieloznaczności: *Zróbmy to razem*. Interesująco wykorzystano w nazwach komitetów znaczenie nazw miejscowości: *Czyste Sumienie – Dobro dla Dobrego* (miejscowość Dobre); *Dla Dobra Gminy* (gmina Dobra); *Wspólne „Miejsce” naszym domem* (miejscowość Miejsce).

Koleją grupę nazw komitetów wyborczych stanowią nazwy nawiązujące do tytułów znanych filmów: *M jak moje miasto*; *Na dobre i na złe*; *Stawiam na Zdzisława Nowaka*; *Sami swoi*; *Nie ma mocnych*, a także do tekstu *Roty Marii Konopnickiej*: *Nie rzucim ziemi*, czy też znanego utworu muzycznego: *Aby Polska była Polską*.

Celnym zabiegiem jest zabawa skrótem nazwy komitetu stosowana jako technika zwiększenia zauważalności i zapamiętywalności nazwy, por. *Mała Ojczyzna (MO)*; *Przyszłość w nas (PWN)*; *Człowiek – Edukacja – Kultura (CzEK)*; *Sprawiedliwość, Tolerancja, Efektywność, Rozwaga (STER)*; *Sołtysi – Solidarnie Tworzą Obywatelskie Przywileje (STOP)*; *Młody, Odpowiedzialny, Samorządny Tczew (MOST)*. Naruszenie normy językowej w celu nawiązania do znanej rozgłośni radiowej nastąpiło w nazwie komitetu wyborczego: *Razem Możemy fszystko – Forum Młodych (RMf-FM)*.

Ludyczny charakter posiadają nazwy następujących komitetów wyborczych: *Jeżdżący na rowerach*; *Gamonie i krasnoludki*; *Przyjaciół Tygryska*; *Piwko*; *Porozumienie zdrowego rozsądku*; *Klub zdecydowanych optymistów*; *Budowy toru formuły 1 w Krakowie*; *Kościerska Rzeczpospolitababska*. Nazwy te przyciągają uwagę wyborców, a tym samym sprzyjają zapamiętaniu.

W kilku przypadkach twórcy komitetów wyborczych wprost wyrazili uczucia wobec własnego regionu, np. *Kocham swoją gminę; Kocham Radom; Kochamy Lublin; Lubię Kraśnik*.

Przedstawiona propozycja podziału nazw komitetów wyborczych biorących udział w kampanii samorządowej w 2006 r. nie uwzględnia wszystkich typów zarejestrowanych nazw, bowiem bogactwo materiału wymaga głębszej analizy. Nazwy komitetów wyborczych przejęły funkcje haseł wyborczych i stały się narzędziem w politycznej batalii. Stosowane w nich językowe mechanizmy perswazji politycznej ewokują w umysłach wyborców określone treści. Należy jednak pamiętać, że w odróżnieniu od ogólnopolskich kampanii lub referendum w kampaniach samorządowych duże znaczenie mają również inne czynniki, jak weryfikowalność programu wyborczego i znajomość osobowości kandydata.

Literatura

- Antoszewski A., Herbut R. (red.), 1999, *Leksykon politologii wraz z aneksem Reforma samorządowa w Polsce, partie, parlament, wybory (1989–1997)*, Wrocław, s. 679–692.
- Bartkowski J., 2006, *Nazwy komitetów wyborczych. Semantyka lokalnego apelu politycznego* [w:] *Język a komunikacja*, t. 12: *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem a komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot i M. Zaśko-Zielińska, Kraków.
- Bralczyk J., 2000, *Język na sprzedaż*, Warszawa.
- Chmaj M. (red.), 1999, *Leksykon samorządu terytorialnego*, Warszawa.
- Cwalina W., Falkowski A., 2005, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk.
- Fras J., 1999, *Język propagandy politycznej* [w:] *Teoria i praktyka propagandy*, red. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ōciepka, Wrocław.
- Janicki J.T., 2001, *Odpowiednie dać partii słowo*, „Przekrój”, nr 20, s. 35–37.
- Jeziński M. (red.), 2005, *Marketing polityczny: w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, Toruń.
- Kasowska-Pedrycz K., 2005, *Platforma Obywatelska – Nowa jakość w polityce?* [w:] *Marketing polityczny: w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń.
- Kochan M., 2002, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa.
- Kosyl C., 1993, *Chremonimy* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław.
- Lewandowski O., 2005, *Kampania wyborcza komitetu wyborczego Prawo i Sprawiedliwość w wyborach w 2001 roku* [w:] *Marketing polityczny: w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń.

- Moch M.A., 2001, *Perswazja – wartości – wybór. O języku kampanii samorządowej 1998 roku*, „Poradnik Językowy”, nr 5, s. 28–39.
- Muszyński J., 2001, *Leksykon marketingu politycznego*, Wrocław.
- Ociepka B. (red.), 2005, *Kształtowanie wizerunku*, Wrocław.
- Ożóg K., 1998, *Język kampanii wyborczej z 1997 na tle polszczyzny lat dziewięćdziesiątych*, „Język Polski” LXXVIII, z. 3–4, s. 171–178.
- Ożóg K., 2004, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Smół J., 2000, *Wykorzystanie środków pozaleksykalnych w celach perswazyjnych w prasie*, „Język Polski”, z. 3–4, s. 233–244.
- Walczak B., 1994, *Co to jest język polityki* [w:] *Język a Kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław.
- Wieczorek U., 1999, *Wartościowanie – perswazja – język*, Kraków.

NAMES OF ELECTORAL COMMITTEES PARTICIPATING IN LOCAL ELECTION CAMPAIGN IN 2006

Summary

Local elections directly concern local community, however, election campaign differs from parliamentary campaign on account of the size of constituencies.

The aim of this outline was the analysis of names of electoral committees which participated in local election campaign in 2006 and were registered in the National Electoral Office. Majority of these names concerned electoral committees of the voters and are rich research material which is a subject of general typology.

Electoral committees are obliged to have a specific name which is an element of candidates' self-presentation. Furthermore, these names took over the function of election slogans and became the tools in political struggle. Linguistic mechanisms of political persuasion used in the names evoke in voters' minds certain meaning.

Barbara Misztal

Uniwersytet Rzeszowski

RÓŻNORODNOŚĆ FORM PSEUDONIMICZNYCH W INTERNECIE – PRÓBA KLASYFIKACJI NICKÓW

1. Rozwój komunikacji elektronicznej

Powszechny dostęp do Sieci oraz zwiększająca się liczba użytkowników Internetu to czynniki, które spowodowały zmiany na różnych płaszczyznach komunikacji międzyludzkiej. Rozległa tematyka rozmów na licznych forach internetowych przyciąga zainteresowanych, którzy tworzą wirtualne wspólnoty, utożsamiają się z poszczególnymi „pokojami dyskusyjnymi” (fora studenckie, fora dla nastolatków, matek, miłośników gier komputerowych etc.), stają się codziennymi ich bywalcami, zamieszczały w nich setki postów¹. Głównym narzędziem kreującym osobowość interlokutora jest język, który stał się obszarem obserwacji wielu badaczy nowych mediów. Rozmówcy, poprzez swoje zachowania językowe, sposób wyrażania się, poruszaną tematykę, obrazy, sigi (wizytówki dyskutantów umieszczane zawsze po postach [por. Staniewicz 2005: 451]), wiele mówiące o autorze, wreszcie pseudonimy, pod jakimi występują, kreują postać nadawcy.

Obowiązek logowania się na forach spowodował potrzebę tworzenia **nicków** (z ang. *nickname* – pseudonim). Niezliczona ilość pseudonimów, którymi posługują się użytkownicy Internetu, stanowi materiał językowy, któremu językoznawcy z ciekawością zaczęli się przyglądać. Przedmiotem analizy w niniejszym artykule są pseudonimy internetowe użytkowników forów dyskusyjnych².

¹ *Postem* nazywam wypowiedź wysłaną przez użytkownika Internetu do Sieci, umieszczaną przez moderatorów poszczególnych portali w miejscu dostępnym innym internautom. Posty mogą mieć formę krótkich replik w dialogu, a częściej w polilogu, komentarza zamieszczonego po artykułach, wiadomościach, recenzjach itd.

² Przykłady nicków pochodzą z następujących forów dyskusyjnych: www.green-dayforum.fora.pl; www.forumowisko.pl; www.gryzonie.pl; www.elektroda.pl; www.znajomi.biz.pl; www.searchengines.pl

Zebrałam ponad 500 przykładów, co pozwala już dokonać pewnych prób klasyfikacji nicków, porównywać je z szeroko rozwiniętym w Polsce zjawiskiem pseudonimowania.

2. Co to jest pseudonim?

2.1. Sama nazwa **pseudonim** pochodzi od greckiego słowa *pseudonymos* ‘noszący zmyślane imię’ [Sobol, red. 2000: 916]. Powodów, dla których ukrywano aletonim, czyli nazwisko cywilne, było wiele. Jednym z czynników decydujących o przyjęciu pseudonimu była skromność i niechęć do sławy, czynili tak zakonnicy (monachonimy), ponadto obawa przed krytyką, niepewność młodych twórców rozpoczynających karierę pisarską. Powstanie kryptonimów często ściśle wiązało się z trudną, skomplikowaną sytuacją polityczną kraju. Nadawano je w celu ukrycia tożsamości osoby ze względu na jej bezpieczeństwo, by mogła uniknąć niebezpiecznych konsekwencji swojej działalności. Wówczas nie tylko działacze konspiracyjni, ale również dziennikarze wypowiadający się na tematy polityczne wielokrotnie zmuszeni byli ukrywać swoje prawdziwe nazwisko [Jankowski, Świerczyńska 1994: 5–30; Świerczyńska 1997].

2.2. Należałoby zaznaczyć, że historia pseudonimowości rozpoczęła się wówczas, gdy ustalono pojęcie autora i własności autorskiej. Pseudonim literacki zaczął występować wraz z początkiem literatury. Już w starożytności uczeni zestawiali nazwiska i gromadzili wykazy dzieł. Właściwe prace bibliograficzne oraz dotyczące pseudonimów powstawały już w XVII wieku. Badania pseudonimograficzne objęły pisarzy (np.: Wolter, Maksym Gorki, Molier, George Sand, Bolesław Prus), aktorów i artystów (np.: Pola Negri, Juliusz Osterwa, Caravaggio, Rafael, Michał Anioł, Canaletto), polityków (Lenin, Tito), wojskowych (liczne pseudonimy powstańcze i konspiracyjne), szpiegów (Mata Hari) [Świerczyńska 1997].

Niekiedy przyczyny używania pseudonimu są bardzo prozaiczne. Mają one motywację konsumpcyjną, obyczajową, a także polityczną. Porównajmy opinię D. Świerczyńskiej: „Maciej Słomczyński w jednym z wywiadów telewizyjnych powiedział, że Joe Alex potrzebny mu był po to, żeby na chodliwych kryminałach zarabiać pieniądze i móc w spokoju poświęcić się swemu powołaniu – przekładowi Joyce’a i Milтона. Słynny matematyk oksfordzki Charles Lutwidge Dodgson, żeby nie narażać na szwank swej powagi naukowej, książeczki dla dzieci podpisywał jako Lewis Carroll” [Świerczyńska 1997].

2.3. Trud polskich bibliografów, historyków, prawników włożony w „zdzieranie masek” (*larva detracta*), czyli rozszyfrowywanie pseu-

donimów i kryptonimów, zaowocował tym, że znamy dziś ponad siedemdziesiąt pseudonimów Tuwima (wielokrotnie ukazywały one dowcip i doskonałą zabawę słowem, por.: *Alcybiades Kminek*, *Schyzio Frenik*, *Profesor Ptaszek* itp.). Wiemy, że utwory Gałczyńskiego podpisane były różnorodnymi imionami, zarówno zlatynizowanymi, jak i imitującymi specyficzną, charakterystyczną dla dzieci artykulację, np.: *Bogusław X xiqę szczeciński*, *Herodes Lex*, *Król Herod*, *Klul Chelot* [Świerczyńska 1997].

3. Co odróżnia nick od pseudonimu klasycznego?

Wraz z nadejściem **ery elektronicznych rozmów**³ za pośrednictwem Internetu pojawiły się pytania, czy pseudonim internetowy, zwany **nickiem** lub **nikiem** (w wersji spolszczonej), jest nową kategorią antroponimiczną czy pewną odmianą pseudonimu [Czopek-Kopciuch 2004: 106–111]. Pytanie nadal pozostaje otwarte, warto tu zwrócić uwagę na różnorodność form pseudonimicznych zamieszczonych w Internecie, a także na okoliczności ich powstawania.

3.1. Pseudonimy oraz nicki tworzone są zazwyczaj przez ich właścicieli. Dla większości rozmówców nick jest doskonałą formą zachowania anonimowości, ułatwia prowadzenie swobodnych rozmów na różnorodne tematy⁴. Choć są i tacy, którzy nie tworzą innych nazw i logują się, wpisując swój aletonim, czasami nieznacznie go zmieniając, np. zapisując go małymi literami lub ozdabiając znakami interpunkcyjnymi. To odróżnia je od pseudonimów klasycznych, których podstawową cechą jest różnić się od aletonimu.

3.2. Z wielu wypowiedzi forumowiczów, którzy piszą o genezie swoich nicków, wynika także, że posługują się przezwiskami, ksywami z czasów szkolnych, np.:

(1) *Mój nick pochodzi z czasów edukacji. Zawsze nazywali mnie „maks”, bo troszkę duży jestem.*

³ O *elektronicznej rozmowie pisanej* pisze M. Peisert, wymienia ona w komunikacji interaktywnej **formę synchroniczną**, gdy komunikowanie odbywa się w czasie rzeczywistym (np.: rozmowy na gadu-gadu), oraz **asynchroniczną**, gdy wiadomość może być opóźniona (np.: poczta elektroniczna), natomiast rozmowy na forach dyskusyjnych to **forma pośrednia** komunikacji. Pierwszą z najistotniejszych właściwości rozmowy pisanej jest zmiana tożsamości rozmówcy za pomocą **pseudonimu internetowego** [Peisert 2004: 145–150].

⁴ O anonimowości w Internecie: Taras 2004: 42–51.

- (2) *było to gdzieś po wkroczeniu w mury liceum :) Ktoś strzelił haselko, a reszta klasy stwierdziła, że mi to pasuje :)*

Czasami przezwiska te ulegają mniejszym bądź większym transformacjom, spowodowanym regulaminem obowiązującym na forum:

- (3) *Moj od przezwiska z liceum odzwierciedlającego moje zachowanie Wystarczy przeczytać nick od konca, a ze fazich jest mnostwo i zarejestrowac sie gdziekolwiek na ten nick graniczy z cudem musiałem wymyslic sobie cos innego i tak powstał Izaf [<http://www.searchengines.pl>]*

3.3. W definicjach pseudonimu klasycznego zwraca się uwagę na istotną różnicę między pseudonimem a przezwiskiem. Obecnie przezwiska stają się inspiracją do tworzenia pseudonimów, stanowią podstawę derywacyjną lub materiał do przekształceń językowych i gier słownych.

3.4. Pseudonimy występują w singulare tantum. Z reguły nicki również nie posiadają liczby mnogiej. Wśród kilkuset przykładów pojawił się jednak nick **Mariusz i Ola**, pseudonim mężczyzny, który tak tłumaczył jego pochodzenie: *A to po prostu ja i moja druga połówka...*

Wielokrotnie polscy dyskutanci wybierają sobie pseudonimy w języku angielskim, wówczas zdarzają się nazwy w liczbie mnogiej, np.: **knights** (rycerze).

3.5. Pseudonim klasyczny używany był przez elitarnie grono ludzi kultury, sztuki i polityki. Posługiwanie się nickiem w Sieci jest obligatoryjnym, a zatem i wszechobecnym, masowym działaniem. Nie charakteryzuje go wielowiekowa trwałość i sława, jak w przypadku pseudonimów osób znanych i nieprzeciętnych, jest wiadomy wąskiemu gronu rozmówców. Jednak indywidualizuje rozmówcę w grupie, a z czasem dla dobrego obserwatora staje się wizytówką, kojarzoną z określonym sposobem zachowań językowych.

4. Co charakteryzuje zarówno pseudonim klasyczny, jak i nick?

Nick, jak i pseudonim, może ukrywać pleć właściciela. Rozmówcy internetowi prowadzą dialogi, podszywając się pod pleć przeciwną, mniej wprawni „aktorzy” zdradzają się w dłuższych wypowiedziach, myląc formy koniugacyjne.

Wielcy twórcy posługiwali się wieloma pseudonimami, taką również możliwość ma użytkownik Internetu. Ponadto pseudonimy internetowe, ze względu na różnorodność form, w dużej liczbie można wpisać w ramy klasyfikacyjne pseudonimów nieelektronicznych (dawnych, klasycznych).

5. Analiza językowa i próba klasyfikacji nicków

5.1. Po dokonaniu podziałów [por. Łobodzińska 2006] zebranych nicków nasuwa się wniosek, że niektóre grupy odpowiadają podstawowym terminom pseudonimologicznym. I tak wśród nicków pojawiają się nazwy odpowiadające:

a) akronimom – powstałym z początkowych liter, głosek lub sylab imienia i nazwiska, np.: **eMWu** (inicjały pochodzące od imienia i nazwiska), **SDDK**, **AMKK** (pierwsze litery imion i nazwiska);

b) ananimom – powstałym przez odwrócenie kolejności liter imienia, nazwiska lub pseudonimu, np.: **Izaf** (od pseudonimu Fazi);

c) animalonimom – tworzonym od nazw zwierząt, np.: **biedronka**☺, **biedrona**, **lew**, **Iwica3007**, **kruk**, **chomik**, **hamster** (ang. **chomik**), **ko-tek:***, **JustiMotylek**, **butterfly** (ang. **motyl**), **Dj_Swierszcz**;

d) apellativinimom – tworzonym od nazw rzeczy martwych lub zjawisk, np.: **ołówek**, **kolacz**, **chrupka**, **fryteczka**, **keczup**, **karuzela**, **ekierka**, **agraffka**;

e) fiktonimom – tworzonym według struktury faktycznych imion i nazwisk, np.: **Ania Mrożonka**;

f) geonimom – od nazw geograficznych, np.: **Cracoviaczek**, **warszawiak1988**, **bydgoszczanka**, **lubaczowianin**;

g) grafonimom – pseudonimom w postaci znaków graficznych, np.: **@@@**;

h) heronimom – tworzonym od postaci literackich, np.: **Achilles**, **Aramis**, **Kalipso**, **Ugly_Ducking** (z ang. **Brzydkie Kaczętko**), **Syriuszelia13**, **Hermionkaa**, **Cindirella** (z ang. **Kopciuszek**), **kopciuszek123**; Obok nazw zainspirowanych postaciami literackimi występują licznie nicki powstałe od znanych postaci (**abraham**, **ajnsztajn**, **Kain**, **Girribaldi**, **Rejtan**, **Szopena**, **Kopernik**, **elwisss**), bohaterów filmowych (**MacGyver**, **MAGDAeM**, **CaptainPlanet**), sportowców (**C. Ronaldo**), postaci z gier komputerowych (**Paladyn** z gry **Diablo 2**), tytułów znanych utworów i przebojów muzycznych (**CzteryPoryRoku**, **Roxanne**).

i) kontrakcjonimom – powstałym przez ściągnięcie nazwiska, np.: **zolty** (od **Żółtowski**, bez znaków diakrytycznych), **ma!Her** (od **Macherski**), ale również imienia, np.: **Marssss** – od **Marcelina**, **DorA** – od **Dorota**, **Barrrt** od **Bartosz**;

j) poliglonimom – pseudonimom w języku obcym, np.: **invisible**, **Princess91**, **emo-girl**, **moderndance**, **treasure**, **saltnpepper**, **dreamer**, **YES**, **Kris**, **tigertatoo**, **Black_cherry**, **chocolate17**. Przykłady można mnożyć.

5.2. Jak większość nicków, także i te w języku angielskim znaczą i niosą ze sobą komunikat, w którym niektórzy rozmówcy zawierają pewną prawdę o swojej osobowości czy zainteresowaniach. Zwracając uwagę na nick **dreamer** (ang. *dream* – marzyć), skojarzymy sobie jego właściciela z osobą, która lubi marzyć. Możemy się domyślać, że osoba kryjąca się pod nickiem **moderndance** lubi taniec nowoczesny, może nawet go praktykuje, choć nie zawsze przypuszczenia odbiorcy będą trafne. Niech za przykład posłuży pseudonim internetowy **niepokorna**. Intencją autorki nie było przekazanie informacji o swojej niepokornej naturze. Genezę tego nicku przedstawia następująco:

(1) *niepoKoRna wcale i to już wiele wyjaśnia, jestem wielką fanką zespołu KoRn*

Podobnie nick **gryzonie** nie ma nic wspólnego ze zwierzętami:

(2) *GRYzonie = gry zonie = gry zone = gry strefa ... czyli strefa gier tak to mniej więcej wyglądało – tłumaczy właściciel pseudonimu.*

Za kolejny przykład ukazujący ścieżkę powstawania pseudonimu może posłużyć pseudonim **LOTR**, który kojarzy się nam z 'lotrem'. Pochodzenie tego słowa związane jest jednak z zupełnie inną historią, z powieścią pt. *Władca pierścieni*:

(3) *LOTR, powinno w zasadzie być TLOTR, ale LOTR jakoś lepiej. TLOTR = The Lord Of The Rings (chyba wiadomo, co to jest). Niepokorna lubi KORN, a ja lubię Mordor.*
[<http://www.gryzonie.pl>]

Tego typu przykłady można mnożyć. Odbiorca, nie znając etymologii nicków, odbiera je zgodnie ze znaczeniem, jakie ze sobą noszą. Negatywnie brzmią pseudonimy: **czarownica** czy **diablica**. Użytkownicy logujący się na forach chcą się wyróżniać, czasem zaszokować lub wyrazić swoje poglądy, np.: **Egoistka**, **GnijącaModelka**, **hipokryta**, **komuch**, **erotoman**, **AntyGej**. Słusznie twierdzi M. Peisert, że pseudonim pełni funkcję identyfikacyjną, deiktyczną, charakteryzującą i adresatywną. Jest świadomą autoprezentacją nadawcy [Peisert 2004: 148].

Istnieje wiele nicków znaczących, zawierających pewną wiadomość od rozmówców o nich samych, por.: **nastolatek**, **wesol**, **szalonaanka**, **crazyaneta**, **smutna_anielica**, **zrospaczona**, **grzesznik**, **urocza**, **małeństwo**, **szpaner**, **Fajny Facet**. Są to informacje, które służą autokreacji, niekoniecznie zgodne z prawdą, czasami zastosowane przewrotnie, np.: osoba o dużej masie ciała przyjęła pseudonim **mgielka**, dziewczyna bardzo wysoka podpisuje się **malutka**, człowiek energiczny, wesoły, rozmowny używał pseudonimu **cichy**.

Warto zaznaczyć, jak pisze B. Taras, że taka socjolingwistyczna charakterystyka użytkowników internetowych w wielu przypadkach może okazać się charakterystyką wyimaginowanej grupy, choćby ze względu na zatajenie płci [Taras 2004: 46].

5.3. Chęć pisania o sobie oraz tematyka forum sprawiają, że niektórzy forumowicze zamieszczają pod swoim nickiem dodatkową informację, np.: **bachak / mamakacpra**☺, **anapola / Mama Nikodemka i Poli**. Dodają również cyfry do swoich pseudonimów (**Trigger88, anielcia77, Princess91, wesol1993, renusia1985, Elwirka15, Milusia14, slonko16, lukasz2002**), które najczęściej wskazują na wiek właściciela lub datę jego urodzin, czasami również datę zalogowania się na forum. Innym powodem dodawania liczb do nicków jest próba utworzenia takich samych pseudonimów przez kilku internautów. Ze względu na niemożność powtórzeń powstają nazwy z dodanymi cyframi.

5.4. Bardzo interesującym transformacjom ulegają imiona użytkowników Internetu, są wśród nich liczne deminutiwa (**anielcia77, asienka-r, Asioczek, Agacia, Agus_25, aniulka2629, asiątko, Anuszką, aneteczka, Jolaczek, Bartolko, renusia1985, martynia**) oraz augmentatiwa (**Agniecha, agacióra, aniuraa, Bisica**). Modne stały się przeróżne gry językowe z wykorzystaniem małych i wielkich liter w strukturze wyrazu (**NaRcYzEk, witekK_MarlenA_**), stosowane oczywiście nie tylko do imion (**CzArNuLkA, CuKiErEcZeK**).

5.4.1. Polska ortografia chętnie zastępowana jest angielską, jednak tak, by brzmienie wyrazu nie ulegało zmianie. Oto przykłady powstałych w ten sposób imion: **Jaqbek** (Jakubek), **Marecheq** (Mareczek), **k-meal** (Kamil), **yarek** (Jarek), **Woocasheq** (Łukaszek). Te zabiegi językowe sprawiają młodemu internautom najwięcej przyjemności i satysfakcji, zarówno tworzenie, jak i odczytywanie, rozszyfrowywanie wyrazów.

Na uwagę zasługują również nicki ozdobiane za pomocą różnych kombinacji klawiszy, przede wszystkim znaków interpunkcyjnych, por.:

...:Snake:...
@MAKAR@
k@rol
b@rta\$

5.4.2. Powyższe przykłady: zabawy językiem i znakiem graficznym wymagają wyobraźni i zaangażowania w ich tworzenie. W przeciwnej sytuacji, gdy brak pomysłu na pseudonim, powstają takie nicki, jak: **aaaaaaa, abc, ddddddddddd, ff, qwert** (pięć kolejnych klawiszy na klawiaturze), **asdasdasdasdasd** (powtórzenie trzech kolejnych klawiszy na klawiaturze), **@@@, Niewiem, ktos tam, Jakkolwiek** itp.

5.5. Przedstawione rozważania stanowią jedynie wstęp do badań nad zjawiskiem pseudonimowania w Sieci. Obszerny materiał badawczy, tyśiące pseudonimów i genezy ich powstania pozwalają na dokonanie pewnej klasyfikacji przykładów oraz dogłębną ich analizę. Warto dokładniej przyrzeć się mechanizmom tworzenia pseudonimów powstałych w wyniku różnorodnych przekształceń i gier językowych. Okazuje się, że w materiale badawczym, który udało mi się zgromadzić, więcej jest takich użytkowników Internetu, którzy świadomie, rozważnie, celowo i z zaangażowaniem tworzą swoje nicki. Forumowicze z chęcią opowiadają historie związane z pseudonimami, jakich używają, oraz wykorzystują te walory języka, które pozwalają się nim bawić, przekształcać i kreować, por.: Dobrawa -> Dobrusia -> Dobisia -> Dobi -> Bisia -> Biśka -> BisicaA -> Bisica.

Podobną grupę wyrazów możemy stworzyć z nicków, tym razem utworzonych przez różnych nadawców na jednym forum dyskusyjnym [www.znajomi.biz.pl]. Ich cechą wspólną jest jedno imię, które uległo licznym transformacjom. Rezultatem postępowania według zasady, która mówi, że logując się na forum, nie można wpisać takiego pseudonimu, jaki już istnieje, są przeróżne warianty imion, por.:

- (1) Bartek, bartas, bart, bartolomeo, bartox, bartold, bartus
- (2) wojtek, wojtex, Wojtas, Wojas, Wojtala, Wojtaszek, Wojtizq, Wojtusia

5.6. Analiza wielu rozmów na forach dyskusyjnych pozwoliła ponadto na stwierdzenie, iż specyfika *elektronicznej rozmowy pisanej* wiąże się z pewnością z zanikaniem wokatiwu w języku polskim. Forumowicze, zwracając się do siebie podczas dyskusji, często kopiują ze stałej zakładki, widocznej podczas rozmowy, i wklejają imię interlokutora w nominatiwie. Rzadko nicki występują w innych przypadkach niż mianownik, por.:

- (1) Albatros (nie: Albatrosie) a twoja dziewczyna zażyczyła sobie tą malinkę
- (2) Biedronka (nie: Biedronko) ja nigdy nikomu nie zrobiłam przez przypadek malinki
[http://www.forum.nastolatek.pl]

Nieliczne pseudonimy internetowe ze względu na swoją dowolną strukturę w ogóle nie podlegają transformacjom zgodnym z polską fleksją, np.: a1b2z3a, @@@, Ph4nt3c.

5.7. Mowę zależną natomiast zastąpiło cytowanie, spowodowane możliwością wycinania fragmentów tekstu napisanego przez interlokutora i umieszczania go w swojej wypowiedzi, np.:

Smok:

...:Snake...: napisał:

Cytat: koleżki tak wymysłyły kiedyś i tak się ostało Razz Wink

Czyżby ten smok na avataru to odzwierciedla???P

6. Podsumowanie

Komunikacja elektroniczna stała się przyczyną ogromnych zmian w polszczyźnie. Język w Internecie posiada wiele właściwości, które powstały ze względu na specyfikę tego multimedium. Powinność logowania się w Sieci spowodowała, że pseudonimowanie stało się powszechne i częste, a materiał językowy bardzo obszerny.

Nicki, inaczej pseudonimy internetowe, stanowią różnorodną w swej formie i znaczeniu grupę wyrazów, która posiada wiele cech pseudonimu klasycznego. Różnice, spowodowane specyfiką komunikacji elektronicznej, są elementem niezwykle ciekawym, dlatego warto podjąć się szerszych obserwacji i dokładniejszych analiz. Różnorodność form, zagadek kryjących się pod tajemniczymi nazwami (por.: **Keii**, **Poki#3**, **Egladhrim**, **Sousuke** etc.) motywuje do poszukiwań mających na celu rozszyfrowanie ich.

Wiele pseudonimów internetowych wraca ponownie do świata rzeczywistego. Uczniowie jednej z rzeszowskich szkół podstawowych zaczęli zakładać zeszyty, w których imitują elektroniczne rozmowy pisane, zapisują wypowiedzi, jak na ekranie, tworzą nicki, choć wcale nie muszą się logować na swoich „zeszytowych forach”.

Literatura

- Czopek-Kopciuch B., 2004, *Nick – nowa kategoria antroponimiczna?* [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 106–111.
- Golus B., 2004, *Fenomen rozmów internetowych i ich języka* [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice, s. 33–41.
- Grzenia J., 2004, *Komunikacja językowa w Internecie* [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice, s. 205–211.
- Jankowski E., Świerczyńska D., 1994, *Wstęp do: Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, red. E. Jankowski, Wrocław, s. 5–30.
- Lobodzińska R. (red.), 2006, *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, Łask.
- Peisert M., 2004, *Rozmowa pisana – nowa odmiana polszczyzny w Internecie* [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michałowski, Łódź, s. 145–150.
- Sobol E. (red.), 2000, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.
- Staniewicz M., 2005, *O trollach i plonkach, czyli niektórych aspektach etykiety językowej w grupach dyskusyjnych* [w:] *Język a multimedia*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław, s. 448–455.
- Świerczyńska D., 1997, *Pseudonim, czyli kto jest kim*, „Wiedza i Życie”, nr 11, <http://archiwum.wiz.pl/1997/97113500.asp>

Taras B., 2004, *Anonim w Internecie, czyli o komunikacji incognito* [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, Katowice, s. 42–51.

Wyrwas K., 2004, *Kilka uwag o dyskusji na forum internetowym* [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, Katowice, s. 52–71.

VARIETY OF NICKNAMES ON THE INTERNET – AN ATTEMPT TO CLASSIFY ‘NICKS’

Summary

Electronic communication have become the reason for enormous changes in Polish language. The language of the Internet has got many features which have appeared due to the specificity of this medium. The necessity of logging in on the Internet has caused that nick-naming has become common and frequent and the linguistic material of this kind very rich. Nicks or Internet nicknames constitute a diversified in their form and meaning group of words, many of which display the characteristics of classical nicknames.

Anna Czajka-Bubniak

Uniwersytet Rzeszowski

O „KRZYCZĄCYCH” TYTUŁACH „FAKTU”. GAZETY CODZIENNEJ

Walery Pisarek [2002: 248–249] dokładnie zdefiniował różnice pomiędzy nagłówkiem wypowiedzi publicystycznej a reportażowej. Nagłówek wiadomości prasowej powinien streszczać wypowiedź, oznajmiać, czyli podawać informacje w skondensowanej i przystępnej formie. Od tytułu publicystycznego wymagamy zaś, aby „oddawał główną myśl, główny wniosek, lub wręcz treść wypowiedzi, żeby zachęcał do czytania, żeby był atrakcyjny, krótki, dynamiczny, dramatyczny, aluzyjny, plastyczny, przekorny, zrozumiały [...], żeby był puentą wypowiedzi podaną w atrakcyjnej formie [...]” [Pisarek 2002: 248–249].

Zgodnie z tym założeniem autorzy wiadomości prasowych wystrzegają się nadawania poważnym tematom oryginalnych, udziwnionych tytułów, czują się bowiem zobligowani do przestrzegania *prasowych zasad decorum*. Obecnie jednak, w dobie panowania kultury postmodernistycznej i szybko zachodzącego procesu karnawalizacji społeczeństwa, tradycyjny podział na tytuły tylko informacyjne i tylko publicystyczne traci rację bytu. Coraz mniej w prasie pojawia się nagłówków neutralnych, przybierających formę oznajmienia. Dziś z powodzeniem zastępują je wyrafinowane gry tytułu z tekstem albo z czytelnikiem, zapraszające do podjęcia intelektualnej gry, zawierające silny pierwiastek emocjonalny i ujawniające preferencje autora. Myśli i uczucia dziennikarza przejmują czytelnik, który na tej podstawie kształtuje swoją opinię (stąd możemy mówić o pismach i gazetach opiniotwórczych).

Tytuł stanowi integralną część każdego tekstu, od niego zaczyna się lekturę dzieła literackiego, artykułu prasowego.

Roman Ingarden [*O poznawaniu dzieła literackiego*, Lwów 1937, s. 64, za: Piechota 1992] uważał, że każde dzieło literackie z istoty swej posiada pewną rozpiętość – od początku do końca i olbrzymia większość dzieł składa się z tytułu i pewnej ilości po sobie następujących zdań. Rola tytułu dla całego tekstu jest więc znacząca, stanowi on istotny początek,

od którego często zależą dalsze losy tekstu: czy zostanie on przeczytany, czy też odrzucony i sklasyfikowany jako nieciekawny.

W kontekście całego tekstu tytuł może pełnić liczne funkcje¹. Obecnie twórcy tytułów prasowych skupiają się głównie na funkcji pragmatycznej komunikatu. Zależy im na pozyskaniu możliwie jak najszerszego grona odbiorców, na nawiązaniu z nimi kontaktu i (co najważniejsze) utrzymaniu relacji poprzez włączenie do grona stałych czytelników członków jednej, podobnie myślącej publiczności. Samo informowanie dziś nie wystarcza – nowy czytelnik, należący do e-generacji lub pokolenia SMS, wychowany w kulturze konsumpcyjnej i postmodernistycznej, jawi się obecnie jako odbiorca niezwykle wybredny (niewiele jest go w stanie zaskoczyć).

Pozyskanie odbiorcy staje się dziś nadrzędną rolą mediów, a prasa (z racji tego, że stanowi tradycyjne i stare medium przekazu) musi starać się o to podwójnie. W rezultacie rozgrywa się walka, którą Stanisław Bereś [2005: 132–133] poetycko nazywa *psychomachią* (walka anioła z diabłem o „duszę” nagłówka i dziennikarza). Badacz obserwuje swoisty dualizm pomiędzy obowiązkiem dziennikarza o informowaniu i precyzyjnym podawaniu treści (jak chce tego klasyczne dziennikarstwo) a nieodzowną dziś koniecznością przykuwania uwagi odbiorcy i nawiązywania z nim dłuższego kontaktu.

Bereś zauważa jednocześnie artystyczny rozdźwięk: naturalny imperatyw dążenia do piękna i oryginalności wyrazu i konieczność „tkwienia po uszy” w piekle stereotypu i kiczu [Bereś 2005: 132–133]. Nagłówki z jednej strony mają rzetelnie informować o tym, co się zdarzyło, ale powinny też pełnić funkcję czysto reklamową, tzn. przyciągać wzrok i uwagę. Taka sprzeczność niesie z sobą niebezpieczeństwo otarcia się tekstu o kicz, ale w dobie kultury popularnej nie jest to zarzut poważny. Zawsze można się wybronić, że wszystko już zostało powiedziane, nic nowego nie da się wymyślić – co w rezultacie pozwala skłonić się w stronę pastiszu, parodii, banału i zabawy, czyli być w zgodzie z założeniami epoki postmodernizmu.

Nagłówek prasowy², wedle zasad klasycznego dziennikarstwa, miał pełnić funkcję czysto informacyjną: jego zadaniem było zwięzłe podsumo-

¹ Anna Starzec wskazuje na funkcję identyfikującą (nominatywną), funkcję informacyjną (zapowiedź treści tekstu), funkcję pragmatyczną (nawiązanie kontaktu z odbiorcą) – założenia A. Starzec (na podstawie referatu: *Przemiany w popularyzacji prasowej*, Wrocław 2000) przytacza Danuta Stanulewicz [zob. Stanulewicz 2002].

² W dalszej części artykułu będę posługiwać się terminem *nagłówek prasowy*, jak postulował to prasoznawca Walery Pisarek, który pomiędzy nagłówkiem a tytułem zauważał istotne różnice, wskazywał na wieloznaczność tytułu i przestrzegał przed

wanie zdarzenia, wskazanie na główny wątek sprawy bądź najistotniejszy fakt. Obecnie funkcję oznajmującą przypisuje się nadtytułom i podtytułom – to one w dużej mierze mają na celu informowanie i wyjaśnianie. Lid (podtytuł) pełni funkcję informującą – już po pobieżnym zapoznaniu się z nim czytelnik może uznać, że dowiedział się dostatecznie dużo i czytanie dalszej części tekstu nie jest konieczne. Z pewnością istnieje spore grono czytelników (żyjących szybko, czytających w pośpiechu), którzy przeglądając gazetę, zapoznają się tylko z lidami. Na ludzi ciąży więc obowiązek maksymalnego spełnienia oczekiwań odbiorcy, który przy minimum czasu chce się dowiedzieć jak najwięcej i jeszcze wypracować sobie na określony temat odpowiedni pogląd.

Nagłówek zaś główny to, jak pisze S. Bereś, życie i śmierć właściciela dziennika, jego redaktora i zespołu redakcyjnego; to oczy i puls gazety [Bereś 2005: 113]. Od nagłówka głównego zależy więc powodzenie pracy dziennikarza: przyjęcie artykułu przez czytelnika i dalsze losy tekstu. Nawet najciekawsze informacje mogą zostać w gazecie pominięte, jeżeli odpowiednio się ich nie wyeksponuje. Muszą być przekazane tak jak produkt reklamowy, w atrakcyjnej i ciekawej formie. Stąd tak duże zainteresowanie twórców nagłówków chwytami mającymi na celu przyciąganie uwagi odbiorców: innowacjami słownymi, modyfikacjami utartych zwrotów i przysłów, ekspresywnymi, aluzjami, cytatami i różnego typu gramami (zabawy tytułu z tekstem, z czytelnikiem), itp.

Nagłówek jest dla całego tekstu niezwykle istotny – nadtytuły, podtytuły i śródtytuły pełnią tylko funkcje pomocnicze, bo to od odpowiednio wyeksponowanego nagłówka właściwego zależy, czy odbiorca kupi i przeczyta gazetę. Musi więc nagłówek spełniać funkcję zarówno ekspresywną, jak i impresywną. Nie tylko ma wywoływać emocje (wzbudzać chęć zaopatrzenia się w gazetę), ale też powinien oddziaływać na potencjalnego czytelnika (prowokować do pierwszych opinii, komentarzy).

Nagłówek musi być efektowny, zwłaszcza ten na pierwszej stronie – stąd tak duża popularność *head-line'ów*³. O dużej sile oddziaływania *head-line'u* zdają się pamiętać wydawcy i redaktorzy „Faktu”: zamieszczają na pierwszej stronie duże zdjęcia, opatrując je nacechowanymi podpisami, pomysłowymi i przyciągającymi wzrok (pisanymi wytłuszczonym

myleniem pojęć: nagłówek a tytuł czasopisma. Jednak dzisiaj, jak pokazują badania Stanisława Beresia, pojęcie nagłówka odchodzi do lamusa i wszyscy redaktorzy codziennej prasy polskiej posługują się terminem *tytuł*.

³ *Head-line* – używa się tego pojęcia w znaczeniu: artykuł główny, wyeksponowany tytułem i objętością na pierwszej stronie dziennika. W Stanach Zjednoczonych ukuto odrębne określenie na język nagłówkowy – *headlines* [za: Bereś 2005: 117–118].

czerwonym drukiem) *krzyczącymi* tytułami. Nagłówek nie występuje więc samodzielnie – uzupełniają go dodatkowe znaki semantyczne, które wraz z nim tworzą całość o dużej sile oddziaływania na czytelnika. Nagłówki stają się tu narzędziem manipulacji, ta sama funkcja przypada ilustracjom, znakom graficznym, podpisom.

Fenomen nagłówka prasowego i jego oddziaływania na czytelnika interesuje w ostatnich latach wielu badaczy [por. Ostromęcka-Frączak 2007; Guz 2001; Lewicki 2004; Pałuszyńska 2004; Stawnicka 2000: 207–213].

Przed rokiem 1989 nagłówki komponowano według schematów i szablonów. Tytuły miały przeważnie charakter opisowy, oznajmujący, sprawiały wrażenie obiektywnych i neutralnych, obowiązywał oficjalny styl mówienia. Po upadku komunizmu dokonano istotnych przewartościowań w języku prasy, tytuły zaczęto tworzyć w duchu antytotalitarnym, choć pojawiały się też w nich pogłosy nowomowy – była to spuścizna po komunistycznej technice prowadzenia propagandy prasowej [Dabert 2003: 75–77 (rozdział: *Czytelnik uwiedziony. Forma językowa tytułów „Gazety Wyborczej”*)].

Po roku 1989 nagłówkom nadaje się charakter wypowiedzi perswazyjnych, zawierających komentarz do opisywanych zdarzeń. Dominuje potoczność, swoboda i ekspresyjność wygłaszania poglądów (nierzadko na łamach „Faktu” goszczą wulgaryzmy i szokujące, dosadne określenia), a do roli pragmatycznej tytułu dochodzi jego funkcja poetycka, choć w analizowanym tabloidzie mało pojawia się wyszukanych nagłówków o oryginalnej konstrukcji językowej. Być może dlatego, że „Fakt” adresowany jest do przeciętnego, raczej mało zarabiającego odbiorcy (niska cena gazety), który chce być poinformowany dobrze, ale szybko, łatwo i przyjemnie. Jak pisze Jan Domaniewski, zastępca redaktora naczelnego: „my jesteśmy gazetą normalnych ludzi i dla normalnych ludzi” [31 VII 2008].

„Fakt” z dumą podkreśla, że jest najchętniej kupowaną i czytaną gazetą w Polsce, o czym świadczy np. nagłówek: *Fakt wspaniale zaczął rok* [7 III]. Za swój niewątpliwy sukces tabloid uważa zwycięstwo nad opiniotwórczą „Gazetą Wyborczą”: *Fakt – Wyborcza 12 : 0* [7 II].

Analizie poddano nagłówki zaczerpnięte z wszystkich numerów „Faktu”, począwszy od listopada 2007 aż do lipca 2008 r., w artykule wykorzystano 388 przykładów najciekawszych i najbardziej charakterystycznych. Przy analizie pominięto nagłówki czysto oznajmujące, informacyjne, choć warto dodać, że dziennikarze tej gazety również je stosują.

Na podstawie obserwacji można stwierdzić, że często pojawiają się (zgodnie oczywiście z formułą tabloidu) tytuły, które „krzyczą”, wyśmiewają, bulwersują, przerażają, oskarżają, odwołują się do różnych lęków społecznych: *Zgroza! Oplaca się tylko umierać* [20 VI]; *Benzyna będzie*

po 6 zł [14 III]; STOP łobuzom na ulicach [17 III]; Oj, posypią się mandaty [17 VII]; Bez litości w biały dzień! Morderstwo sklepowej [17 III]; Matka posła dostała szpital od ręki [7 VII]; Darmozjady! Zlikwidujcie tę straż [27 VI]; Szok! Mieczem pogonił prostytutki [7 VII]; Umierać: Start [20 III]; Załatw pracę „na ministra” [8 VII]; To nie strajk, to piknik [12 VI]; O rety, pali się! [16 VI]; Alarm! Żmije atakują [17 VI]; Cyrk w Sejmie [25 VII]; Gonił po barze ochroniarza [6 V]; Szok! Święto pedofili [27 VI]; Jak jedziesz głębie! [27 VI]; Szczury zjadły człowieka [21 XI]; O rety! Ukradli mi dach [28 II]; Ohyda! Szok! Tak zabawiał się szef Formuły 1 [1 IV]; Zabijeś dziecko bydłaku [17 VI]; Ratunku! Dzik terrorysta [7 IV]. Nagłówki takie stanowią 31% wybranych do analizy przykładów.

„Fakt” często staje po stronie biednych i uciśnionych, utożsamia się z nimi: *Alarm dla rządu! Jak utrzymać za to rodzinę? [9 I]; Kobiety to nie woły! [17 XII]; Ceny rosną lodówka pusta Idzie bieda [24 VI]; Alarm! Chleb drożeje [21 II].*

Wśród zbadanych nagłówków daje się także zauważyć tendencję do ich stylizacji. Zazwyczaj pojawia się:

słownictwo sportowe – *Marcinkiewicz już na aucie [19 V]; Premier w ataku [9 VI]; Gosiewski na ławce rezerwowych? [27 II]; Dorn wraca do gry? [7 I];*

słownictwo wojskowe (militarne) – *Strzelala do siostry (rozgrywka siostr Williams na kortach Wimbledonu) [7 VII]; Szturm Rydyka na Warszawę [13 XII]; To już wojna (nadtytuł – Tusk został desygnowany na premiera. Ale między nim a prezydentem jest źle [10–11 XI]; Kolejne starcie prezydenta z rządem [24 VII]; Lepper wraca na barykady [4 VII]; Sobiecka ruszyła na wojnę z piwem [22 XI]; Polacy zdobyli Klagenfurt (chodzi o kibiców naszej drużyny na Euro) [9 VI]; Elegancki Lepper na barykadzie [8 VII]; Atletico się zbroi [8 VII]; Pracownicy medyczni rozpoczęli walkę o wyższe pensje – Sejm ma to gdzieś [27 III]; Prezydent szarżuje [21 IV]; Bitwa przed komisją [8 IV]; Wojna sołtysa z gospodarzem o drogę [12 V]; Wassermann pod ostrzałem [9 VI]; Rewolucja w mandatach [8 V]; Niż nas wykończy [5 XII]; Dziś bitwa Polska – Rosja [8 II]; Koniec wojny o laptopa Zbigniewa Ziobry [13 II]; Sikora podbił Syberię [10 III]; Wielka wojna o immunitety [16 VII];*

słownictwo myśliwskie – *Połowanie na ludzi [10 VII]; Połowanie na Krauzego [13 II];*

słownictwo młodzieżowe – *Zadęcie, lans i szpan [3 VII]; Premier wkuwa nocami [22 XI]; Po balandze na spacer z niemowlęciem [29 VII];*

gwara przestępcza – *Wakacje na hajcu [7 VII]; Rzecznik Legii siedzi w pace? [11 VII]; Liczy się szmal [22 VII]; Nieudany skok po wódkę [23 VII]; Chińczycy na prochach [23 VII].*

Nagłówki po roku 1989 konstruuje się w oparciu o składnię języka mówionego – upodabnia to tytuł do mowy potocznej bliskiej przeciętnemu odbiorcy. Często stosuje się frazeologizmy potoczne, które mają właściwość konkretyzowania rzeczywistości i są sposobem gry dziennikarza z czytelnikiem. Porównajmy: *Roberto Domadoni nie ma jaj* [24 VI]; *Co nas wkurza na ulicy* [22 VII]; *Ale sobie nawrzucał!* [18 III]; *Renacie Beger się upieczę* [11 IV]; *Wisła Kraków się sypie* [9 VII]; *Pedofil gnije w kostnicy* [8 VII]; *Prześcieńcie robić sobie jaja z polskich kibiców* [25 VII]; *Tir zmiotł mi auto sprzed nosa* [10 VI]; *Chorwaci zagrają z nami na kacu* [16 VI]; *Niemcy mają pełne portki* [16 VI]; *Euro im zwisa* [17 VI]; *Sędzia pijany w sztok* [11 VII]; *Wziął forszę i w nogi* [2 VII]; *Bruksela mydli oczy naszym stoczniovcem* [10 VII]; *Trener na wylocie* [9 IV]; *Chciał wykiwać ŁKS* [23 I]; *Niemcy! Łapy precz od Euro!* [23 VII]; *Bierze się za pedofilów* [18 I]; *On się opala, a polska piłka gnije* [20 VI]; *Stracił kupę kasy* [31 XII – 1 I]; *TVP do kitu* [17 XII 2008]; *Kołodnicy kradli jak z nut* [28 XII]; *Ziobro spaprał sprawę Krauzego* [3 I]; *Bramkarz wyróżnił w słupek* [18 II].

Stosuje się metaforę potoczną dla ukazania zmian zachodzących w społeczeństwie, w gospodarce, polityce. Pojawiają się więc w nagłówkach:

animizacje – *PiS może się utopić* [14 III]; *Akta WSI podróżują* [2 VII]; *Władza żyje za darmo* [28 XII];

personifikacje – *ZUS się kaja po szaleństwach w Tunezji* [24 IV]; *Karpie już się szykują na stół* [10–11 XI]; *Sejm robi zakupy* [31 I]; *Sejmowa straż się stroi* [16 VII];

animalizacje – *Polował na staruszki* [21 III]; *Tak pełza drożdżyna* [7 II]; *Tak pasie się władza* [7 VII]; *W dzisiejszą noc Tomasz Adamek zagryzie Pitbulla* (Pitbull – Cary Gomez – przeciwnik Adamka) [11 VII]; *Otylia ostrzy pazurki na medal* [11 XII]; *Chce ustrzelić Koronę* [29 II]; *Papierosy nam zżerają* [31 I];

reifikacje – *Kubica drożeje* [6 V]; *Dudka po Euro potaniał* [1 VII];

metonimie – *Ukręcił leb Hitlerowi* (chodzi o figurę Adolfa Hitlera w Muzeum Madame Tessaud w Londynie) [7 VII]; *Ciężarówka śmierci* [9 VII]; *Nauczyciel chemii handlował „piratami”* (płyty pirackie) [20 III]; *Stoczyliśmy się w lajno* (Henryk Kasperczak o sytuacji w polskiej piłce) [29 VII].

Potoczność lubi zaskakiwać, dlatego w tytułach „Faktu” umieszcza się słowa w niespotykanym, zaskakującym kontekście np.: *Narkotyki w... pupie* [25 IV]; *Narkotyki w skarpetkach* [17 VI]; *Szedł z długopisem, skończył w areszcie* [17 VI]; *Kredyt w bikini* [20 V]; *Przegrali, ale awansowali* [16 VI]; *Trzeźwy kierowca potrafił pijaka* [8 IV]; *Sprzedawał paliwo na... czworakach* [8 IV]; *Taki młody uczeń, a już bandzior* [8 IV]; *Duchowny fałszerzem* [12 V]; *Jagiellonia w barażach zagra w... pampersach* (o słabym występie Jagiellonii; tytuł jest zrozumiały w kontekście wypowiedzi

jednego z piłkarzy: *Zesraliśmy się! Następnym razem założymy jednak pampersy. Urlopu nie będzie, zresztą nie zasłużyliśmy* [12 V]; *Robił grilla, spalił auto* [12 V]; *Wielki spór o małego Klimka* [11 I]; *Trzylatek serwował wódkę* [26 VI]; *Tygrys pogromcą rekinów* [24 VI]; *Premier a sam wyrzuca śmieci* [20 XI]; *Gospodyni napadła bank* [10–11 XI]; *Płonący... mop* [8 V]; *Miłość w rozmiarze XXXL* [22 I]; *Zaparkował w powietrzu* [15–16 XII]; *Ceny zachodnie a pensje głodowe* [7 I]; *Papierosy w kwiatkach* [7 I]; *Niemowlę po narkotykach* [7 I]; *Bóbr wpadł na kawkę* [13 II]; *Seryjny morderca ma... 14 lat* [18 VII]; *Marzył o raj, trafił do piekła* [21 VII]. Graficznym sygnałem zaskoczenia jest często stosowany wielokropek.

Równie często wykorzystuje się w tytule potoczne **formacje uniwerbizowane**, funkcjonujące obok nazw oficjalnych: *Wręczył drogówce łapówkę za nic* [27 III]; *Ksiądz drukował fałszywki i przepuszczał na dziwki* [12 VI].

Popularna i potoczna jest także tendencja do użycia nazwisk bądź samych imion, czasem zdrobniałych: *Rysiu, co się stało?* [8 IV]; *Robert, wciskaj gaz do dechy* [14 III]; *Ebi, nie marnuj kariery* [4 VII]; *Marta jedzie na igrzyska* [29 V]; *Radek, odpocznij i wracaj* [22 XI]; *Adam, wróć do banana* [14 II]; *Oti, prula, że aż miło!* [17 XII]; *Tomek, nie bój się Fostera* [29 II]; *Mila, pokaż coś wreszcie* [7 III].

W nagłówkach prasowych „Faktu” nadużywa się również pewnego typu słownictwa. Największym powodzeniem cieszą się wyrazy kluczowe dla ważnych w danym czasie problemów społecznych czy politycznych, np.

tarcza⁴ – *Miliard dla Turcji za tarczę?* [14 III]; *Będę rozmawiać o tarczy* [10 XII]; *Decyzja o tarczy zapadła w ostatniej chwili* [7 VII]; *Tarcza coraz bliżej* [9 VII i 10 VII]; *Grosze za tarcze* [6 V]; *Tarcza się jednak opóźni* [24 VI]; *Budowa tarczy w 2009 roku* [7 V]; *Tarcza poza Polską* [5 V]; *Tarcza w Azerbejdżanie* [2 I]; *Tarcza za broń od USA* [27 II]; *Referendum o tarczy* [29 II]; *Nowa szansa na tarczę?* [22 VII]; *Sikorski o tarczy* [7 III]; *Amerykanie już przygotowują tarczę* [10 III], i wreszcie: *O co chodzi w awanturze o tarczę* [21 VII];

kontra – *MON kontra Macierewicz* [17 III]; *Ziobro kontra Wassermann* [18 VI]; *Lech Wałęsa kontra IPN* [21–22 V]; *Biskupi kontra Rada Europy* [5 V]; *Piękne Polki kontra roboty* [22 I]; *Andrzej Lepper kontra Aneta Krawczyk* [22–23 XII]; *Biedacy kontra miliony Filipiaka* [22 II]; *Fachowiec kontra pupilek* [11 III];

w potrzasku – *Zboczeniec w potrzasku* [12 V]; *Handlarze lewymi butami w potrzasku* [3 VII]; *Grafficiarz w potrzasku* [6 VI]; *Złodzieje znaków w potrzasku* [24 VI]; *Gangsterzy w potrzasku* [13 XII]; *Diler*

⁴ Chodzi o budowę tarczy antyrakietowej w Polsce.

wpadł w potrzask [5 XII]; *Przemysłownik papierosów w potrzasku* [17 XII]; *Gang narkotykowy w potrzasku* [6 II];

za nasze – *Sejm taxi wozi posłów za nasze* [29 IV]; *Posel Kurski lansuje się za nasze* [20 V]; *Wstyd Sejm lata za nasze* [7 V]; *Agent to ma klawe życie. Może nawet zasnąć w pracy. Śpi za nasze* [14 XII]; *Posłowie piją za nasze* [6 III]; *Palace za nasze* [19 III].

Obok metafor potocznych drugim najczęstszym sposobem przyciągania uwagi odbiorcy są intertekstualne zabawy dziennikarza z tekstem, przejawiające się w rozlicznych aluzjach, cytatach, odwołaniach. Gry tego typu czynią z czytelnika prawdziwego partnera gry komunikacyjnej, zmuszają go do myślowej aktywności i zapraszają do rozwiązywania intertekstualnej zagadki. Pojawiają się więc w nagłówkach przysłowia, powiedzenia, tytuły oraz cytaty w postaci kanonicznej: *Zastaw się, a postaw się* [20 III]; *Koń by się uśmieiał* [27 III]; *Czego Jaś się nie nauczył* [29 IV]; *Stara miłość nie rdzewieje?* [11 VII], ale znacznie częściej mamy do czynienia z ich modyfikacjami. Warto dodać, że tabloid adresowany jest do odbiorcy z wykształceniem średnim, więc dziennikarze nie sięgają do literatury wysokiej – w zamian wykorzystują tytuły z kanonu lektur dla młodzieży albo cytaty z filmów i piosenek kierowanych do masowego odbiorcy. Przekształceniu podlegają:

tytuły dzieł klasyki polskiej i światowej – *Awantura o łaskę* – por. *Awantura o Basię* K. Makuszyńskiego [14 III]; także: *Awantura o Fabinia* [29 IV]; *Awantura o wódkę* [7 II]; *Awantura o Gargulę* [13 II]; *Awantura o proszek* [16 VII]; *Mają sposób na Beitar* – por. *Sposób na Alcybiadesa* E. Niziurskiego [7 VII 2008]; *Posłowie oszukują „na Zwiefkę”* (eurodeputowany Tadeusz Zwiefka podpisał listę obecności i „zwiął” z posiedzenia Parlamentu Europejskiego) [10 VII]; *„Na polityka” wszystko załatwisz* [22 VII]; *Stawiam na Kubicę* – por. *Stawiam na Tolka Banana* A. Bahdaja [19 XI]; *Pazura na Dzikim Zachodzie* por. *Tomek na Dzikim Zachodzie* A. Szklarskiego [27 V];

tytuły filmów i programów – *Kuszczał w opalach* – por. *Brzdąc w opalach* [18 III]; *Posel Palikot w opalach* [28 VII]; *Tańczące z piraniami* – por. *Tańczący z wilkami* [27 III];

znane cytaty – *Brat stanie przeciwko bratu* [21 III]; *Pierwszy taki transfer* [25 IV]; *Leśne dziadki wciąż trzymają się mocno* (o działaczach PZPN-u) – por. *Chińczyki trzymają się mocno z Wesela* S. Wyspiańskiego [10 VII]; *Najlepsi Niemcy rodzą się w Polsce* – por. *Najlepsze kasztany są na placu Pigalle ze Stawki większej niż życie* [6 VI]; *Sąsiad sąsiadowi świnią* – por. *Człowiek człowiekowi wilkiem* [8 V]; *My się Lisa nie boimy* – por. *My się zimy nie boimy* [7 I]; *Sushi siną barwą pisane* [24 I]; *Na polskiej poczcie siedzi leń* – por. *Na tapczanie siedzi leń* [13 II];

fragmenty piosenek – Adam Małysz. *Wypijmy za błędy* [18 III]; *MSWiA na językach* – *Na językach Kayah* [20 III]; *Starsi panowie rządzą* [9 VI]; *Na urodzinach u Joli* – por. *U cioci na imieninach* zespołu T. Love [5 VI]; *Były premier pojawia się i znika* – por. *Zjawia się i znika śliczny taki Mister of America* Małgorzaty Ostrowskiej [7 V].

Popularne są też inne **parafrazy**, np.: *Platforma i PiS grają va bang* [17 III]; *Bojkot za bojkot* – por. *oko za oko* [17 III]; *Polska grozy* [17 III]; *Szare eminencje futbolu* – por. *szara eminencja* [9 VII]; *Syn Słońca Córka Gwiazd* (o podróży państwa Tusków do Andów) [19 V]; *Słońce Peru witaj w domu* [21–22 V]; *Raj w Monte Carlo* – por. *rajd Monte Carlo* [21–22 V]; *Czwarty świat* (chodzi o Polskę) [29 V]; *Czarnecki słyszy głosy* (ironiczne) [21 I]; *Indiana Gąs i pani od pasztetu* (chodzi o Piotra Gąsowskiego i Katarzynę Skrzynecką, która reklamuje pasztety) [27 XI]; *Wrócił stary dobry Murek* [10 I]; *Pierwsza rakietka Rzeczypospolitej* (Małgorzata Tusk) [7 II]; *Ziobro: Pitera musi odejść* – por. *Balcerowicz musi odejść A. Leppera* [24 I]; *Polskie prawo dżungli* [6 III]; *Wy nam stocznie, my wam traktat* [16 VII]; *Donald Tusk przyjął piękną Julię Tymoszenko* *Mordo ty moja* [15 VII].

W nagłówkach współczesnych daje się zauważyć tendencję do ich intertekstualizacji, dają łatwo się osadzić w kontekście kulturowym, co zgodne jest z postulatami postmodernizmu. Często w jednym nagłówku mamy do czynienia z kilkoma rodzajami przekształceń, co czyni ów tekst wyjątkowo atrakcyjnym produktem „na sprzedaż”. Typowa gra językowa dotyczy różnych poziomów języka. Realizuje się najczęściej w jego warstwie fonicznej, leksykalnej, graficznej, syntaktycznej, często narusza też reguły gramatyki i ortografii.

Często wykorzystuje się podobieństwo brzmieniowe wyrazów. Nagłówki tak skonstruowane wyjątkowo szybko kodują się w pamięci odbiorcy, *łatwo wpadają w ucho*, w czym ujawnia się mnemotechniczna funkcja nagłówka.

Przeważnie stosuje się:

rymy – *Platini najedzony i zadowolony* [3 VII]; *Goty na dotyk* [20 V]; *Oto skutki picia wódki* [26 XI]; *Obwodnica Augustowa od nowa* [11 XII]; *Szyca złapała policja* [11 II]; *Lech trenuje i negocjuje* [10 I]; *Na plaży słońce praży* [28 VII]; *Kraśko i Rusin. Nowa moda łódka i woda* [31 VII];

rytm – *Bycie na szczycie nie na całe życie* [11 II]; *I lewica, i prawica zapomina o obietnicach* [20 III]; *Maserak Gosi torebkę nosi* [28 V].

Wśród gier formą foniczną najczęściej spotyka się **tautogramy** – wszystkie wyrazy w nagłówku rozpoczynają się od tej samej litery: *Potworne prognozy* [7 VII]; *Puścili pornosa* [9 VII]; *Zieńczuk zdrowieje* [9 IV]; *Zemsta zazdrośnicy* [20 V]; *Kłusownicy kradli karpie* [1 VII];

Złodziejaszek złapany [21 I]; *Przełożona potyczka* [30 VI]; *Prezydent przeciw przemocy* [6 VI]; *Głupota gimnazjalisty* [10–11 XI]; *Pokazówka posła Palikota* [9 V]; *Tajemnicza trucizna* [22 I]; *Gimnastyka górą* [5 XII]; *Reklamy ryczą!* [7 I]; *Sejmowa straż się stroi* [16 VII]; *Palikot pomoże piekarzowi* [24 I].

Popularne w użyciu są również **onomatopeje** – *Tir zmiażdżył małżonków* [18 III]; *Będą trzeszczały kości w stolicy* [11 IV]; *Dźgnął żonę nożem* [12 VI].

Ważnym sposobem organizacji warstwy fonicznej tekstu jest **instrumentacja głoskowa** (jej mocniejszym przejawem jest aliteracja). Powtórzenie pewnych głosek jest częstym sposobem przyciągania uwagi odbiorcy nagłówka. Instrumentacja występuje w następujących tytułach: *Zdzierają z nas na zapas* [20 XI]; *Zakochanych zabił piorun* [7 VII]; *Randka bez Radka* [7 VII]; *To Tajner będzie trenerem Adama* [20 III]; *Skład ekstraklasy wreszcie ustalony* [4 VII]; *Misztal musi znaleźć milion złotych* [27 III]; *Trzeba trzepnąć Odrę* [25 IV]; *Ptasia grypa. Zaraza zalewa Polskę* [10 XII].

Zabawa językowa realizuje się także w warstwie graficznej tekstu – dziennikarze wykorzystują tutaj różne sposoby ukształtowania tekstu, np. ujmując w nawiasach części wyrazów – sprzyja to wrażeniu dwuznaczności tekstu, można odczytywać tytuł z wyodrębnioną częścią albo bez niej, np. *Internet (nie)bezpieczny* [29 V].

Nawias sprzyja kreowaniu wrażenia dystansu autora nagłówka wobec opisywanych treści. Podaje się informacje tak, aby odbiorca mógł sobie sam wypracować opinię na dany temat: przyjąć jedną z dwóch możliwych opcji.

Często spotykamy się także z **modyfikacją związków frazeologicznych**. Dla przykładu: *Kolega Rasiaka ma sezon z głowy* [18 III]; *Matura z matematyki w powijakach* [8 VII]; *Posada Lowa wisi na włosku* [16 VI]; *Polacy jedną nogą na mistrzostwach świata* [9 VI]; *Drużyna nie da już płamy* [12 III]; *Euro gwoździem do trumny* [11 I]; *Giełda odbiła się od dna* [18 I]; *Menedżer nabił mnie w butelkę* [25 I]; *Posel Kalisz biedy nie klepie* [4 VI]; *Jurasik idzie pod nóż* [4 VI]; *Powiatowy szpital tonie w długach* [5 XII]; *Ostatni dzwonek na ulgę* [7 I].

Ciekawym zabiegiem językowym są również **kontaminacje**: *Wpadka narkodilerów* [8–9 III]; *Seksrewelacje Leppera* [2 I]; *Wpadli z drogim miksokretem* (miksokret – służy do wylewania betonu na budowie) [17 XII]; *Specgrupa w MSWiA* [29 II]; *Narkobiznes w więzieniu* [18 VII]; *Autogaz zdrojeje* [16 VII].

Często też używa się **konstrukcji i wyrazów obcych**: *Witajemo was w Polsce* [18 III]; *Zus Travel cz. II* [21 IV]; *Ou'est Carla?* [28 V]; *Kasz-kiet à la PiS* [6 II].

W grupie gier leksykalnych występują też:

powtórzenia – *To nie strajk, to piknik* [12 VI]; *Będzie susza, będzie drożej* [18 VI]; *Nalóg goni nalóg* [7 IV]; *Naj, naj, naj Euro 2008* [30 VI]; *Cassillas dożywotni kontrakt! Dudek dożywotnia ława?* [10 I]; *Proces Lipca nie w lipcu* [17 VII];

porównania – *James grał jak wariat* [16 I]; *Kubica jeździ jak cwaniak* [1 VII]; *Tusk jak Brad Pitt Kaczyński jak Nicholson* [12 II];

hiperbole – *Dramat ministra Cwiągalskiego. Maszyna chciała go udusić* (niszczarka wciągnęła jego krawat) [11 IV]; *Wielki skok nastolatek po czajnik* [10 VII]; *Inwazja szerszeni* [12 V]; *Wielki skok po... zupki błyskawiczne* [3 VII]; *Zjedzą obiad potem Niemców* (o naszej drużynie piłkarskiej) [5 VI]; *Deszcz pieniędzy spadł na policjantów* [15–16 XII]; *Zaleje nas fala strajków* [8 I].

Popularne w „Fakcie” jest też użycie leksemów nacechowanych, wartościujących [zob. też: Pałuszyńska 2004], które szczególnie są nastawione na kierowanie emocjami i poglądami odbiorcy: *To są sejmowe paniska! Król z lewicy Baron z PiS Książę z PO* [9 V]; *Bestia przed sądem* [9 VII]; *To chory kraj* [27 XI]; *Bajzel w lidze nie ma końca* [9 VII]; *Wyp...alać przebierańcy* [29 VII]; *Tak kończą bandziory* [29 VII]; *Straż miejska to pajace!* [9 VII]; *Kretyńskie zabawy* [8 VII]; *Przez tego tchórza Robert traci punkty* [8 VII]; *NFZ leczy się prywatnie Co za granda!* [21 IV]; *Skandal! 10 lat musisz czekać na operację* [22 IV]; *Hieny okradły cmentarz* [24 IV]; *Sędzia idiota prowokuje Polaków* [16 VI]; *Czekoladowy bandzior* [16 VI]; *Tragicznie słaba Grecja* [16 VI]; *Wampir z Podkarpacia* [17 VI]; *Ohyda! Szok! Tak zabawiał się szef Formuły 1* [1 IV]; *Kolejny głupi atak kretyńców na Rogera* [12 V]; *Pociągi grozy. Woź nas jak bydło!* [16 I]; *Naj, naj, naj Euro 2008* [30 VI]; *Debilne rady Unii Europejskiej* [5 VI]; *Rodzina to podstawa. Sąsiad to wróg* [26 VI]; *Bajzel z licencjami a on wyjechał* [28 V]; *Eurozłodziej chce nam ukraść mistrzostwa* [20 VI]; *Makabra w studni* [22 XI]; *Bajeczne ferie premiera* [15 II]; *Bardzo hojny Bondaryk* [14 II]; *Bezwstydnny luksus! Burmistrzowie zrobili sobie pałac* [8 II]; *Bajzel w lidze nie ma końca* [9 VII]; *Kretyńskie zabawy* [8 VII]; *Król Robert* (historyczny sukces polskiego kierowcy w Grand Prix Monako) [26 V]; *Nasi piją na potęgę* [4 VI].

Oczywiście „Fakt” nie byłby tabloidem, gdyby nie pojawiały się w nim tytuły i artykuły plotkarskie: *Rubik nie chce mieć dzieci* [9 VII]; *Borys Szyk (Pije, wyje i tak żyje)* [22 IV]; *Kammel, gdzie twoje maniery* [23 I]; *Hubert Urbański ma muchy w nosie* [20 XI]; *Doda całuje Tuska* [21 XI]; *Tomasz Kammel Parkuje jak fujara* [30 V]; *Tomasz Lis! Do roboty!* [22 XI]; *Leszek Miller ma brodę! Zabrakło mu na żyłki?* [18 VII]; *Bronisław Komorowski. Pędzi wino na działkę* [22 VII]; *Jak się rozwiodła*

Ewa Kopacz [9 VII]; *Kasia Kowalska. Pierwsze zdjęcia jej synka* [28 VII]; *Piękny profil Ani* [28 VII]; *Michał Piróg. Ojej, co mu się stało?* [29 VII].

Nagłówki często przybierają formę **pytania**, odpowiedź poznaje się często po przeczytaniu artykułu: *Czy będą nowe wybory? Czy grożą nam wybory?* [17 III]; *Czy Pan(i) jeszcze żyje?* [8 VII]; *Czy Zbigniew Ziobro pójdzie za kratki?* [7 VII]; *Ziobro odda immunitet?* [9 VII]; *Ziobro bez immunitetu?* [8 VII]; *Dlaczego się powiesiłeś?* [27 III]; *Leo ich powoła?* [12 VI]; *Czy życie pani zbrzydło?* [6 V]; *Marcinkiewicz będzie europosem?* [25 VI]; *Autobusem nie łaska?* [26 VI]; *Waleśa mędrcem Europy?* [17 XII]; *Gdzie jesteście lenie? (o posłach)* [7 II].

Popularne są także tytuły, w których występują **elipsy orzeczeń** – *Na Stany z Janczykiem* [14 III]; *Młotkiem w pocisk* [17 III]; *Po kielichu na przysięgę* [17 III]; *Nożem w policjanta* [8 VII]; *Nożem w kochanka* [21 VII]; *Wisła mistrzem* [21 IV]; *Kamieniami w policjantów* [17 VI]; *Zygzakiem z imienin* [9 IV]; *Za chlebem do Brukseli* [12 III]; *Zabytkiem na mecze* [12 III]; *Politycy także* [16 VII]; *SLD za abonamentem* [22 VII].

Wiele jest **wypowiedzeń żądających, rozkazów, prośb, zachęt, ostrzeżeń, apostrof**: *Zobacz, jak kradną nasi posłowie* [10 VII]; *Kupujcie dolary!* [4 VII]; *Premierze, chcemy cudu. Zarobków jak w Irlandii (...)* [31 XII – 1 I]; *Nie bój się kredytu* [14 III]; *Robert, wciskaj gaz do dechy* [14 III]; *Kochanie, przywieź łapówkę policjantom* [8 VII]; *Gnoju, zabiłeś moje szczęście* [12 II]; *Rolniku, to twoja podwyżka* [18 III]; *Listek, spadaj na plażę (Michał Listkiewicz, prezes PZPN-u, chce znów zostać na stanowisku)* [7 VII]; *Wynoście się, bo przez was zbankrutuje liga* [8 IV]; *Patrzcie spółdzielcy! Tak wozi się nasz prezes* [9 IV]; *Dudek, wariacie nie odchodź* [15–16 XII]; *Sześciolatki, do szkoły marsz!* [16 I]; *Nie będę płacił i już* [30 VI]; *Dzieci, obiecuję wam. Nie będę piłą* [20 III]; *Oddawaj buty!* [27 III]; *Ludzie, harujcie do śmierci* [24 VII]; *Życzę ci śmierci* [22 IV]; *Legio, nie zmarnuj ich talentów* [25 IV]; *Nie daj oskubać się spółdzielni* [24 IV]; *Siatkarze, wstyďte się* [16 VI]; *Leo, pokaż, że jesteś wart tych pieniędzy* [16 VI 2008]; *Oddaj mi słuch złodzieju (chodzi o aparat słuchowy)* [8 IV]; *Do pracy, Krajowa Rado!* [14 XII]; *Carla! Opalanie w takiej chwili* [24 VI]; *Dzieciobójcy, zgińcie w więzieniu* [23 VII]; *Co nam wstrzyknęłeś, draniu?* [23 VII]; *Buduj drogi nie rób cyrku* [23 VII].

Diennikarze stosują też konstrukcję typu: **pytanie + odpowiedź**: *Zięć ministra? Może się budować!* [17 VII]; *Żujesz? Zachorujesz* [27 III]; *Co się dzieje w tym kraju?!* *Lepszych dróg nie będzie* [11 I]; *Ekonomiści: Plące rosną. Polacy: Ale komu?* [26 V]; *Zatrzymać Chinymę? Żaden problem* [21 II] oraz wplatają w nagłówki **przytoczenia** wypowiedzi osób – bohaterów artykułów: *Komorowski o Rydzyku: Święta krowa* [15–16 XII]; *Zbigniew Religa specjalnie dla Faktu: Nie mam raka!* (podtytuł: *Profesor*

właśnie zrobił badania. Wyniki są po prostu wyśmienite!) [14 III]; *Kubica: Chcę być mistrzem świata* [14 III]; *Kubica: Powalczy my łeb w łeb* [25 IV]; *Policja ostrzega: Tak kończą pijacy* [21 IV]; *Ćwiakalski: Nigdy nie brałem żadnych pieniędzy od Krauzego* [12 III]; *Jakub Wawrzyniak: Mogę być zapchajdziurą* [28 II]; *Religa o walce z rakiem: pokonam sk... syna* (podtytuł – *Jak macie jaja, to napiszecie, że pokonam tego raka sk...syna*) [19 XI]; *Senatorowie się obijają. Zwolnilbym tych leni!* [14 II]; *Patrol policji do wiceministra: Kto? Rapacki? Dowód proszę* [15–16 XII].

W nagłówkach także pojawiają się **wypowiedzi celowo niedokończone**, przerwane wielokropkiem: *Rafał Ulatowski, czyli... bajeczki PZPN* [9 VII]; *Mąż wbił mi siekierę w głowę... a potem sam się zabił* [21 III]; *Ukradli bramę, bo... była zardzewiała* [18 I]; *Pekka smaruje... Adam leci* [22 XI]; *Urzędnikom limuzyny... a dzieciom złom* [17 XII]; *Zabierał bogatym, rozdawał... sobie* [15–16 XII]; *Znaleźli wódkę we wsi... Wódka* [25 II].

W nagłówkach popularne są też **dookreślenia** – *Sukces, czyli kłeska* [14 III]; *Bo Niemcy byli za silni* [10 VI]; *Bo kibice byli za głośno* [18 VI]; *Tyle kosztuje „co łaska”* [10 IV]; *Tak się wozi pani minister* [8 IV]; *Pocztówka z dalekiego kraju. Tusk, czyli Syn Słońca...* [19 V]; *Komu zabiorą pomostówki* [20 V]; *Tak baluje ZUS* [18 I]; *Tak bieduje poseł* [18 I]; *Jak załatwić przedszkole na lewo* [4 VI]; *Tak się upijają sanitariusze* [4 VI]; *Idzie zima, dlatego ukradł szaliki* [20 XI]; *Tak zginął Profesor Geremek* [14 VII]; *Tak ćwiczy Tusk* [21 VII]; *Tak Korona kupowała* [1 IV]; *Jak straż pieski ocaliła* [24 I].

Szczególnie interesującym sposobem konstruowania nagłówków w gazetach codziennych są gry tytułu z tekstem. Tytuł bywa intrygującą zagadką, można ją rozszyfrować po zapoznaniu się z treścią artykułu. Przykłady nagłówków metaforycznych i niejednoznacznych: *Aneta Florczyk została na łodzie* (partner jednej z uczestniczek programu „Gwiazdy tańczą na łodzie” zrezygnował z udziału w programie) [20 III]; *Zawiało go do nieba* (wiatr porwał duchownego) [25 IV]; *Parszywa dwunastka* (o podejrzeniach IPN-u dotyczących oświadczeń lustracyjnych dwunastu posłów i senatorów) [8 IV]; *Stopili lody na basenie* (uczestnicy programu „Gwiazdy tańczą na łodzie” relaksują się na basenie) [9 IV].

Przedstawione zabiegi i gry językowe to najczęściej stosowane przez dziennikarzy „Faktu” chwytły przyciągania uwagi odbiorców.

W „Fakcie” tytuł stanowi swoisty komentarz, w którym dziennikarz chce przekazać swój osobisty pogląd na dany temat. Robi to rozmaicie, np. poprzez wprowadzanie słownictwa silnie nacechowanego emocjonalnie (często są to wulgaryzmy), stosowanie określeń dosadnych, prowokujących bądź śmiesznych, co w połączeniu z bogatą szatą graficzną (duże zdjęcia, znaczące podpisy) stanowi wyraźny, czytelny przekaz. Twórca reklamy

toczy walkę o klienta, a wydawca prasowy musi zabiegać o czytelnika. W konsekwencji pozwala to patrzeć na nagłówek wypowiedzi prasowej jak na towar przeznaczony do sprzedaży: liczy się ładne opakowanie (szata graficzna, ciekawe efekty tekstowe), skuteczna promocja produktu, zapewnienie o jego doskonałości i nieskazitelności itp.

Wygląd zewnętrzny gazety jest dla czytelnika ważny, często decydujący. W bogatej szacie graficznej przedstawia się treści błahe, rozrywkowe, ale też sensacyjne, kontrowersyjne i wreszcie poważne, dotyczące spraw wagi państwowej i międzynarodowej. Jest to środek wyrazu charakterystyczny dla tabloidu. W „Fakcie” upodabnia się artykuły i nagłówki do produktu reklamowego – aby temat był atrakcyjny, trzeba go przekazać w takiej formie, jak czytelnik lubi; wypromować, uatrakcyjnić, zachęcić do jego „kupna”. Warto zauważyć, że w dzisiejszych czasach reklamowanie nie jest prostym zadaniem. Sztuką jest więc układanie dobrych, angażujących zmysły i uwagę, haseł reklamowych oraz ciekawych, trafnie oddających temat, nagłówków prasowych.

Nawiązanie intelektualnej nici porozumienia z odbiorcą nagłówka (i całego tekstu) jest dla dziennikarza zawodowym i osobistym sukcesem. Świadczy nie tylko o talencie i sprawności w posługiwaniu się językiem, ale też o umiejętności oddziaływania na drugiego człowieka. Podatny na manipulację i perswazję dziennikarską odbiorca gazety staje się z czasem „czytelnikiem uwiedzionym” [Dabert 2003: 104]. Oczywiście, nie każdy adresat tekstu daje się „uwieść” i może pozostawać na poziomie dosłownego odczytania tekstu, zapominając o zabiegach piszącego i odniesieniach intertekstualnych. Znacznie ciekawiej jest jednak występować w roli aktywnego uczestnika gry, wyreżyserowanej przez dziennikarza. Bycie aktorem jest wpisane w naturę człowieka, a zabawa stanowi podstawę wszelkich jego działań, dlaczego więc odmawiać sobie przyjemności intelektualnej przygody z tekstem prasowym? Nagłówek stanowi swoiste zaproszenie do gry, zadaniem odbiorcy jest poznać reguły tej zabawy i aktywnie włączyć się w dialog z dziennikarzem, z tekstem, z tradycją.

Literatura

- Bereś S., 2005, *Head-line, czyli psychomachia* [w:] *Nowe media, nowe w mediach*, red. I. Borkowski, A. Woźny, Wrocław.
- Dabert D., 2003, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Poznań.
- Guz B., 2001, *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10.

- Lewicki A.M., 2004, *Nagłówki w formie ustalonych związków wyrazowych jako narzędzie manipulacji* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin.
- Oströmęcka-Frączak B., 2007, „Co Sejm pichci”, czyli o niekonwencjonalności nagłówków w „Gazecie Wyborczej” [w:] *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, M. Rumińska, Lublin.
- Pałuszyńska E., 2004, *Typy wartościowania leksykalnego w nagłówkach prasowych* [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin.
- Piechota M., 1992, *Status ontologiczny tytułu wobec dzieła* [w:] M. Piechota, *O tytułach dzieł literackich w I poł. XIX w.*, Katowice.
- Pisarek W., 2002, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków.
- Stanulewicz D., 2002, *Tytuły artykułów prasowych traktujących o języku* [w:] *O trudnym latwo*, red. J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska, Wrocław.
- Stawnicka J., 2000, *Innowacje frazeologiczne we współczesnych nagłówkach prasowych* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków, s. 207–213.

ABOUT “SCREAMING” HEADLINES IN DAILY NEWSPAPER “FAKT”

Summary

A headline is an important component of every press comment. Headlines of daily press demonstrate a condition of a contemporary Polish language, because they are created quickly and everyday for the wider group of readers. A colloquial metaphor is often used to attract reader's attention. Moreover, the headlines are constructed as the postmodern language games (words and intertextual games with the large photos, interesting effects and meaningful signatures).

In “Fakt” a title constitutes a specific comment, in which a journalist wants to convey readers to personal opinion about the defined subject. He applies very emotional vocabulary (even vulgarisms), provocative or funny words, which make a text more visible and legible. Furthermore, the editor has to make an effort to attract readers. As a result, we look at the headlines as a consumer goods. Nowadays, a headline is similar to specific invitation to the game. Our task is to recognize the rules of this game and conduct a dialogue with the journalist, the text and the tradition.

Magdalena Dupel

Uniwersytet Rzeszowski

GRY JĘZYKOWE I ZABAWY SŁOWNE W ZAJAWKACH FAKTÓW TVN-U

Szeroko pojęte media (prasa, radio, telewizja, Internet) odgrywają we współczesnym świecie doniosłą rolę, ponieważ informują o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie, kształtują opinię publiczną poprzez komentowanie różnych zjawisk politycznych, społecznych czy gospodarczych, narzucają określony światopogląd lub system wartości, a tym samym kategoryzują i interpretują świat. Ryszard Tokarski i Paweł Nowak zauważają, że różne zdarzenia w różnych mediach są interpretowane i wartościowane w diametralnie odmienny sposób, a językowy sposób ukształtowania wypowiedzi w jednej stacji telewizyjnej czy radiowej buduje informację zawierającą pełną aprobatę, w innej natomiast powstaje obraz opierający się na zupełnej negacji [Nowak, Tokarski 2007: 9–35].

Telewizja to specyficzne medium – główną rolę odgrywa w niej wizualizacja tego, co przekazuje, zwłaszcza w serwisach informacyjnych. Wielość stacji telewizyjnych i prezentowanych przez nie magazynów komentujących wydarzenia rozgrywające się na świecie powoduje, że na rynku medialnym panuje stale rosnąca konkurencja, a autorzy programów wykazują dużą inwencję w zapowiadaniu codziennych wydarzeń dnia.

Wśród stacji telewizyjnych odznaczających się nowatorstwem słownym w kreowaniu przekazu medialnego jest TVN. Reporterzy tworzący serwis informacyjny Faktów bawią się słowem, które w zależności od kontekstu może – prawie dowolnie – zmieniać swoje znaczenie. Wiesław Godzic stwierdza, iż prowadzący magazyn zaczęli traktować słowo jako nieprzezroczysty budulec znaczenia mającego swoistą retoryczną tradycję [Godzic 2004: 66].

Fakty TVN-u to serwis, w którym słowo odgrywa pierwszoplanową rolę, czego dowodem są tzw. zajawki (z ros. 'zawiadomienie'), czyli w żargonie dziennikarskim zapowiedzi publikacji w gazecie lub czasopiśmie, a coraz częściej również w telewizyjnych serwisach informacyjnych [Pisarek 2006: 238]. Maria Wojtak zaznacza, iż modę na tzw. zajawki

wylansowała „Gazeta Wyborcza”, przez co wpłynęła na ukształtowanie się ważnego gatunku informacyjnego [Wojtak 2002: 35–52]. Z zajawkami nieodłącznie będzie się wiązać zaintrygowanie i zaskoczenie potencjalnego widza (odbiorcy), gdyż konkurencja na rynku medialnym powoduje rywalizację i niemalże walkę o wyniki oglądalności, a jednym z elementów zachęcania do obejrzenia jakiegoś serwisu informacyjnego jest przyciągająca uwagę zapowiedź wydarzenia, jakie miało miejsce w ciągu mijającego dnia.

Cechą charakterystyczną telewizyjnych zajawek, zwłaszcza w Faktach TVN-u, są stale pojawiające się różne formy gier językowych i zabaw słownych, wykorzystujące przede wszystkim zmianę znaczenia danego leksemu w zależności od kontekstu, w jakim został użyty.

Pojęcie gry językowej pojawiło się na gruncie literatury, jednak wraz z rozwojem tendencji postmodernistycznych, szczególnie pod koniec XX w., kiedy językoznawcy zainteresowali się szeroko pojętą semantyką tekstu oraz regułami tworzenia i interpretacji wypowiedzi [Jędrzejko 1997: 65–75], przeniosło się na grunt językoznawstwa¹. Ewa Jędrzejko zwraca uwagę na to, iż z terminem gry językowej łączy się poetycka funkcja tekstu, a samo pojęcie jest ujmowane jako zespół zabiegów stylistycznych w różnym stopniu przekraczających reguły kodu językowego w warstwie strukturalnej i semantycznej [Lyotard 1997]. Termin ten zostaje poszerzony o konotacje asocjacyjne, intertekstualność oraz nawiązania intersemiotyczne.

Bartłomiej Guz wprowadza podział gier językowych na gry tekstowe (gry formą foniczną, graficzną i leksykalną) oraz gry intertekstualne (kryptocytaty, parafrazy, nawiązania) [Guz 2001: 9–20]. Podział ten wykorzystam podczas analizy zajawek z Faktów TVN-u gromadzonych od października 2006 do stycznia 2007 r. w aspekcie występowania gier słownych. Najczęściej pojawiają się gry leksykalne oraz gry intertekstualne, najrzadziej zaś gry formą foniczną (jeden przykład).

Do gier formą foniczną możemy zaliczyć [Guz 2001: 11–12] m.in. tautogramy, czyli teksty, w których każdy wyraz rozpoczyna się tą samą literą, aliteracje (powtarzanie tych samych liter lub sylab na początku wyrazów w zdaniu lub wersie [Sierotwiński 1986]), onomatopeje. Jadwiga Burda do gier fonicznych zalicza również paronomazję, polegającą na zestawieniu podobnie brzmiących słów, spokrewnionych etymologicznie lub zupełnie od siebie niezależnych [Burda 2005: 9–17]. Do tego typu

¹ W odniesieniu do gry słownej można zastosować także sformułowanie Jeana-François Lyotarda traktujące grę językową jako swoisty proces używania słów – mówiący wykonuje posunięcia w grze określonej pewnymi regułami – zob. Lyotard 1997.

instrumentacji głoskowej będzie należeć także diafora – powtórzenie danego leksemu skojarzone ze zmianą jego znaczenia.

Najczęściej występującym typem gry formą foniczną jest stosowanie rymów, zwykle żeńskich. Tę grę wykorzystano w przykładzie: *Chwyty, haki i ataki*. Materiał zapowiadany taką zajawką dotyczył kampanii przed wyborami samorządowymi. Samo użycie słów *atak* czy *hak* kojarzy się z walką i potyczkami słownymi polityków, zastosowanie rymu w odniesieniu do tematyki wyborczej i tzw. brudnej kampanii w żartobliwy sposób komentuje zachowania samorządowców w przedwyborczym czasie.

Kolejnym typem gier, jakie pojawiają się w zajawkach Faktów TVN-u, są tekstowe gry formą graficzną. Ciekawą realizację stanowią zapowiedzi, w których wewnątrz jakiegoś wyrazu występują litery w nawiasie:

- *(nie)zniszczalny* – o konflikcie między Janem Marią Rokitą a Donaldem Tuskiem
- *listo(nie)nosze* – o strajku na poczcie
- *(es)kadry policji* – o filmowaniu pościgu policyjnego we Wrocławiu
- *wizyta(e)ja* – o utrzymywaniu dyscypliny w gimnazjach

Każdy z przykładów ukazuje zmianę znaczenia określonego słowa w zależności od kontekstu, w jakim zostało użyte – dane słowo można odczytać na dwa sposoby.

W kolejnym przypadku wyróżnione graficznie litery stanowią wyraz, natomiast pozostałe niekoniecznie:

- *CBAkcja* – o zatrzymaniach przez Centralne Biuro Antykorupcyjne
- *UOPowieści* – o inwigilacji prawicy na początku lat 90.
- *PRESS-ja władzy* – o konflikcie Andrzeja Leppera z dziennikarzami
- *LEW na wolności?* – o wypuszczeniu z aresztu Lwa Rywina
- *koniec ROMAN-su* – o rozwiązaniu współpracy pomiędzy LPR a Młodzieżą Wszechpolską
- *chcę go USAdzić?* – o sprzeciwie Romana Giertycha wobec wojny w Iraku i niezadowolaniu Stanów Zjednoczonych (USA) z tego powodu
- *co my NATO?* – o wojskowej misji polskich żołnierzy w Afganistanie z ramienia NATO

W wielu przykładach zastosowano kontaminację, uwidaczniającą się przede wszystkim w użyciu skrótów nazw instytucji państwowych i organizacji międzynarodowych, których dotyczył materiał filmowy (UOP, CBA, NATO). Jako wyróżnienie graficzne pojawiło się również imię lidera Ligi Polskich Rodzin Romana Giertycha, a także powszechnie znany angielski skrót nazwy Stanów Zjednoczonych (USA). Elementem języka angielskiego jest również leksem PRESS (prasa, w innym znaczeniu: nacisk, napięcie), który w zestawieniu z częścią *-ja* tworzy polski leksem

presja, oznaczający nacisk na kogoś. W kontekście informacji o naciskach Andrzeja Leppera na dziennikarzy w celu uzyskania pochlebnych opinii dla działalności na stanowisku ministra rolnictwa użycie angielskiego wyrazu nie było przypadkowe – zaciekało widza i zachęciło go do wysłuchania informacji. W podobnym kontekście sformułowano zajawkę *LEW na wolności?*, gdzie nie chodzi o ucieczkę zwierzęcia z zoo, a o wypuszczenie z aresztu znanego polskiego producenta filmowego Lwa Rywina, oskarżanego o korupcję. Graficzne wyróżnienie wyrazu LEW powoduje, iż można tę zapowiedź informacyjną zaliczyć do tekstowych gier graficznych, jednak nie należy zapominać przy tym, że w tym wypadku pojawia się także polisemia (należąca do grupy językowych gier leksykalnych), czyli intuicyjna wieloznaczność wyrazów, mająca miejsce, kiedy wyraz nabiera dodatkowego znaczenia. Wskazane jest również zwrócenie uwagi na brak związków znaczeniowych pomiędzy wyrazami polisemicznymi – w przeciwieństwie do homonimów, gdzie takie związki występują. Jak wskazuje powyższy przykład, jedna zajawka może realizować dwie gry tekstowe – graficzną i leksykalną. Bardzo często pojawiają się też zapowiedzi graficznie uwydatniające skrót nazwy partii politycznych – Prawa i Sprawiedliwości (PiS) oraz Platformy Obywatelskiej (PO):

- *PO słowie* – o konflikcie między Donaldem Tuskiem a Janem Marią Rokitą
- *PO-jedynkę* – o poparciu Jana Marii Rokity dla PiS-u w Krakowie
- *PO-parcie z Krakowa* – o poparciu Jana Marii Rokity dla PiS-u w Krakowie
- *PO-mieszanie* – o tzw. układach pomiędzy radnymi PO w Warszawie
- *PO-możemy, PiS: dziękujemy* – o propozycji wsparcia rządu PiS-u przez PO

Ostatni z przykładów po raz kolejny pokazuje połączenie gry formą foniczną (rym) i gry formą graficzną – zabawa słowna przyciąga i zacieka widza, przez co z chęcią ogląda serwis informacyjny.

J. Burda do gier formą graficzną włącza także paragram, polegający na przekształceniu znaczenia wyrazu przez niewielką modyfikację jego zapisu (opuszczenie jednej litery, dodanie jednej litery, ewentualnie sylaby) [Burda 2005: 13–14], w konsekwencji czego zmienia się znaczenie wyrazu, np.:

- *darmo-zjadł* – o mieszkańcu Poznania, który zamawia posiłki w najdroższych restauracjach, po czym je spożywa, nie płacąc za nie
- *gra w monopol* – o planach zlikwidowania monopolu Poczty Polskiej
- *nagolatki* – o erotycznych filmikach nagrywanych telefonami komórkowymi w szkole przez uczniów, najczęściej w szatniach lub ubikacjach
- *niedoloty* – o zepsutych F-16, które nie doleciały do Polski z powodu awarii

Taki zabieg zastosowany w zapowiedzi jakiejś informacji sprawia, że materiał informacyjny staje się niejednoznaczny, pojawia się aluzja, a tym samym całość zachęca widza do obejrzenia Faktów.

Kolejnym typem gier tekstowych są gry leksykalne, gdzie wykorzystuje się wieloznaczność wyrazów. Najczęściej pojawiającą się w zajawkach Faktów TVN-u grą leksykalną jest **polisemia**, często widoczna dopiero, kiedy posłuchamy danej relacji reporterskiej lub kiedy zobaczymy materiał filmowy obrazujący daną zapowiedź:

- *zwisający problem* – o tym, jak kierowcy autobusów nie chcą nosić krawatów podczas pracy
- *w sieci zakupów* – o zakupach robionych za pomocą Internetu
- *uziemieni* – o mgłę na lotniskach i opóźnieniach samolotów
- *zejście z Platformy* – o odejściu Nelly Rokity z Platformy Obywatelskiej
- *kto tak pięknie gra?* – o wahaniach posłów w sprawie głosowania nad kandydaturą Sławomira Skrzypka na prezesa NBP
- *przesłuchanie Skrzypka* – o rozmowach Sławomira Skrzypka z rządem
- *Łyżwa na lodzie* – Andrzej Lepper wyklucza Stanisława Łyżwińskiego z Samoobrony
- *lanie wody* – o butelkowanej wodzie, która zawiera energię kosmiczną

Każdy z przedstawionych przykładów opiera się na wieloznaczności jednego znaku, lecz pomiędzy desygnatami nie zachodzą związki znaczeniowe, np. zajawka *Łyżwa na lodzie* odnosi się do posła Łyżwińskiego, usuniętego z partii Andrzeja Leppera. Autor tej zapowiedzi wykorzystał frazeologizm *zostać na lodzie*, czyli zostać pominiętym lub pozbawionym czegoś. Podobnie z innymi przykładami – *sieć* to potoczne określenie Internetu (*w sieci zakupów*), jednak osoba niewidząca materiału filmowego, który odnosi się do tej zajawki, skupi się na uzależnieniu od zakupów. Ten mechanizm wykorzystują też pozostałe zapowiedzi – *zejście z Platformy* kojarzy się z jakąś platformą wiertniczą, jednak w zestawieniu ze zdjęciem Nelly Rokity nabiera innego znaczenia. Ciekawe są dwie zajawki odnoszące się do wyboru nowego prezesa NBP wykorzystujące jego nazwisko – Skrzypek. Pojawiają się konotacje z koncertem (*kto tak pięknie gra?*) i przesłuchaniem muzycznym (*przesłuchanie Skrzypka*), by móc sprawdzić wirtuozerskie możliwości muzyka mającego grać w orkiestrze symfonicznej.

Ciekawym przykładem jest również sformułowanie *uziemieni*, zapowiadające informację o mgłach na europejskich lotniskach. Człowiek uziemiony to ktoś, kto nie ma możliwości wyboru, musi dostosować się do panujących warunków, sytuacji. Takie stwierdzenie w połączeniu z informacją o unieruchomieniu samolotów nabiera nowego znaczenia.

Rzadziej od polisemii w zajawkach pojawia się **homonimia**, opierająca się na wieloznaczności określonego znaku, jednak pomiędzy desygnatami muszą zachodzić związki znaczeniowe:

- w *Święto Pracy do pracy* – o planach zniesienia dnia wolnego 1 maja
- *święto świętych* – o 1 listopada
- *szkoły rodzenia* – o ciężarnych nastolatkach uczęszczających do szkół średnich

Bardzo często w zapowiedziach informacji pojawiających się w Faktach TVN-u wykorzystywane są związki frazeologiczne o oryginalnej formie bądź też ze zmienionym jednym członem stałego połączenia wyrazowego (defrazeologizacja niezupełna)²:

- *szkoły z głowy?* – o sprywatyzowaniu szkół
- *byłe do wiosny* – podanie daty 9 kwietnia jako daty ekstradycji Edwarda Mazura
- *w tył zwrot?* – o przegranej wojnie w Iraku
- *wóz albo przewóz* – o walce między prywatnymi firmami przewozowymi
- *wszystko w rodzinie* – o obchodach 15-lecia Radia Maryja
- *nie ma przebaczyć* – o regulowaniu długów w Warszawie
- *było, minęło...* – o przegranej Kazimierza Marcinkiewicza w walce o prezydenturę w Warszawie
- *klamka zapadła* – o rozpoczęciu strajku na Poczcie Polskiej
- *szkoła życia* – o przemocy między uczniami w gimnazjach
- *kamień w wodę...* – o rzadkich wystąpieniach Romana Giertycha w mediach
- *kawa na ławę?* – o ujawnianiu agentów SB
- *czeski film* – o rolnikach, których pola są poza granicami kraju – w Czechach

Frazeologizmy w zajawkach ulegają różnorodnym przeobrażeniom, najczęściej jeden z członów związku frazeologicznego zostaje zmieniony (defrazeologizacja niezupełna), np.:

- *czeski błąd?* – o nowym moście granicznym na granicy polsko-czeskiej, który został zamknięty
- *apetyt na gaz* – o podwyżkach gazu
- *makaron wyborczy* – o spocie wyborczym PO, w którym pojawia się makaron
- *owijanie w taśmę* – o nagraniach rozmów Adama Michnika i Aleksandra Guzowego

Czeski błąd to odniesienie do frazeologizmu *czeski film*, czyli sytuacji, kiedy nie wiadomo, o co chodzi. *Apetyt na gaz* to trawestacja frazeologizmu *apetyt na życie*, a zatem chęci do poznawania nowych miejsc, ludzi itp., niemająca nic wspólnego z podwyżkami,

² Defrazeologizację niezupełną i zupełną omawia Bartłomiej Guz – zob. Guz 2001.

tak nieprzyjemnymi dla każdego konsumenta. Ciekawym przykładem modyfikacji związku frazeologicznego jest sformułowanie *makaron wyborczy*, pierwotnie brzmiące *kielbasa wyborcza*, czyli przedwyborcze obietnice, często nieznajdujące pokrycia w działaniach osób będących na najwyższych szczeblach władzy zarówno centralnej, jak i samorządowej. *Owijanie w taśmę* stanowi zabawną trawestację frazeologizmu *nie owijać w bawełnę* (mówić o czymś wprost, szczerze, nie nie ukrywać), a zapowiada materiał poświęcony potajemnie nagrany rozmowom pomiędzy redaktorem naczelnym „Gazety Wyborczej” a jednym z najbogatszych biznesmenów w Polsce. Obaj panowie zaprzeczali lub odmawiali komentarzy w sprawie taśm, co wykorzystali autorzy TVN-owskiej zjawki.

Do gier leksykalnych należą także przysłowia oraz ich trawestacje mające na celu zaintrygowanie odbiorcy, zaciekawienie, a tym samym zachęcenie do obejrzenia serwisu informacyjnego, np.:

- *co wolno wojewodzie* – o kontroli dotacji unijnych w samorządach
- *Polak potrafi* – o Polaku, mającym firmę przetwórstwa mięsnego w Moskwie
- *lekarz potrafi!* – o działalności lekarzy
- *lepszzy rubel w garści...* – o rosyjskich turystach w Zakopanem
- *wójt na zagrodzie* – o wójcie z Leżajska, który kupił drogie auto na rachunek gminy
- *nieobecni muszą płacić* – o tym, jak nieobecni na wiecu PO w Warszawie musieli zapłacić karę pieniężną
- *jak cię piszą...* – o kandydatach samorządowych
- *praca nie zając...* – o niechęci bezrobotnych do pracy
- *diabeł w szczegółach* – o publikacjach zdjęć pijanych kierowców w Internecie
- *grosz do grosza...* – o decyzji sądu w Łodzi dotyczącej działki budowlanej i odszkodowania za nią – 11 groszy
- *milczenie jest złotem?* – o szczycie Unii Europejskiej w Lahti
- *co wolno wojewodzie* – o wocie premiera w odniesieniu do wykorzystania przez wojewodów funduszy unijnych

Autorzy zjawek bardzo często wykorzystują jedynie pierwszy człon jakiegoś przysłowia, by widz miał możliwość samodzielnego dopowiedzenia sobie drugiego członu i odniesienia go do materiału sygnowanego jakimś powiedzeniem (*praca nie zając...*, *jak cię piszą...*, *grosz do grosza...*, *wójt na zagrodzie*, *co wolno wojewodzie*). W zapowiedziach opuszcza się także niektóre wyrazy stanowiące element przysłowia (*diabeł w szczegółach* zamiast *diabeł tkwi w szczegółach*) lub w jakimś wyrazie zmienia jedną literę, przez co całość nabiera nowego znaczenia (*lepszzy rubel w garści...* zamiast *lepszzy wróbel w garści...*).

Do gier leksykalnych możemy zaliczyć także **paradoksy** i **oksymorony**, np.:

- *wetem połączeni* – o poparciu opozycji dla weta rządu
- *pomroczność jasna* – o Hubercie H., bezdomnym obrażającym prezydenta Lecha Ka-
czyńskiego (aluzja do określenia stanu psychicznego z orzeczenia lekarskiego, na którego
podstawie zwolniono syna Lecha Wałęsy z odpowiedzialności karnej za spowodowanie
wypadku samochodowego)
- *na miętko* – o twardych tłuszczach w jedzeniu (tłuszcze trans)

Bardzo rzadko w zjawkach Faktów TVN-u pojawia się **metonimia**, czyli podstawienie leksykalne polegające na użyciu zamiast nazwy właściwej innej nazwy skojarzonej, ale zawsze na podstawie związku między pojęciami, a nie tylko subiektywnie odczutego podobieństwa. Przykładem metonimii jest zwrot *dzień bezmięsny* oznaczający dzień bez przeklinania. Autor tej zapowiedzi odniósł się do powszechnie znanego frazeologizmu *rzucić mięsem*, czyli używać inwektyw i wulgaryzmów. Na pierwszy rzut oka leksem *bezmięsny* kojarzy się ze spożywaniem posiłku niezawierającego mięsa, może też kojarzyć się z dniem postu. Dopiero po obejrzeniu felietonu widz rozumie zamysł autora zjawki i związek pomiędzy wyrażeniem *dzień bezmięsny* a używaniem przekleństw w codziennej komunikacji językowej.

Okazjonalizmy, czyli wyrazy tworzone wyłącznie na potrzeby zapowiedzi jakiegoś materiału filmowego w serwisie informacyjnym, także należą do tekstowych gier leksykalnych, czego przykładem są:

- *ciężowokrywacz* – o pomysśle Romana Giertycha na ewidencjonowanie ciężarnych uczennic w szkołach średnich
- *czasocofacz* – o udzielaniu ślubu w Urzędzie Stanu Cywilnego przez urzędnika nieposiadającego uprawnień
- *owieczkowe* – o becikowym dla owiec

Bardzo często autorzy zjawek wykorzystują powszechnie znane nazwy dyscyplin sportowych, niekiedy terminologię sportową, np.:

- *polityczny bieg z przeszkodami* – o obawach związanych z możliwością rozwiązania sejmu
- *lot z przeszkodami* – o zepsutych F-16
- *polityczne gry i zagrania* – o możliwym rozłamie w Platformie Obywatelskiej

Ostatnim typem gier językowych, jakie można dostrzec w zjawkach Faktów TVN-u, są **gry intertekstualne**. B. Guz zauważa, że przejawiają się one w przytoczeniach i parafrazach tekstów pojawiających się w książkach, filmach, serialach, piosenkach [Guz 2001: 18], niekiedy to trawestacje wypowiedzi znanych osób, a także nawiązania do wydarzeń znanych z historii [szerzej o intertekstualności: Nycz 1990: 95–116].

Autorzy zapowiedzi w serwisach informacyjnych najczęściej odnoszą się do filmów, trawestując ich tytuły lub zachowując w pełni oryginalny tytuł dzieła filmowego, np.:

- *wirujący seks* – o aferze seksualnej w Samoobronie
- *reakcja łańcuchowa* – o aferze z Corhydronem
- *poszukiwany, poszukiwana* – o szukaniu kandydatów na nowego prezesa NBP
- *niebezpieczne związki* – o możliwym rozpadzie koalicji
- *z archiwum X* – o grupie policjantów zajmujących się przedawnionymi sprawami z archiwów policyjnych
- *czekając na wyrok* – o Edwardzie Mazurze
- *francuski łącznik* – o poparciu przez Francję weta Polski wobec Rosji w sprawie mięsa
- *nagi instynkt* – o pornografii w kioskach
- *zezowate szczęście* – o przechodniu, który znalazł zgubiony portfel i chciał go oddać właścicielowi
- *niebezpieczne związki?* – o pomyśle na rejestrowanie narzeczeństwa
- *barwy kampanii* – o kampanii wyborczej przed wyborami samorządowymi
- *pięty element?* – o aferze korupcyjnej w Urzędzie Miasta w Krakowie

W trawestacjach zwykle jeden człon tytułu zostaje zastąpiony innym wyrazem, w wyniku czego powstaje związek wyrazowy nabierający interesującego znaczenia:

- *„L” jak lustracja* – o stanie technicznym aut w szkołach jazdy (serial *M jak miłość*)
- *o dwóch takich...* – o tym, jak Tomasz Sekielski i Andrzej Morozowski zostali dziennikarzami roku (film *O dwóch takich, co ukradli księżyc*)
- *negocjatorów dwóch* – o strajku na Poczcie Polskiej (film *Kilerów dwóch*)
- *śmiertelna wiedza* – o zamordowaniu byłego agenta KGB (film *Śmiertelna wyliczanka*)
- *czekając na listonosza* – o strajku listonoszy (film *Czekając na wyrok*)
- *powrót do przeszłości* – o zmianie ustawy antyaborcyjnej (film *Powrót do przyszłości*)
- *watykański łącznik* – o nuncjuszu apostolskim w Polsce (film *Francuski łącznik*)
- *świadek Kaczyński?* – o śledztwie w sprawie morderstwa generała Marka Papały (film *Świadek koronny*)
- *wyjście warunkowe* – Lew Rywin wychodzi z aresztu (film *Wyjście awaryjne*)
- *kod Stanisława* – o badaniach kodu DNA posła Stanisława Łyżwińskiego (film *Kod da Vinci* i książka Dana Brona *Kod Leonarda da Vinci*)
- *seks w wielkim świecie* – o komentarzach w światowej prasie po aferze seksualnej w Samoobronie (serial *Seks w wielkim mieście*)
- *poszukiwacze drugiego DNA* – o komentarzu premiera w sprawie tzw. seksafery (film *Poszukiwacze zaginionej Arki*)
- *szeregowiec imigrant?* – o pomyśle Amerykanów, by nadawać obywatelstwo amerykańskie imigrantom w zamian za służbę w amerykańskiej armii (film *Szeregowiec Ryan*)

Jedna z zaprezentowanych gier intertekstualnych może być uznana za tekstową grę formą graficzną: *poszukiwacze drugiego DNA*. Skrót używany przez genetyków jako oznaczenie specyficznego dla każdego człowieka kodu (DNA) został potraktowany jako przypadek zależny leksemu *dno*, co spowodowało niejednoznaczny charakter zajawki, przez co zainteresowanie widza treścią wiadomości zapowiadanej przez taką oryginalną trawestację tytułu jednego z najbardziej znanych filmów przygodowych w historii kina miało wzrosnąć.

W *Faktach* niewiele zapowiedzi wykorzystuje dzieła literackie jako sposób na przyciągnięcie odbiorcy – pojawiło się zaledwie osiem przykładów, w tym jeden tytuł (*Zbrodnia i kara* Fiodora Dostojewskiego) pojawia się kilkakrotnie, niekiedy nieco zmieniony poprzez dodanie jakiegoś leksemu:

- *zbrodnia bez kary* – o rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek”
- *wina i kara* – o wyroku za zabójstwo dziecka
- *zbrodnia i kara najwyższa* – o wyroku na mordercę kobiety, która była w 9. miesiącu ciąży
- *zbrodnia i kara* – o dyrygencie chóru Polskie Słowiki oskarżonym o molestowanie nieletnich
- *zazdrość i podziw* – o podziwie prezydenta Putina dla prezydenta Izraela, oskarżonego o gwałt (książka *Zazdrość i medycyna* Michała Choromańskiego)
- *anatomia zbrodni* – o oskarżeniach Edwarda Mazura (książka *Anatomia miłości* Helen Fisher)
- *staje na stacji...* – o stacji we Włoszczowej (nawiązanie do cytatu z najsłynniejszego polskiego wiersza dla dzieci *Lokomotywa* Juliana Tuwima)
- *i tak się trudno rozstać* – o dwóch burmistrzach Kamiennej Góry – odchodzącym i burmistrzu elekcie (cytat w wierszu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Deszcz*)

Nieliczne są też nawiązania do cytatów z piosenek lub tytułów piosenek:

- *Ach! Co za ślub!* – o ślubie Katie Holmes i Toma Cruise’a (*Ach! Co to był za ślub!* polskiego zespołu Quorum)
- *razem czyli osobno* – o konflikcie Donalda Tuska z Janem Marią Rokitą (*Razem a jednak osobno* zespołu Ich Troje)
- *wiatr odnowy* – o wizycie Andrzeja Leppera na Jasnej Górze (cytat z piosenki *Autobiografia* zespołu Perfect)
- *jest taki dzień* – o Dniu Życzliwości (piosenka *Jest taki dzień* zespołu Czerwone Gitary)
- *obietcywać każdy może...* – o przedwyborczych obietnicach (trawestacja tytułu piosenki Jerzego Sthura *Śpiewać każdy może*)
- *tylko było dni...* – o 100 dniach rządów premiera Kaczyńskiego (cytat z piosenki Marka Grechuty *Dni, których nie znamy*)

- *róbcie swoje...* – o gospodarce polskiej (trawestacja tytułu piosenki Wojciecha Młynarskiego *Róbcmy swoje*)

W zajawkach *Faktów* TVN-u pojawiają się także odniesienia do wydarzeń historycznych, najczęściej z czasów PRL-u, jak też z początku lat 90., kiedy w Polsce rodziła się demokracja:

- *cud nad urną* – o znikających głosach wyborców w Stalowej Woli (odniesienie do znanych z czasów socjalistycznych „cudów nad urną”, kiedy w wyborach wygrywał jedynie kandydat popierany przez PZPR)
- *lista Religi* – o liście leków refundowanych (nawiązanie do tzw. listy Macierewicza, która ujawniała osoby współpracujące z SB)

Powszechnie stosowane w prasie czy telewizji gry językowe i zabawy słowne mają za zadanie zaprosić odbiorcę do swoistej gry komunikacyjnej, w której miałby się on wykazać szerokim zakresem kompetencji komunikacyjnej, nie tylko znajomością kodu, ale i innych odniesień społecznych i kulturowych. Zajawka to ważny gatunek informacyjny, dzięki któremu widz z chęcią zasiada przed telewizorem, by móc obejrzeć serwis informacyjny, podobnie jak czytelnik czyta gazetę, aby sprawdzić, czy sensacyjnie brzmiąca zapowiedź artykułu będzie poparta równie interesującym tekstem.

Współczesny rynek medialny musi zaskakiwać, walczyć o odbiorcę. Jednym z elementów tej walki są gry słowne, które intrygują, ciekawią, przyciągają uwagę, jednocześnie uwydatniają wrażliwość autora na tworzywo językowe. Trawestacje frazeologizmów, przysłów, tworzenie okazjonalizmów, nawiązywanie w ramach intertekstualności do literatury, historii, filmów czy piosenek to niektóre z przykładów gier słownych, jakie pojawiają się w zajawkach *Faktów* TVN-u. Każda z nich to również możliwość pogłębienia wiedzy z zakresu historii kina czy literatury, a tym samym poszerzenia swojej kompetencji językowej, co powoduje, iż odbiorca z chęcią ogląda serwisy informacyjne w telewizyjnych stacjach, które dzięki umiejętnemu doborowi środków leksykalnych, w tym dzięki wykorzystaniu zabaw językowych, inteligentnie zabiegają o widza, dając mu możliwość intelektualnego rozwoju.

Literatura

- Burda J. 2005, *Gra językowa we współczesnych tytułach prasowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, Seria Filologiczna, Językoznawstwo, red. K. Ożóg, z. 2 (31), s. 9–17.
- Derwotedowa M., Karaś H., Kopcińska D. (red.), 2005, *Język polski. Kompendium*, Warszawa.

- Godzic W., 2004, *Telewizja i jej gatunki po „Wielkim Bracie”*, Kraków.
- Guz B., 2001, *Język wchodzi w grę. O grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 9–20.
- Jędrzejko E., 1997, *Strategia tekstotwórcza a gry językowe w literackich nazwach własnych* [w:] *Gry w języku, literaturze i kulturze*, red. E. Jędrzejko i U. Żydek-Bednarczyk, Warszawa, s. 65–75.
- Liotard J.F., 1997, *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, Warszawa.
- Nowak P., Tokarski R., 2007, *Medialna wizja świata a kreatywność językowa* [w:] *Kreowanie światów w języku mediów*, red. P. Nowak, R. Tokarski, Lublin, s. 9–35.
- Nycz R., 1990, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 95–116.
- Pisarek W. (red.), 2006, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków.
- Sierotwiński S., 1986, *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław.
- Wojtak M., 2002, *Przejawy mody w sposobie kształtowania informacyjnych gatunków prasowych* [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. K. Wojtczuk, Siedlce, s. 35–52.

LINGUISTIC GAMES AND PLAYING WITH WORDS IN INTROS TO TVN'S "FAKTY"

Summary

Contemporary media determine the way of reception of reality, what is reflected in news services of various television stations.

The aim of this article was the analysis of language and word games which appeared in *zajawki* in Fakty TVN at the turn of 2006 and 2007. Reporters who prepare daily news service with the use of appropriately selected words announce the most important news of the day in an interesting way and try to encourage a potential viewer to watch a certain program.

Joanna Ozga

Uniwersytet Rzeszowski

„O MIŁOŚCI NIEUCISZONA!” – LEKSYKA W JĘZYKOWYM OBRAZIE MIŁOŚCI W POEZJI MARII PAWLIKOWSKIEJ-JASNORZEWSKIEJ

Za pomocą składników Językowego Obrazu Świata (JOS) można tworzyć różnorodne wizje świata. Dlatego możemy mówić nie tylko o językowym, ale także o kulturowym, naukowym, potocznym i literackim obrazie świata [Fleischer 2000: 62]. Jest on często odmienny od potocznego. Różnica polega na tym, że w literackim JOS wszystkie przekroczenia norm i reguł są świadome, zamierzone, twórca obrazuje pojęcia subiektywnie, niejednokrotnie inaczej niż ma to miejsce w języku ogólnym, operuje szerokim zasobem leksykalnym i nie waha się go wykorzystywać. Pisarz dobiera składniki JOS, porządkuje je, opisuje, wartościuje, a następnie składa w całość tak, by otrzymać zindywidualizowany model rzeczywistości [Maćkiewicz 1999: 197].

Wśród wielu teoretyków JOS jedynie R. Grzegorzczak [1999: 41] pisze o możliwości wiązania tego pojęcia z wizją świata przekazywaną przez teksty literackie: „Twórczość literacka, a w szczególności twórczość poetycka, przekazuje swoiste widzenie świata, właściwe poecie, odmienne od widzenia potocznego [...]. Poeta [...] próbuje dotrzeć do głębszych warstw rzeczywistości, niewidzialnych dla oczu. Można więc powiedzieć, że jest to szczególny obraz świata zawarty w języku poety, choć ściślej może należałoby mówić o poetyckiej wizji świata wyrażonej za pomocą szczególnego (przekraczającego normę) użycia języka”.

Obraz świata, który odtwarzamy na podstawie tekstów literackich, nie ma charakteru wyłącznie językowego. Można go uznać jednocześnie za: obraz literacki (został on utrwalony w tekstach literackich), obraz językowy (kreowany jest przez środki językowe) oraz obraz kultury [Bugajski, Wojciechowska 2000: 158]. Analizy tekstów artystycznych w badaniach JOS umożliwiają ukazanie tych rejonów znaczenia słowa, których nie podają słowniki, definicje semantyczne. Nie wszystkie odcienie znaczenia

słowa można odtworzyć tradycyjnymi metodami analizy leksykalno-semantycznej, uwzględniającej utrwalone połączenia wyrazowe, derywaty słowotwórcze, konotacje leksykalne [Filar 1999: 178]. Teksty artystyczne niejako uaktywniają taką sferę znaczeniową, która niekoniecznie ma w polszczyźnie ogólnej leksykalne wykładniki, choć obejmuje cechy rozpoznawalne dla użytkowników języka polskiego. Należy jednak pamiętać, że mimo iż konteksty poetyckie wymagają innej metodologii opisu, to punktem wyjścia i odniesienia dla poety jest zawsze język ogólny.

Leksyka dotycząca miłości i osób zakochanych

W zebranym materiale leksem *miłość* jest tytułem dwóch utworów poetki, w wierszach jednak uczucie to rzadko wyrażone jest bezpośrednio nazwą *miłość*, częściej leksemami należącymi do tego samego pola semantycznego, np.: *szczęście*, lub też zestawieniami z epitetami:

miłość nowa
miłość nieuciszona
blask miłosny

Najczęstszym sposobem wyrażania miłości w poezji jest konkretyzacja poprzez przeniesienia metaforyczne. Czasownik *kochać* przybiera wówczas różne ekwiwalenty znaczeniowe:

kwitnąć
być ślepym, oślepionym
być komuś niebem i światem

Uczucia łączące kobietę i mężczyznę konceptualizowane są przede wszystkim w obrazach metaforycznych, można jednak odnaleźć wyrazy i wyrażenia konotujące pożycie seksualne:

kochanka
kochankowie
słodkie pieszczoty
spoczywać na łożu

Skalę uczuć obrazują superlatywne formy przymiotników:

Kobietę przecudna
Człowieku przemiły
Najśłodsza twa strona

Uczucie może być implikowane na podstawie sposobów okazywania miłości. Oto wykładniki zachowań behawioralnych sygnalizujących miłość w poezji M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej:

*całować się, wtulić głowę, spojrzeć rzewnie, słodko
brać w ramiona
przywrzeć ustami
objąć pierś
ogarniać cię
pragnąć serca
spoglądać w oczy
poznawać ustami
rzucić się na szyję*

OPIEKUNOWIE MIŁOŚCI, SPRAWCY MIŁOŚCI

Miłość u M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej ma swoich patronów, opiekunów:

*Aniołowie kochania, kochania, kochania
Aniołowie miłości*

/Zachód słońca/

*Gonił Cię mój anioł stróż po świetle [...]
Biegł wciąż za Tobą [...]
Potraçał Cię ku mnie, zapędzał Cię do mnie
Ciągnął za ręce obie, spychał z prostej drogi
O miłości coś szeptał, bredził nieprzytomnie
[...]*

*Krzyczał głosem jak trąby złote i waltornie
To znów o łaskę swoją modlił się pokornie*

/Robota anioła stróża/

*Ty jesteś jak paryska Nike z Samotraki
O miłości nieuciszona!*

/Nike/

Poetka czyni odpowiedzialnymi za miłość aniołów. Są oni tymi, którzy tę miłość rozdzielają między ludzi, którzy dobierają ludzi w pary. Przywołując anioła stróża, akcentuje fakt, iż każdemu miłość się należy, bo każdy ma swojego anioła. Postać anioła odsyła również do głębszego, duchowego aspektu miłości.

Poetka uosabia również miłość jako paryską Nike, nadaje jej kształt, porównuje ją ze słynnym hellenistycznym posągami Nike, który choć przedstawia boginię zwycięstwa, jest okaleczony: nie ma głowy ani rąk. Miłość również nie zawsze bywa doskonała.

OBIEKT MIŁOŚCI

Obiektem miłości jest przed wszystkim mężczyzna:

Pan brodaty, miłości pełny, pełniejszy niż ludzie żywi
/Gobelin/

Tyś człowieku, tyś bliski jeden tyś przemily
tyś mojej duszy żywność słodka
Wolę cię bracie, pełen rozkoszy i siły
/Pocahunek słońca/

Gonił cię mój anioł stróż po świecie, o mój Drogi!
/Robota anioła stróża/

Mój nieznamy arab (więcej o nim nie wiem)
Ma burnus jak śnieg biały i dzikie pierścienie
Pachnie na miłą ambrazą sandałowym drzewem
I jest wpół gentelmenem
A wpół znów marzeniem
/Szejk/

Obiekt miłości jest dodatkowo wartościowany: pojawia się przymiotnik w formie superlatywnej, a także afektonim *mój Drogi*; kilkakrotnie użyty zaimek *mój* wskazuje na przynależność obiektu miłości do podmiotu lirycznego. Obiekt miłości jest konceptualizowany w kategorii mężczyzny – macho (*człowieku, pełen rozkoszy i siły, nieznamy*, dzikie pierścienie, orientalny zapach, gentelmen), pozostającego jednak w sferze marzeń.

Obiektem miłości w wierszach bywa kobieta:

Kobieta precudna
/Mgły i żurawie/

Spoczywająca kochanka
/Gobelin/
I rzekł, że w całym świecie takiej drugiej nie ma [...]
Bo dla niego jednego jestem miss ziemia
/miss Ameryka/

Językowe wykładniki kobiecości to przymiotnik w formie superlatywnej *precudna*, a także określenie *miss ziemia*, które podkreślają piękno, urodę kobiety-kochanki, jedynej i niezastąpionej. Obraz tej kobiety nie jest malowany słowami. Brak wyliczeń atrybutów kobiecej urody. Pozostają one w sferze domysłu, wyobraźni odbiorcy.

PSYCHOFIZYCZNE OBJAWY UCZUCIA

Z jednej strony miłość może mieć różne objawy, z drugiej – pewien stan fizjologiczny może być uwarunkowany różnymi stanami emocjonalnymi. Różne są reakcje organizmu na miłość, miłosne doznania, uniesienia, a także na inne uczucia wchodzące w zakres miłości. Zasób leksykalny jednostek opisujących te reakcje ma znaczący wpływ na językowy obraz tego uczucia.

*W milczeniu zbladły nam twarze
w milczeniu zgasły nam twarze
I dusze bledną w miłości*

/Bercause/

*Jestem może bledsza
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca*

/Miłość/

Pan tak pobladł i oczy ma pan jak ze stali

/Strach/

*Nagle znalazło w tłumie twe wargi
przywarło
upadło, znieruchomiało, zamarło*

/Oknem wyglądało/

Krew moja się zerwie [...]

*I o twarz mi uderzy płonąca czerwona rzeką
[...] oczy moje umrą, a powieki je cicho pogrzebią*

*/***Gdy pochylisz nade mną...!'*

Komuś serce bije [...]

Chwyta się ręką za szyję

I dno traci i w powietrzu tonie

/List/

On pochwycił się za serce

Rozpostarł nagle oczy jak czarne namioty

/Szejk/

Aż drży łopuchów zieleniste mięso

trzęsą się wielkie serca rumbarbaru

i jaskry, które wywracają płatki

z miłości skwaru

/Pyszne lato/

Nagle, silne uczucie, emocja wywołująca błądność (*zbladły nam twarze, dusze bledną, jestem bledsza, pan pobladł*) może prowadzić do omdlenia

(*upadło, znieruchomiło*). Miłość może też wywołać zupełnie inne reakcje związane z układem krążenia: przyspieszone bicie serca (*komuś serce bije, pochwycił się za serce*), a co za tym idzie – szybsze krążenie krwi (*krw moja się zerwie*) i związane z tym oblanie się rumieńcem (*o twarz mi uderzy płonąca czerwona rzeka*). Może także zapierać dech i wywoływać duszność (*chwytą się ręką za szyję, w powietrzu tonie*). Na miłość reagują również oczy: mogą być *jak ze stali*, w chwili emocjonalnego uniesienia można je zamknąć (*oczy umrą, a powieki je pogrzebią; zgasły nam twarze*) bądź szeroko otworzyć (*rozpostarł nagle oczy*). Delikatność i subtelność uczuć może być wyrażona przez kolokacje ze słowem *drżeć* – to objaw najmniejszego ruchu (*drży łopuchów mięso*). Znamienne jest również to, że zakochani, upojeni miłością, nie mówią, emanujące z nich uczucie nie potrzebuje słów (*w milczeniu zbladły nam twarze, w milczeniu zgasły nam twarze; jestem [...] trochę bardziej milcząca, zamarło*).

Miłość i pojęcia pokrewne

Pojęcia pokrewne zostały zdefiniowane jako „pojęcia implikowane lub zakładane przez inne pojęcie” [cyt. za: Kinowska 2003: 19]. Przykładami pojęć pokrewnych dla miłości są: czułość, bliskość emocjonalna, radość, szczęście, tęsknota, nadzieja, rozkosz.

ROZKOSZ

Jednym z uczuć, które najczęściej w badanym materiale łączone jest z miłością, jest rozkosz. Według *Słownika języka polskiego* – *rozkosz* to: 1. największy stopień uczucia przyjemności, upojenia, radości; 2. to, co wywołuje to uczucie, co sprawia największą przyjemność.

Oto kilka przykładów:

Moja miłość przeszła w wicher wiosenny

Moja rozkosz w deszcz senny

[...] *szal wystrzeli – sen rozkosz wychowa*

*/***Moja miłość przeszła.../*

Niech się z rozkoszy ma dusza wygina

/Pyszne lato/

Wolę cię, bracie, pełen rozkoszy i siły

/Pocałunek słońca/

Aniołowie miłości pióra pogubili

niosąc w oddal rozkosze, rozkosze, rozkosze

/Zachód słońca/

*Spoczywam na twoim łóżu, zasypiam na twoim łóżu
[...] w oczekiwaniu rozkoszy*

/Bercause/

*Z twoich ramion widzę niebo drżące rozkoszą
/Gwiazdy spadające/*

Leksemy *rozkosz*, *dreszcz*, *szal*, *łóże*, *drzeć*, *wyginać* jednoznacznie kojarzą się z seksualnym aspektem miłości. Poetka podkreśla jednak subtelność miłości fizycznej: z rozkoszy wygina się nie ciało, lecz dusza, a rozkosz tę noszą aniołowie, co również przydaje tej miłości duchowych wartości.

TĘSKNOTA

Tęsknota to „uczucie żalu wywołane rozłąką z kimś, brakiem lub utratą kogoś lub czegoś” [SJP 1988: 502]. Oto jak werbalizuje ją poetka:

*Gdzie szyby płoną snem oczekiwania
/Zachód słońca/*

*I na tęsknocie mej opiera dłonie
pachną ostatnie lewkonie
/Jesienne niebo/*

*Pachnące jeszcze wonią tęsknoty
/Pamiątki/*

*Ryba opuszczona przez fale
jak serce moje przez ciebie
/Wybrzeże/*

*Tęsknota nade mną szeleszcze
trąca mnie skrzydłem mewim
/Mewa/*

*Morze jest jak moja tęsknota
/Obrazek/*

*Nie widziałam cię już od miesiąca
I nie.
/Miłość/*

*Gdy się miało szczęście, które się nie trafia:
Czyjeś ciało i ziemię całą
a zostanie tylko fotografia
To – to jest bardzo mało
/Fotografia/*

*Wczoraj kwitło moje serce. Dziś jaśmin
/Ogród/*

Tęsknota w tych wierszach to chwile tuż po rozstaniu. Sygnalizują to wyrazy lub metafory odnoszące się do czasu: *Pachnące jeszcze tęsknoty, od miesiąca*. Tęsknota nie pozwala zapomnieć: *szeleszcze i trąca*. Opuszczona kobieta zostaje, jak ryba, wyrwana nagle, wbrew swojej woli z jej naturalnego środowiska. Poetka wskazuje ogrom tęsknoty: *jest jak morze* – przysłania wszystko; i ogrom straty: niespotykane szczęście, *czyjeś ciało i ziemię całą*. Przemijanie uczuć porównuje ze zmianami w przyrodzie: *Wczoraj kwitło serce. Dziś jaśmin*.

SZCZĘŚCIE

*Lzy szczęścia gorzkiej toni
która ją miała w objęciach
/Kobieta w morzu/*

*Gdy się miało szczęście, które się nie trafia
/Fotografia/*

Szczęście definiowane jest w słowniku jako: 1. pomyślny los, pomyślność, powodzenie; 2. uczucie zadowolenia, upojenia, radości; szczęśliwość; to wszystko, co wywołuje ten stan; 3. spłot pomyślnych okoliczności, szczęśliwe zrządzenie losu [SJP 1988: 401].

U M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej pod pojęciem szczęścia kryje się pojęcie miłości, tym szczęściem jest miłość drugiej osoby. Utożsamia je, czyni je nierozdzielalnymi. Wyrażenie *lzy szczęścia* precyzuje rangę tego stanu.

RADOŚĆ

Radość – „uczucie wielkiego zadowolenia, wesołości, wesoły nastrój; uciecha rozradowanie, szczęście [SJP 1988: 13].

*I dla skrzydlatych tysięcy myśli radosnych kochanków
/Na ciepłej niebieskiej łące/*

Powyższa słownikowa definicja jest tutaj zasadna, gdyż tak właśnie czują się osoby zakochane – kochankowie, stan taki odzwierciedla się również w ich myślach.

NADZIEJA

Nadzieja to oczekiwane spełnienie się czegoś pożądanego; ufność, że się to spełni.

*I ku nadziei mej nie podchodzi z bliska
 słodyczą mnie uciska
 i na tęsknocie mej opiera dlonie*
(Jesienne niebo)

Oczekiwanie należy do pola semantycznego zarówno nadziei, jak i tęsknoty. Gdy tęsknisz – czekasz, masz nadzieję na powrót bliskiej osoby, na powrót miłości. Więc i tu uczucia się zazębiają.

STRACH

Stosowane będzie tutaj wyjaśnienie za *Słownikiem języka polskiego* [1988: 343]: *strach* to „niepokój wywołany przez rzecz nieznaną, lęk, obawa”.

*Gdy pochyliš nade mną twe usta pocałunkami nabrzmiałe
 Usta moje ulecą jak dwa skrzydełka ze strachu białe*
*(***Gdy pochyliš nade mną.../*

Pocałunek jest czymś nowym, nieznanym, wywołującym strach. Widać tu także nawiązanie do związku frazeologicznego „błady strach” (bardzo silny – wywołujący błądność), w tym jednakże przypadku błędą do białości usta.

Związki frazeologiczne dotyczące miłości

Jednostkę leksykalną można zdefiniować jako ciąg elementów diakrytycznych (układ liter) mający znaczenie globalne (całościowe), a zatem niepodzielny na mniejsze jednostki znaczące [Grochowski 1982: 28]. Za jednostkę leksykalną uważa się więc nie tylko pojedyncze leksemy, ale także kilkuwyrazowe ciągi – związki frazeologiczne [Kania, Tokarski 1984: 129].

Związki frazeologiczne pełnią dwie podstawowe funkcje: uzupełniają system słownikowy języka i pomnażają zasób synonimicznych środków leksykalnych. Przez analizę frazeologizmów można dotrzeć do wielu aspektów utrwalonego w języku obrazu świata. Za ich pomocą nie tylko coś komunikujemy, lecz jednocześnie wyrażamy emocje, ujawniamy stosunek do przedmiotu wypowiedzi lub rzeczywistości, oceniamy. Frazeologizmy stają się punktem wyjścia do zabaw językowych, tworzenia dowcipów językowych i tekstów satyrycznych. Jako połączenia dobrze utrwalone w systemie leksykalnym, a więc rozpoznawalne mimo różnorodnych modyfikacji, bywają chętnie wykorzystywane w tytułach i na-

główkach prasowych. Są także pierwszą szkołą myślenia metaforycznego, sztuki aluzji i w ogóle operowania językiem nie wprost.

Większość frazeologizmów to metafory językowe. Metaforyczność nie ujawnia się w zwykłych użyciach, wtedy gdy są traktowane jako złożone jednostki leksykalne, dla składni formalnie i semantycznie niepodzielne. Wystarczy jednak, że ustalone połączenie zostanie umieszczone w specjalnym kontekście, a wyzwala się nowe sensory.

Jeszcze większe możliwości stwarza modyfikacja postaci formalnej frazeologizmu. Przekształcanie i parafrazowanie frazeologii stałe jest zabiegiem subtelnym i ryzykownym. Wymaga doskonałego wyczucia językowego i powinno być zawsze świadome, zamierzone, celowe. Celowa deleksykalizacja jest świadomym chwytem stylistycznym, to igranie znaczeniem pierwotnym i znaczeniem wtórnym utartych połączeń frazeologicznych.

Wszystkie działania na słowie i związkach wyrazowych komplikują tekst, dramatyzują rolę adresata. Wypowiedź poetycka nabiera cech dialogu, wyraża punkt widzenia podmiotu lirycznego i jednocześnie zachęca do aktywności odbiorcę, awansuje go do roli współtworzącego sens interpretatora. Taka obrazowa frazeologia wzmacnia żywotność i plastyczność wypowiedzi, stąd najczęściej stosowana jest w większości odmian stylu artystycznego.

Wśród frazeologizmów dotyczących miłości M. Jakubowicz [2000] wyróżnia dwa modele konstrukcji: 1. zwroty i wyrażenia, których komponentem jest nazwa uczucia (*ślepa miłość, być chorym z miłości*), 2. frazeologizmy, które oznaczają miłość, ale nie mają w swej strukturze nazwy uczucia (*robić do kogoś maślane oczy – patrzeć z miłością*).

Natężenie miłości (intensywność uczuć) może być również wyrażone frazeologicznie. Należy jednak zaznaczyć, że w wierszach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej nie występują one w postaci kanonicznej. Poddawane są różnym modyfikacjom, jedynie ewokują skojarzenie ze związkami frazeologicznymi.

„Czuć się jak w niebie” oznacza czuć się cudownie, wspaniale. Z niebem wiąże również inne związki frazeologiczne: „być w siódmym niebie” (tzn. być zachwyconym, szczęśliwym, uradowanym), „przchylić komuś nieba” (chcieć zrobić wszystko, aby go uszczęśliwić).

Poetka sprowadza niebo na ziemię:

Widać dzisiaj niebem jest ziemia

/Spadające gwiazdy/

Oznacza to, że wszystkie znaczenia powyższych frazeologizmów opisują stany przeżywane na ziemi.

Kolejnym związkiem frazeologicznym przywoływanym w wierszu jest frazeologizm „miłość jest ślepa” – oznacza on stan, w którym znajduje się osoba zakochana, zapatrzenie w obiekt miłości. Ilustruje to przykład:

Ślepa jestem. Oślepiła mnie.
/Ślepa/

Niektóre modyfikacje związków frazeologicznych dookreślają objawy miłości:

Spojrzenie kwiatu cudze jest, choć rzewne (rzewne spojrzenie)
/Pocłunek słońca/

W milczeniu zbłądły nam twarze (zbłądnąć na twarzy)
/Bercause/

Krew moja się zerwie
/***Gdy pochylisz nade mną/

Reakcja organizmu staje się bardziej obrazowa, gdy odczytamy konotujący frazeologizm: „rzewne spojrzenie” – pełne melancholii, tkliwe, tęskne; „błądły jak ściana” określa intensywność reakcji organizmu – bardzo błady; „krew się burzy” oznacza odczuwanie podniecenia, frazeologizm ten został odświeżony poprzez zamianę czasownika „burzy się” na „zerwie się”

W poezji tej odnajdujemy także nawiązanie do związku frazeologicznego „czuć się jak ryba w wodzie”, tzn. czuć się gdzieś bardzo dobrze:

Ryba opuszczona przez fale
jak serce moje przez ciebie
/Wybrzeże/

Tutaj stan, w jakim znajduje się podmiot liryczny, jest zaprzeczeniem konotującego frazeologizmu. Zabieg ten ma zilustrować rozstanie kochanków i stan, w jakim znajduje się podmiot liryczny po tym wydarzeniu.

Ciekawą modyfikację związku „czuć na sobie czyjeś spojrzenie”, oznaczającego posiadanie świadomości, intuicyjne wyczuwanie, domyślanie się, że jest się przez kogoś obserwowanym, spotykamy w wierszu *Erotyk*:

Czuć na rękach gwiazdy
/Erotyk/

Ewokuje to także skojarzenie z frazeologizmem „chcieć gwiazdki z nieba”, czyli marzyć o czymś niemożliwym do spełnienia. Oznaczać to może, że podmiot liryczny czuje, iż spełniają się jego marzenia.

„Mieć serce z kamienia” oznacza bycie niewrażliwym, obojętnym, zimnym; na płaszczyźnie tekstu frazeologizm został zmodyfikowany następująco:

*Ach jak pragnę twego serca z lodu
/Upał/*

Zastąpienie rzeczownika *kamień* rzeczownikiem *lód* dodatkowo zaakcentowało oziębłość obiektu miłości.

Fraza „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” została w wierszu zmodyfikowana:

*A żeście z ognia powstały
więc w ogień się obróćcie
/Listy/*

Dzięki temu zabiegowi poetka podkreśliła definitywny koniec gorącego, płomiennego uczucia.

„Być komuś całym światem” to być dla kogoś wszystkim, kimś najważniejszym. W analizowanym materiale odnaleźć można następujące nawiązanie do tego frazeologizmu:

*Przecież ja jestem niebem i światem
/Miłość/*

Już bycie „tylko” całym światem oznacza, że jest się kimś najważniejszym, poetka wzbogaca frazeologizm, dodając rzeczownik *niebo* – tym sposobem podkreśla, jak wielką wartością są dla siebie kochające się osoby.

Frazeologizmy weszły na stałe do języka, również potocznego, dopiero odświeżenie ich przez modyfikację, zwłaszcza tak kunsztowną jak w poezji, sprawia, że stają się zauważalne, a czytelnik zatrzymując się na nich, próbuje doszukać się ukrytych sensów.

* * *

Analizie zostały poddane wiersze z pierwszych pięciu tomów poetki. To wiersze z okresu opatrzonego hasłem MIŁOŚĆ. Większość z nich właśnie tę tematykę podejmuje. Na ich podstawie można stworzyć językowy obraz miłości wyłaniający się z tekstów poetyckich Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Miłość rzadko została tutaj nazwana po imieniu. Uczucie to określane jest wyszukaną leksyką. Poetka konkretyzuje obiekt miłości: mężczyzna to typ macho, tak idealny, że pozostający w sferze marzeń; kobieta nato-

miast jest kwintesencją kobiecości, ze szczególnym zwróceniem uwagi na jej urodę, nieopisaną słowami, a pozostającą w sferze domysłów odbiorcy. Nie ma bowiem w analizowanych wierszach leksykalnych wykładników atrybutów kobiecej urody. Poetka zaznacza również kwestię najistotniejszą: bycie najpiękniejszą dla tego jedyne go mężczyzny. Kobieta i mężczyzna nie są pozostawieni sami sobie. Nad ich miłością czuwają aniołowie (*kochania, kochania, kochania*), którzy rozdzielają miłość między ludzi, dobierają ich w pary.

Miłość jako jedno z uczuć o potężnej sile musi mieć również wpływ na organizm człowieka, który na to uczucie reaguje błądnością bądź rumieńcem na twarzy, a nawet omdleniem. Miłość może również spowodować przyspieszone bicie serca, szybsze krążenie krwi, może zapierać dech.

Zwierciadłem duszy są oczy. One także reagują na miłość: mogą być znieruchomiałe jak ze stali, a w chwili emocjonalnego uniesienia zamknięte lub też szeroko otwarte. A całe ciało może drżeć. Wszystko to świadczy o subtelności tego uczucia. Poetka sama podkreśla, jak trudno mówić o miłości, zwłaszcza w chwilach miłosnych, emocjonalnych uniesień często brakuje słów – pozostaje milczenie.

Językowy obraz miłości w tej poezji wyznaczają również pojęcia jej pokrewne, które M. Pawlikowska-Jasnorzewska przywołuje. Są to: rozkosz, tęsknota, szczęście, radość, nadzieja i strach. Wszystkie one składają się na obraz miłości szczęśliwej, dającej radość, wyczekiwanej z nadzieją, a w związku z tym i ze strachem przed nieznanym; miłości wytęsknionej, ale i takiej, za którą się tęskni.

Literatura

- Bugajski M., Wojciechowska A., 2000, *Językowy obraz świata a literatura* [w:] *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Filar D., 2000, *Językowy obraz świata a obraz świata w tekście poetyckim* [w:] *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Fleischer M., 2000, *Obraz świata. Ujęcie z punktu widzenia teorii systemów i konstrukttywizmu* [w:] *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- Grzegorzczkova R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.

- Jakubowicz M., 2000, *Dwa oblicza miłości. Porównanie językowych obrazów miłości tkwiących w etymologii i frazeologii* [w:] *Język a Kultura*, t. 14: *Uczucia w języku i w tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Kania S., Tokarski J., 1984, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa.
- Kinowska A., 2003, *Konceptualizacja miłości i nienawiści w powieści „Wichrowe wzgórze” Emily Bronte i jej dwóch polskich przekładach*, Kraków.
- Maćkiewicz J., 1999, *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., 1980, *Wybór poezji*, oprac. i wstęp J. Kwiatkowski, Wrocław.
- Słownik języka polskiego*, 1963, red. W. Doroszewski, t. 4, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1988, red. M. Szymczak, t. 2., Warszawa.

THE LEXICON OF THE LINGUISTIC IMAGE OF LOVE IN MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA'S POETRY

Summary

The article deals with the image of love in Maria Pawlikowska-Jasnorzewska's poetry. The poems from her first five volumes have been subjected to the analysis. The issues of love are very important in them. The feeling of love is rarely named directly. The poet applies various lexical devices which imply it. The aim of this work is to describe the selected elements of the linguistic image of love; the guardians and originators of love, the object of love, psychophysical manifestations of love and also related concepts and phraseology relationships referring to love.

Sławomir Ożóg

Uniwersytet Rzeszowski

MÓWIĆ INACZEJ, CZYLI TAK SAMO JĘZYK W PRZESTRZENI POLITYCZNEJ PAŃSTWA TOTALITARNEGO I DEMOKRATYCZNEGO

Język istnieje w przestrzeni życia społecznego, gospodarczego i politycznego człowieka ze wszystkimi tego konsekwencjami, zwracając naszą uwagę na zjawiska, które są poza nim samym. Równocześnie jest jednak swoistym instrumentem, który doskonale i natychmiast reaguje na wszystkie zmiany zachodzące we wszelkich sferach ludzkiej aktywności. Nowe wynalazki techniczne, zmiany ustrojowe i gospodarcze, moda na luz, odejście od autorytetów, przemoc i agresja w mediach, wulgaryzacja zachowań natychmiast mają swoje odbicie w języku. Tak więc analizując jego stan współczesny (przede wszystkim leksykę, semantykę i frazeologię), można stawiać równocześnie słuszne wnioski socjologiczne. Język jest także asumptem do rozważań o stanie dzisiejszej kultury, językoznawcze metody analizy tekstu wskażą, jak zmieniła się religijność Polaków, jakie stosuje się normy grzecznościowe, co jest, a co przestało być tematem tabu¹.

Wielu wybitnych językoznawców szczególną uwagę zwróciło na język polityki, zauważając równocześnie niedoskonałość samej nazwy, gdyż nie jest to odmiana stylowa języka, a raczej funkcjonalna, która korzysta z całego dobrodziejstwa stylu publicystycznego, dziennikarskiego, retorycznego czy potocznego [Bralczyk 1981; Walczak 1994; Mycawka 1999; Laskowska 2002]. Każdy więc, kto stawia sobie za cel opisanie języka polityki, staje przed bardzo szerokim spectrum form leksykalnych, składniowych i słowotwórczych. Z tych względów unika się dzisiaj używania terminu *język polityki*, a stosuje się określenia takie jak *język w polityce* (J. Bralczyk), *język w przestrzeni politycznej* (S.J. Rittel).

¹ Powstało wiele opracowań o zmianach w polskiej obyczajowości, np. o zachłynięciu się kulturą zachodnią. Zmiany te mają swe odzwierciedlenie w konkretnych zjawiskach językowych. Na ten temat pisali m.in.: Bralczyk, Mosiolek-Kłosińska, red. 2000; Jurek 2002; Bartmiński, red. 2001; Pisarek, red. 1999; Handke 1995; Ożóg 2001.

Bogdan Walczak podaje cechy tego sposobu mówienia, które pozostają poza samym językiem:

- jest tworzony przez polityków i ludzi związanych z polityką,
- intencjonalnie adresowany jest do wszystkich użytkowników języka ogólnego,
- dotyczy sfery polityki,
- dominuje w nim funkcja perswazyjna [Walczak 1994: 20].

Pamiętać należy, że nie każdy tekst o charakterze politycznym jest równocześnie tekstem propagandowym. Terminy *język polityki*, *dyskurs polityczny* i *styl propagandy politycznej* mają różne zakresy znaczeniowe, bowiem da się w nich wyróżnić cztery wektory oddziaływania na odbiorców: informacyjne, propagandowe, agitacyjne i pedagogiczne [Dubisz 1992]. Dlatego też komunikat „Dzisiaj w Warszawie zebrała się rada polityczna PiS” jest tekstem dotyczącym sfery polityki, ale pozbawiony jest charakteru propagandowego czy też agitacyjnego. Dla językoznawcy najbardziej interesujące są oczywiście te teksty, które mają charakter propagandowy, a to ze względu na ogromną gamę wszelkich środków językowych zastosowanych w celu wywołania u odbiorcy pożądanych przez nadawcę postaw i poglądów.

Wydawać by się mogło, że po 1989 r. nastąpiła nowa jakość mówienia o sprawach politycznych i społecznych, a „nowomowa komunistyczna”² została zupełnie skompromitowana i odrzucona w komunikacji społecznej. Czy jednak sformułowanie takiej tezy nie jest zbyt daleko idące i czy nie nosi znamion idealizowania rzeczywistości? Wiele faktów, a przede wszystkim przykładów językowych może świadczyć o tym, że współczesny sposób mówienia o polityce przez ludzi z nią związanych wykorzystuje wszelkie wzorce realizowane w latach Polski Ludowej, a zmiany są raczej kosmetyczne i nie świadczą o nowej jakości, a raczej o zastosowaniu nowych środków (niezbyt wielu zresztą)³ do wypełnienia tego samego schematu. Nadrzędnym celem jest, aby komunikaty o cha-

² Termin M. Głowińskiego, który dzisiaj jest jednak coraz rzadziej używany, gdyż ma charakter metaforyczny i nieprecyzyjnie oddaje właściwości języka, do którego się odnosi.

³ Kazimierz Ożóg w książce *Język w służbie polityki* [2004] przytacza wiele przykładów metaforyki sportowej, teatralnej i militarnej (o tym też w niniejszym artykule), które w sposób szczególnie widoczny zaistniały w latach stalinizmu. Dziś wciąż są wykorzystywane. Do nowych chwytów retorycznych (co nie oznacza, że wcześniej nie istniały zupełnie) zalicza autor m.in. metaforykę skłóconego małżeństwa, ekspansję słownictwa potocznego oraz specyficzną modę na używanie tylko imion kandydatów w ulotnych tekstach wyborczych.

rakterze propagandowym wpłynęły na postawy odbiorców. Tak więc sposób mówienia o polityce w okresie PRL oraz po przełomie politycznym 1989 r. determinowany jest dokładnie tym samym – jego pragmatyczną rolą propagandową [Dubisz 1992].

Teza o nowej jakości mówienia w życiu politycznym nie da się obronić z kilku jeszcze powodów.

1. Nie ma wśród historyków, polityków, a więc i wśród społeczeństwa jednakowej oceny okresu rządów komunistów. Skoro tak niejednoznacznie ocenia się ten system, to dlaczego miałyby się tak negatywnie oceniać ówczesny język elit rządzących. Oceny tej dokonali językoznawcy, ale czy na pewno społeczeństwo? Zaobserwować można wręcz zjawisko odwrotne, co można pokazać na prostym przykładzie – słowo *generał* miało w latach osiemdziesiątych zdecydowanie pejoratywne znaczenie, dzisiaj jednak w odniesieniu do tej samej osoby brzmi wręcz pieszczotliwie (*Zostawcie generała!*). Wraz z upływem lat dokonuje się rehabilitacja systemu, a dyskusja o tych czasach odbywa się za pomocą tej samej frazeologii co kiedyś. Obróńcy tezy o słuszności decyzji wprowadzającej stan wojenny mówią o: *zagrożeniu interwencją, niepokojach społecznych, dążeniu do konfrontacji*. Te same tezy i ten sam język.

2. Dzisiejsze elity to w dużej mierze ludzie dawnego systemu oraz ich ówcześni przeciwnicy. W jaki sposób mieli oni diametralnie zmienić swój sposób mówienia o sprawach publicznych, skoro żadnych innych wzorców nie było? Owszem, nie można było już mówić o *przewodniej roli partii robotniczej*, ale ten sam komunikat (z innym przymiotnikiem – liberalnej, konserwatywnej, chrześcijańskiej, lewicowej) wciąż jest społeczeństwu dawkowany. Przecież frazes *Polska jest tutaj* jest dokładnie takim samym językowym chwytem, mającym na celu uzyskanie monopolu na prawdę. Leksem *Europejczyk* denotuje taką treść: ktoś oświecony, a więc mający prawo do przewodzenia, wróg ciemnogrodu, postępowiec. Nawet jeśli zmieniły się słowa, to nie oznacza to zmiany sposobu mówienia. Wyraz *towarzysze* został zamieniony na *obywatele*, ale konotacje są te same – to pozorna więc nadawcy z odbiorcą. A więc sposób i cel ten sam, nieco inne tylko środki. Gdyby użyć metafory, to najwłaściwsza chyba byłaby taka – silnik ten sam co kiedyś, ma tylko kilka nowocześniejszych części, ale zasady jego działania są niezmiennie.

3. Można zaryzykować dalej idące stwierdzenie. Człowiek mający wyraźnie negatywny stosunek do poprzedniego systemu również będzie posługiwał się takim samym językiem. Mówiąc *czerwona zaraza, czerwona pajęczyna, agenci SB, układ, komuch, postkomuniści*, tworzymy takie same epitety i metafory jak te z czasów PRL-u (ówczesna metaforyka

propagandowa jest zaiste imponująca)⁴: *zapluty karzeł reakcji, podpalacze świata, amerykańscy rozbójnicy, podlegacze wojenni*. Zauważył ten proces już V. Klemperer, który najpierw obserwował i badał język nazizmu, a potem stwierdził, że w ten sam sposób mówią przeciwnicy tego zbrodniczego systemu. Czyżby u nas miał zaistnieć wyjątek? Co więcej, ten sam sposób mówienia nie musi mieć konotacji historycznych, może dotyczyć tego, co dzieje się tutaj i teraz: *nie wolno już rozmawiać z ludźmi o marnej reputacji; bulterier Kaczyńskich; ta koalicja, zamurzona w obyczajowym smrodzie; z tego politycznego szamba*.

Skoro mówi się dzisiaj o nowej jakości mówienia o polityce i przeciwstawia się je „nowomowie komunistycznej” (pamiętać należy o niedoskonałości tego określenia), to wykazanie wszelkich zmian wydaje się celowe. Tutaj pojawiają się już jednak pewne trudności. Ten „drewniany język” [Thom 1990] nie jest tak drewniany, jakim chciałoby się go widzieć, i nie tak łatwo wtłoczyć go w proste schematy, a świadczą o tym wszystkie opracowania, które tak wszechstronnie analizują ten tak specyficzny sposób mówienia o sprawach publicznych. Jest to język niezwykle zróżnicowany, bo trudno przecież postawić znak równości pomiędzy sposobem mówienia polityków komunistycznych w czasach stalinizmu, mocno liberalnym językiem Gomułki z okresu przemian październikowych 1956 r., językiem tegoż samego Gomułki z okresu antysemitkiej nagonki i studenckich strajków roku 1968, swojskim i gospodarskim językiem Gierka. To wielkie różnice zarówno w składni, stylu formułowania komunikatów, jak i zasobie leksykalnym. Jeśli nastąpiła jakościowa zmiana, to w stosunku do czyjego sposobu mówienia?

Jeśli już jednak mówi się o zmianach, to niewątpliwie zaszły one w leksyce i frazeologii. Był to proces nieunikniony, bowiem diametralnie zmieniły się realia polityczne, społeczne, ekonomiczne i kulturowe. Takie przemiany wpływają na sposób mówienia różnych grup społecznych, nie tylko polityków i ludzi związanych z polityką. Nietrudno więc wyodrębnić całe grupy wyrazów, które wraz z dokonywaniem się tych przemian wyszły z użycia. Nie ma *partii robotniczo-chłopskiej, sił antysocjalistycznych, bratniego narodu, przemian rewolucyjnych, współzawodnictwa przodowników pracy i mas pracujących*. Dzisiaj usłyszymy za to i przeczytamy o: *rynku finansowym, prywatyzacji, eurokonstytucji, eurodeputowanych, opozycji parlamentarnej*. Równocześnie jednak

⁴ Dostrzeżono np. bardzo zróżnicowaną metaforikę związaną z polami semantycznymi, które powstały wokół słów kluczy, takich jak np.: *przemiany, powszechność, prawda, demokracja* [o tym m.in.: Dubisz 1992]. Zwrócono też uwagę na dużą frekwencję słownictwa patetycznego i prawie zupełny brak słownictwa neutralnego znaczeniowo.

tak wiele pól semantycznych wszechobecnych w języku propagandy komunistycznej cieszy się i dzisiaj dużą frekwencją⁵. Wciąż używa się frazeologii militarnej (np. *Bitwa warszawska* – wybory na stanowisko prezydenta stolicy; *skutki wojny gazowej*; *Platforma przystąpiła do ofensywy*; *po co kruszono kopie?*; *szwadron lustracyjny*; *snajperstwo lustracyjne*; *wojna wszystkich ze wszystkimi*; *wojna podjazdowa w MEN*; *Powtarzam: ten poziom walki, ten poziom artyleryjskiego strzału, jest po prostu niepotrzebny*), medycznej (*chora służba zdrowia*; *próba uzdrowienia życia politycznego*; *ozdrowieńcza terapia*; *terapia szokowa*; *uzdrowić polską piłkę*), technicznej (np. bardzo modny obecnie wyraz *mechanizmy* – *mechanizmy zabezpieczające*; *mechanizm następstwa pokoleń*), teatralnej (*scena polityczna*; *na scenie pozostało ich dwóch*; *głównymi aktorami są*). Nieustannie wykorzystywana jest frazeologia patriotyczna (np. *polska racja stanu*; *wychowanie patriotyczne*; *interes Polski*), w debacie politycznej dużą frekwencję ma słownictwo oceniające (np. *cieniasy*; *obstrukcyjne działanie*; *knajacki język politycznych kombinacji*; *uparty*; *radykałny*). Paradoksalnie, w stosunku do lat minionych znacznie zaostrzył się język przeciwników Kościoła. Oczywiście decydenci komunistyczni często atakowali tę instytucję (nie tylko słownie), ale wciąż musieli liczyć się z opinią społeczeństwa i to przesądzało o tym, że bardzo ostre sformułowania padały stosunkowo rzadko. Dzisiaj środowiska skrajnie liberalne w imię szeroko (i nie zawsze słusznie) rozumianej wolności słowa atakują Kościół, światopogląd ludzi wierzących oraz konkretne działania bez żadnych w zasadzie zahamowań (*ciemnogród*; *katoprawica*; *idzie na pasku kleru*; *Kościół – jako nienasycona, pazerna, zhierarchizowana instytucja – tego symbolu wywyższenia pragnie ponad wszystko*). Prokurator oskarżający w pokazowym procesie biskupa Kaczmarka nie był w swych przemowach bardziej napastliwy.

Również tak bardzo popularna w PRL frazeologia sportowa jest dzisiaj mocno eksploatowana. Metaforyka sportowa szczególnie mocno zaistniała w przestrzeni politycznej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych (*Tow. Stalin uczy, że istotą socjalistycznego współzawodnictwa jest nie tylko wyścig o pierwsze miejsce*; *Jak pobijamy rekordy w Nowej Hucie?*). Wystarczyło jednak wysłuchać jednej tylko relacji z konwencji

⁵ Zebrany przeze mnie materiał pochodzi zarówno z prasy („Dziennik”, „Gazeta Wyborcza”, „Niedziela”), jak i telewizyjnych programów informacyjnych (Wiadomości, Wydarzenia, Fakty, Teleexpress). Exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego znajduje się na stronie internetowej pis.org.pl. Prezentowane przykłady językowe zostały zebrane w okresie VII 2006 – III 2007 r.

partii politycznej, aby usłyszeć, jak to pole semantyczne doskonale realizuje się i dzisiaj: Jesteśmy *jak drużyna piłkarska; Polska musi grać w I lidze europejskiej, być liderem integracji w UE, a nie izolować się w unijnej szatni; Chciałbym, żeby w przyszłym roku wszyscy umieli grać lepiej zespołowo*⁶. Wydawać by się mogło, że pewne wyrażenia mają tak negatywne konotacje z powodów stricte historycznych, iż lepiej dla polityki byłoby ich unikać. Można jednak przeczytać: *Dzień pełen trudnych rozmów z prezesem PiS, członkami komitetu politycznego partii; wielu moich partyjnych kolegów (dawniej – towarzyszy)*.

Tę, z konieczności pobieżną, analizę dalszego istnienia pól semantycznych wykorzystywanych w PRL można byłoby kontynuować. Wielu autorów [m.in. Wesołowska 1976; Zdunkiewicz 1987; Majkowska 1989; Mycawka 1999] szczegółowo opracowało leksykę i frazeologię języka w przestrzeni politycznej do 1989 r. Przykłady tutaj przedstawione świadczą jednak o tym, że nawet w systemie leksykalnym zmiany, które dokonały się w języku odnoszącym się do polityki, nie są aż tak duże, jak chciałoby się to widzieć – owszem, miały miejsce, ale czy świadczą o zupełnie nowym sposobie mówienia?

Nie można jednakże posuwać się do daleko idących wniosków, analizując tylko jeden element języka. Tak naprawdę ważne jest to, w jaki sposób formuluje się komunikat, jakie cechy można mu przypisać i jakie są intencje nadawcy.

Najłatwiej odpowiedzieć na pytanie o intencje. Odpowiedź została zresztą udzielona już na początku artykułu. Każdy komunikat, mający charakter propagandowy, ma za zadanie wpłynąć na postawę odbiorcy, wywołać określone działania i przekonać do określonych pomysłów, wizji świata i idei. Ten pragmatyczny aksjomat stylu propagandowego jest właściwy zarówno dla systemów o charakterze totalitarnym, jak i demokratycznym. Zawsze w tego typu komunikatach funkcja perswazyjna dominować będzie nad funkcją komunikatywną (informatywną)⁷.

Każdy komunikat propagandowy istnieje w jakiejś konkretnej sytuacji komunikacyjnej, którą można scharakteryzować. Na ile zmieniła się ta sytuacja po upadku komunizmu?

⁶ Wypowiedzi polityków Platformy Obywatelskiej po konwencji programowej partii.

⁷ Na funkcję perswazyjną jako dominującą w języku elit politycznych wskazał już w swej pracy *Nowomowa po polsku* (Warszawa 1990), M. Głowiński. Mimo iż jego spostrzeżenia odnoszą się do języka w przestrzeni politycznej państwa totalitarnego, to jednak i w państwie demokratycznym perswazyjność tekstów o charakterze politycznym jest bezdyskusyjna. Podobnie jak lat temu kilkadziesiąt perswazja nieustannie balansuje na granicy, poza którą winno się pojawić takie pojęcie jak *manipulacja*.

Irena Kamińska-Szmaj dokonała analizy komunikacji politycznej w Drugiej Rzeczypospolitej, w czasach PRL oraz po roku 1989. Porównanie takie jest możliwe, gdy ową komunikację określi się jako „wszelkie zachowania komunikacyjne, zarówno rządzących, jak i rządzonych, dotyczące polityki, czyli tej sfery działalności grup społecznych, partii i poszczególnych osób, która ma na celu zdobycie, poszerzenie lub utrzymanie władzy i w konsekwencji zmianę lub zachowanie istniejącego porządku prawnoustrojowego, a także realizację określonych zamierzeń ideologicznych, społecznych, gospodarczych, kulturowych itp. [Kamińska-Szmaj 2007: 11–12].

Autorka zauważa, że ważnymi wyznacznikami oficjalnej komunikacji politycznej w PRL była cenzura⁸, opanowanie produkcji wydawniczej przez państwo (prasa, radio, a później telewizja) oraz reglamentacja papieru. Jej przestrzeń ograniczona była również działaniami rozbudowanego aparatu represji. Miała charakter jednokierunkowy, instrumentalnie wykorzystywała media, wykluczała publiczne zaistnienie opinii krytycznych w stosunku do rządzących, a wreszcie promowała wizję władzy jednomyślnej. Odbiorcami komunikatów istniejących w takiej przestrzeni komunikacyjnej byli zarówno ludzie o orientacji prosystemowej, jak i ci, którzy kontestowali ten system. Obok komunikacji oficjalnej istniała także, mająca oczywiście ograniczony zasięg, komunikacja nieoficjalna, która sprowadzała się do wydawnictw tzw. drugiego obiegu, nielegalnych

⁸ W Polsce po roku 1989 nie istnieje instytucja cenzury, jednak bliższej analizie należy poddać takie działania, które ograniczają wolność słowa. Nie jest dziełem przypadku, że zarówno telewizja publiczna, jak i stacje komercyjne oskarżane są o stronniczość. Jednym z najbardziej jaskrawych dowodów na to, że zjawisko cenzurowania wiadomości istnieje, jest postępowanie mediów publicznych w przypadku nagrania wizyty prezydenta Kwaśniewskiego na cmentarzu w Charkowie. Zdarzają się przypadki rezygnacji dziennikarzy z pracy w proteście wobec ingerencji w prezentowane przez nich treści. Znany jest przypadek próby cenzurowania filmu *Obywatel poeta*. TVP SA wydała później komunikat prasowy, w którym tak oto tłumaczyła swoje postępowanie: „Ze względu na obiektywizm, wiarygodność i warsztat dziennikarski zaproponowano skróty wypowiedzi nie nie wnoszących do wizerunku życia i twórczości poety. Poproszono także o usunięcie epitetów pod adresem znanych pisarzy i intelektualistów, a także fragmentów, które urażały uczucia bliskich poety”. Są to czasami sytuacje mocno dyskusyjne, jednak problem ten jest wciąż podnoszony, a głosy protestu dochodzą z różnych środowisk politycznych. Elementem, który w jakiś sposób wpływa na selekcję treści głoszonych przez polityków, jest także tzw. dyscyplina partyjna, która ma swoje konsekwencje nie tylko na sali sejmowej, ale i w sferze językowej. Ciekawym zjawiskiem jest autocenzura oraz zjawisko poprawności politycznej.

spotkań i happeningów, a wreszcie antysystemowych dowcipów i napisów na murach.

Oczywiście w systemie demokratycznym nadawcą jest władza oraz ci, którzy określają się jako opozycja. To zasadnicza różnica w stosunku do totalitaryzmu, gdzie nadawcą komunikatu o charakterze politycznym jest tylko władza i nikt, kto ma poglądy różniące się od oficjalnych, nie ma prawa do publicznego zabrania głosu. Odbiorcą komunikatu jest społeczeństwo, które zajmuje określoną postawę wobec nadawcy i sformułowanego przez niego komunikatu. Zawsze, w różnych realiach politycznych, reakcja społeczeństwa jest krańcowo różna – od życzliwości po wrogość. Podobnie postawa nadawcy (władzy) wobec odbiorcy (społeczeństwa) jest różna w zależności od aktualnej sytuacji społecznej i politycznej. To ustawiczne przechodzenie od „metody marchewki” do „metody kija”. Każda władza, nawet ta w systemie totalitarnym, usiłuje fraternizować się ze społeczeństwem, kusi i nęci, w sytuacjach trudnych okazuje swą wyższość, a nawet usiłuje straszyć. W różnych systemach politycznych charakterystyka społeczna przekazu jest taka sama. Składa się na nią miejsce przekazywania komunikatu (np. sejm, prasa, wiec, konferencja), status (urzędowy, oficjalny, nieoficjalny, jawny, niejawny), funkcje (o tym nieco później) oraz kierunek (nadawca → odbiorca). Także charakterystyka stylistyczna (kanał – ustny, pisemny, styl – urzędowy, potoczny, hieratyczny) pozostanie niezmieniona.

Podobnie porównać można podstawowe cechy tego sposobu mówienia. Michał Głowiński, który analizował język władzy z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wyodrębnił podstawowe jego właściwości: wartościowanie, pragmatyzm i rytualność, magiczność i arbitralność [Głowiński 1990]. Czy język w przestrzeni politycznej na przełomie XX i XXI wieku ma te same cechy, czy też można go scharakteryzować w inny sposób?

Podstawową cechą dyskursu totalitarnego jest wartościowanie. System taki potrzebuje przeciwnika, a nawet więcej – wroga, bowiem nieustanne utrzymywanie stanu zagrożenia jest nierozzerwalnie związane z każdą ideologią totalną. Hitlerowskie Niemcy stworzyły mit *niebezpiecznego Żyda*, zaś kraje komunistyczne, wzorem Związku Radzieckiego, mit *imperialisty i podżegacza wojennego* oraz mity wroga wewnętrznego: *kulaka, sabotażysty i zaplutego karła reakcji*. Każdy taki system dzieli świat dychotomicznie. Władza i wszyscy utożsamiający się z nią należą do „dobrego świata” – wszyscy pozostali do „świata złego” [Mycawka 1999]. Taki podział jest w systemie totalnym konieczny w takim samym stopniu jak człowiekowi powietrze do życia, bowiem owe wszelkie *przejsściowe trudności, kłopoty z zaopatrzeniem*, wszelkie inne niedogodności (niskie płace, bezrobocie, niski standard życia) mogą być tłumaczone

działalnością *wroga*. W systemach demokratycznych wartościowanie jest również podstawową cechą języka w polityce, a konkretnie – stylu propagandowego. Każda partia polityczna, walcząc o głosy wyborców, nie może poprzestać tylko na prezentowaniu własnego programu. W systemie demokratycznym walka pomiędzy partiami (szczególnie podczas kampanii wyborczych) wymaga dzielenia świata na zasadach dychotomicznych. Po wyborach wartościuje władza (*My jesteśmy tu, gdzie wtedy, oni są tam, gdzie stało ZOMO; obstrukcyjne działanie opozycji; wykonując polecenia politycznych macherów*), a także opozycja (*psucie państwa; haniebna koalicja; luźny orszak kombinatorów i karierowiczów; koalicja zanurzona w obyczajowym smrodzie; polityczne szambo*). Można stwierdzić, że chociaż formalnie kampania wyborcza się kończy, to jednak trwa ona nieustannie⁹.

Następne cechy dyskursu totalitarnego to pragmatyzm i rytualność, co pozostaje w pewnej sprzeczności. Z jednej strony chodzi o skuteczne i bezpośrednie oddziaływanie na odbiorcę, z drugiej zaś o rytualizowanie komunikatu poprzez np. częste wykrzyknienia czy zastosowanie techniki litanijnej (wciąż bardzo częste stosowanie anafory w tekstach przemówień – *zbudujemy; zmienimy; nie pozwolimy*). Technikę tę wielokrotnie w swym exposé zastosował premier Kaczyński:

Mamy dzisiaj przyzwoity wzrost dochodu narodowego, szybki wzrost eksportu, bardzo szybki wzrost produkcji przemysłowej, spadek bezrobocia. *Mamy* mocną złotówkę. *Mamy* wobec tego przesłanki do tego, by podjąć wielki wysiłek zwalczania tych ciężkich plag, które prześladują nasz naród – bezrobocia, nędzy, braku mieszkań. *Mamy* podstawy do nowego początku.

Te przyczyny tkwią w naszych błędach. Wierzę w różne cudowne, proste rozwiązania. *Te przyczyny* tkwią w dominacji różnych niedobrych interesów grupowych, które wywierały wpływ na polską politykę we wszystkich jej dziedzinach.

Magiczność języka polega, najkrócej rzecz ujmując, na tym, aby nie tyle opisywać rzeczywistość, ile za pomocą słów ją tworzyć. Magiczność to mówienie w taki sposób o stanach, które pożądamy, jakby miały one już miejsce. Jadwiga Sambor stwierdza, iż w takim przypadku „przejawia się ślad myślenia pierwotnego, zgodnie z którym nazwę utożsamiano z desygnatem, a zatem ‘nazwanie’ oznaczało tym samym ‘powołanie do istnienia’” [Sambor 1985: 367]. Podobnie sądzi Leszek Bednarczuk, nazywając to jednak myśleniem mitycznym [Bednarczuk 1985]. Oto typowy przykład takiego sposobu mówienia: *Zmieniamy polskie życie*

⁹ Również i w poprzednim ustroju, choć nie było wolnych i demokratycznych wyborów, władza zachowywała się tak, jakby przez cały czas prowadziła kampanię.

publiczne, polskie życie społeczne; Prowadzimy ku temu, aby ten kraj był lepszy.

Kazimierz Ożóg proponuje zakwalifikować do formuł zaklinających rzeczywistość m.in. zwroty życzące, slogany, a także formuły rytualne [Ożóg 1996]. Takimi formułami zaklinającymi są następujące wyrażenia: *Chcemy sukcesu; To musi być sukces, który będzie budował dziś perspektywę, dziś przyszłość; Powtarzam – to trudne, to być może konfliktowe, ale polska złotówka musi być mocna.* Kwintesencją magiczności jest, wydawać by się mogło, nieco ryzykowne zawołanie: *Uwierzyć w cuda!*

W procesie zaklinania rzeczywistości niezwykle użyteczny jest slogan, który oczywiście i dzisiaj jest bardzo ważny i często wykorzystywany – szczególnie podczas kampanii wyborczych (*Zbudujemy IV RP, Dokonamy tego, Rozliczymy ich, Aby żyło się lepiej*).

Kolejną cechą nowomowy komunistycznej jest jej arbitralność, która przejawia się tym, że w sposób właśnie arbitralny wprowadza się nowe znaczenia dla wyrazów już używanych. Skutek tego jest taki, że wyrazy tracą swą ostrość znaczeniową, a więc stają się wieloznaczne, co leży u podstaw manipulacji językowej. Sztandarowymi przykładami mogą tu być takie wyrazy, bardzo popularne w języku władzy komunistycznej, jak *demokracja* i *wolność*. Czy dzisiaj również dokonuje się taki swoisty zamach na semantykę? Oczywiście tak. Nad wyraz modne są ostatnio takie pojęcia, jak: *lustracja, teczka, służba. Zlustrować kogoś* nie oznacza *przyglądając się bacznie komuś*, ale *zbadać jego przeszłość*, zaś *teczka* to dzisiaj synonim jakiegoś zagrożenia. Wyrażenie *mieć związek ze służbami* oznacza wręcz przynależność do jakiejś bliżej niesprecyzowanej grupy przestępczej. Leksem *układ* nie jest już przez odbiorcę kojarzony z terminologią techniczną, jego znaczenie można określić następująco: *nieznana społeczeństwu grupa osób, która w sposób nieuczciwy wpływa na życie polityczne i społeczne*. Bardzo popularnym leksemem, również pejoratywnym, jest *kolesiostwo*, stosowane jako synonim *układu*.

Do czterech głównych cech tego języka można dodać jeszcze (za Michałem Głowińskim) kolejne. Można je nazwać cechami wtórnymi, gdyż w sposób oczywisty wynikają z tych, które zostały już powyżej przedstawione.

W propagandzie przed 1989 r. często stosowano zabieg celowego niedopowiadania i nienazywania pewnych rzeczy, faktów i zjawisk, dlatego ten sposób mówienia cechuje się także niedookreślonością. Mimo celowego stosowania tego zabiegu odbiorca winien sam wiedzieć, o kogo lub o co chodzi. Można to nazwać mówieniem insynuacyjnym. Charakteryzuje ono współczesny dyskurs polityczny.

I przede wszystkim będziemy czynić wszystko, by polska rodzina została obroniona wobec tego ataku, który jest prowadzony na nią, nie tyle z zewnątrz – bo tutaj siły, które chcą ten atak prowadzić, są niewielkie – ale z wewnątrz.

Chodzi o to, by na jakimś odcinku życia społecznego pewne procesy, pewne działania zostały pokazane.

I będziemy mogli iść dalej w tym kierunku, na różne sposoby.

Pani K. już sama siebie określiła, kim ona jest i... no tego słowa nie powiem jednak, bo nie chcę powiedzieć.

Dlatego chcemy odebrać państwo pasożytniczym na nim patologicznym układom i nieformalnym grupom nacisku.

Taki charakter mają też następujące wyrażenia: *pewne siły, sitwa, ludzie układu, grupa trzymająca władzę.*

Gdy nie chce się desygnatu nazwać wprost, bo jest to z jakichś względów niewygodne, używa się eufemizmów: *społeczne napięcia, pewne niedociągnięcia, niedopatrzenie, różnica zdań* (o konflikcie w koalicji), *mniej iskier z takimi indywidualnościami jak Jan Rokita* (konflikt Tusk – Rokita).

Kluczowe pojęcia doktryn, które realizują zmieniające się wciąż u władzy elity polityczne, na skutek arbitralności i niejasności nie dają się przetłumaczyć na języki naturalne. Warunkiem pełnego zrozumienia jest wiara w doktrynę, a więc bezwarunkowe poparcie i podporządkowanie władzy. Frazeologizm *falandyzacja prawa* dla zwolenników prezydenta Lecha Wałęsy będzie oznaczać takie korzystanie z przepisów prawnych, aby wykorzystując wszelkie luki i niedopatrzenia, zrealizować własne, oczywiście słuszne, cele służące naprawie państwa. Przeciwnik polityczny nie wierzy w doktrynę, nie wierzy też w denotację tego komunikatu, która oficjalnie jest propagowana. Podobnie rzecz ma się w przypadku deubekizacji. Zwolennik doktryny stwierdzi, że oznacza to oczyszczenie życia politycznego z ludzi nieuczciwych, którzy niechlubnie zapisali się w poprzednim systemie politycznym. Przeciwnik zaś będzie bronił tezy, że jest to po prostu polowanie na czarownice, życie przeszłością, szal nienawiści itd. Tak więc denotację inspirowaną przez nadawcę odczyta tylko zwolennik doktryny.

Selektywność, również wyodrębniona jako właściwość nowomowy, związana jest omówioną wcześniej arbitralnością i polega na tym, że podaje się tylko takie znaczenia i treści, które w jakiś sposób mogą „przyśłużyć się” nadawcy.

Michał Głowiński do tych cech dodał jeszcze dwie – równie ważne: antykomunikacyjność oraz totalitarną naturę [Głowiński 2001].

Rzeczywiście język władzy komunistycznej nie zakłada reakcji innej niż tylko aprobata, w najgorszym wypadku może być to po prostu przyjęcie komunikatu do wiadomości. Nowomowa jest więc językiem dyktatu, nie zakłada dialogu i nie jest na niego ukierunkowana, język staje się barierą, która wyklucza jakiekolwiek porozumienie. Osiągnięcie kompromisu oznacza rezygnację z tej przypadłości języka.

System demokratyczny zmienia tę sytuację, ponieważ wielopartyjny system zakłada porozumienie z potencjalnym wyborcą. Skoro jednak partia polityczna proponuje jakąś swoją wizję rzeczywistości, to przecież nie zakłada dyskusji nad nią, bowiem stałaby się niewiarygodna, zatraciłaby elementy wyróżniające ją spośród innych. Jest to więc znowu swoisty dyktat, który, i tutaj zasadnicza różnica, obywatele mogą zaakceptować lub nie. Jeśli akceptują, stają się wyznawcami idei, często tak żarliwymi, że owa antykomunikacyjność przestaje istnieć tylko na linii: władza (partia) – społeczeństwo, przenosi się także na zachowania wewnątrzspołeczne. Ciągłe trwająca kampania polityczna wyklucza ową mityczną chęć porozumienia, bowiem przy tak różnych propozycjach oznaczałaby ona rezygnację z pierwiastka oryginalności. Dyskurs pomiędzy formacjami politycznymi jest więc grą obliczoną na przedstawienie własnej partii jako ugrupowania skłonnego do kompromisu (oczywiście nie w sprawach najważniejszych dla danej doktryny), a nie na przekonanie przeciwnika.

Totalitarna natura nowomowy oznacza pełnienie przez nią roli uniwersalnego języka, który przyznaje sobie prawo do oceniania każdego innego sposobu mówienia, równocześnie jednak nie pozwalając na ocenę jej samej: „[...] nowomowa jest szczególnie cenna jako język oficjalny dla tych grup politycznych, które przyznają sobie wyłączną słusność i prawo do oceniania i regulowania wszystkiego, co wchodzi w obręb życia społecznego” [Głowiński 2001: 177].

Skoro jednak jest to cecha dyskursu totalitarnego, to warto zadać sobie pytanie, czy dzisiaj, w systemie demokratycznym, istnieją jakieś grupy polityczne czy partie, które nie przyznają sobie wyłączności na prawdę? Jest to oczywiście pytanie retoryczne.

Renata Grzegorzczukowa zauważyła w dyskursie „władzy ludowej” bardzo ciekawy i charakterystyczny sposób mówienia. Polega on na użyciu wielu słów, które jednak przekazują niezwykle mało informacji [Grzegorzczukowa 1985]. Mówi się w zasadzie po to, aby nic nie powiedzieć. Ową „watę słowną” lub „szum werbalny” tworzą frazesy i wyrażenia bez znaczenia. Cel takiego mówienia jest oczywisty. Mówiąc w taki sposób, najłatwiej jest doprowadzić do otępienia umysłów ludzi słuchających i czytających takie komunikaty, bowiem kilka razy odbiorca podejmie próbę zrozumienia jego treści, później uzna to za bezcelowe. Ponadto

taki szum wypełnia ciszę i zastępuje milczenie, które jest niebezpieczne, gdyż może się w nim narodzić jakaś nieprawomyślna idea. Dlatego można z łatwością odnaleźć takie wypowiedzenia (w tym przypadku o dosyć skomplikowanej strukturze zdania):

Dyskusja przedzjazdowa, szerokie omawianie na zebraniach wszystkich podstawowych organizacji partyjnych też IX Plenum, węzłowych zagadnień naszej polityki gospodarczej, a zwłaszcza problemów umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z kulakiem i szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, poważnie zaktywizowały nasze szeregi partyjne, zwiększyły poczucie odpowiedzialności wśród pracowników partyjnych i członków komitetów partyjnych, podniosły świadomość członków partii, nauczyły ich lepiej rozumieć swe obowiązki i pełniej korzystać z praw statutowych członka partii. („Wolność”, 11 III 1954, nr 58)

W systemie demokratycznym sprawny polityk również powinien wciąż mówić, o ile tylko ma taką możliwość. Jeśli z tej możliwości nie skorzysta, mówić będzie jego przeciwnik. Ustawiczna obecność medialna jest dzisiaj gwarancją sukcesu, zgodnie z zasadą, że nieobecni nie mają racji. Ten sposób mówienia może wystąpić w zdaniach o prostej strukturze składniowej:

Chcę doprowadzić do tego, kontynuując różne wysiłki, a także podejmując wysiłki nowe, by wszystkie czynniki naszego sukcesu, naszego wzrostu, były umacniane. (exposé prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego z dnia 19 lipca 2006 r.)

„Szum werbalny” jest tu związany z celowym zastosowaniem nie-domówienia. Takie pojęcia jak: *różne wysiłki, wysiłki nowe, wszystkie czynniki* nie przekazują w zasadzie odbiorcy żadnej informacji, mogą znaczyć wszystko i nic zarazem, a więc w bliżej nieokreślonej przyszłości słowa tego polityka nie dadzą się zweryfikować. Na podobnej zasadzie zbudowany jest też następny komunikat:

Chodzi o to, by na jakimś odcinku życia społecznego pewne procesy, pewne działania zostały pokazane i poprzez to oddziaływały na inne odcinki życia społecznego, na całe społeczeństwo. (exposé prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego z dnia 19 lipca 2006 r.)

W wypowiedzeniach o złożonej strukturze składniowej sens jest nierozpoznawalny w natłoku słów:

Bieg wydarzeń, związanych przede wszystkim z powołaniem koalicji, z koniecznością zapewnienia jej spójności, a także z koniecznością, czy w każdym razie z potrzebą, zapewnienia spójności działania wszystkich podstawowych ośrodków władzy, a dzisiaj jest taka możliwość, spowodowały, że w rządzie na zasadzie symetrii, przypomnę, że obydwa przywódcy partii koalicyjnych – pan premier Lepper i pan premier Giertych są w rządzie – znalazłem się i ja (exposé prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego z dnia 19 lipca 2006 r.)

Przedstawione tutaj obserwacje języka w przestrzeni politycznej państwa totalitarnego oraz demokratycznego są zaledwie szkicem, a każde z omówionych zagadnień wymaga odrębnej i wnikliwej analizy. Obok zdecydowanych różnic w sposobie mówienia o polityce i kwestiach społecznych z nią związanych jest, jak widać, równie dużo podobieństw. Czy należy zatem dokonywać rozgraniczenia pomiędzy tymi dyskursami? Rządzi nimi ten sam uniwersalny schemat. Analogie do „nowomowy komunistycznej” można odnaleźć na różnych poziomach systemu języka – od leksyki po prozodię (np. transakcentuacje odnoszące się do akcentu frazowego, zdaniowego oraz wyrazowego). Zmienił się system polityczny, ogromne przeobrażenia dokonały się w gospodarce, kulturze i obyczajowości Polaków, ale sposoby wpływania na nasze poglądy i przekonania pozostały w zasadzie niezmiennie.

Literatura

- Bartmiński J. (red.), 2001, *Współczesny język polski*, Lublin.
- Bednarczuk L., 1985, *Nowo-mowa (Zarys problematyki i perspektywy badawcze)* [w:] *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na UJ w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, red. J. Rokoszowa, Londyn.
- Bednarczuk L., 1993, *Pragmatyka i typologia „nowo-mowy”*, „Zeszyty Naukowe – Prace Językoznawcze”, nr 17–18.
- Brańczyk J., 1981, *O języku naszej propagandy*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3.
- Brańczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. (red.), 2000, *Język w mediach masowych*, Warszawa.
- Dubisz S., 1992, *Język i polityka*, Warszawa.
- Głowiński M., 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- Głowiński M., 2001, *Nowomowa* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Grzegorzczak R., 1985, *Nowomowa a problem funkcji wypowiedzi*, „Poradnik Językowy”, z. 6.
- Handke K., 1995, *Polski język familijny*, Warszawa.
- Jurek W., 2002, *Jaki jest język polski w Internecie*, „Polonistyka”, z. 9.
- Kamińska-Szmaj I., 2001, *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Klemperer V., 1989, *LTI Notatnik filologa*, Warszawa.
- Laskowska E., 2002, *Sytuacje komunikacyjne w dyskursach politycznych* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, Kraków.
- Majkowska G., 1989, *Językowe środki perswazji w przemówieniach politycznych*, „Poradnik Językowy”, z. 5.

- Mycawka M., 1999, *Język propagandy politycznej w latach 1945–1948 (wybrane zagadnienia)*, rozprawa doktorska w Instytucie Polonistyki UJ, Kraków.
- Ożóg K., 1996, *Język polskiego stalinizmu i jego wpływ na literaturę przedpaździernikową* [w:] *Październik 56. Odwilż i przełom w życiu literackim i kulturalnym Polski*, red. A. Kulawik, Kraków.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2004, *Język w służbie polityki*, Rzeszów.
- Pisarek W. (red.), 1999, *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków.
- Sambor J., 1985, *Nowomowa – język naszych czasów*, „Poradnik Językowy”, z. 6.
- Thom F., 1990, *Drewniany język*, Warszawa.
- Walczak B., 1994, *Co to jest język polityki* [w:] *Język a Kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław.
- Wesołowska D., 1976, *Demobilizacji nie było*, „Język Polski”, z. 3.
- Wesołowska D., 1985, *Neosemantyzmy w nowo-mowie* [w:] *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na UJ w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, red. J. Rokoszowa, Londyn.
- Zdunkiewicz D., 1987, *Kategoria wroga – o funkcji rzeczownika wróg w tekstach propagandowych początku lat pięćdziesiątych*, „Poradnik Językowy”, z. 8.

SAYING THINGS DIFFERENTLY WHICH MEANS THE SAME. LANGUAGE IN POLITICAL SPACE OF A TOTALITARIAN AND DEMOCRATIC STATE

Summary

This article is an attempt to find, among the political language, a democratic state that Poland is today, those features and functions that were identified with the communist 'newspeak' by linguists. It is the attempt to prove that those two ways of talking about public issues are similar. The analysis of the linguistic material proves the statement that contemporary political language is as well pragmatic, ritual, magical and idiomatic as the newspeak.

Furthermore, the basic features that were supposed to show a specific character of communist newspeak are easy to separate in today's political discourse.

What is more, the article presents those semantic fields that are common for the political language in democratic and totalitarian state.

Agnieszka Pomianek-Pudłocka

Uniwersytet Rzeszowski

PRZYJACIEL POTRZEBNY OD ZARAZ, CZYLI O PRZYJAŹNI I PERSWAZJI W CZASOPISMACH DLA DZIECI

1. Uwagi wstępne

Dziecko poznaje świat między innymi przez język. Definiuje pojęcia i opisuje rzeczywistość, kierując się zmysłami, wykorzystując przy tym poznane elementy otaczającego świata. Teksty prasowe czytane przez młodego odbiorcę są dla niego dodatkową wskazówką. Język stanowi więc narzędzie poznania świata i społeczeństwa. Za jego pośrednictwem wyrażane są określone wartości, ukazuje tym samym stosunek człowieka do otaczającej rzeczywistości.

Wielu badaczy [m.in.: Dunaj 2000; Gajda, red. 2001; Ożóg 2001; Warchała 2003] zwraca uwagę na ogromne zmiany w języku, które powodują daleko posunięte przeobrażenia polszczyzny. Obecnie na język polski wpływają takie uwarunkowania kulturowe, jak: tendencje postmodernistyczne, konsumpcjonizm, amerykańizacja języka i kultury oraz medialność [Ożóg 2002: 75–82]. Ich skutkiem jest m.in. naruszanie normy językowej, uznawanie ekspresji słownej czy też propagowanie postawy polegającej na zaspokajaniu potrzeb ludzkich. Wpływ tych tendencji widoczny jest również w prasie dziecięcej, która coraz częściej ukazuje „dyktaturę piękna”, dostarcza odbiorcom pozytywnych emocji, ciepła, pokazuje ładne rzeczy, pięknych ludzi i świat, co często nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości. Oddziaływanie prasy na jej czytelników interesuje mnie tu głównie w kontekście konstruowania przez młodych odbiorców systemu wartości. Przedmiotem analiz uczyniłam czasopisma dla dzieci, takie jak „Kubuś Puchatek”, „Kumpel”, „Miś – Przyjaciel Najmłodszych” z lat 2000–2006. Koncentrowałam się szczególnie na tych fragmentach, w których zostały użyte wyrazy *przyjaźń* i *przyjaciel*, ich synonimy oraz wyrazy pokrewne. Badałam również dłuższe teksty, m.in. opowiadania, kartki z pamiętnika oraz teksty krótkie towarzyszące

historyjkom obrazkowym, w których przyjaciel był niezwykle istotnym bohaterem. Zatem treść tekstu ściśle wiązała się z obiektem moich badań.

Przyjaźń była wielokrotnie przedmiotem analiz zarówno językoznawców, jak i psychologów czy socjologów [por. Jedliński 2000; Kopeć 2008]. Pokazuje się ją wieloaspektowo. Rodzą się tu więc pytania: Czym tak naprawdę jest dla dziecka przyjaźń? Kogo można nazwać prawdziwym przyjacielem oraz czy na miano to zasługuje tylko człowiek? W końcu, w jaki sposób i w jakim celu wartość ta ukazywana jest w czasopismach dla dzieci? Czy potoczne rozumienie leksemu *przyjaciel*, ukazane w analizowanych pismach, przekłada się na definicje słownikowe? Niniejsza praca jest próbą udzielenia odpowiedzi na te pytania.

2. Leksem *przyjaciel* w ujęciu definicji słownikowych i w czasopismach dla dzieci

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego podaje: przyjaciel to 1. 'człowiek pozostający z kimś w bliskich, serdecznych stosunkach, żyjący z kim w przyjaźni; powiernik, druh'; 2. 'człowiek okazujący komu lub czemu swoją sympatię, poparcie, sprzyjający czemu, zwolennik, miłośnik, protektor, mecenas (często w nazwach różnych towarzystw popierających co, opiekujących się czym)' [Doroszewski, red. 1965: 529]. Podobnie definiowany jest termin *przyjaciel* w *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka: przyjaciel to 1. 'człowiek pozostający z kimś w bliskich, serdecznych stosunkach, żyjący z kimś w przyjaźni, darzony zaufaniem'; 2. 'człowiek okazujący komuś lub czemuś swoją sympatię, sprzyjający czemuś; zwolennik, miłośnik, protektor' [Szymczak, red. 1998: 990]. Również w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja wskazuje się na takie same jak w wyżej zacytowanych słownikach cechy przyjaciela – to: 1. 'osoba połączona z kimś bliskimi, serdecznymi więzami, pozostająca z kimś w przyjaźni, darząca go zaufaniem'; 2. 'ktoś, kto okazuje komuś lub czemuś swoje uczucia, bezinteresownie wspierający kogoś lub coś; miłośnik, protektor, opiekun' [Dunaj, red. 1996: 904].

Z uwagi na interesującą mnie tu problematykę aksjologiczną szczególnie ważne jest znaczenie słowa *przyjaciel* ujęte w punkcie pierwszym w przytoczonych definicjach. We wskazanych wyjaśnieniach znaczenia analizowanego leksemu przyjaciel to przede wszystkim człowiek, osoba. Zgodnie z tym niejako wykluczona jest możliwość, jakoby przyjacielem mogło być zwierzę lub maskotka, tak jak to jest w przypadku czasopism dla dzieci. Jeżeli zaś chodzi o cechy semantyczne zarejestrowane w ana-

lizowanych definicjach, to akcentuje się tu bliskie, serdeczne stosunki, zaufanie, powiernictwo, wierność, dobroć, oddanie, serdeczność. Z kolei znaczenie słownikowe leksemu *przyjaciel*, zapisane w punkcie drugim przytoczonych definicji, rzadziej ma odniesienie do badanego materiału, niemniej prezentowani w czasopismach przyjaciele w istocie okazują sobie nawzajem sympatię i poparcie. Nie chodzi tu jednak o opiekę nad czyimś mieniem, działalnością czy udzielanie poparcia za pomocą wpływów.

Na podstawie analizy wybranych czasopism dla dzieci stwierdzam, że w porównaniu z tłumaczeniem słownikowym w pismach dziecięcych rejestr cech semantycznych odnoszących się do słowa *przyjaciel* jest znacznie rozbudowany. Ujawniane cechy semantyczne wiążą się tu ściśle z potocznym obrazem świata wyrazu *przyjaciel*, zawężonym dodatkowo do określonej grupy wiekowej odbiorców. Prezentowane w prasie interpretacje analizowanego leksemu rozszerzają jego podstawowe rozumienie. *Przyjaciel* to, w tym przypadku, nie tylko człowiek (osoba), ale także zwierzę (por. *Wszędzie tam, gdzie są ludzie, żyje też pies domowy – najlepszy przyjaciel człowieka* – M, 3/06, s. 13¹) i ukochana zabawka (por. *To Misiek, ukochana zabawka, przytulanka i przyjaciel malej Tosi* – M, 11/06, s. 11). Wzbogaceniu uległy też cechy semantyczne odnoszące się do leksemu *przyjaciel*. Oprócz tego, że jest on wierny, dobry, oddany i serdeczny, najczęściej wykazuje się też pomocą, czułością oraz zapewnia dobrą zabawę. Na podstawie cech o najwyższej frekwencji wyróżniłam kategorie semantyczne charakterystyczne dla analizowanych czasopism dla dzieci.

3. Kategorie semantyczne w czasopismach dla dzieci

Założeniem niniejszej pracy jest przeświadczenie, że każdy wyraz konotuje² (współoznacza) utrwalony w danej grupie obraz świata. Istotnym elementem w rozumieniu określonych pojęć jest system wartości obowiązujący w danym społeczeństwie. Przez dzieci ów system jest mniej lub bardziej uświadamiany, w zależności od wieku, wychowania, domu. Dopiero uczą się one funkcjonować w społeczności, czy to szkolnej, czy rodzinnej, czy też kulturowej. Zatem słuszne wydaje się pielęgnowanie

¹ Kolejno podaję skrót tytułu czasopisma, numer, rok i stronę, na której jest zamieszczony cytowany fragment.

² Termin *konotacja* wywodzi się z dzieła J.S. Milla. Zgodnie z jego twierdzeniami definicję nazwy tworzy to wszystko, co kojarzy się z daną nazwą w momencie jej wypowiedzania. Dla sytuacji wątpliwych logik pozostawia prawo indywidualnego wyboru [zob. Mill 1962: 49–51].

określonych wartości, np. przyjaźni, i uczenie odpowiedniego postrzegania świata, podejścia do rówieśników przez ukazywanie życzliwości, tolerancji, pomocy innym itd. Niepokojący jest jednak fakt, że wartość przyjaźni staje się niekiedy przedmiotem perswazji w prasie w celach marketingowych. W mojej pracy będę zatem rozpatrywać sposoby mówienia o przyjaźni w czasopismach dla dzieci. Wyróżnię kategorie semantyczne najczęściej występujące w prasie dziecięcej. Skupię się tu na wartościowaniu pośrednim, bowiem kategorie te pokazują odbiorcy pożądane przez niego cechy pozytywne.

3.1. Kategoria niesienia pomocy

W czasopismach dla dzieci widoczne są liczne zabiegi semantyczne. Na ich podstawie można ujawnić sposoby oceniania i hierarchizowania przyjaźni. Istotne są tu cechy charakteru przejawiające się w zachowaniu bohaterów wobec przyjaciół. Przyjaciół ukazywany jest jako postać o określonych ideałach i dążeniach. Jest gotowy nieść pomoc, niemal manifestuje życzliwość i nie zostawia bliskiej osoby w potrzebie, por.:

(1) *Wpadł Tygrysek do maleństwa,*

po południu, w środku lata.

Patrzy, a tu kangurzyca

czyści, sprząta i zamiata.

– Bardzo chętnie ci pomogę.

bo w robocie jestem szybki.

– Och, dziękuję ci, Tygrysku,

możesz w oknach umyć szybki. (KP, 8/01, s. 10)

(2) *Puchatek usłyszał wołanie przyjaciela i wyszedł, żeby mu pomóc. Ale sam zaczął się ślizgać, stracił równowagę. (KP, 1/01, s. 14)*

Autorzy czasopism często „wciągają” czytelnika w daną sytuację (w grę językową)³, sygnalizując, przez bezpośredni zwrot do młodego człowieka, że bohater tekstu, przyjaciel, oczekuje pomocy z jego strony. Bardzo często jest to prośba mająca charakter pouczenia, por. czasowniki: *pomóż, weź, możesz*. Dzięki takiemu zabiegowi młody człowiek jest

³ Termin *gra językowa* rozumiany jest jako „szczególny sposób organizacji środków z różnych poziomów systemu językowego, uwzględniający także cały kulturowy polisystem ich możliwości [...]. Dzięki temu zostaje uruchomiona dodatkowa (tzn. poza znaczeniem wnoszonym za pomocą jednostek i reguł kodu językowego) sfera znaczeń wtórnych, warunkowanych zjawiskami języka i kultury” [cyt. za: Jędrzejko 1997: 66].

świadomy tego, że przyjaciel z czasopisma ma problemy, ale tylko dziecko biorące udział w danej przygodzie może udzielić pomocy. Ilustrują to następujące przykłady:

- (3) *Detektyw Prosiaczek próbuje zebrać bukiet. Nie może jednak znaleźć kwiatka, który zobaczył wcześniej pod lupą. Pomożesz mu?* (KP, 8/01, s. 34)
- (4) *Hop! Wiatr uniósł Prosiaczka w powietrze. Prosiaczek zgubił but. Pomóż mu go znaleźć.* (KP, 5/00, s. 31)
- (5) *Oj, biedny Prosiaczek, zgubił jedno wiosło! Pomóż mu i wskaż paluszkami, którą drogę powinien wybrać, aby dopłynąć do wiosła.* (KP, 8/00, s. 7)
- (6) *Kubuś Puchatek, Królik, Prosiaczek i Tygrys ozdabiają świąteczne drzewko. Ale co to... zniknęły kolory? Weź kredki i pomóż przyjaciółom ubarwić choinkę. Możesz domalować więcej ozdób.* (KP, 12/00, s. 12)

Przytoczone cytaty potwierdzają obecność perswazji⁴ w tekstach przeznaczonych dla dzieci. Jednocześnie widoczny jest duży nacisk na przyjaźń i wszystko, co się z nią łączy. Próby nakłaniania, wpływania na postępowanie odbiorcy mają miejsce także w czasopismach dla dzieci w tzw. minitestach. Już same ich tytuły wskazują na szczególne akcentowanie omawianej wartości, por.: *Jaką jesteś przyjaciółką? Przyjaciel na szóstej! Sprawdź, czy można się z Tobą kumplować?* W testach tych najbardziej pożądaną cechą przyjaciela jest właśnie chęć udzielenia pomocy, por. pytanie: *Twoja koleżanka zapomniała czegoś przy odpowiedzi. Jak się zachowasz?* Autor testu opisuje dalej możliwe reakcje oraz podaje liczbę punktów za udzielenie konkretnej odpowiedzi: *Nic nie zrobisz. Ona powinna radzić sobie sama; Zawsze wszystkim pomagasz; Pomożesz, ale tylko swojej przyjaciółce.* Suma punktów uzyskanych za wybrane odpowiedzi odsyła do charakterystyki zamieszczonej pod testem. Czytelnik dowiadyuje się, jakim jest przyjacielem, nad czym powinien popracować, a w czym pozostać niezmiennym. Tutaj również akcentuje się potrzebę niesienia pomocy, por.:

- (7) *Nie masz zbyt wielu przyjaciółek. Lubisz wszystko robić sama. [...] Pomyśl, może warto komuś pomóc? Prawdziwa przyjaciółka przyda się w ciężkich chwilach.* (K, 2/04, s. 45)
- (8) *Masz przyjaciółkę, której opowiadasz o wszystkim i ona Ci wystarcza. Zawsze możesz liczyć na jej pomoc. Rozumiecie się doskonale i pomagacie sobie we wszystkim.* (K, 2/04, s. 45)

Leksem *przyjaciel* w powyższym ujęciu konotuje pomoc, poczucie pewności, otwartość, czułość, zrozumienie, oparcie, dobroć, wrażliwość. Zatem przyjaciel to osoba, która nie może znieść smutku, cierpienia,

⁴ Definicją perswazji zajmuję się w podrozdziale 4.

samotności i bezradności kogoś bliskiego. Wysłuchuje prośb, pomaga w potrzebie, rozumie towarzysza, wspomaga go. Trwa w przyjaźni nie tylko wtedy, gdy wszystko układa się pozytywnie, ale także w sytuacjach trudnych, wymagających poczucia pewności i wierności. Przyjaciół to ktoś, kto chętnie, z własnej woli udzieli pomocy pod każdą postacią.

3.2. Kategoria czułości

W czasopismach dla dzieci dość duży nacisk kładzie się na skierowanie wrażliwości młodych odbiorców na bodźce zewnętrzne. Bardzo często nadawca traktuje odbiorcę z serdecznością, wręcz jest w stosunku do niego tkliwy, wyrażając tym samym pozytywne uczucia.

Jak wynika z wcześniejszych ustaleń, w prasie dziecięcej nadawcę (bohatera przez niego kreowanego) i odbiorcę łączy przyjaźń – przynajmniej tak zakładają autorzy czasopism. Do bliskich im osób zwracają się więc czule, por. *kochane dzieciaki, drogie dzieci, nasze kochane Przedszkolaki, kochane Misiaki, kochane Miśki*. Bezpośrednie, czułe zwroty do adresata mają na celu zazwyczaj zachęcenie do lektury czasopisma lub do udziału w konkursie. Czułość, jako istotna cecha przyjaciela, ujawnia się też w czasopismach w postawie do drugiego człowieka i zachowaniu względem niego, por.:

(9) *Co mi dasz, misiu?*

Niewiele muszę mieć,

żeby ci dać tak wiele:

wystarczy wielkie serce,

by być twym przyjacielem. (M, 10/06, s. 3)

W tym ujęciu przyjaciel konotuje więc czułość, miłość, oddanie i wrażliwość. Przyjaźń ukazywana jest za pomocą słów. Najczęściej wyraża się ją przez leksem *kocham*, konotujący czułość w znaczeniu współodczuwania, zrozumienia i akceptacji, a jednocześnie wierności i trwania w przyjaźni. W tym znaczeniu czułość nie odnosi się tylko do gestów (uściśnięcie dłoni, spojrzenie w oczy czy przytulenie), ale raczej do wrażliwości przyjaciela na sprawy i przeżycia partnera.

3.3. Kategoria zabawy

W wolnym czasie dzieci poszukują przede wszystkim rozrywki. W coraz mniejszym stopniu są też kontrolowane przez rodziców, którzy

często wychodzą z założenia, że samo zakupienie czasopisma i ofiarowanie go dziecku zwalnia ich z obowiązku zorganizowania wolnego czasu i zapewnienia milej, bezpiecznej i pożytecznej zabawy.

W czasopismach dla dzieci leksemy *zabawa* i *bawić się* mają dużą frekwencję, por.:

- (10) *Podczas zabaw w cieniu lipy, która tuż przed domem rosła, Kubuś spytał swych przyjaciół, czy potrafią zagrać w „Osla”!* (KP, 8/01, s. 17)
- (11) *Pobaw się z Mamą. Spróbujcie złapać wirujący śnieg. Czy śnieg jest biały? Nabierzcie śnieg do przezroczystego naczynia. Narysujcie, co się stało ze śniegiem.* (M, 1/06, s. 21)
- (12) *Cześć, to my: Puchatek Miś, Tygrys, Królik oraz Krzyś, Kłapouchy i Prosiaczek, Sowa – Bardzo Mądra Głowa. Chcemy wszystkie dzieci bawić oraz światem zaciekać, uczyć malców praw natury.* (KP, 12/01, s. 2)

Przyjaciel oprócz tego, że wspiera w trudnych chwilach i pomaga, uczestniczy też w zabawie, zapewnia radość, rozluźnienie, odpoczynek. Zabawa polega tu na wspólnym spędzaniu wolnego czasu przy ciastku i herbatce, urządzaniu przyjęcia i grach, por.:

- (13) *Kubuś Puchatek zaprosił przyjaciół na podwieczorek. Rozpalił ogień w kominku, aby ogrzać chatkę.* (KP, 1/01, s. 13)
- (14) *Oto gra, w którą możesz zagrać z przyjaciółmi. Potrzebna jest kostka, pionki, kawałek papieru i ołówek.* (KP, 9/00, s. 14)
- (15) *Zagraj z przyjaciółmi w naśladowanie zwierząt. Jedno dziecko pokazuje ruch lub odgłosy wydawane przez wybrane przez siebie zwierzę. Pozostałe dzieci zgadują, co to za zwierzę.* (M, 15/06, s. 23)

Na podstawie podanych przykładów można stwierdzić, że czynności wykonywane dla rozrywki, przyjemności i odprężenia psychicznego są bardzo często opisywane w czasopismach dla dzieci i zajmują istotne miejsce również w życiu młodych odbiorców. To, co cieszy i bawi, szybko przykuwa ich uwagę, a gotowe propozycje na spędzanie wolnego czasu są wykorzystywane w praktyce. Młody czytelnik jest więc podświadomie wciągany w grę z nadawcą. Postępuje tak, jak autor pisma sobie tego życzy, realizując gotowe „przepisy” na udany dzień (udaną zabawę).

Przyjaciel może nas też zabrać w wirtualną podróż do Afryki czy krainy wiecznego lodu, by pokazać, jak żyją tam zwierzęta. Dziecko, pozbawione w roku szkolnym możliwości dłuższej wyprawy, z chęcią ogląda więc zamieszczone zdjęcia odległych krajów. Elementem dydaktycznym, bardzo słusznie zresztą „przemycanym” przez autorów pism dziecięcych, jest informowanie przy tej okazji o zwierzętach czy roślinach zamieszkujących dane obszary, por.:

- (16) Panda pisze do Puchatka (przyjaciela) list: *Wesołych Świąt, kochany Puchatku! Czy w Stumilowym Lesie jest już śnieg? Tutaj, na dalekiej północy jest mnóstwo śniegu i jest bardzo zimno. Mieszkają tu lisy polarne. Z jednym z nich bardzo się zaprzyjaźniłam.* (KP, 12/00, s. 24)
- (17) *Czy widzieliście kiedyś mysia norkę? Albo ptasie gniazdo? Jeśli nie, Prosiaczek chętnie wam opowie o domkach różnych zwierząt. Te liski mieszkają w norce na skraju łąki. Norka i niekończące się korytarze zostały wykopane przez pracowite borsuki.* (KP, 9/01, s. 8)
- (18) *Oto rodzina gepardów. Maluchy wraz z mamą mieszkają w Afryce. Czy wiecie, że są najszybszymi zwierzętami na świecie? A co robią całymi dniami? Tygrys zaraz wam o tym opowie.* (KP, 9/01, s. 26)

Z kolei w piśmie „Miś” została utworzona rubryka „Klub ciekawskich”, w którym o istotnych informacjach powiadamia dzieci niedźwiadek Moni z warszawskiego zoo:

- (19) *Nosorożce są dużymi zwierzętami roślinożernymi. Mają jeden lub dwa rogi z przodu głowy. W Afryce żyje nosorożec biały, inaczej zwany tęponosym.* (M, 1/06, s. 13)
- (20) *Nietoperze żyją prawie na całym świecie, z wyjątkiem krain wiecznego lodu. Są jedynymi ssakami, które mają skrzydła i potrafią latać.* (M, 2/06, s. 16)

Fakt, że to niedźwiadek Moni udziela czytelnikom ważnych informacji, jest elementem gry pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Młody człowiek, pozostający w przyjaźni z mieszkańcem warszawskiego zoo, bawi się, przyswajając sobie wiadomości przez niego podawane. Zapewne czyni to chętniej, ponieważ jako przyjaciel niedźwiadka musi go wysłuchać.

3.4. Kategoria autorytetu

Za zjawisko powszechne w czasopismach dziecięcych można uznać kreowanie nowych przyjaciół. Przyjaźń jest istotna dla dzieci, spełnia naturalne potrzeby człowieka związane z bliskością, chęcią przebywania razem. Należy tu zaznaczyć, że u dzieci potrzeba ta jest szczególnie silna. Przeżywają one liczne rozterki i konflikty z otoczeniem. Odczuwają więc potrzebę obcowania z rówieśnikami, wśród których szukają przyjaciół, czyli osób, którym mogą zaufać. Dzieci naśladują często wzory podpatrzonych u autorytetów, którymi mogą być bohaterowie literaccy, filmowi lub czasopism. W pismach dla dzieci prezentuje się więc bohaterów nazywanych przyjaciółmi. To chwyt bardzo niebezpieczny dla dziecka, ponieważ jest ono ufne, podatne na wszelkie sugestie, a tym samym łatwo ulega wpływom. W kontekście treści zawartych w czasopismach kształtuje się

często gusty, upodobania, a czasem nawet wyznacza cele w życiu i kreuje fikcyjne przyjaźnie. W roli autorytetów kreuje się więc Kubusia Puchatka i jego przyjaciół ze Stumilowego Lasu, czy też Misia, bohatera czasopisma „Miś – Przyjaciel Najmłodszych”. W ten sposób fantastyczni bohaterowie stają się dla dziecka kimś ważnym, przyjacielem, tym bardziej że młody odbiorca jest w tym przekonaniu utwierdzany, por.:

- (21) *Puchatek i przyjaciele wyszli na dwór. Nie przejmują się deszczem. Pokoloruj białe fragmenty parasolek, żeby naszym przyjaciołom było weselej w ten szary, deszczowy dzień.* (KP, 3/01, s. 23)
- (22) *Jaki wspaniały pochód z latarniami urządzili sobie nasi przyjaciele!* (KP, 11/00, s. 25)
- (23) *Naszym przyjaciołom zrobiło się nieswojo. Dokoła nic, tylko mgła i mgła. Nie mogą trafić do domku Sowy [...]. Pomóż im odnaleźć go we mgle.* (KP, 11/00, s. 10)
- (24) *Dzień dobry, to ja, Wasz Miś. Przygotowałem piękną laurkę i wszystkim chłopcom z okazji ich święta uśmiechu i radości, przyjaźni i miłości życzę. Dziewczynki też pozdrawiam [...]. Wasz Przyjaciel Miś.* (M, 18/06, s. 2)
- (25) *W tym numerze po raz ostatni spotkamy się z Plamką. Nasz mały przyjaciel przygotował się już do zimowego snu i żegna się z nami. W następnym numerze poznacie przygody nowych bohaterów [...], mam nadzieję, że Wy też się z nimi zaprzyjaźnicie.* (M, 21/06, s. 2)

Zaimki *naszym, nasi, nasz, wasz* wyznaczają odbiorcę komunikatu oraz powodują pewną bezpośredniość, więź, wspólnotę celów pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Ze względu na zastosowaną tu liczbę mnogą zaznacza się ukryta obecność kilku osób, do których kierowane są słowa nadawcy. Zaimki te wzmacniają też poczucie integralności. Ma to na celu stworzenie takiej sytuacji, w której nadawca utożsamia się z odbiorcą i wciąga go do pewnej wspólnoty. Dodatkowym zabiegiem perswazyjnym w piśmie „Miś” jest informacja zamieszczona na drugiej stronie: *Przyjacielem tego „Misia” jest ...*. W wy kropkowanym miejscu należy wpisać swoje imię (por. „Miś”, nr 19, 20, 21, 22/06). Oznacza to w domyśle, że przyjacielem konkretnego numeru czasopisma (słowo Miś pisane w cudzysłowie) jest ten, kto je posiada (ktoś, kto kupił lub dostał w prezencie) na wyłączność. Stąd wniosek, że przyjacielem danego numeru „Misia” jest tylko ta osoba, która ma konkretny egzemplarz.

W czasopismach dla dzieci ukazuje się więc potrzebę bliskości. Młodzi czytelnicy poszukują w otoczeniu osób, które tę potrzebę pomogłyby zaspokoić, zwłaszcza gdy we własnej rodzinie nie mogą mieć wsparcia. Zapracowani rodzice, którzy nie mają czasu dla dzieci, i coraz szerzej rozwijające się patologie sprawiają, że dziecko czuje się w społeczeństwie obco i samotnie, a bajkowe wizje przyjaciół z czasopism są traktowane przez nie bardzo poważnie. Bohaterowie ci są

specyficznymi „nośnikami” niepisanego kodeksu obowiązującego w danej grupie społecznej. Na podstawie zachowania owych autorytetów dzieci uczą się rozumienia pojęć *przyjaciół* i *przyjaźń*.

Nie tylko bohaterowie fikcyjni mogą wpływać na opinie i zachowania innych ludzi (tutaj dzieci). Na autorytety kreuje się też rodziców. Wykorzystuje się tu relacje bliskości, w szczególności więź rodzinną. Rodzice z racji tego, że dali życie, wychowują i bardzo dobrze znają swoje dzieci, są ich najlepszymi przyjaciółmi. Można z nimi miło spędzić czas na zabawie, por.:

- (26) *Pobaw się z Mamą. Zróbcie dwie pierwsze strony do książeczki „A ja rosnę”. Obrysujcie swoje dłonie i stopy na dwóch kartonach. Połączcie brzegi tak, aby stworzyły książeczkę. W Twoje kolejne urodziny powtórzcie to i dołączcie nowe kartki do książeczki.* (M, 5/06, s. 21)
- (27) *Poproś dziś mamę, aby zrobiła z Tobą pyszną pizzę. [...] Załóż fartuszek, żeby się nie ubrudzić, albo poproś, żeby pomogła Ci mama. Weź pudełko pizzy Knorr i razem z mamą przeczytajcie instrukcję, jak przygotować pizzę i co dokładnie będzie Wam potrzebne.* (M, 10/06, s. 13)
- (28) *Poukładam ubranka, poczekaj na mnie do ranka. Z tatą było kąpanie, teraz będzie skakanie i figlowanie. Książeczek czytanie, przytulanie i z mamą przebywanie.* (M, 4/06, s. 21)

Autorzy pism uczą też, że należy traktować rodziców z szacunkiem oraz uświadamiają, że to dzięki nim dzieci mają wszystko. By odwdziżyć się, proponują zrobienie „niespodzianki” dla mamy lub taty (a więc dostarczenie im przyjemności):

- (29) *Prawie każdy mężczyzna, będąc dzieckiem, pragnął zostać pilotem. Twój tato być może też o tym marzył. Na pewno się ucieszy, kiedy dostanie od Ciebie prezent – ramkę na zdjęcia w kształcie samolotu.* (M, 12/06, s. 19)
- (30) *Z małego serduszka możesz zrobić dla mamy medal. Takie samo serduszko, tylko z grubszej tektury, może być breloczkiem do klucza.* (M, 10/06, s. 12)

Przyjaciół w tym ujęciu konotuje więc wdzięczność (pragnienie odowiedzenia na doświadczone dobro, podziękowanie, chęć odwzajemnienia, potrzebę rewanżu). Jednocześnie przyjaźń ukazana jest jako pewna niepisana forma współzobowiązania, w myśl której za dobro odpłaca się dobrem. Co prawda, dziecko niewiele może, niemniej drobne prezenty wykonane samodzielnie z pewnością są dobrą formą wyrażenia wdzięczności.

4. Perswazyjność przyjaźni w tekstach prasowych

W *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka definicja perswazji brzmi: „tłumaczenie komuś czegoś, namawianie, odradzanie; prze-

konywanie kogoś o czymś; perswadowanie' [Szymczak, red. 1998: 612]. Perswazja, posługując się określonymi środkami, służy przekonywaniu i dąży do osiągnięcia przewidywanego efektu. Dominuje dziś głównie w tekstach przygotowanych w celu promocji usług lub towarów. Prasa dziecięca nie jest od niej wolna. W tym kontekście perswazję można postrzegać jako „starania o wywarcie bez przymusu, za pomocą przekazów (słownych i pozasłownych) i zawartej w nich argumentacji (racjonalnej i emocjonalnej), stanowiącej wynik selekcji treści i form, wpływu na przekonania, opinie, postawy, nastroje, a co za tym idzie i na zachowania adresata/adresatów tych przekazów” [Pisarek 2003: 15].

W przypadku odbiorców badanych tekstów prasowych pod wpływem określonych przekazów dochodzi do kształtowania postawy wobec życia. Już wstępna analiza materiału ujawniła, że słowo *przyjaciel* jest bardzo często używane w analizowanych czasopismach. Przyjaciela ukazuje się za pomocą danych cech. Do najczęstszych należą: niesienie pomocy, czułość, opiekuńczość, wrażliwość, dobro. Za W. McGuire'em [za: Lewiński 1999: 44] stwierdzam, że perswazja w prasie dziecięcej przejawia się w podjęciu uczestnictwa w dyskursie, poddaniu się jej, utwierdzeniu nabytych przekonań i działaniu. W komunikacie prasowym udział w dyskursie ma specyficzny charakter i wiąże się z nierównorzędnym stosunkiem nadawcy i odbiorcy. W przypadku odbiorcy – dziecka istotna jest motywacja. Motywuje się więc życzliwą postawą nadawcy, bohaterami, często podobnymi do odbiorców, ukazywaniem sytuacji znanych dziecku z życia czy też interesującą lekturą samego pisma, zabawą (stąd liczne komiksy, krzyżówki, rebusy, „minitesty” lub nawiązania do zabawnych sytuacji czy miłego spędzania czasu). Gdy dziecko jest już w pełni zmotywowane (zachęcone) do lektury czasopisma, szybciej poddaje się perswazji. Ze względu na ograniczoną wiedzę o świecie łatwo akceptuje opisany stan rzeczy i w pełni się z nim zgadza, a nawet uosabia. Pisma te są więc, w kontekście analizowanej wartości, gotową receptą na to, jak zdobyć przyjaciela, a jeśli się to z jakiegoś powodu nie udaje, same dostarczają rozrywki, pomagają miło spędzić czas wolny, a fikcyjni bohaterowie oferują swoją przyjaźń. Teraz jeszcze musi nastąpić utwierdzenie nabytych przekonań – pełna akceptacja przyswojonych treści, w wyniku czego dochodzi do działania, czyli nabycia czasopisma.

W czasopismach dla dzieci przedstawia się więc wizerunek prawdziwego przyjaciela, który nigdy nie zawodzi, zawsze jest obok, zwłaszcza gdy jest się opuszczonym i nieszczęśliwym. Ufa i wierzy, że nigdy nie postąpi się źle, nieuczciwie, podle. Przyjaciel znajduje czas dla bliskiej osoby, motywuje do nauki, tłumaczy angielskie słówko i zadanie z matematyki. Rezygnuje ze swoich przyjemności, by odwiedzić w czasie choroby. Nie

zdradza tajemnic. Nie opuszcza w trudnej sytuacji. Przyjaciel jest wierny, więc czytelnik powinien kupić kolejny numer „Kubusia Puchatka”, „Kumpla” czy „Misia”, żeby z nimi (swoimi przyjaciółmi) nadal obcować, by pielęgnować to uczucie. Jest to powiedziane wprost w „Misiu”, por. informację zamieszczoną na okładce jednego z numerów:

(31) *Niektórzy z Was już nie są przedszkolakami. Nie musi to jednak oznaczać rozstania z nami. Mamy nadzieję, że przyjaźń z „Misiem” przetrwa tę ciężką próbę.* (M, 17/06, okładka)

(32) *Przyjacielem tego numeru „Misia” jest...* (M, 19/06, s. 2)

Innym zabiegiem perswazyjnym jest już jawne reklamowanie np. seansów filmowych w jednym z warszawskich kin, oczywiście poprzez wykorzystanie sylwetki bohatera dzieci – Misia:

(33) *„Miś – Przyjaciel Najmłodszych” zaprasza dzieci do warszawskiego kina Luna na „Filmowe Poranki z Misiem”. Te weekendowe pokazy to jedyna i niepowtarzalna okazja do obejrzenia najlepszych polskich filmów animowanych. To wyjątkowa szansa na pokazanie dzieciom bajek z dzieciństwa ich rodziców! [...] Spotkajmy się z Misiem w Lunie.* (M, 21/06, s. 17)

Autorzy tekstów prasowych stosują różne zabiegi w celu skłonienia do danego zachowania. W pismach dla dzieci pokazywane są sposoby na zrobienie niespodzianki przyjacielowi. Oto jeśli jesteś prawdziwym przyjacielem, a więc zależy ci na tym, żeby zrobić przyjemność (niespodziankę) ważnej osobie, zrobisz dla niej „puchatkową zakładkę”, a w przyszłości kupisz maskotkę z wizerunkiem Kubusia Puchatka, Prosiaczka czy Tygryśka. W piśmie jest zamieszczona dokładna instrukcja – Puchatek kolejno podpowiada, co trzeba zrobić, by uszczęśliwić i zaskoczyć przyjaciela. Musi się tylko kupić czasopismo, żeby tę instrukcję poznać. Jednocześnie zauważa się tendencję do utrwalania danych elementów czasopisma, by ułatwić młodym czytelnikom zapamiętanie komunikatów, stąd powtarzalność pewnych działów, por. Poczytaj z tatą, Klub ciekawskich, Rozmowy ze świnką Halinką, Przygody misia Zdzisia itd.

Można więc stwierdzić, że czasopisma dla dzieci są specyficznym nośnikiem perswazji. „Żongluje się” w nich pewnymi pojęciami, w tym leksemem *przyjaciel*, by zachęcić do lektury artykułu, a co za tym idzie – po prostu do kupienia czasopisma. Jest to wyraźny przejaw kultury konsumpcyjnej. Można też powiedzieć, że w pismach tych utrwala się pewien wzorzec rozumienia kultury, mianowicie nie tyle liczy się, żeby „być” przyjacielem, co – by go „mieć”, a duże nacechowanie pozytywne leksemu *przyjaciel* powoduje ukazywanie tego pojęcia jako wartości ważnej, o czym świadczą połączenia: *nieskończona, absolutna, pełna przyjaźń*.

5. Wnioski końcowe i refleksja

W opracowaniu analizowałam wybrane teksty zamieszczone w czasopismach dla dzieci. Są one charakterystyczne ze względu na specyfikę odbiorcy – dziecka, a więc nierównorzędnego „partnera” komunikatu językowego. Przyjrzałam się bliżej sposobom rozumienia i hierarchizowania pojęcia *przyjaciel* w tym typie przekazu, który nie jest wolny od perswazji i ukrytych marketingowych celów. Poddawałam analizie procesy zachodzące na poziomie znaczeń określonych konstrukcji. Obecność przyjaźni w czasopismach dla dzieci oznacza, że jest ona wartością ważną w naszej kulturze. Dodatkowo duża frekwencja rzeczownika *przyjaciel* w badanych pismach świadczy o tym, że wartość ta jest bardzo istotna dla młodych odbiorców, co dowodzi potrzeby przebywania w gronie przyjaciół. Dzieci, poprzez pryzmat analizowanego uczucia i systemu języka, modelują swój światopogląd. Prasowe konkretyzacje leksemu *przyjaciel* ukazują jego rozumienie potoczne, uwarunkowane kulturowo przez oddziaływanie przede wszystkim rodziny i szkoły. Analizując sposób definiowania leksemu *przyjaciel*, rozpatrywałam cechy przypisywane temu wyrazowi. Uwidocznione tu ujęcia wyróżniłam za pomocą kategorii semantycznych. Składają się one na całościową definicję tego leksemu. *Przyjaciel* to więc: ‘ktoś (osoba) lub coś (zabawka, zwierzę) pozostające w bliskich, serdecznych, czułych stosunkach, na kogo (co) możemy liczyć w potrzebie, kto (co) zawsze ma dla nas czas, wysłucha naszych zwierzeń, nie zdradzi, nie odwróci się od nas, kto (co) jest wrażliwy i nie zwraca uwagi na nasz wiek, kto (co) nam pomoże oraz rozbawi (zapewni udaną zabawę)’. Warto tu też dodać, że przyjaciele ukazywani na łamach prasy są konkretyzowani, mają imiona, co służy ich identyfikacji i wyróżnieniu. W czasopismach dla dzieci funkcjonują głównie imiona zdrobniałe, koleżeńskie (por. *Kubuś Puchatek*, *Prosiaczek*, *Tygrysek*, *Krzyś*, *Miś*, *Wiktorek*, *Moni*, *Halinka*, *Plamka* itd.). Ma to na celu stworzenie atmosfery rodzinnej, bezpieczeństwa.

Analiza zgromadzonego materiału pozwoliła na sformułowanie następujących wniosków:

1. Przyjaźń jest istotną wartością dla analizowanej grupy tekstów i ich odbiorców.
2. W odbiorze tekstów traktujących o przyjaźni zauważa się przewagę skojarzeń pozytywnych nad negatywnymi.
3. Abstrakcyjne pojęcie przyjaźni jest konkretyzowane w czasopismach dla dzieci poprzez mechanizmy językowego wartościowania.
4. Sens przyjaźni upatrywany jest w działaniu na rzecz przyjaciela, dla jego dobra.

5. Na określenie przyjaciół pojawiają się nazwy własne, w tym osobowe (imiona, przezwiska) i nazwy zwierząt.

6. Bezdyskusyjna jest obecność i potrzeba przyjaźni w życiu dzieci w wieku szkolnym. Wchodzi ona w skład niepisanego kodeksu obowiązującego w społeczności szkolnej. Wszelkie przejawy niszczenia przyjaźni, zdrady i fałszu są piętnowane.

Powyższe wnioski są oparte na porównaniu definicji słownikowych i językowego obrazu przyjaciela w czasopiśmie dla dzieci. W rozmowach z adresatami owych pism można zaobserwować wpływ prasy dziecięcej na styl życia, system wartości, sposób oceniania rzeczywistości. Wielkim autorytetem są dla dzieci tacy bohaterowie jak Tygrysek, Prosiaczek czy Miś. Można powiedzieć, że pisma te „wychowują” sobie przyszłych klientów. Rozbudzając miłość do fikcyjnych bohaterów, dziecko prosi rodzica o kupno filmu DVD z Kubusiem Puchatkiem w roli głównej, maskotki, puzzli itd. Czasopisma dla dzieci są więc specyficznym nośnikiem reklamy. *Żongluje się* w nich pewnymi pojęciami, w tym leksemem *przyjaciół*, by zachęcić do lektury artykułu, co za tym idzie – po prostu do kupienia czasopisma. Jednocześnie biorąc pod uwagę priorytety i wymagania, jakie stawia przed młodym pokoleniem otaczająca rzeczywistość, należy chwalić wszelkie próby ukazywania wartości pozytywnych, takich jak np. przyjaźń.

Wykaz skrótów:

K – „Kumpel”

KP – „Kubuś Puchatek”

M – „Miś – Przyjaciel Najmłodszych”

Literatura

- Abramowicz M., 1993, *Wolność* [w:] *Nazwy wartości*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin.
- Antosiak A., 2003, *Obraz wolności w czasopiśmie młodzieżowym „Bravo Girl!”* [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 361–381.
- Burda J., 2005, *Gra językowa we współczesnych tekstach prasowych*, „Zeszyty Naukowe UR”. Językoznawstwo 2, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 9–17.
- Dunaj B., 2000, *O stanie współczesnej polszczyzny* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków, s. 25–34.
- Gajda S. (red.), 2001, *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole.
- Guz B., 2001, *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 9–20.

- Jedliński R., 2000, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków.
- Jędrzejko E., 1997, *Strategia tekstotwórcza a gry językowe w literackich nazwach własnych* [w:] *Gry w języku, literaturze i kulturze*, red. E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk, Warszawa.
- Kopeć U., 2008, *Językowy obraz wartości w wypowiedziach licealistów (przyjaźń – miłość – nienawiść)*, Rzeszów.
- Lewiński P.H., 1999, *Retoryka reklamy*, Wrocław.
- Mamcarz A., 1996, *Metodologia badań nad językiem nakłaniania. Zarys problematyki*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 14–24.
- Mill J.S., 1962, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, t. 1, przeł. C. Znamierowski, Warszawa, s. 49–51.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2002, *Ostatnie zmiany w polszczyźnie na tle tendencji kulturowych Zachodu* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Kraków, s. 75–82.
- Pisarek W., 2003, *Perswazja – jak ją widzą, jak ją piszą* [w:] *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Tokarski R., 1988, *Konotacja jako składnik treści słowa* [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 35–54.
- Warchała J., 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.

Słowniki

- Doroszewski W. (red.), 1965, *Słownik języka polskiego*, t. 7, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Szymczak M. (red.), 1998, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa.

FRIEND NEEDED RIGHT NOW. ON FRIENDSHIP AND PERSUASION IN CHILDREN'S MAGS

Summary

I analyse the ways the concept *friend* was understood in Children's Mags. Chosen texts published in magazines for children are distinguished due to of their target audience – children, that is an unequivalent 'partner' of a linguistic message. Press definitions of the lexeme *friend* show its colloquial meaning, related to culture through the influence of, first of all, family and school. Analysing the ways the lexeme *friend* is defined I took into consideration the traits used to describe this word. I highlighted the presented depictions

with semantic criteria because they all constitute the overall definition of the lexeme. Analyses of the collected materials has let me arrive at the following conclusions. Positive associations outweigh the negative ones in the reception of the friendship-related texts. The meaning of friendship is viewed as an activity in favour of a friend and for their welfare. Proper names, including first names, nick names as well as names of animals are employed to describe friends.

Aneta Pomianek

Uniwersytet Rzeszowski

„GDZIE CI MĘŻCZYŹNI PRAWDZIWI TACY”, CZYLI O JĘZYKOWO-KULTUROWYM OBRAZIE PROFESJONALISTY W REKLAMIE

1. Wprowadzenie

Reklama – zjawisko powszechne i popularne, stanowi obszar badań bogaty w różnorodne zagadnienia. Od kilku lat obserwuje się jej ogromny wpływ na odbiorców. W niniejszym artykule badam językowo-kulturowy obraz profesjonalisty w tym typie przekazu. Poprzez analizę materiału próbuję ustalić bazowy zespół cech charakterystycznych dla mężczyzny profesjonalnego. Materiał badawczy stanowi 450 tekstów reklamowych, pochodzących ze źródeł mówionych i pisanych. Są to komunikaty reklamowe emitowane przez telewizję polską w latach 2005–2007. Zapis zebranych reklam oddaje ich oryginalną ortografię i interpunkcję.

Obraz rzeczywistości utrwalony w języku nie jest lustrzanym odbiciem świata zewnętrznego, ale stanowi jego interpretację. Badacze, dostrzegający różnicę pomiędzy rzeczywistością a językowym opisem rzeczywistości, opracowali tezy odnoszące się do językowego obrazu świata (JOS) [M. Luter, H. Christmann, J.G. Hamann, W. Humboldt, L. Weisgerber, H. Gipper za: Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000; Pisarek 1991]. Pojęcie *językowy obraz świata* na grunt lingwistyki polskiej zostało przeniesione z lingwistyki niemieckiej i już w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych opublikowano opracowania poświęcone tej problematyce. Jedną z pierwszych definicji językowego obrazu świata sformułowali J. Bartmiński i R. Tokarski: „[...] jest to pewien zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego. W tym sensie językowy obraz świata jest utrwaleniem zespołu relacji zawartych w językowym ukształtowaniu tekstu, a wynikającym z wiedzy o świecie pozajęzykowym” [Bartmiński, Tokarski 1986: 72]. Szczególną rolę odegrała praca J. Bartmińskiego

Językowy obraz świata [Bartmiński, red. 1990], w której badacz, rozwijając koncepcję definicji kognitywnej tytułowego tematu, omawia dwa pojęcia: punkt widzenia i perspektywę interpretacyjną. Uważa on, że w języku zawarta jest interpretacja rzeczywistości, „którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź też przez formy i teksty języka implikowane” [Bartmiński, red. 1990: 110]. W podobny sposób pojęcie *językowy obraz świata* rozpatruje R. Grzegorzczkova, określająca interesujące mnie zagadnienie „jako strukturę pojęciową utrwaloną (zakrepełą) w systemie danego języka, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizującą się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi)” [Grzegorzczkova 1990: 43].

Dla moich rozważań szczególnie przydatna jest definicja J. Bartmińskiego [1988], kładąca nacisk na wyrażenie „interpretacja rzeczywistości”. W takim ujęciu bowiem JOS to sposób interpretowania przez język rzeczywistości zarówno językowej, jak i pozajęzykowej. Zwykle wśród składników JOS wymienia się: własności gramatyczne języka, zjawiska leksykalne, właściwości słowotwórcze leksemów, etymologię wyrazów oraz konotacje semantyczne [Grzegorzczkova 1990: 41–49]. Jednakże najważniejsze dla omawianego zagadnienia są zjawiska leksykalne, czyli znaczenie leksemów. Ich łączliwość i konotacje¹ składają się na sposób ujmowania zjawisk.

2. Status leksemu *mężczyzna* we współczesnym języku polskim

Jednym z najczęściej występujących motywów w reklamie jest mężczyzna. Stanowi on coraz częstszy przedmiot zainteresowania, czego dowodem jest pojawienie się w połowie lat 70. XX wieku nowej dziedziny

¹ Termin *konotacja* wyprowadza się z dzieła J.S. Milla, który zajmował się znaczeniem i oznaczaniem na polu logiki. Według badacza konotacja to zespół cech danego przedmiotu, który decyduje o jego nazwie. „Termin konotatywny to taki, który wskazuje rzecz, implicite zaś wskazuje cechę [...] słowo człowiek na przykład oznacza Piotra, Jana, Janinę i nieokreśloną liczbę innych jednostek wziętych jako klasa; jest ono nazwą. A stosuje się ta nazwa do nich dlatego, że te jednostki posiadają pewne cechy, i stosuje się ją właśnie dlatego, żeby wskazać, że te jednostki dane cechy posiadają [...]. Piotr i Jakub oraz inni ludzie otrzymują nazwę człowiek, jako że posiadają człowieczeństwo [...]. Tak więc o nazwie mówi się, że oznacza przedmioty bezpośrednio, implikuje zaś, obejmuje w uwikłaniu, wskazuje, czy też, jak odtąd będziemy mówili, współoznacza, konotuje cechy” [Mill 1962: 49–51].

badan, jaką s studia nad mczczyznami (Men’s Studies lub Masculinity Studies) [Arcimowicz 2003].

W wiadomoci spoecznej mczczyzna peni nadrzdn rol. Przynalene s mu okrelone zachowania. Zajcia, ktre wykonuje, s trudniejsze, wszechstronnie rozwijajce, wymagajce odwagi. Istnieje przewiadczenie o jego wyszoci intelektualnej w stosunku do kobiety. Podstawowymi cechami mczczyzny s sia i przewodnia rola w grupie. Jego zadaniem jest materialne utrzymanie rodziny. Taki obraz mczczyzny w wiadomoci współczesnego Polaka oraz jego pozycj i rol w naszej kulturze kszttuje przekonanie o biologicznej dominacji pci mskiej. Mczczyzna sprawowa kontrol nad kobiet, mia nad ni przewag, by przekonany o swojej wyszoci, dlatego te czowieczestwo odnis tylko do swojej pci: „Cay kompleks objaww wskazujcych, e kobieta mimo zewntrznego uczowieczenia nie jest w stanie wybi si duchowo ponad poziom wiata zwierzcego, musia drani dum mczczyzny usiujcego si oddzieli od tego wiata nieprzebyt przepaci. Znajdowa si on w pooeniu parweniusza, ktry wznisszy si sprytem i zdolnociami na wyszy poziom socjalny, patrzy ze wstrtem i irytacj na on przypominajc mu na kadym kroku swym gminnym wygldem i prostactwem niski pocztek kariery. Z tej przykrej sytuacji byo tylko jedno wyjcie: uzna dokonany faktycznie podzia gatunku na dwa podgatunki i tak te postpi mczczyzna. Pojcie czowieczestwa ograniczy do swej wasnej pci, wyaczajc si z gatunku homo, tak jak niegdy wyaczy si sporód wiata zwierzcego. Pojcie czowieka jest identyczne z pojciem mczczyzny” [murko 1930: 121]. Na problem dominacji pci mskiej zwrcia te uwag K. Millet [1982: 58–97], wedug ktrej jzyk i tradycja ograniczaj pojcie *czowieka* do mczczyzny; nie odnosz go do obu pci. Z powyszych stwierdzen wynika, e na współczesne wyobraenia o mczczynie wpyny cechy zewntrzne oraz postawy moralne i spoeczne. Jak zatem opisywana jest pe mska w reklamie? Czy realizuje si j wedug stereotypowych schematw, czy te tworzone s nowe wzorce?

Punkt wyjcia analizy stanowi definicje sownikowe. *Sownik jzyka polskiego* pod red. M. Szymczaka podaje, e mczczyzna to: ‘dorosy, dojrzay czowiek pci mskiej’: barczysty, silny, wysoki, dobrze zbudowany, mody, w sile wieku [Szymczak, red. 1998, t. 2: 141]. Analizie poddaj te wyrazy nalece do rodziny sowotwrczej leksemu *mczczyzna*: *mstwo* ‘dzielnoc, odwaga, nieustraszonc, hart ducha, bohaterstwo, walecznoc’ [Szymczak, red. 1998, t. 2: 141], *mski* ‘wciwy mczczynie, typowy dla mczczyzny; energiczny, silny, odwany, miay’ [Szymczak, red. 1998, t. 2: 140], *niemski* ‘nie bdcy mskim, niewciwy mczczynie; saby, tchrzliwy’ [Szymczak, red. 1998, t. 2: 323], *mny* 1. ‘odznaczajcy

się męstwem, walecznością, śmiały w walce; będący objawem odwagi; odważny, nieustraszony, waleczny', 2. 'nie lękający się przeciwności losu, stawiający im czoło; będący objawem hartu ducha, siły charakteru, dzielny, nieugięty, wytrwały' [Szymczak, red. 1998, t. 2: 141], *zmężnieć* 'zwykle o chłopcach, mężczyznach: rozrosnąć się, stać się barczystym, muskularnym, nabrać sił, okrzepnąć' [Szymczak, red. 1998, t. 3: 973]. Również znaczenie wyrazów nazywających mężczyzn nie jest dla mnie obojętne. Najstarsza nazwa mężczyzny – *mąż* określała pierwotnie osobę płci męskiej wraz z wszystkimi jej atrybutami: 'podniosłe, uroczyście o mężczyźnie, zwłaszcza godnym szacunku ze względu na zalety charakteru, umysłu itp.' [Szymczak, red. 1998, t. 2: 123]. Słowo to wchodzi w skład wyrażen: *mąż opatrnościowy* 'człowiek szczególnie zasłużony w jakiejś dziedzinie życia, nauki, sztuki, zwłaszcza ten, kto ją podniósł, uratował od upadku', *mąż stanu* 'wybitny polityk, dyplomata', *mąż zaufania* 'człowiek obdarzony zaufaniem grupy ludzi, pracowników itp., któremu powierzono odpowiedzialne obowiązki społeczne' [Szymczak, red. 1998, t. 2: 123]. Inną nazwą mężczyzny jest *kawaler* 'osoba odznaczona pewnego typu orderem' [Szymczak, red. 1998, t. 1: 848], np. *kawaler Orderu Virtuti Militari*, *kawaler Orderu Odrodzenia Polski*. Z powyższej analizy wynika zatem, że nazwy osobników płci męskiej określają ludzi, którzy są nosicielami pozytywnych wartości. Konotują odwagę, śmiałość, mądrość, siłę.

Definicje słownikowe uwzględniają wykaz cech odnoszących się do mężczyzny, jednak przegląd materiału reklamowego pokazuje, że rejestr ten jest o wiele bogatszy. Reklama dociera do cech słownikowych, a równocześnie odkrywa szereg dodatkowych wyróżników, które trzeba uznać za właściwości konieczne. Dlatego też uwagę skoncentruję na zespole cech charakterystycznych dla analizowanego obiektu, a nieuwzględnianych w definicjach słownikowych. To pozwoli mi zrekonstruować wielostronny i pełny obraz mężczyzny. W celu opisania interesującego mnie pojęcia odwołuję się do metodologii M. Nowosad-Bakalarczyk [2002: 25–35]. Autorka wyróżniła aspekt² psychiczny (P), fizyczny (F), społeczny (S), psychospołeczny (PS), bytowy (B), społeczno-bytowy (SB), seksualny (SEX), intelektualny (I), kulturowy (K) i moralny (M). Analiza materiału pozwoliła na wyodrębnienie bogatej galerii postaci męskich. Wśród nich znajduje się m.in. profesjonalista, którego uczynię przedmiotem moich badań. Spróbuję odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę pełni mężczyzna w społeczeństwie i rodzinie; jak jest charakteryzowany, czy reklama

² Pojęcie *aspekt* rozumiem tu jako 'sposób ujęcia jakiegoś problemu, projektu itp., jeden z punktów widzenia w trakcie analizowania czegoś' [Dunaj, red. 2005: 16].

sięga po kulturowo zdeterminowane stereotypy, czy też przyczynia się do powstawania nowych. Wiedza dotycząca współczesnego mężczyzny pozwoli ujrzyć jego obraz.

3. Konstrukcja wizerunku profesjonalisty w reklamie

Profesjonalista to typ „prawdziwego” mężczyzny, który przyjmowany jest jako wzór. Reprezentuje on sferę publiczno-zawodową jako przedstawiciel najrozmaitszych profesji. Podejmuje rywalizację nie tylko z innymi mężczyznami, ale też z ambitnymi kobietami. Jest wolny, niezależny, zna swoje miejsce na świecie, ma ukształtowane poglądy i wie, czego chce. Osiąga sukces. To inteligent z wyższym wykształceniem. Miejscem pracy jest najczęściej biuro.

Analizując teksty reklamowe, wydzieliłam dwa typy mężczyzny profesjonalnego, przyjmując za kryterium podziału wiek. Jest to młody albo starszy pan. Dla tego pierwszego liczą się wartości typu: kariera, sława, władza, zysk, inwestycja, samorealizacja. Ma potrzebę komfortu i luksusu. Jest perfekcyjny w działaniu, otwarty na „nowe”, wykorzystuje najnowsze osiągnięcia nauki i techniki, wierzy w postęp i nowoczesność, choć ceni przy tym tradycję i doświadczenie, ma poczucie własnej wartości. Reklamuje najczęściej samochody, telefony komórkowe, wody toaletowe. Z kolei starszy mężczyzna jest mądry i chce się podzielić swoją życiową mądrością w wielu dziedzinach. Może służyć młodszemu pokoleniu swoim doświadczeniem. Ma szacunek dla tradycji. Według słownika B. Dunaja *tradycja* oznacza ‘przekazywane z pokolenia na pokolenie historycznie ukształtowane obyczaje, poglądy, wierzenia, zasady postępowania, sposoby myślenia; zwyczaj’ [Dunaj, red. 1996: 1141]. Starszy mężczyzna konotuje: solidność, stabilność, zaufanie, niezmienność, niezawodność, ciągłość, pewność, autorytet. Pojawia się w reklamach banków, towarzystw ubezpieczeniowych (np. Nationale Nederlanden, Polisa).

W opisie profesjonalisty istotnym aspektem jest charakterystyka jego wyglądu zewnętrznego. W pracy profesjonalista musi wyglądać doskonale. O perfekcyjnym wyglądzie decyduje strój, który musi być nienaganny i dostosowany do sytuacji. Profesjonalista jest przystojny, ma smukłą sylwetkę, pogodną i uśmiechniętą twarz, nienaganne uczesanie i jest gładko ogolony (maszynki i pianki do golenia Gillette), por.:

- (1) *Dzięki wydajnej piance Gillette ogolisz się szybciej, łatwiej i dokładniej, niż używając zwykłego kremu do golenia (Gillette).*
- (2) *Dzięki sprężystym listkom ogolisz się dokładniej niż kiedykolwiek przedtem (Gillette Sensor Excel).*

- (3) *Gillette Sensor for Men: jej unikalny kształt sprawia, że maszynka jest zawsze posłuszna Twoim dłoniom.*
- (4) *Żadna maszynka nie pozwala tak łatwo uniknąć zacięć i podrażnień (Gillette Sensor for Men).*

Mężczyzna ten dba o swój wygląd: korzysta z kosmetyków, kremów do twarzy i ciała oraz perfum, upiększa swoje ciało, depiluje się, kontroluje swoją wagę. Czynności te są tradycyjnie łączone z kobiecością, jednak wymóg bycia pięknym zaczyna dotyczyć również mężczyzn. Piękno staje się wyznacznikiem męskości. Mężczyzna chce się podobać. Otacza się najpiękniejszymi kobietami, które go podziwiają. Wzbudza to zazdrość innych mężczyzn. W reklamie pojawia się wizerunek dobrze ubranego mężczyzny, zajmującego urząd, którego charakteryzuje biała koszula z krawatem i garnitur. Jest *elegantem*: 'dba o swój wygląd, ubiera się starannie, gustownie, modnie' [Dunaj, red. 1996: 233]. Strój jest informacją o jego statusie społecznym, zajmowanej pozycji w firmie. Na podstawie stroju rozpoznajemy mężczyznę na stanowisku. Reklama sugeruje *image* użytkownika: *człowieka sukcesu* (Puls Biznesu), *człowieka z klasą* (Renault 19 Chamade), *biznesmena* (Mercedes), *indywidualistę* (Saab 900), *dżentelmena* (Mazda 626), lub *określonego stylu życia* (Peugeot, Espace), por.:

- (5) *Jest coś, co łączy ludzi sukcesu. Wspólny puls – Puls Biznesu.*
- (6) *Renault 19 Chamade. Samochód z klasą dla ludzi z klasą.*
- (7) *Idea bezpieczeństwa i sukcesu. Na początku była idea. Idea wyjątkowo bezpiecznego samochodu dla ludzi sukcesu. Idea samochodu gwarantującego pełen komfort – tworzącego najwyższy poziom życia. Idea stworzenia nieodłącznej części życia businessmana. Samochodu – niezawodnego partnera w interesach. Samochód, któremu możesz zaufać. Volvo.*
- (8) *Nowy Saab 900 samochód dla indywidualisty.*
- (9) *Nowa Mazda 626. Vis vitalis. Już Arystoteles zakładał istnienie w zjawiskach życiowych czynnika niematerialnego, tzw. siły życiowej. Tę siłę życiową ma nowa Mazda 626 – samochód dla dżentelmena. [...] Vis vitalis to Mazda.*
- (10) *Peugeot 405 model 1993 to nowy styl życia.*
- (11) *Espace – bogate życie wewnętrzne.*

Reklama kreuje wizerunek profesjonalisty – biznesmena. W słowniku M. Szymczaka czytamy, że jest to 'człowiek prowadzący rozległe interesy; przedsiębiorca, przemysłowiec, handlowiec' [Szymczak, red. 1998, t. 1: 162]. H. i T. Zgółkowie tak charakteryzują tę postać: „O ile do niedawna był to ktoś względnie egzotyczny, spotykany w innych krajach, o tyle obecnie jest on składnikiem polskiej sceny społecznej, gospodarczej i politycznej, po części [...] także towarzyskiej. [...] *Biznesmen jest wyspor-*

towny, gładko ogolony. [...] to człowiek ubrany dobrze (biała koszula, czarne (!) skarpetki, modny, choć niekoniecznie gustowny garnitur, włosy z brylantyną i pachnie czarnym Adidasem na 5 metrów). [...] Istotny jest również sposób bycia. *Biznesmen* jest kontaktowy, elokwentny, otacza się długonogimi kobietami, z poczuciem humoru i tupetem. [...] Na obraz [biznesmena] składają się także cechy związane ze stanem majątkowym, wykształceniem, umiejętnościami zawodowymi etc.” [Zgółkowie 1998: 248–249]. Profesjonalista ma wyrafinowany gust: *Samochód dla wyrafinowanego znawcy. Renault 19 Cabriolet 16V. Jest człowiekiem bardzo wymagającym*:

- (12) *Pasażerowie bywają bardzo wymagający. Oni też potrafią docenić komfortowy samochód Renault Laguna.*
- (13) *Jeżeli jesteś wymagający jak on, Philishave jest właśnie dla Ciebie.*
- (14) *Ci, którzy cenią sobie najwyższy poziom także w komunikowaniu się, nigdy nie pójdą na kompromis. Benefon.*

Wartością jest wygoda, luksus, komfort, czyli ‘ogół warunków zewnętrznych zapewniających wygodę życiową, nacechowanych dostatkiem, dobrobytem, elegancją’ [Doroszewski, red. 1964, t. 3: 859]. Luksus zapewnia mu spełnianie własnych potrzeb, por.:

- (15) *Czy lecisz nocą w stronę dnia, czy zimą w stronę lata, ponad światłami miast lub głębią oceanu, najważniejszy jest dla nas Twój komfort (LUFTHANSA).*
- (16) *Kia Clarus to znaczy luksus.*
- (17) *Lancia, najbardziej ekskluzywny samochód, już teraz do nabycia w ramach Kontyngentu '94. Postawiłeś sobie jak najwyższe wymagania i osiągnąłeś wszystkie cele. Twoja pozycja wymaga, byś używał luksusowego samochodu. Wybierz Lanię Thema.*
- (18) *Renault Clio. Prosto z raju. Prosto z raju? Na pewno tak! Renault Clio wydaje się być wymyślony w raj, bo zapewnia użytkownikowi rajski komfort.*
- (19) *Nevada – komfort niezależności.*

Komfort łączy się z poczuciem bezpieczeństwa, które oznacza: ‘stan niezagrożenia; pewność, że nic nie zagraża; stan pewności, spokoju, zabezpieczenia’ [Doroszewski, red. 1958, t. 2: 443]. Jednocześnie konotuje najwyższą jakość i wysoki poziom, a więc te cechy, które przypisywane są profesjonalistom (profesjonalizmowi), por.:

- (20) *Volvo – klasa, komfort, moc, bezpieczeństwo.*
- (21) *Lubię smak ryzyka, ale jak każdy chcę się czuć bezpiecznie (COMMERCIAL UNION).*
- (22) *Poczucie całkowitego bezpieczeństwa zapewnia wzmocnione nadwozie, poduszki powietrzne, napinacze pasów i system przeciwpożarowy [EPS] (ALFA ROMEO).*

(23) *Business to poczucie komfortu i bezpieczeństwa na całym świecie (karta PKO EUROCARD/MASTERCARD BUSINESS).*

Profesjonalista pożąda tego, co ułatwia życie, czyni je przyjemniejszym, wygodniejszym i bardziej luksusowym. Jego atrybutami są: samochód, komputer, telefon komórkowy. Zwraca więc uwagę na najnowsze osiągnięcia nauki i techniki. Samochód wyznacza status społeczny. Jego posiadanie świadczy o przynależności do elity. Sugeruje to frazeologizm: ktoś albo coś (*jest*) *pierwszej klasy, wysokiej klasy; pierwsza klasa*, albo skrótowo: *klasa*, który oznacza: 'o kimś albo o czymś doskonałym, pierwszorzędnym, wysokiego gatunku' [Szymczak, red. 1998, t. 1: 867–868], oraz derywat: *ktos z klasą* 'ktos, kto umie właściwie, w odpowiedni sposób się zachować, zwłaszcza w trudnej sytuacji; ktoś, kto odznacza się takimi cechami gatunku' [Szymczak, red. 1998, t. 1: 867–868], wykorzystany w sloganach (6), (20). Proces kulturowy „wytworzył przekonanie, że mężczyzna na koniu (rycerz, kowboj) zajmuje ważne miejsce w hierarchii społecznej. W tej perspektywie samochód można uznać za współczesny symbiotyczny odpowiednik konia, równie silnie komunikujący wysoki status społeczny mężczyzny” [Zimny 2001: 52]. Reklama lansuje więc hedonistyczny światopogląd. Celem życia jest przyjemność i komfort.

Na podstawie materiału reklamowego odtworzyłam obraz biznesmena. Jest on przykładem mężczyzny zapracowanego i bardzo aktywnego. Żyje w ciągłym pośpiechu. Mimo to jest zadbany, ma nienaganny strój. Jest dojrzały, bogaty w doświadczenia, ma ustabilizowane życie. Dąży do samorealizacji w życiu, dlatego też walczy z wszelkimi przeciwnościami. Liczą się dla niego wartości prestiżowe (kariera, sława, władza, majątek, pieniądze), hedonistyczne (przyjemność, komfort, unikanie przykrości). Najbogatszy układ prezentują jednak wartości estetyczne³.

4. Refleksja końcowa

Badania dotyczyły sposobu funkcjonowania stereotypu profesjonalisty w reklamie. Analiza bogatego materiału pozwoliła zrekonstruować jego obraz, ustalić zespół cech charakterystycznych. Profesjonalista konotuje więc: nowoczesność, tradycję, światowość, postępowość, niezależność, intensywne życie, naukowość, aspiracje, estetyczny wygląd, perfekcyjność w działaniu, pokonywanie trudności, wykształcenie, potrzebę luksusu, poczucie własnej wartości, siłę charakteru. Wiele reklam wykorzystuje

³ Por.: R. Jedliński, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków 2000, s. 25.

ten sam schemat w obrazowaniu mężczyzny, w wyniku czego mamy do czynienia z procesem kształtowania stereotypu. Dokonana analiza, przeprowadzona pod określonym kątem, prowadzi do wniosku, że we współczesnej reklamie coraz częściej wartością jest wszystko, co ułatwia życie, czyni je wygodniejszym i bardziej luksusowym, jest dalekie od wszelkich przykrości i niepowodzeń. Reklama często uwypukla postawy hedonistyczne w celu przyciągnięcia uwagi odbiorcy.

Literatura

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej* [w:] *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Arcimowicz K., 2003, *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – fałsz – stereotyp*, Gdańsk.
- Bartmiński J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki* [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 2, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 25–53.
- Bartmiński J., 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata* [w:] *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 109–127.
- Bartmiński J. (red.), 1988, *Konotacja*, Lublin.
- Bartmiński J. (red.), 1990, *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata* [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu* [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław.
- Bator J., 1998, *Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej*, Warszawa.
- Daniluk W., Pałaszewska T., 1977, *Oddziaływanie reklamy na konsumenta*, Warszawa.
- Grzegorzczukowa R., 1990, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 41–49.
- Jedliński R., 2000, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków.
- Kowalikowa J., 2002, *Od męża do palanta, czyli płci „mocnej” osłabianie* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Kraków, s. 243–250.
- Lewiński P.H., 1999, *Retoryka reklamy*, Wrocław.
- Mill J.S., 1962, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, przeł. C. Znamierowski, t. 1, Warszawa, s. 49–51.
- Millet K., 1982, *Teoria polityki płciowej* [w:] *Nikt się nie rodzi kobietą*, Warszawa, s. 58–97.
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2002, *Kobieta „typowa” i „prawdziwa” w oczach studentów (Przyczynek do stereotypu kobiety)*, „Język Polski”, z. 1, s. 25–35.

- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2002, *Ostatnie zmiany w polszczyźnie na tle tendencji kulturowych Zachodu* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Kraków, s. 75–82.
- Ożóg K. (red.), 2009, *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, Rzeszów.
- Pisarek W., 1991, *Językowy obraz świata* [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław.
- Siemińska R. (red.), 1997, *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Warszawa.
- Zgółkowie H. i T., 1998, *Biznesmen, uczonec i robotnik. Aksjologiczne podstawy stereotypu językowego. Rekonesans* [w:] *Język a Kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 245–251.
- Zimny R., 2001, *Obraz samochodu jako kobiety w prasowych tekstach reklamowych* [w:] *Język w komunikacji*, t. 3, red. G. Habrajska, Łódź.
- Żmurko, 1930, *Historia naturalna ducha ludzkiego*, Warszawa.

Słowniki

- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 2005, *Nowy słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Szymczak M. (red.), 1998, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.

WHERE ARE THE MEN, THESE REAL ONES? THE THING ABOUT LINGUISTIC AND CULTURAL PICTURE OF A PROFESSIONAL IN THE ADVERTISEMENT

Summary

The main topic of the article is to discuss linguistic and cultural picture of professional the in advertisement. The research material is based on the commercials screened on Polish television from 2005 to 2007. The status of a lexeme *a man* in modern Polish is analysed. Then the description of a male in a commercial is searched. Having analyzed the research material the author differentiates two types of a professional man on the basis of the age. There are both a young and an old man whose picture is created on the stereotype patterns. One of the most important elements in such descriptions is the appearance. The professional controls over the modernity, tradition, worldliness, progressiveness, independence, intense life, scholarship, aspirations, aesthetic look, perfection in action, overcoming difficulties, education, need of luxury, sense of one's value and the strength of character.

Ilona Stępień

Uniwersytet Rzeszowski

ZJAWISKO AMERYKANIZACJI W JĘZYKU I KULTURZE

Oddziaływanie kultury amerykańskiej na inne kraje umożliwił szczególnie rozwój mediów. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku były to przede wszystkim radio i telewizja, obecnie natomiast ogromną rolę odgrywa również Internet. Komunikaty przesyłane są z niebywałą szybkością, a świat, zgodnie z teorią McLuhana, przypomina globalną wioskę. Skutkiem rewolucji informatycznej i gwałtownych przemian w sposobach porozumiewania się mieszkańców różnych części świata jest zjawisko określane mianem globalizacji, która we współczesnej rzeczywistości polega w dużej mierze na przejmowaniu wzorców amerykańskich w różnych dziedzinach życia. Dotyczy to nie tylko gospodarki, ale również kultury i języków narodowych [por. Ożóg 2007: 228–230].

Pytając o źródła potęgi kulturalnej Stanów Zjednoczonych, trzeba zwrócić uwagę na kilka czynników. Należą do nich m.in.: rozwój technologiczny, ahistoryzm i związane z nim poczucie niezależności i wolności w stosunku do przeszłości, indywidualizm jednostek połączony z dążeniem do osiągnięcia sukcesu, przedsiębiorczość obywateli, ich otwartość na nowe możliwości i chęć podejmowania ryzyka. Co więcej, Stany Zjednoczone są dla Europejczyków krajem ciekawym, pełnym kontrastów społeczeństwem wielokulturowym. Wszystko to przyczynia się do tego, że państwa europejskie coraz bardziej się amerykanizują [por. Filipiak 2004: 45–46]. Funkcjonuje nawet wyrażenie *American dream* (*amerykański sen*), które podkreśla przekonanie, że Stany Zjednoczone są krajem wielu możliwości, a także miejscem, gdzie wszyscy są równi i mają jednakowe prawa [Crowther, red. 2001: 13].

Omawiając oddziaływanie Stanów Zjednoczonych na przemiany kulturowe we współczesnym świecie, a szczególnie w Polsce, należy zaznaczyć, że pojęcie *kultura* jest rozumiane tutaj nie tylko jako wytwory sztuki i literatury, ale również sposób życia i obyczaje danej społeczności, jej wierzenia, obrzędy, mentalność itp.

Amerykański styl życia kojarzy się z sukcesem, przede wszystkim na gruncie zawodowym. Dla wielu celem staje się kariera i coraz wyższe zarobki. Tempo życia przeciętnego obywatela USA staje się coraz szybsze. „Propagowane są wzory ruchliwego sposobu życia i nastawienie na ciągłą zmianę. Mamy tutaj szybką rozrywkę, szybki odpoczynek, szybką miłość, zwłaszcza fizyczną, nastawienie na szybkie efekty pracy, błyskawiczny sukces” [Ożóg 2006: 108].

Model życia Amerykanów, a także rozwój nowoczesnej technologii informatycznej nie pozostają bez wpływu na sposoby porozumiewania się, w których dominuje: skrótowość oraz posługiwanie się schematami i obrazami. Stosując tzw. emotikony, można wyrazić swoje emocje, np.: zadowolenie, smutek czy gniew, natomiast skróty angielskie zastępują całe frazy i wyrażenia, np.: *IMHO* – *In My Humble Opinion* (moim skromnym zdaniem), *ROTFL* – *Roll On The Floor Laughing* (tarzać się po podłodze ze śmiechu), *AFK* – *Away From Keyboard* (z dala od klawiatury), *FYI* – *For Your Information* (dla twojej informacji), *FAQ* – *Frequently Asked Questions* (często zadawane pytania). Najczęściej takie formy przekazywania informacji stosowane są w wiadomościach przesyłanych pocztą elektroniczną, za pomocą telefonu komórkowego (SMS-y) lub posługują się nimi użytkownicy komunikatorów internetowych [por. Ożóg 2007: 238].

Jeśli chodzi o dbanie o zdrowie i kondycję fizyczną, w USA spotyka się skrajne przypadki aktywności, wręcz fanatyzm podyktowany chęcią osiągnięcia idealnej sylwetki i posiadaniem szczupłego, zgrabnego ciała. Ta amerykańska obsesja jest wykorzystywana i wzmacniana przez producentów rozmaitych towarów, m.in. sprzętu i strojów sportowych związanych z uprawianiem różnych dyscyplin. Firmy takie jak Nike i Adidas reklamują swoje produkty, wykorzystując wizerunki gwiazd sportu, który także jest biznesem, dziedziną skomercjalizowaną w Stanach Zjednoczonych [por. Mauk, Oakland 1999: 325–328]. Jedna z największych firm produkujących obuwie stwierdza, że eksportuje nie tyle swoje towary, co sport, a dokładniej „obraz i ideologię sportu: zdrowie, zwycięstwo, bogactwo, seks, pieniądze, energię” [Barber 2001: 84]. Do Polski również przyszła moda na dyscypliny uprawiane w Stanach Zjednoczonych, głównie bieganie, czyli jogging, oraz aerobik, polegający na wykonywaniu przy muzyce określonych układów ćwiczeń.

Szczupły wygląd i dobrą kondycję fizyczną ma zapewnić także coraz popularniejsza w Stanach Zjednoczonych zdrowa żywność. Jej popularność wiąże się z problemem otyłości, z którym zmaga się ok. 59% mężczyzn i 49% kobiet. Nadwaga Amerykanów spowodowana jest głównie siedzącym trybem życia, stresem i stołowaniem się w restauracjach i barach typu *fast food* [zob. Mauk, Oakland 1999: 328].

Obchodzenie świąt i ważnych rocznic polega przede wszystkim na zabawie i organizacji przyjęć w gronie rodziny i przyjaciół. Przykładowo *Memorial Day*, czyli Dzień Pamięci, będący wspomnieniem żołnierzy amerykańskich, którzy zginęli podczas wojny, stanowi też nicoficjalny początek lata (przypada w ostatni poniedziałek maja) i jest dniem, w którym wielu Amerykanów spędza czas na plaży. Natomiast 4 lipca, rocznica podpisania „Deklaracji niepodległości” i święto narodowe, to okazja do pikników i podziwiania sztucznych ogni. Innym szczególnym dniem roku jest 31 października, kiedy przypada Halloween – święto o pogańskim rodowodzie. W Stanach Zjednoczonych odbywają się wówczas zabawy przebierańców, a dzieci, często w kostiumach duchów i wiedźm, odwiedzają domy, otrzymując słodycze [zob. Falk 1993: 13]. Zwyczaje amerykańskie dotarły do Polski i choć są krytykowane przez Kościół katolicki ze względu na związek z okultyzmem i satanizmem, cieszą się popularnością głównie wśród młodzieży. Halloween jest kolejną okazją do zabawy, co wykorzystują właściciele dyskotek i klubów, organizując w tym dniu specjalne imprezy.

Amerykańskie tradycje bożonarodzeniowe zaczynają przenikać do Polski. Niepokojącym zjawiskiem jest postępujący zanik duchowego przeżywania świąt i poprzedzającego je czasu oczekiwania, czyli adwentu. Boże Narodzenie zaczyna mieć coraz mniej wspólnego z religią i staje się okazją do kupowania prezentów, spędzania czasu na biernym odpoczynku przed ekranem telewizora bądź spotkań przy stole.

Na Zachodzie dochodzi nawet do niepokojącego zjawiska. Z jednej strony Boże Narodzenie jest okazją do zarobku, dlatego już od listopada sklepy (szczególnie wielkie galerie handlowe i hipermarkety) są pełne rozmaitych towarów świątecznych, z drugiej natomiast próbuje się unikać jakichkolwiek odniesień religijnych i symboliki związanej z wiarą, gdyż mogłoby to zostać uznane za niepoprawne politycznie. W Oksfordzie zaproponowano nawet zmianę nazwy świąt na *Winter Light Festival*, czyli Zimowe Święto Światła; argumentem miało być pragnienie wspólnego świętowania przez wyznawców różnych religii – nie tylko katolicyzmu, ale także judaizmu i hinduizmu, którzy w tym czasie obchodzą odpowiednio: święto Chanuka i Diwali [por. Babuchowski 2008]. Również w Polsce doszło do podobnej sytuacji, gdy w 2007 r. polscy posłowie dostali przed Bożym Narodzeniem z Kancelarii Sejmu życzenia o treści: „Wesołych Świąt Grudniowych”.

Inną dziedziną, w której obecne są wpływy amerykańskie, jest reklama. Świadczy o tym kilka zjawisk. W leksyce związanej z marketingiem i promocją występują liczne zapożyczenia, np.: *copywriter*, *sale*, *free*, *slogan*, *spot*, *service* (serwis), *dealer*.

Twórcy reklamy, będącej niejednokrotnie przekazem, w którym nad funkcją informacyjną dominuje perswazyjna, w wielu przypadkach usiłują oddziaływać na emocje odbiorców. Jednym ze sposobów zachęcania do zakupu określonego produktu jest odwoływanie się do wzorców zachodnich, które z reguły kojarzą się pozytywnie [por. Chłopicki, Świątek 2000: 12].

Do obecności języka angielskiego w polskiej reklamie przyczyniło się w dużej mierze pojawienie się na rynku polskim towarów zagranicznych firm, do promocji których zarówno w prasie, jak i telewizji wykorzystuje się materiały w języku angielskim, przeznaczone do prezentacji w wielu krajach. Wystarczy spojrzeć na slogany reklamowe popularnych marek: *I'm lovin' it* (McDonald's), *Impossible Is Nothing* (Adidas), *Just do it!* (Nike), *Tea can do that* (Lipton), *There's no other way* (Route 66), *Life tastes great!* (KFC), *Life's Good* (LG), *Sensing The Difference* (Whirlpool). Również polskie firmy, reklamując swe produkty i usługi, sięgają do leksemów angielskich. Co więcej, obce wyrazy i morfemy niejednokrotnie pojawiają się w nazwach samych przedsiębiorstw i towarów. Czasami przyczyną takiego stanu rzeczy jest jedynie moda, szczególnie gdy nazwa firmy w żaden sposób nie wiąże się z jej charakterem czy prowadzoną działalnością [por. Chłopicki, Świątek 2000: 29–32].

Bardzo często elementy angielskie pojawiają się w nazwach szkół i księgarni językowych (*Language School*, *Yes*, *Top English School*, *Global Village*, *All in One*, *Easy Learning*, *Face to Face*, *Right Now*, *Bookland*, *Target*, *Handbook*, *BookCity*, *Language Town*), a także biur podróży (*Sun Travel*, *VIP Travel*, *Fly Back*, *Trendy Ravel*, *Sun Tours*) i sklepów komputerowych (*Mastercom*, *Admiral Comp*, *Art Computers*, *Art Games*, *Digiland*, *Player*, *World Komputer*, *Red Box*) [Chłopicki, Świątek 2000: 43–44].

Mimo obecnej sytuacji ekonomicznej Stanów Zjednoczonych, które podobnie jak wiele państw świata borykają się z kryzysem gospodarczym, amerykańskie produkty nadal kojarzą się z tym, co wartościowe i mogące wzbudzać podziw innych, podnosząc status osoby, która ich używa. Interesującym przykładem jest tutaj sieć kawiarni *Starbucks*. Lokal otwarty w Warszawie przyciąga tłumy klientów, które ustawiają się w kolejce po papierowy kubek kawy z logo firmy. Choć w Stanach Zjednoczonych nastąpił spadek popularności marki *Starbucks*, będące symbolem dobrobytu pojawienie się jej w Polsce budzi pozytywne emocje. Co więcej, przyjsięcie do modnej kawiarni jest sposobem zmanifestowania własnej pozycji społecznej, co jest niejednokrotnie uznawane za przejaw snobizmu, „lansowanie się” w gronie swoich znajomych, wynikające m.in. z chęci zaimponowania innym i bycia postrzeganym jako osoba zamożna

i nowoczesna [por. Applebaum – Internet]. Jak zauważa T. Szlendak: „Kubek z tej kawiarni kojarzy się z zabieganym mieszkańcem miasta. [...] Starbucks wyznacza więc przynależność do wyższej warstwy społecznej” [Kim, Wyszowska – Internet].

Mówiąc o potędze marki i logo firmy, warto przytoczyć słowa znanego politologa B.R. Barbera, który stwierdza, że towary najpotężniejszych firm, takich jak np.: Coca-Cola, Wrigley, Nike czy Marlboro, są pewnymi symbolami Stanów Zjednoczonych i ich sprzedaż to „sprzedawanie Ameryki, jej kultury masowej, domniemanej zamożności, wszechobecnego wizerunku i programu, a więc jej duszy” [Barber 2001: 75]. Nabywca może więc czuć się wyjątkowo, jako ktoś, kto należy do grupy elitarnych klientów, których stać na dany produkt.

Oprócz przedmiotów materialnych Stany Zjednoczone eksportują także wytwory popkultury. Trafiają one do odbiorców w różnych krajach i mają często charakter masowy, dlatego niejednokrotnie przekazywane przez nie treści są: płytkie, naiwne, czasem wręcz prymitywne i kiczowate, niewymagające od widza wysiłku umysłowego. Co więcej, nie zniechęca go to, że wytwory kultury masowej mogą realizować pewien schemat (przykładami są tutaj komedie romantyczne albo filmy o przygodach Jamesa Bonda). Liczy się przede wszystkim rozrywka, którą tego typu programy mają dostarczać. Mówiąc o zjawisku popkultury, należy także zwrócić uwagę na obecność w mediach erotyki i eksponowanie cielesności człowieka. Widoczne jest to m.in. w amerykańskich teledyskach, w których pojawiają się roznegliżowane tancerki [zob. Berezowski 1998: 177].

Amerykańskie filmy i seriale emitowane są na całym świecie. Większość zagranicznych programów, które pojawiają się w polskiej telewizji, została wyprodukowana w Stanach Zjednoczonych. Ogromnie popularne były i nadal są seriale: *Dallas*, *Dynastia*, *Doktor Quinn*, *Aniołki Charliego*, *Beverly Hills, 90210*, *Kojak*, *MacGyver*, *Z archiwum X*, *Słoneczny patrol*, *Moda na sukces*, *Świat według Bundych*, *Dr House*, *Gotowe na wszystko* itp.

Istnieją również specjalne kanały dla dzieci, w ofercie których znajdują się amerykańskie kreskówki i filmy animowane, których bohaterami są m.in.: *myszka Miki*, *kaczor Donald*, *królik Bugs*, *Scooby Doo*, *pies Pluto*, *Tom i Jerry*, *Gumisie*, *Miś Yogi* [por. Ożóg 2007: 237].

W Polsce pojawiły się nowe gatunki programów telewizyjnych: *sit-com*, *opera mydlana* (kalka z języka angielskiego: *soap opera*), *reality show*, *talk-show*. Ten ostatni stał się okazją do publicznej spowiedzi nie tylko osób publicznych, ludzi popularnych w mediach, ale także zwykłych ludzi, którzy zwierają się ze swoich najbardziej intymnych spraw. Opowiadają o swoich problemach zdrowotnych i rodzinnych, nałogach

i życiu seksualnym. Gospodarze tego rodzaju programów, by podnieść oglądalność, podejmują nieraz kontrowersyjne tematy, takie jak aborcja czy homoseksualizm.

Wiele amerykańskich tytułów prasowych posiada polskie edycje. Należą do nich czasopisma, takie jak: „Men's Health”, „Reader's Digest”, „Cosmopolitan”, „Forbes”, „National Geographic Polska”, „Playboy”, „Newsweek Polska”, które skierowane są do różnych grup odbiorców. Podejmują one podobną tematykę, np. zarówno w amerykańskim, jak i polskim miesięczniku dla kobiet „Cosmopolitan” znajdziemy artykuły i porady dotyczące: sposobów dbania o wygląd, najnowszych trendów w modzie, zdrowia, zakupów czy życia seksualnego.

Zmiany w języku daje się zaobserwować na różnych płaszczyznach. Najłatwiejsze do zaobserwowania przez użytkowników języka są liczne zapożyczenia angielskie, należące do wielu pól semantycznych. Na gruncie języka polskiego ulegają one adaptacji i ich amerykańskie pochodzenie przestaje być zauważalne. E. Mańczak-Wohlfeld, dokonując podziału zapożyczeń według ich znaczenia, wskazała na kategorie, w których wyrazów obcych jest najwięcej. Wśród najliczniej reprezentowanych grup wymienić należy te, które zawierają leksykę związaną ze sportem (*korner, mecz, finisz, sprinter, windsurfing*), człowiekiem i jego funkcjonowaniem w społeczeństwie (*boss, showman, fan, skin, high life*), produktami spożywczymi i posiłkami (*bekon, keczup, grejpfrut, whisky, lunch*), a także ubiorami i modą (*tartan, tweed, pulower, szorty, wellingtony*) [zob. Mańczak-Wohlfeld 1988: 271–284].

Obecnie wydaje się, że do polszczyzny przeniknęło szczególnie dużo pożyczek związanych z terminologią informatyczną i biznesem. Leksyka komputerowa jest zdominowana przez anglicyzmy, co jest rezultatem m.in. niezwykle szybkiego rozwoju Internetu, do którego ma dostęp coraz większa liczba użytkowników na całym świecie. Do pola semantycznego *informatyka i komputery* należą takie wyrazy jak: *bajt, haker, e-mail, laptop, kliknąć, notebook, spam* itp.

Jeśli natomiast chodzi o słownictwo dotyczące ekonomii i biznesu, to B. Kochman-Haładaj [por. 2001: 40–44] stwierdza, że jest ono skutkiem globalnego wpływu gospodarki Stanów Zjednoczonych. Podkreśla jednocześnie, że używanie niektórych anglicyzmów jest uzasadnione, gdyż nazywają nowe zjawiska (np. *head hunting, networking, freephone*) i nie mają swoich odpowiedników w polszczyźnie. Jednak zdarza się także stosowanie pożyczek, mimo że tę samą treść można wyrazić w języku ojczystym. Zagraniczne firmy mające swe przedstawicielstwa w Polsce w swoich ofertach pracy często umieszczają angielską nazwę stanowiska, przy czym całe ogłoszenie sformułowane jest w języku polskim.

W niektórych przypadkach stosowanie przez korporacje angielskich nazw stanowisk ma na celu polepszenie wizerunku spółki, wzrost jej prestiżu w oczach potencjalnych klientów czy kontrahentów czy podniesienie pozycji pracownika, zajmującego daną posadę. Przytoczmy kilka przykładów: *key account manager*, *senior account*, *executive public relation manager*, *sales representative*.

Warto zwrócić uwagę na obecność elementów angielskich w nazwach klubów i organizowanych przez nie imprezach muzycznych, skierowanych zwłaszcza do ludzi młodych. Wpływ angielszczyzny daje się zaobserwować również w nazewnictwie zespołów muzycznych. Można tutaj wskazać kilka tendencji, wśród nich m.in.: tworzenie nazw z kilku (najczęściej dwóch) wyrazów angielskich, np.: *Beauty Free*, *Silesian Sound*, *Big Day*, *Easy Rider*, *Golden Life*, *Sweet Noise*, *Country Five*, *Grand Gangsters*, używanie angielskich wyrazów: *band* (zespół), *group* (grupa) lub słów określających muzyków, takich jak: *boys* (chłopcy), *girls* (dziewczyny), *brothers* (bracia), *family* (rodzina), *stars* (gwiazdy), *singers* (piosenkarze), np.: *Kilaz Group*, *Pilichowski Band*, *Makowiecki Band*, *Porter Band*, *Musicology Band*, *Super Girl & Romantic Boys*, *Big Stars*, *Honky Tonk Brothers*, *Western Family*. Stosunkowo często w polskiej nazwie pojawiają się obce głoski (*x*, *v*) lub polskie litery, które powinny być odczytywane zgodnie z zasadami wymowy języka angielskiego. Potwierdzają to m.in. następujące nazwy: *Kashmir*, *Sexbomba*, *Revolucja*, *Zayazd*, *Woo Boo Doo*, *Maxel*, *Vivat*.

Oddziaływanie kultury zachodniej przyniosło zmiany w kontaktach międzyludzkich, zarówno na płaszczyźnie zachowania, jak i języka. Mowa tu o kategorii luzu, charakterystycznej dla amerykańskiego stylu życia. Jej efektem jest m.in. wulgaryzacja języka (jest to widoczne chociażby w używaniu przez młodzież angielskich wyrazów nieprzystoitych, rozpowszechnianych przez filmy wyprodukowane w Stanach Zjednoczonych) i uproszczenie etykiety językowej [por. Ożóg 2007: 235–236]. „Nowym wzorcem stała się masowa kultura amerykańska z różnych przyczyn, głównie psychologicznych, ale także społecznych. Potwierdzany badaniami statystycznymi proamerykanizm Polaków wsparty został dążeniem do zachowań, które łączyły się ponad podziałami na warstwy społeczne i zacierały typową dla rzeczywistości polskiej opozycję wieś || miasto z negatywną oceną członu pierwszego” [Grybosiowa 2006: 32].

Oddziaływanie amerykańskiego modelu grzeczności nie tylko spowodowało zubożenie werbalnych form wyrażania wdzięczności, żalu czy prośby. Przyniosło również zmiany w sposobie podziękowania, zwłaszcza w sytuacji otrzymania nagrody w konkursie czy plebiscycie. Laureaci,

podobnie jak zdobywcy Oskarów, przyznawanych przez Amerykańską Akademię Filmową najbardziej prestiżowych wyróżnień w świecie kina, kierują swoje słowa najczęściej do członków rodziny, przyjaciół, współpracowników i tych, dzięki którym udało im się osiągnąć sukces, podkreślając, że jest on zasługą całego zespołu ludzi. Wypowiedzi takie bywają nieraz bardzo emocjonalne, wywołujące efekt teatralności. Także w literaturze i publikacjach naukowych autorzy coraz częściej zamieszczają podziękowania lub dedykują swoje dzieła, z reguły najbliższym krewnym. W kulturze polskiej nastąpiły także zmiany w grzeczności językowej w relacji sprzedawca – klient. Uprzejmość personelu sklepu, określone i wyuczone zasady zachowania mają zwiększyć sprzedaż, a więc zyski [Grybosiova 2006: 35–37]. Te zasady uprzejmości (typu: *milego dnia*) przenoszone są do innych kontaktów międzyludzkich – również w kontaktach student – profesor.

Polskie formuły powitań, pożegnań czy przepraszin zastępowane są przez takie słowa jak: *sorry, OK, thanks, hi, hello, bye* itp., przejęte z amerykańskiego wariantu angielszczyzny. Zjawisko to popularne jest zwłaszcza wśród nastolatków [por. Ożóg 2007: 241].

Typowe dla USA zachowania medialne uwidaczniają się na gruncie polszczyzny m.in. w skrajnym sposobie wyrażania sądów i uczuć poprzez używanie takich angielskich wyrazów jak: *hit, mega, full, lider, extra* itp. Medialne i atrakcyjne jest to, co szokuje, zadziwia, budzi kontrowersje i wywołuje w odbiorcy skrajne emocje [Ożóg 2007: 237].

O proamerykańskości Polaków świadczyć może także fakt nadawania dzieciom amerykańskich imion, np.: *Nikola, Wanessa, Jessica, Brajan, Kewin* itp. Nie zawsze mają one formę identyczną jak imiona amerykańskie ze względu na reguły polskiej pisowni i zasady wymowy.

Krytycy zachodniej kultury zwracają uwagę na konsumpcyjny styl życia mieszkańców Stanów Zjednoczonych, ich stosunek do zakupów i dóbr materialnych. Centra handlowe (tzw. *shopping malls*) i często całodobowe super- i hipermarkety są pełne klientów, którzy przy dźwiękach muzyki mogą wybierać z szerokiego wachlarza towarów, zachęceni reklamami, promocjami i obniżkami cen. Dużym zainteresowaniem cieszą się sezonowe wyprzedaże (amerykańskie *sales*), zwłaszcza w sklepach odzieżowych. Zakupy są metodą spędzania wolnego czasu, gdyż w nowoczesnych galeriach handlowych obok stoisk z różnym asortymentem znajdują się bary typu *fast food*, pizzerie, kawiarnie, kina czy salony fryzjerskie [por. Berezowski 1998: 118–119]. W niektórych sklepach istnieją nawet miejsca zabaw dla dzieci, gdzie najmłodszy mają zapewnioną opiekę, podczas gdy ich rodzice mogą skoncentrować się na zakupach. Związane z handlem zwyczaje amerykańskie przeniknęły do krajów europejskich, w tym Pol-

ski, o czym świadczy m.in. budowa nowych domów towarowych i sklepów wielkopowierzchniowych.

Wielu badaczy współczesnej kultury dostrzega w amerykanizacji zagrożenie, którego skutkiem może być utrata własnej tożsamości na skutek bezkrytycznego naśladownictwa wzorców globalnych. O oddziaływaniu kultury popularnej Stanów Zjednoczonych świadczą m.in. terminy utworzone od wytworów owej kultury, takie jak: *makświat*, *coca-kolonizacja*, *makdonaldyzacja*, *makdisneyzacja*. Obecnie zdaje się dochodzić do dwóch zjawisk: homogenizacji i konwergencji kulturowej, co w konsekwencji prowadzić ma do wytworzenia się jednego, uniwersalnego, globalnego wzorca. Jednakże rezultaty badań prowadzonych przez antropologów sugerują coś zupełnie odmiennego. Treści globalne, które docierają licznymi kanałami do ludzi żyjących w różnych społecznościach na całym świecie, są niejednokrotnie adaptowane do lokalnych realiów i następują procesy indygenizacji i kreolizacji. Odbiorca nie jest zatem biernym naśladowcą globalnych trendów, nie kopiuje ich bezmyślnie, lecz spogląda na te zjawiska przez pryzmat własnej kultury, w odniesieniu do tego, co jest mu bliskie i stanowi jakąś wartość. Przykładowo, przedstawiciele danej społeczności skupiają się na kwestiach, które uchodzą niemalże uwagi mieszkańcom części globu o innej mentalności, związanej na przykład z wyznawaną religią [por. Kuligowski 2006]. Należy jednak postawić sobie w tym miejscu pytanie o szanse przetrwania kultur lokalnych w zetknięciu ich z potężną i ekspansywną kulturą globalną. B.R. Barber udziela jednoznacznej odpowiedzi: „Gdy się jednak wkalkuluje względną siłę ekonomiczną i kulturową stykających się ze sobą cywilizacji (albo subkultur w ramach jednego kraju), okaże się, że niefortunna przewaga dominującej kultury bierze górę nad wzajemnością hybrydyzacji kulturowej. [...] Kreolizacja niewiele tworzy. Może niekiedy zwolnić tempo homogenizacji, ale nie potrafi jej całkiem powstrzymać” [Barber 2008: 410–411].

Nie wydaje się zatem, aby w ciągu najbliższych lat wpływy amerykańskie w świecie, w tym oddziaływanie na kulturę i język polski, znacznie się osłabiły.

Literatura

- Applebaum A., „A Starbucks State of Mind” – <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2009/05/04/AR2009050402941.html>
- Babuchowski S., 2008, *Wesołych świąteczek*, „Gość Niedzielny”, 46 – <http://gosenie-dzielny.wiara.pl/index.php?grupa=6&art=1226915547&dzi=1207812935>
- Barber R.R., 2001, *Dżihad kontra McŚwiat*, przeł. H. Jankowska, Warszawa.

- Barber B.R., 2008, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i polyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Warszawa.
- Bereżowski M., 1998, *Ameryka. Nowy leksykon*, Wrocław.
- Chłopicki W., Świątek J., 2000, *Angielski w polskiej reklamie*, Warszawa – Kraków.
- Crowther J. (red.), 2001, *Oxford guide to British and American culture: for learners of English*, Oxford.
- Falk R., 1993, *Spotlight on the USA*, Oxford.
- Filipiak M., 2004, *Amerykanizacja Europy: szansa czy zagrożenie?*, „Tyczyńskie Zeszyty Naukowe”, nr 1(14).
- Grybosiova A., 2006, *Destrukcja tradycyjnego polskiego modelu grzeczności. Nowe formuły globalne* [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów, s. 31–37.
- Kim R., Wyszowska O., *Z kubkiem od Starbucksa do elity*, w: „Dziennik” – http://www.dziennik.pl/wydarzenia/spoleczenstwo/article365059/Z_kubkiem_od_Starbucks_a_do_elity.html
- Kochman-Haładaj B., 2001, *English loanwords in Polish business as a result of American economic globalization*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, Seria Filologiczna, Studia Anglica Resoviensia 2, z. 42.
- Kuligowski W., 2006, *Gdzie coca-cola ożywia zmarłych*, „Polityka”, wrzesień 2006 – <http://www.polityka.pl/gdzie-coca-cola-ozywia-zmarlych/Text01,1150,193087,18/>
- Mańczak-Wohlfeld E., 1988, *Semantic fields of English loanwords in modern Polish*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, XXXV, 3, s. 271–284.
- Mauk D., Oakland J., 1999, *Cywilizacja amerykańska*, przeł. M.J. Dykier, Wrocław.
- Ożóg K., 2007, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2006, *Współczesna polszczyzna a postmodernizm* [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów.

PHENOMENON OF AMERICANIZATION IN LANGUAGE AND CULTURE

Summary

The aim of this article is to show the impact of English on Polish culture and language. The influence of the United States of America on European and world countries is very strong, and was caused among other things by changes in means of communication between people and development of media, especially the Internet.

The effects of this influence can be observed in various areas of life, e.g. advertising, business and computer science, where numerous borrowings appeared. We are also witnesses of adopting some American customs and traditions and copying certain elements of American lifestyle.

In recent years also some changes in human relations occurred. One of them is simplification of verbal etiquette.

Krystyna Zalewska

Uniwersytet w Białymstoku

SOLIDARNOŚĆ JAKO WARTOŚĆ W KAZANIACH KSIĘDZA JERZEGO POPIELUSZKI W KONTEKŚCIE ARTYKUŁÓW Z „TRYBUNY LUDU”

Nazwa *solidarność* wiąże się etymologicznie z łacińskim słowem *solidum* („mocno powiązane, zagęszczone”). Częściej wskazuje się jednak na jej związek z wyrażeniem *in solidum*, które w prawie rzymskim oznaczało odpowiedzialność jednego za wszystkich, wszystkich za jednego i wszystkich za wszystkich [Wycisło 2000: 13]. W Polsce ta idea rozwijała się w określonej sytuacji społeczno-politycznej. Szczególnego znaczenia nabrała w latach osiemdziesiątych: „Zrodziła się z bólu innych ludzi, dlatego była szczególnie mocna, żywa oraz spontaniczna. Przybrała znamię braterstwa z porażonymi bólem przez trwanie w bliskości z nimi” [Wycisło 2000: 19]. W omawianym okresie zwraca uwagę także szeroka ekstensja terminu *solidarność*. Jako wyraz pospolity odnosił się do relacji międzyludzkich, a jako nazwa własna – do związku zawodowego.

Dyskusja na temat związku „Solidarność” toczyła się w latach osiemdziesiątych XX wieku nie tylko wśród robotników, ale i w kręgu kościelnym oraz rządowym. Określenie stanowiska hierarchów kościelnych wobec działań władz i członków „Solidarności” jest trudne. Jan Żaryn pisze: „Prymas Polski nie był zwolennikiem trwania narodu w podziemiu, widząc w postawie negacji więcej moralnych szkód niż politycznych pożytków. Co więcej, niektórzy biskupi obawiali się, że podziemie szuka oficjalnego poparcia Kościoła, by zbijać kapitał polityczny. Kościół nie zamierzał zaś być «przedmiotem manipulacji na każdym kroku» – jak dowodził jeden z członków Rady Głównej” [Żaryn 2004: 21]. Episkopat Polski nawoływał wiernych do zachowania spokoju i unikania radykalnych środków. Kościół dążył w omawianym okresie przede wszystkim do obrony „interesu narodowego (a także racji stanu), tożsamesgo wprawdzie z ideą «Solidarności», ale nie zawsze z jej strukturą organizacyjną” [Żaryn 2004: 23]. Taki cel wymagał współpracy ze stroną rządową

i opozycyjną. Tadeusz Krawczak stwierdza, że „zarówno Prymas, jak i Episkopat odmawiały ekipie partyjno-rządowej wsparcia w konkretnych działaniach, natomiast przyjmowały na siebie rolę mediatora godzącego zarówno rządzących, jak i przywódców «Solidarności»” [Krawczak 2004: 79]. Stanowisko władz kościelnych nie było wszakże jednolite. Pojawiały się wielokrotnie bardziej radykalne postawy wobec ówczesnej sytuacji politycznej: „W końcu października 1980 roku z niepokojem pisano o zbliżeniu części hierarchów Kościoła katolickiego i księży do NSZZ «Solidarność». Odnotowano szereg publicznych wystąpień biskupów, którzy krytykowali nie tylko władze, ale imiennie osoby ich zdaniem odpowiedzialne za zaistnienie szczególnie ciężkiej ekonomicznej sytuacji w kraju” [Krawczak 2004: 79]. Zdecydowanie krytyczny wobec działań władz w Polsce był także Jan Paweł II¹.

Jedyną legalną formą protestu pozostały w omawianym okresie spotkania z okazji uroczystości religijnych. Przykładem takiej działalności były msze za ojczyznę odprawiane w Warszawie przez księdza Jerzego Popiełuszkę, związanego z „Solidarnością” od sierpnia 1980 r. Kapłan otwarcie krytykował wówczas władze komunistyczne [Garlicki 2002]. Organizowane przez niego spotkania modlitewne, gromadzące rzesze wiernych, stały się znane w kraju i poza jego granicami. Taka popularność nie odpowiadała ówczesnym władzom partyjnym: „Truizmem będzie, jeżeli powiem, że w owym okresie Kościół był jedynym miejscem, gdzie można było mówić prawdę i słuchać prawdy. Ksiądz Jerzy mówił prawdę, słuchaliśmy tej prawdy. Nie miało to nic wspólnego z tym, co ówczesny rzecznik prasowy rządu nazywał działalnością pozareligijną” [Wende 2004: 295]. Wypowiedzi kaznodziei, a przede wszystkim głoszone przez niego kazania poruszały najistotniejsze aktualne problemy polskiego narodu w okresie stanu wojennego. Ksiądz Popiełuszko odwoływał się jednak w swoich tekstach do nauczania społecznego Kościoła. W jednym z wywiadów kapłan stwierdził: „Dla mnie jako dla księdza ważne jest, by nie dać się wciągnąć w politykę. Bo nie takie jest moje posłannictwo” [*Ks. Jerzy Popiełuszko...* 2004: 18]. Działalność księdza Jerzego Popiełuszki była jednak niewygodna dla ówczesnych władz. 19 października 1984 r. został uprowadzony i zamordowany.

¹ Jan Paweł II „natychmiast po wprowadzeniu stanu wojennego wypowiedział się bardzo krytycznie na temat „junty” gen. Jaruzelskiego. Papież niemal codziennie kontaktował się z wiernymi pielgrzymującymi do Rzymu, szczególnie podczas narodowych audiencji, a także podczas pielgrzymek papieskich oraz za pośrednictwem „L'Osservatore Romano”. Działania dyplomatyczne papieża-Polaka [...] obejmowały także wymianę pism, w których Stolica Apostolska żądała ulżenia doli Polaków” [Żaryn 2004: 9].

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule są teksty opublikowane w dziele zbiorowym pt. *Ks. Jerzy Popiełuszko. Ofiara spełniona. Msze święte za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982–1984*². Kazanie, czyli „przemówienie religijne wygłaszane przez kapłana w trakcie stałych bądź okolicznościowych uroczystości liturgicznych” (*Słownik terminów literackich* 1998: 240), jest komunikatem o religijnym i zarazem moralizatorskim charakterze³. Omawiane teksty można zaliczyć do grupy tzw. kazań politycznych⁴, wskazują one bowiem na stanowisko ich autora względem poruszanego zagadnienia społecznego. Ksiądz Jerzy Popiełuszko ukazuje w swoich przemówieniach hierarchię wartości człowieka narażonego na negatywne wpływy sytuacji zewnętrznej. Wielokrotnie odnosi się także do solidarności jako pojęcia niezwykle istotnego w tamtym okresie. Pełna analiza znaczenia tej wartości w latach osiemdziesiątych wymaga jednak zwrócenia uwagi także na stanowisko rządu względem solidarności, które można zrekonstruować na podstawie tekstów propagandowych. Kontekst taki przedstawiam zwięźle na podstawie wybranych artykułów z dziennika „Trybuna Ludu” ze stycznia i lutego 1982 r. W tekstach propagandowych pojawia się również wyraźna hierarchia wartości. Językoznawcy analizowali i interpretowali tę specyficzną formę wypowiedzi ze względu na różne kryteria. Jedną z podstawowych funkcji przekazów tego typu jest jednak wartościowanie. Jerzy Bralczyk stwierdza, że „najgłębszą strukturą tekstów propagandowych jest zespół (system) wartości sugerowanych (na różnym stopniu jawności)” [Bralczyk 1981/3]. Wnioski dotyczące sposobu waloryzowania rzeczywistości w propagandzie posłużą jedynie za kontekst uzupełniający interpretację znaczenia solidarności w omawianym okresie, opartą zasadniczo na analizie kazań księdza Jerzego Popiełuszki.

W części badawczej niniejszego artykułu zostanie wykorzystana koncepcja Jadwigi Puzyniny [Puzynina 1992: 39]. Badaczka stwierdza, że całe życie człowieka jest zdeterminowane przez stosunek do różnych

² Wskazana praca przygotowana została do druku (w znacznym stopniu) przez księdza Jerzego Popiełuskę.

³ Dariusz Krok zwraca szczególną uwagę na funkcję perswazyjną kazań. Wskazuje również na intencjonalny charakter języka kaznodziejskiego, który powinien nie tylko przekazywać informacje, ale i stymulować odbiorcę do zajęcia stanowiska wobec głoszonych treści. Funkcja perswazyjna tekstów realizuje się natomiast przede wszystkim przez użycie języka wartościującego, który stanowi najbardziej rozpowszechniony środek kształtowania postaw i poglądów słuchaczy [Krok 2005: 62].

⁴ Mirosław Korolko uwzględnia w swojej książce podział na kazania tematyczne (m.in. polityczne) i homilijne – wyjaśniające Ewangelię [Korolko 1971].

wartości. Podkreśla także, że „aby było ono świadome [...] – potrzeba między innymi refleksji semantycznej i pragmatycznej, skoncentrowanej na naszych podstawowych wypowiedziach o wartościach i na ich typologii” [Puzynina 1997: 258]. Pojęcie *język wartości* dotyczy zarówno obszaru lingwistyki, jak i aksjologii. Janusz Anusiewicz stwierdza, że „język odzwierciedla hierarchie wartości oraz systemy znaczeń, umożliwia dostęp do świata i poznanie go w sposób już z góry określony, bo zawiera model świata i sprawia, że ten model kształtuje nasze widzenie” [Anusiewicz 2000: 20]. Ta aksjologiczna koncepcja kultury koresponduje z założeniami lingwistyki kognitywnej⁵ – język, który stanowi formę poznawania rzeczywistości, ściśle wiąże się z innymi zdolnościami poznawczymi, takimi jak postrzeganie czy emocje, a zwłaszcza wartościowanie rzeczywistości.

Jadwiga Puzynina zaznacza w swoich pracach⁶, że badanie wartościowania w tekście jest przedsięwzięciem złożonym i trudnym, wymaga wchodzenia w całą sferę okazjonalności, w wiedzę o nadawcy, odbiorcy tekstu, miejscu, czasie, sytuacji, rodzaju zastosowanych gier językowych. Jej klasyfikacja wykorzystuje teorię pól pojęciowo-wyrazowych. Badaczka traktuje takie pole jako „obszar wyraźnej irradacji pewnych wartości centralnych, przy czym kierunki tej irradacji wyznacza [...] sieć relacji semantycznych” [Puzynina 1992: 150]. W analizie języka dotyczącego wartości istotne są także takie pojęcia jak definicja wartości, jej nosiciele⁷ i czynności prowadzące do jej realizacji. Powyższe kategorie zostaną wykorzystane w niniejszym artykule.

⁵ Jednym z głównych teoretyków lingwistyki kognitywnej jest Ronald Langacker. Jego poglądy przybliżył m.in. Eugene Casad. W ujęciu Langackerowskim użycie języka jest szczególnym przypadkiem ludzkiej zdolności rozwiązywania problemów. Mówiący wykorzystuje symboliczne zasoby języka do tworzenia sądów kategoryzujących. Podstawową sprawą w teorii Langackera jest łączenie formy i znaczenia. Jego zdaniem można przyglądać się biegunowi semantycznemu i mówić o cechach jednostek semantycznych, ale same te jednostki nie istnieją jako abstrakty ani też w próżni. Z jego teorii wynika, że ani mówiący, ani adresat wypowiedzi nie są w stanie wyobrazić sobie ani przedstawić sytuacji w całkowicie neutralny sposób [Casad 2003]. O konceptualizacji pisze również Tomasz Krzeszowski. Badacz zgadza się z wnioskami Langackera, wedle którego semantyka kognitywna jest opisem tego, jak człowiek pojmuje i poznaje rzeczywistość za pomocą form językowych. Opis znaczenia jest więc tożsamy z opisem pojęć [Krzeszowski 1999: 11].

⁶ Badania nad językiem wartości opisane zostały w: Puzynina 1991.

⁷ Tomasz Krzeszowski w książce pt. *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej* posługuje się pojęciem *nośnik wartości* [Krzeszowski 1999: 21].

Solidarność jako wartość w kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki

A. Nosiciele wartości

Solidarność dotyczy przede wszystkim relacji między ludźmi. Jest to wartość niezwykle istotna w kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki. Jego teksty sugerują istnienie tej szczególnej relacji między wiernymi a nosicielami świętości. Kaznodzieja wielokrotnie używa określenia *matka* w stosunku do Maryi. Zastosowanie tego rzeczownika wskazuje na związek o charakterze rodzinnym między osobą świętą a ludźmi do niej się zwracającymi. W ten sposób autor tekstu zmniejsza dystans dzielący człowieka od reprezentanta kategorii transcendentnej. Podobnie realizowana jest również *solidarność* w odniesieniu do Chrystusa. Kapłan używa często apostrof typu *Ty rozumiesz, Ty znasz*. Omawiana wartość pojawia się tu zatem w wyniku odwołania się do wspólnego doświadczenia, podkreślenia wspólnoty losu. W swoich kazaniach ksiądz Jerzy Popiełuszko wskazuje także na Jana Pawła II jako nosiciela analizowanej kategorii:

Nasze myśli i uczucia biegną dziś w ten świąteczny wieczór do Ojca Świętego w Rzymie. Chcemy z nim dzielić się sercem, jak dzielimy się opłatkiem. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 111; wyróżnienia moje – K.Z.]

Cytowany fragment nawiązuje do szczególnego czasu, w którym istnieje solidarność między ludźmi, a mianowicie – do Bożego Narodzenia. Kaznodzieja wykorzystał skojarzenia z tradycją obchodzenia tych świąt w celu zbudowania interesującej analogii. Porównanie *dzielić się sercem, jak dzielimy się opłatkiem* jest wyraźnie nacechowane dodatnio. Wyrażenie *nasze myśli i uczucia* wskazuje na osiąganie omawianej kategorii zarówno w sferze emocjonalnej, jak i racjonalnej. Solidarność przejawia się także w utożsamieniu się mówiącego ze swoimi słuchaczami. Kapłan posługuje się czasownikami w pierwszej osobie liczby mnogiej oraz zaimkiem dzierżawczym *nasze*. Wypowiada się więc także w imieniu wszystkich wiernych. Znaczące jest również użycie wyrazu *ojciec* w odniesieniu do Jana Pawła II. Taki dobór leksemu podkreśla solidarność między mówiącym i papieżem.

Nosicielem omawianej kategorii jest w kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki także związek zawodowy „Solidarność”. Kaznodzieja pisze:

W upalne dni Sierpnia roku 1980, z troski o dom ojczysty, w bólu i niepokoju serca, w niepewności jutra, w umęczeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach z różańcem w rękę, na klęczkach przy polowym ołtarzu, z patriotycznymi i religijnymi pieśniami na ustach,

w patriotycznym zrywie robotników, z poparciem inteligencji i świata kultury – rodziła się „Solidarność” polskiego narodu. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 206]⁸

Niezwykle istotna w powyższym fragmencie jest składnia. Za pomocą inwersji autor wyeksponował okoliczności powstawania wskazanej organizacji. Nagromadzenie sformułowań pełniących funkcję okoliczników ma charakter zdecydowanie dodatnio wartościujący. Wyrażenia *w bólu i niepokoju, w niepewności i w umęczeniu* podkreślają cierpienie związane z kształtowaniem się NSZZ „Solidarność”, natomiast frazy *na klęczkach z różańcem w rękach, przy polowym ołtarzu i z religijnymi pieśniami* wskazują na powiązania członków organizacji ze świętością. Ksiądz Popiełuszko wykorzystał w swojej wypowiedzi także wieloznaczność wyrazu *solidarność*⁹. Może on być interpretowany jako rzeczownik pospolity opisujący postawę ludzi lub też jako nazwa własna. Pojawiające się w tekście wyrażenie „Solidarność” polskiego narodu odnosi się do obu aspektów tego słowa. Użycie czasownika *rodzić się*, który pełni funkcję personifikującą, uwydatnia pozytywną ocenę przedstawianego nosiciela wartości.

B. Czynności związane z realizacją wartości

Ksiądz Popiełuszko podkreśla w swoich tekstach, że solidarność jest realizowana przede wszystkim w sferze duchowej człowieka. Kontakt fizyczny nie jest najważniejszym czynnikiem prowadzącym do jej osiągnięcia. Kaznodzieja podaje liczne przykłady łączności emocjonalnej między ludźmi. W jednym z tekstów przytacza słowa Jana Pawła II:

Ogarniamy najwyższą troską tych, których wydarzenia stanu wojennego oderwały od ich rodzin, od ich zwyczajnego życia i pracy. Troszczymy się o los internowanych, którym społeczeństwo i Kościół może przychodzić z pomocą. Coraz częściej troszczymy się o los więzionych i skazanych [...]. Z największym niepokojem myślimy o tych, którzy w więzieniu posuwają się do strajku głodowego. Ci wszyscy nasi bracia i siostry należą do wielkiej wspólnoty narodu. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 118]

⁸ Por. „Dwa lata temu, w drugiej połowie sierpnia, w bólu i niepokoju serca, w umęczeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach przy polowych ołtarzach, w patriotycznym zrywie robotników, z poparciem inteligencji i świata kultury – rodziła się *Solidarność*” [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 79].

⁹ *Solidarność* – „1. wzajemne wspieranie się, współdziałanie, współodpowiedzialność; 2. ruch społeczno-polityczny, powstały w 1980 roku, przeciwstawiający się władzy komunistycznej” [Uniwersalny słownik języka polskiego 2003: 1297].

Zastosowane w przytoczonej wypowiedzi zwroty z czasownikami w pierwszej osobie liczby mnogiej: *ogarniamy troskę, troszczymy się o... i myślimy o...* wskazują na czynności (głównie emocjonalne), za których pomocą jest osiągana omawiana wartość. Warto zauważyć jednak, że jest ona realizowana przede wszystkim w stosunku do osób cierpiących¹⁰. W kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki solidarność jest opisywana najczęściej w kontekście tragicznych wydarzeń. Negatywne okoliczności wpływają na jej realizację. Sformułowanie *ci wszyscy* odnosi się do osób skrzywdzonych, które kapłan wymienia w przytoczonym fragmencie. Na wspomnianą kategorię wskazuje także nawiązujące do relacji rodzinnych wyrażenie *bracia i siostry*, za którego pomocą naród został ukazany jako wielka wspólnota rodzinna. Wskazany aspekt pojawia się wielokrotnie w nauczaniu społecznym Jana Pawła II¹¹.

Autor analizowanych tekstów wielokrotnie podkreśla rolę kontaktu emocjonalnego w procesie realizacji omawianej wartości. W jednym z kazań pisze:

Jak ważna jest dla nich i dla nas świadomość, że trwa wzajemna solidarność ludzkich serc, że ich troski są naszymi troskami! Świadomość, że ich rodziny są otoczone opieką materialną i duchową. Świadomość, że każdego dnia w naszych domach rodzinnych przy wieczornym pacierzu prosimy Boga za niewinnie uwięzionymi. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 142]

Na początku cytowanego fragmentu pojawia się wartościujące *a priori* określenie *jak ważna*. Kaznodzieja opisuje, za pomocą eliptycznych zdań, czynności mające na celu osiągnięcie solidarności. Paralelna konstrukcja wyrażen *dla nich i dla nas* oraz *ich troski są naszymi troskami* wskazuje na empatię jako jeden z elementów realizacji tej wartości. Metonimiczne sformułowanie *trwa wzajemna solidarność ludzkich serc* odzwierciedla natomiast bilateralność opisanej sytuacji. Według księdza Popiełuszki poczucie wspólnoty jest jedną z ważniejszych cech charakteryzujących analizowaną kategorię. W kolejnym kazaniu autor opisuje pozytywne konsekwencje solidarnej postawy:

¹⁰ Ks. Józef Tischner pisze: „Dla kogo zatem jest nasza solidarność? Jest przede wszystkim dla tych, których poranili inni ludzie i którzy cierpią cierpieniem możliwym do uniknięcia, przypadkowym, niepotrzebnym. [...] Solidarność to bliskość – to braterstwo dla porażonych” [Tischner 2000: 15].

¹¹ Henryk Skorowski, interpretator nauk Jana Pawła II, stwierdza: „Skoro bowiem charakteryzuje nas jako osoby wspólne pochodzenie od tego samego Ojca – to jesteśmy dla siebie z faktu tego pochodzenia braćmi i siostrami we wspólnym Ojcostwie” [Skorowski 2002: 204].

I zapanowało w stolicy *milczenie, milczenie solidarne*, które w bólu połączyło tysiące *serc, w bólu i modlitwie*. I poląła się *rzeka łez*, która *nawodniła* na nowo może u niektórych już *usychające źdźbło „Solidarności”*. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 177]

W przytoczonym fragmencie kaznodzieja po raz kolejny podkreśla związek solidarności ze świętością, a także z cierpieniem, które – jego zdaniem – może mieć pozytywne skutki. Pełni ono funkcję kategorii pomocniczej, będącej swoistym katalizatorem działań realizujących wartość główną. Nacechowane emocjonalnie wyrażenie *rzeka łez* uwypukla skalę opisanego zjawiska. Liczebność wspólnoty podkreśla także metonimiczny zwrot *tysiące serc*. Kaznodzieja kilkakrotnie wykorzystuje również metafory roślinne w celu scharakteryzowania związku zawodowego „Solidarność”. Sformułowanie *nawodniła [...] usychające źdźbło* odnosi się do pozytywnej roli cierpienia, które w opisywanym kontekście wspomaga realizację omawianej kategorii.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko kładzie nacisk w wielu swoich tekstach na znaczenie NSZZ „Solidarność” dla polskiego narodu. W jednym z kazań autor stwierdza:

Niech nikt nie mówi, że „Solidarność” poniosła klęskę. Ona idzie do zwycięstwa. Idzie powoli. Ale coraz mocniej wrasta w naród. Potrzeba jej jeszcze być może wiele wycierpieć, zahartować się jak złoto w tyglu... Ale sierpień '80 ukazał właściwą drogę dla ludzi nowego pokolenia, dla ludzi żyjących w umiłowaniu prawdy, trzeźwości, odwagi i braterskiej miłości. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 244]

Zastosowanie partykuły rozkazującej *niech* nadaje dyrektywny charakter przytoczonemu fragmentowi, w którym kaznodzieja dowodzi konieczności pozytywnego oceniania działań członków „Solidarności”. Funkcję nakłaniającą tekstu wzmacnia także użycie zwrotu zaprzeczającego *niech nikt nie mówi*. W cytowanej wypowiedzi zwraca uwagę przede wszystkim nawiązujące do mowy potocznej porównanie *zahartować się jak złoto w tyglu*, za którego pomocą podkreślono, że umiejętność znoszenia cierpienia jest warunkiem trwania „Solidarności”. Zdecydowanie dodatkowo wartościujące jest także odwołanie do symboliki złota. Kapłan zaznacza, że data powstania opisywanej organizacji jest pewnego rodzaju cezurą. Sformułowania *nowe pokolenie* i *właściwa droga* sugerują wystąpienie transformacji, przy czym jej kierunek jest zdecydowanie pozytywnie oceniany przez autora. W przytoczonej wypowiedzi uwypuklona została rola NSZZ „Solidarność”. Kaznodzieja podkreśla, że ta organizacja powstała w wyniku działań mających na celu osiągnięcie wskazanej wartości. Zaznacza jednak także, że istnienie tego związku zawodowego wpływa na motywację kolejnych pokoleń, ma więc on wpływ na realizowanie omawianej kategorii w przyszłości.

C. Definicja wartości

Solidarność jest pojęciem trudnym do zdefiniowania. W kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki przedstawione zostały różne jej aspekty. W jednym z tekstów kaznodzieja pisze:

Solidarność jest *nie tylko nazwą troski* – przede wszystkim troski o ludzi internowanych i aresztowanych, o kształt dnia powszedniego w ojczyźnie, o poszanowanie praw człowieka i suwerenność narodu. *To nie tylko nazwa troski. Jest to imię jedności i wspólnoty...* Solidarność jest to *głęboka, trudna treść*, jaką zadali sobie Polacy lat osiemdziesiątych. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 116]

W powyższym fragmencie pojawiają się dwa wymiary analizowanej wartości. Powtórzenie sformułowania z partykułą ograniczającą *nie tylko nazwa troski* podkreśla wieloznaczność wskazanego terminu. Wyrażenie *imię jedności i wspólnoty* nawiązuje do interpretacji pojęcia *solidarność*, upowszechnionej dzięki funkcjonowaniu związków zawodowych w latach osiemdziesiątych. Kaznodzieja wskazuje na wpływ sytuacji zewnętrznej na rozumienie tej kategorii. Jego wypowiedź jest bezpośrednim odniesieniem do słów Jana Pawła II¹². Autor omawianych kazań zwraca uwagę również na związek solidarności z pracą:

A kiedy zrodziła się z bólu i poniewierki robotniczej „Solidarność”, to nie było to nic innego jak *wielki krzyk ludzi pracy* o sprawiedliwość, o większą świadomość, że pracujemy u siebie i dla siebie, *wielkie wołanie* o szacunek dla człowieka pracy. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 165]

Przytoczony fragment dotyczy powstania organizacji robotniczej. Omawiane pojęcie występuje więc w tym kontekście jako odniesienie nazwy własnej. Kaznodzieja kładzie nacisk przede wszystkim na funkcję i cel zjednoczenia pracujących. Nacechowane emocjonalnie wyrażenia *wielki krzyk* i *wielkie wołanie* wskazują na utylitarną rolę, jaką „Solidarność” ma do spełnienia. Ksiądz Popiełuszko kilkakrotnie porównuje ją również z rozrastającym się drzewem¹³. W kolejnym kazaniu czytamy:

¹² Por. „Solidarność, jak mówił Ojciec Święty po powrocie z Afryki: [...] to imię jedności i wspólnoty. To głęboka treść, jaką zadali sobie Polacy lat osiemdziesiątych” [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 21].

¹³ Por. „Solidarność, która w krótkim czasie rozrosła się jak olbrzymie drzewo. I chociaż dzisiaj ma obciętą koronę, porąbane gałęzie, jednak ma korzenie, korzenie mocne, bo zapuszczone w ludzkie serca i umysły. Dlatego zawsze będzie wypuszczała nowe gałązki i będzie przypominała światu, że jest, że istnieje, że żyje” [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 206].

„Solidarność” w narodzie rozrosła się *jak mocne drzewo*, które chociaż jest *podcięte w swych korzeniach*, wypuszcza nowe. I chociaż drzewem tym szarpia burze, chociaż *urwano mu koronę* chwały, to ono *nadal trzyma się mocno* ziemi ojczystej i czerpie z naszych serc i naszej modlitwy *ożywcze soki*, które pozwalają mu trwać i w końcu wydać *dobry owoc*. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 80]

Zastosowana w powyższej wypowiedzi metafora roślinna jest nawiązaniem do słów Chrystusa o krzewie winnym z Ewangelii św. Jana¹⁴. Wyrażenie *mocne drzewo* oraz zwroty *nadal trzyma się mocno* i *pozwalają mu trwać* odnoszą się do odporności opisywanej organizacji na destrukcyjne działania władz. Kaznodzieja posłużył się w tym fragmencie składnią zdania złożonego podrzędnie z okolicznikowym przyzwolenia, aby ukazać nieefektywność czynności mających na celu zlikwidowanie związku zawodowego „Solidarność”.

W kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki zostały scharakteryzowane przede wszystkim związki kategorii *solidarności* ze *świętością*, *cierpieniem*, *pracą*. Autor opisuje analizowane pojęcie także w kontekście innych wartości. Wykorzystuje w funkcji argumentu przykład sytuacji w pewnym stopniu analogicznej do polskiej:

Myślę, że będzie na miejscu przypomnienie *pewnej historii*, która miała miejsce *w jednym* z głodujących afrykańskich państw, gdzie przywódca kraju zakazał swoim poddanym, pod groźbą surowej kary, używać słowa „głód” i obwieścił całemu światu, że problem głodu *w jego kraju* został zlikwidowany. *W naszym kraju* problem istnieje i będzie istniał, bo „Solidarność” to *nadzieja na zaspokojenie głodów ludzkiego serca*, głodu *miłości, sprawiedliwości i prawdy*. [Ks. Jerzy Popiełuszko... 2004: 354]

W wypowiedzi tej autor używa sformułowań *pewnej historii* i *w jednym* z [...] *państw*, które nadają przytoczonemu argumentowi uniwersalny charakter. Kaznodzieja podkreśla swoistość sytuacji w Polsce przez zbudowanie opozycji typu „tu – tam”. Wyrażenia z zaimkami *dzierżawczymi* *w jego kraju* i *w naszym kraju* uwypuklają kontrastowość przedstawionych realiów. W cytowanym fragmencie wykorzystano dosłowne i przenośne znaczenie nazwy *głód*¹⁵. Ksiądz Popiełuszko używa metaforycznego określenia „*Solidarność*” to *nadzieja na zaspokojenie głodów ludzkiego serca*, które wskazuje na funkcję kategorii *solidarności* w realizacji wartości wymienianych dalej przez autora: *miłości, sprawiedliwości i prawdy*. Wyraz *nadzieja* użyty

¹⁴ Ewangelia według św. Jana, 15, 1–11 [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* 1986.

¹⁵ *Głód* – „1. stan organizmu związany z niedoborem lub brakiem pożywienia, brak żywności spowodowany nieurodzajem, powodzią itp.; 2. przeni. pragnienie, żądza czegoś, dotkliwy brak czegoś” [*Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003: 1028].

w tym kontekście sugeruje jednak, że pozytywny efekt istnienia opisanej zależności nie jest gwarantowany. „Solidarność” w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej ma więc przede wszystkim znaczenie potencjalne.

Solidarność jako wartość w artykułach z „Trybuny Ludu”

Solidarność w tekstach propagandowych dotyczy przede wszystkim przyjaźni między krajami o ustroju socjalistycznym. Wiele miejsca w artykułach z „Trybuny Ludu” zajmuje współpraca narodu polskiego z sojusznikami. Przykładem takiej tendencji interpretacyjnej jest choćby niżej cytowany fragment tekstu:

Każdy z tych krajów przysyła to, czym może się *podzielić*, przy czym jest to dla nas pomoc *konkretna i potrzebna*, dostawy napływają *nieprzerwanie, codziennie*. [„Trybuna Ludu” 1982, nr 1]

W cytowanej wypowiedzi użyto stosunkowo dużej liczby określeń dodatnio wartościujących pomoc: *konkretna, potrzebna, (napływa) nieprzerwanie i codziennie*. Autor wyraźnie popiera opisywane działania. Jego podejście przejawia się również w zastosowaniu sformułowania *przysyła to, czym może się podzielić*, które implikuje braterską pomoc między narodami.

W „Trybunie Ludu”, będącej organem KC PZPR, publikowane były także teksty krytykujące i oskarżające związek zawodowy „Solidarność”. Jeden z dziennikarzy pisał:

Jest październik 1981 roku. W działaniach opozycji politycznej nastąpił *wyraźny krok do przodu. Nic dziwnego. Kryjąc się za robotniczymi plecami* udało jej się *przeforsować* zasady postępowania w zapisie programowym I Zjazdu NSZZ „Solidarność”. [„Trybuna Ludu” 1982, nr 4]

Cytowany fragment zdecydowanie negatywnie charakteryzuje działania członków „Solidarności”. Autor artykułu wykorzystuje zwyczajowo nacechowany dodatnio zwrot *zrobić krok do przodu*, jednak w kontekście całej wypowiedzi nabiera on negatywnego znaczenia. Przymiotnik *wyraźny* dodatkowo podkreśla wagę opisanego wydarzenia. Sformułowanie *kryjąc się za plecami* nawiązuje do ujemnie ocenianej cechy człowieka, a mianowicie tchórzostwa. Czasownik *przeforsować* wskazuje natomiast presupozycyjnie na istnienie sił przeciwstawiających się działaniom osób należących do związku zawodowego. Taki sposób opisu ma na celu zdevaluowanie ich osiągnięć. W kolejnym fragmencie wartościowanie jest jeszcze wyraźniejsze. Dziennikarz pisze:

Buńczucznie, w poczuciu pełnej bezkarności, młodzi funkcjonariusze „Solidarności”, mieniący się działaczami związku zawodowego, stanowią „obstawę” i krzykliwe zaplecze pochodów, do których zwerbowano przede wszystkim kobiety, matki z dziećmi, emerytów... Pod taką to osłoną cyniczni działacze opozycyjni przeprowadzają generalną próbę wyprowadzenia ludzi na ulice. [„Trybuna Ludu” 1982, nr 4]

W powyższej wypowiedzi funkcję wartościującą pełnią przede wszystkim leksemy o negatywnych konotacjach, jak: *buńczucznie*, *bezkarność*, *obstawa* czy *cyniczni*. Autor artykułu opisuje działania członków „Solidarności” za pomocą terminów ewokujących postępowanie reprezentantów władzy. Sformułowania *młodzi funkcjonariusze* i *zwerbowano* podkreślają analogię między opozycją a oddziałami milicyjnymi. Negatywnie wartościujące jest także sformułowanie *mieniący się działaczami*, które sugeruje, że utożsamianie „Solidarności” ze związkiem zawodowym jest fałszem. W przytoczonym fragmencie autor próbuje także bagatelizować rolę wskazanej organizacji w przemianach społeczno-politycznych. Wyliczenie stereotypowo niżej cenionych grup społecznych (*kobiety, matki z dziećmi, emeryci*) wskazuje na nieuczciwe postępowanie strajkujących, którzy wykorzystywali słabszych do własnych celów. „Solidarność” jako związek jest oskarżana także w analizowanych artykułach o szkodzenie środowisku ludzi pracujących. Jeden z dziennikarzy napisał:

Było także *niszczeniem własnych korzeni*, bo przecież „Solidarność” tam, w pracy, miała i swoją *glebę*, i swoje *soki*, i swoje *korzenie*. Wszak ludzka solidarność, *jeśli* ma być *naprawdę* solidarnością, *nie może* na dłuższą metę żywić się *negacją* pracy, lecz właśnie jej *afirmacją*. Solidarność jest przede wszystkim *współdziałaniem*, *nie zaś bezczynnością*. [„Trybuna Ludu” 1982, nr 13]

W cytowanym fragmencie użyto metafory roślinnej (analogia między „Solidarnością” a drzewem) dla umotywowania frazy *niszczyć własne korzenie*. Autor podkreśla w powyższej wypowiedzi autodestrukcyjny charakter działań wskazanej organizacji. Podstawowym problemem jest jej stosunek do pracy. Sformułowanie *nie może żywić się negacją pracy, lecz [...] jej afirmacją* dotyczy dwóch antagonistycznych postaw. Za pomocą konstrukcji *jeśli ma być naprawdę [...]*, *nie może* dziennikarz zaznaczyć, że zależność między pracą a solidarnością jest niezwykle istotna. Argumentem potwierdzającym ten wniosek jest ostatnie zdanie powyższego fragmentu, które wskazuje na definicyjny związek kategorii *solidarności* z postawą aktywną. Antonimicznie skonstruowane wyrażenie *współdziałaniem, nie zaś bezczynnością* funkcjonuje w powyższym kontekście jako zarzut względem działań opozycji. Taki chwyt stylistyczny odzwierciedla negatywny stosunek piszącego do strajkujących. Ujemne wartościowanie

organizacji o nazwie „Solidarność” nie dotyczy tu jednak samej wartości. W cytowanym fragmencie wyraźnie podkreślono różnicę między homonimicznymi pojęciami: „Solidarność” (związek zawodowy) i *solidarność* („prawdziwa”).

Na podstawie przytoczonych fragmentów można stwierdzić, że wartości są przywoływane w tekstach propagandowych przede wszystkim w kontekście przeciwstawienia dwóch punktów widzenia. Propagandziści „Trybuny Ludu” ustosunkowują się do działań i wypowiedzi przedstawicieli opozycji. Podstawową strategią wartościowania jest przywołanie funkcjonujących w społeczeństwie opinii w celu udowodnienia bądź zasugerowania ich nieprawdziwości. We wszystkich wypowiedziach pojawia się wyraźnie zaznaczone stanowisko nadawcy wobec opisanych sytuacji.

* * *

Solidarność jako wartość jest charakteryzowana zarówno w artykułach politycznych, jak i tekstach religijnych. Różnica dotyczy przede wszystkim poglądów na możliwość jej realizacji w poszczególnych sferach życia. Kaznodzieja wielokrotnie podkreśla rolę solidarności w kontaktach międzyludzkich. Jego wypowiedzi dotyczą relacji indywidualnych, osobistych; mają też charakter bardzo emocjonalny. W tekstach propagandowych mówi się natomiast o kontaktach na skalę międzynarodową, a konkretnie o braterskich związkach Polski z innymi krajami socjalistycznymi. Istotna jest również rola „Solidarności” jako podmiotu realizującego omawianą kategorię. Ocena tej organizacji z punktu widzenia księdza Popiełuszki i autorów artykułów politycznych różni się diametralnie. W kazaniach „Solidarność” jest wartościowana zdecydowanie pozytywnie, natomiast w tekstach propagandowych – kategorycznie negatywnie.

Językowe sposoby wartościowania są w analizowanych kazaniach i artykułach podobne. W obu przypadkach istotny jest dobór słownictwa, a także odpowiednia składnia. Autorzy posługują się typowymi środkami stylistycznymi, wykorzystują pytania retoryczne, kontrasty, analogie. Główną funkcją zarówno przekazu religijnego, jak i propagandowego jest perswazja. Jej realizacja wymaga podobnych środków językowych. Relację między kazaniem i tekstem politycznym trafnie określił Wojciech Kaute: „Na poziomie konkretów – w nauce, kulturze, polityce – konflikt między komunizmem a chrześcijaństwem (aczkolwiek nie były to pozycje równorzędne; tylko jedna strona posiadała władzę) wyglądał na *spór w rodzinie*. Obie strony używały podobnego języka, operowały zbliżonymi kategoriami i sylogizmami. Doktryna marksizmu-leninizmu budowała wszak na *cogito*; Kościół – na filozofii Sokratesa

i nauce Nowego Testamentu. To dwa odmienne światy” [Kaute 2001: 230]. Przytoczona wypowiedź potwierdza wnioski interpretacyjne wynikające z analizowanego materiału źródłowego. Pojęcie *język wartości* odnosi się zarówno do rodzaju występujących kategorii, jak i sposobu ich opisu. Na tej podstawie można stwierdzić, że omawiane komunikaty językowe są podobne pod względem formy, zdecydowanie różne natomiast co do treści.

Przedstawione w niniejszym artykule rozważania dotyczące pojęcia *solidarność* stanowią część szerszej analizy¹⁶, w której uwzględniłam również pozostałe kategorie wartości pojawiające się w kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki i artykułach z „Trybuny Ludu”. Analizowane teksty są bardzo dobrym przykładem wykorzystania języka wartości. Aspekt aksjologiczny odgrywa w nich kluczową rolę. Autorzy posługiwali się zróżnicowanymi środkami językowymi, na których podstawie można zrekonstruować ich świat wartości. Omawiane teksty są cennym źródłem informacji o postawach i poglądach narodu polskiego w latach osiemdziesiątych.

Źródła

Ks. Jerzy Popiełuszko. *Ofiara spełniona. Msze święte za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982–1984*, 2004, red. o. G. Bartoszewski, Z. Grzelczyk i in., Warszawa.
„Trybuna Ludu” (dziennik) z 1982 r.

Literatura

Anusiewicz J., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej* [w:] *Język a Kultura*, t. 12, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
Bralczyk J., 1981, *O języku naszej propagandy*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3.
Casad E., 2003, *Język w relacji do... a językoznawstwo kognitywne*, Kraków.
Garlicki A., 2002, *Historia 1939–2001. Polska i świat*, Warszawa.
Kaute W., 2001, *Krytyka religii i Kościoła w PRL na tle przeobrażeń kultury i cywilizacji XX wieku* [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Wrocław.

¹⁶ Artykuł powstał na podstawie mojej pracy magisterskiej pt. *Język wartości w kazaniach księdza Jerzego Popiełuszki na tle propagandy politycznej lat osiemdziesiątych w Polsce*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Ireny Szczepankowskiej.

- Korolko M., 1971, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa.
- Krawczak T., 2004, *Władze PRL wobec Kościoła rzymskokatolickiego w stanie wojennym* [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Warszawa.
- Krok D., 2005, *Perswazja w przekazie religijno-moralnym*, Opole.
- Krzeszowski T., 1999, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 1986, Poznań.
- Puzynina J., 1991, *Jak pracować nad językiem wartości* [w:] *Język a Kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Puzynina J. 1997, *Słowo, wartość, kultura*, Warszawa.
- Skorowski H., 2002, *Wolność, integracja, solidarność w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, Warszawa.
- Słownik terminów literackich*, 1998, red. J. Sławiński, Wrocław.
- Tischner J., 2000, *Etyka solidarności*, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Wende E., 2004, *Sprawa ks. Jerzego Popiełuszki. Mechanizm i retoryka zbrodni* [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Warszawa.
- Wycisło J., 2000, *Solidarność jako zasada kształtująca i regulująca życie społeczne* [w:] *Solidarność zasadą życia społecznego*, red. M.A. Krąpiec, Tarnowskie Góry.
- Żaryn J., 2004, *Episkopat Polski wobec wprowadzenia stanu wojennego* [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Warszawa.

**SOLIDARITY IN THE LANGUAGE OF SERMONS DELIVERED
BY JERZY POPIELUSZKO IN THE CONTEXT
OF ARTICLES FROM „TRYBUNA LUDU”**

Summary

In the article I analysed and interpreted the language of political sermons delivered by Jerzy Popiełuszko in the years 1982–1984. He is one of the most recognizable symbols of anticommunist opposition in Poland in the 1980s. His speeches are exceptionally interesting as regards the “language of values”. The present study concerns only one aspect of the issue, i.e. language in which *solidarity* is expressed. It is necessary to take into consideration ambiguity of this word (*solidarity* is the name of an attitude as well as the trade union). One should pay attention to the relations between the discussed category and sacredness or suffering. It is also significant that the sermons are marked with emotions. The priest did not keep his audience at a distance. He used many metaphors, comparisons, hyperboles and metonymies to reach the faithful. The *solidarity* is described by him as the most important value in the 1980s in Poland. The priest emphasized the role of this value in social and political situation of the time. I also discussed the “language

of values" in propaganda articles from "Trybuna Ludu". This comparison let me draw a conclusion that in both cases authors used similar language to express completely different ideas.

This article is a part of my M.A. thesis, in which the language of all the categories of values (according to Jadwiga Puzynina) in Popiełuszko sermons and articles from "Trybuna Ludu" is discussed.

Kazimierz Ożóg

Uniwersytet Rzeszowski

CZY EMIGRACJA Z OJCZYZNY ZNACZY EMIGRACJĘ Z JĘZYKA?

Nośnym merytorycznie obszarem badawczym współczesnej lingwistyki jest etnolingwistyka, która opisuje zachowania językowe grupy i mówiącego człowieka. Ta dziedzina językoznawstwa analizuje wpływ sytuacji, szeroko rozumianych instytucji i restrykcji społecznych na kształt aktów mowy i w konsekwencji samego języka¹. W ramach etnolingwistyki językoznawcy opisują język w aspekcie kulturowym, wiele uwagi poświęcając relacjom między językiem a kulturą danej wspólnoty komunikacyjnej – zarówno nowoczesnego narodu, w którym zachodzą bardzo złożone układy społeczne, ale i mniej skomplikowanej grupy plemiennnej, społeczności środowiskowej, grupy regionalnej, zawodowej itd.² Związki języka i kultury każdej wspólnoty komunikacyjnej na każdym etapie rozwoju cywilizacyjnego grupy są mocne i dwustronne. Język jest zawsze fundamentem każdej kultury, warunkiem jej zaistnienia, rozwoju, najważniejszym kodem ekspresji, zaś kultura przez swoje znaki, zespół wartości, systemy wierzeń religijnych, stereotypy, proponowaną ideologię, zespół nakazów i zakazów wpływa na rozwój każdego języka. Zatem kluczem służącym do zrozumienia każdej wspólnoty komunikacyjnej jest język, gdyż wiele zjawisk zachodzących wewnątrz danej społeczności tłumaczy się przez zachowania językowe.

Impuls dwudziestowiecznym badaniom relacji język – kultura dała teoria determinizmu językowego Sapira-Whorfa. Teoria ta głosi, że wszystko w kulturze jest określane przez język. Każdy język narodowy

¹ Dyscyplinę tę rozwijają między innymi tacy polscy badacze, jak: Jerzy Bartmiński, Anna Wierzbicka, Ryszard Tokarski, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska. W Lublinie wydawany jest ważny, liczący się w polskich badaniach tom „Etnolingwistyka”, wydawcą jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.

² Ukazuje się interesująca seria wydawana przez Uniwersytet Wrocławski zatytułowana *Język a Kultura*. Ukazało się już 21 tomów tej serii.

nosi w sobie odmienne schematy kategoryzacji świata, czyli znakowego ujęcia rzeczywistości. Zatem światy, w których żyją różne społeczeństwa narodowe, są światami różnymi [Polański, red. 1993: 471]. Nawiązując do tej teorii, Anna Wierzbicka stworzyła interesującą koncepcję przestrzeni socjosemantycznej, którą wytwarzają wspólnoty i języki narodowe. Najogólniej rzecz ujmując, człon *socjo-* z tego terminu oznacza realia życia społecznego, gospodarczego, politycznego, obyczajowego danej grupy, zaś człon *-semantyczna* komunikuje językową kategoryzację różnych zjawisk tego życia. Tak pisała o tym Anna Wierzbicka: „Życ na co dzień w dwóch różnych językach to znaczy żyć w dwóch różnych przestrzeniach socjosemantycznych. Przechodzenie z jednego języka w drugi i na odwrót jest podobne do podróżowania między dwoma różnymi światami. W gruncie rzeczy znaczy to o wiele więcej, gdyż zmieniając przestrzeń socjosemantyczną, w której się poruszamy, zmieniamy nie tylko nasze otoczenie, ale także naszą własną skórę (a może nawet i duszę)” [Wierzbicka 1990: 103].

Każdy język narodowy organizuje według własnych zasad semantycznych mówienie o otaczającym świecie, a więc i myślenie o nim. Specyficzne, odrębne znaczenia mają w różnych językach i kulturach pozornie równoważne słowa, np. *ojczyzna*, *wolność*, a nazwy emocji, np. *strach*, *gniew*, *szczęście*, *żał*, *obrzydzenie*, niosą skojarzenia właściwe dla danej kultury [Bartmiński 2004: 15].

Naturalnym stanem języka i posługującej się nim wspólnoty jest stan, kiedy członkowie grupy są razem na terytorium, które nazywamy terytorium etnicznym. Następuje wtedy ściśle współdziałanie języka i kultury, które jest podstawą rozwoju cywilizacyjnego wspólnoty. Tworzy się wówczas charakterystyczna jednia, każdy język etniczny znakomicie ujmuje w słowa wszystkie zjawiska kultury, które obejmują daną społeczność. Jednak często się zdarza, że ten stan idealny jest zaburzony i na skutek przyczyn politycznych (prześladowanie za poglądy), społecznych (bieda materialna, wykluczenie), religijnych (wyznawanie innej religii, kontestacja religijna) pojedynczy członkowie grupy bądź całe zespoły zmuszane są do emigracji. Ludzie ci muszą opuścić macierzystą, pierwotną grupę przez wyjście, gwałtowną ucieczkę, zorganizowany wyjazd, czyli przez właściwą emigrację, mogą także być odcięci od grupy narodowej przez wydarzenia polityczne i zmiany granic. Rozpoczyna się życie na emigracji, wśród obcego otoczenia, wśród obcej kultury i innego języka.

Polacy to naród, którego członkowie musieli często wychodzić ze zwartego obszaru narodowego, by przypomnieć tylko wielkie ruchy emigracyjne z XIX wieku, spowodowane najpierw zaborami i przegranymi zrywami narodowymi, a później czynnikami ekonomicznymi, i ogromną

emigrację XX-wieczną, kiedy spłotły się różnorodne czynniki, głównie polityczne i ekonomiczne. Obecnie nasila się wielka emigracja do krajów Unii Europejskiej. Powtórzmy główne pytanie niniejszego artykułu: czy emigracja z ojczyzny znaczy emigrację z języka?

Tak postawione pytanie kieruje naszą uwagę na bardzo interesujący obszar badawczy, który dotyczy kilku problemów. Po pierwsze, jak zachowuje się język ojczysty w otoczeniu obcojęzycznym, po wtóre, czym jest dialekt polonijny, który jest powszechną odmianą języka polskiego na emigracji, po trzecie wreszcie, jaka jest kolejność zaniku, swoistej „ucieczki” elementów języka ojczystego w diasporze, kiedy poddany jest on ciśnieniu nowego języka i nowej kultury?

Niniejsze obserwacje poczyniłem na podstawie materiałów, które zgromadziłem w czasie mojego pobytu w latach 1990–1994 w Sekcji Polskiej Uniwersytetu Lille III. Ważnych danych dostarczyły mi wyniki badań moich znakomitych Kolegów, znawców problematyki polonijnej.

Opuszczenie terytorium etnicznego i znalezienie się w diasporze rodzi różne konsekwencje. Emigranci od momentu opuszczenia kraju znajdują się w dwóch przestrzeniach socjosemantycznych. Życie na co dzień w dwóch różnych językach – polskim i obcym, było i jest dla wielu osób wielkim szokiem. Obcy świat, obcy język powodują na początku historii każdego przypadku frustrację, zagubienie, gorączkowe poszukiwanie sposobów dotarcia do nowego świata języka i kultury. Nowa sytuacja wymaga, aby się jak najszybciej nauczyć nowej kategoryzacji świata przez język nowego miejsca pobytu i pełnego uczestnictwa w obcej kulturze. Dlatego też każda emigracja z ojczyzny rozpoczyna powolną, wymuszoną przez życie w obcym kraju emigrację z języka. Taki jest obiektywny proces. Zrazu polszczyzna jest jeszcze językiem pierwszym, dominującym w myśleniu emigranta o nowym świecie, powszechnie się jej używa w kontaktach z Polakami będącymi w tym miejscu. Jednak realia nowego świata wymagają nowego języka, właśnie otoczenia, trzeba więc jak najszybciej komunikować się w języku kraju, w którym emigrant osiadł. Jest to warunek konieczny emigracyjnego sukcesu, ułożenia sobie życia. Następuje zatem przyspieszone uczenie się języka otoczenia. Jest to za każdym razem ogromny wysiłek. Nauka języka właściwego dla nowego miejsca pobytu emigranta rozpoczyna się natychmiast po przyjeździe i zależy od spłotu różnych czynników: od wieku emigranta, jego wrodzonych zdolności, warstwy społecznej, z której pochodzi, wykształcenia, jakie zdobył w kraju, wreszcie od tego, czy już wcześniej uczył się danego języka obcego. Kolejność przyswajania elementów języka obcego, którego uczymy się w diasporze, jest ciągle taka sama i wymuszona przez życie, przebiega ona od opanowania

najważniejszych dla danej komunikacji (np. w sklepie, fabryce, urzędzie) pojedynczych leksemów, poznania ich semantyki, przez stopniowe uczenie się podstawowych reguł łączenia wyrazów, rozpoznawania ich i umiejętności stosowania w większych wypowiedzeniach. Pierwsze pokolenie emigracyjne nigdy nie nauczy się dobrze języka obcego. Nawet przy biegłej jego znajomości jest to język niepoprawny, w niskich rejestrach. Najważniejsze jest jednak poznanie, choć ułomne, nowej przestrzeni socjosemantycznej, która umożliwia wejście do nowego świata. Dopiero pokolenie drugie, a więc dzieci pokolenia pierwszego, które nabywają język otoczenia w środowisku rówieśników i w szkole, dzisiaj także przez korzystanie ze środków masowego przekazu, dobrze opanuje ten język. Jednak wtedy cofa się ich znajomość języka polskiego. Drugie pokolenie ma już polszczyznę o wiele gorszą niż pokolenie pierwsze. Prawie całkowicie zintegrowane z nowym otoczeniem, świetnie włada językiem obcym. Jest to pokolenie dwujęzyczne, ale lepiej mówi językiem kraju, w którym osiedli rodzice. Obserwowałem to niejednokrotnie na północy Francji, gdzie Polacy stworzyli przed II wojną światową prężnie rozwijającą się, można rzec, wzorcową społeczność emigracyjną ze swoimi organizacjami polonijnymi, polskimi szkołami, parafiami, wydawanymi gazetami, teatrem³. Pokolenie trzecie zna już, niestety, język polski tylko szczątkowo; są to najbardziej charakterystyczne polskie leksemy, wrywkowe zdania, przysłowia, skrzydlate słowa. Wnukowie i prawnukowie tych, którzy opuszczają Polskę i osiedlają się w innym kraju, całkowicie gubią język polski. Jest to proces naturalny, który obejmuje Polonię na całym świecie. Identyfikacja z polskością znacznej części Polonii następuje zatem nie poprzez język polski, ale przez inne znaki kulturowe związane z Polską.

Historycznie rzecz ujmując, w wielkiej fali emigracji polskiej największą grupę ludzi udających się pod koniec wieku XIX i w latach międzywojennych XX wieku na zachód Europy, do Stanów Zjednoczonych, do Kanady, Brazylii czy Argentyny stanowiły osoby pochodzące ze wsi. Były więc niewykształcone, nie miały też wcześniej żadnej możliwości uczenia się języków obcych. Emigranci ci posługiwali się językiem polskim w odmianie gwarowej, którą przenieśli do nowego miejsca pobytu. Wiejski, archaiczny obraz świata wyrażany przez polskie dialekty zderzył się zatem z nową przestrzenią socjosemantyczną, w której dominowało miasto, wielki przemysł, nowy typ kultury.

³ Dysponujemy obszerną literaturą na temat tej emigracji. Różne zjawiska tego wychodźstwa analizowali tacy badacze, jak: E. Gogolewski, H. Janowska, R. Dzwonkowski, J. Ponty, K. Ożóg, H. Zduńska, por.: Ponty 1988; Janowska 1964; Zduńska 1981.

Zjawiskiem powszechnym w historii polskiej emigracji jest język polonijny (inny termin: dialekt polonijny), który się tworzy wśród Polaków przebywających w diasporze. Jest to charakterystyczna odmiana języka polskiego mająca w zależności od miejsca pobytu i języka otoczenia swoje różne wersje, mówimy zatem o francuskim dialekcie polonijnym, amerykańskim, niemieckim itd. Odmiana ta używana jest w kontaktach między Polakami na emigracji. Zwykle są to dość liczne skupiska rodaków mieszkających w wielkich miastach bądź przebywających w jednej okolicy. Jest to zatem język polski obsługujący różne sytuacje komunikacyjne między tymi, którzy chcą między sobą mówić po polsku. Badacze powszechnie stwierdzają, że dwa czynniki silnie oddziałują na kształt każdego dialektu polonijnego: po pierwsze, jest to zerwanie bezpośredniego kontaktu z polszczyzną w kraju (dziś nazywaną coraz częściej polszczyzną ogólną), po wtóre, co istotniejsze, są to wpływy tych języków, wśród których polszczyzna emigracyjna funkcjonuje. Cechą charakterystyczną dialektu polonijnego jest ciągła interferencja języka polskiego i innych języków. „Oddawane pozycje” znajdujemy we wszystkich płaszczyznach języka: w fonetyce, w słownictwie, w morfologii, w składni. W moich badaniach przyjmuję założenie, że dialekt polonijny jest próbą oswojenia obcej przestrzeni socjosemantycznej. Co ciekawe, interferencja natęża się wraz z lepszą znajomością drugiego języka. Odmiana ta łączy w sobie dwie przestrzenie – polską i obcą. Jest próbą wejścia w obcą przestrzeń semantyczną, w inną wizję świata przy pomocy swoistej polsko-obcej hybrydy językowej. Każdy dialekt polonijny jest już swoistą emigracją z języka polskiego.

Aby zilustrować tę tezę, przytoczę parę przykładów z dialektu polonijnego z północnej Francji. W wielu zarejestrowanych wypowiedziach wyrazy francuskie oddają tamtejsze realia, gdyż warunki życia i pracy wymagały, aby mówić o nich, używając form francuskich:

- *teraz już nie mogę, ale dawniej lubiłam chodzić á la foire commerciale,*
- *to jest un chien de chasse, ma on dobry flair,*
- *jest ich tak wiele, że nie wiadomo, jaki fromage wybrać,*
- *jedna córka pracuje á l'imprimerie nationale,*
- *to jest nasza salle de séjour,*
- *moje dzieci za chaque fois przyjadą avec un bouquet de fleurs.*

Ciekawe, że francuska przestrzeń semantyczna wypiera w dialekcie polonijnym wyrazy podstawowe dla języka polskiego, wspólne dla obu przestrzeni semantycznych. Jest to dowód, że emigrant myśli już po francusku:

- *kupiliśmy mały dom á la campagne,*
- *nie pamiętam, kiedy to było, zdaje się hier,*

- *zawsze w domu mieliśmy un chat,*
- *mój fils jest przy wojsku.*

Z badań różnych dialektów polonijnych wynika, że elementy obce najczęściej zastępują takie polskie grupy tematyczne słownictwa, jak: rytualną obudowę dialogu, a więc powitania, pożegnania, zwroty podtrzymujące kontakt, wyrazy potwierdzenia i zaprzeczenia, słowa emocjonalne, słownictwo dotyczące mieszkania, jego urządzenia, kuchni, nazwy potraw, napojów, ubiorów, urządzeń technicznych, słownictwo dotyczące zdrowia i choroby, nazwy związane z pracą zawodową, słownictwo dotyczące administracji i polityki.

Zanik języka polskiego na emigracji już w trzecim pokoleniu następuje mimo rozwijanej przez środowiska polonijne czy rząd polski akcji kulturalnej i organizacyjnej związanej z podtrzymaniem polskości. Akcje te podtrzymują nie tyle język, co kulturowe poczucie więzi z Polską. Przykładami są chociażby społeczność polska w departamentach Nord-Pas-de-Calais w północnej Francji czy stara Polonia amerykańska. Porównajmy opinię W. Morawskiego: „Pierwsze pokolenie emigracyjne, które w latach trzydziestych odchodziło już w przeszłość, związane było z kulturą amerykańską słabo; kolejne generacje wykazywały coraz większy stopień amerykanizacji, będącej coraz częściej wynikiem świadomego wyboru. Zaakceptowanie *American way of life* ułatwiało awans zawodowy i społeczny. Amerykanizacji sprzyjało także coraz częstsze przyjmowanie obywatelstwa USA. W drugim pokoleniu powszechnym zjawiskiem stała się dwujęzyczność – posługiwanie się językiem polskim w domu, wśród rodziny, angielskim zaś – w życiu publicznym. W następnych pokoleniach obserwuje się wyłącznie przejście na angielski. Poza tym, im dalsze pokolenie, tym częstsze małżeństwa mieszane” [Morawski 1992: 13].

Jednak mamy chlubne wyjątki od tej reguły. Są osoby na emigracji, które znają świetnie i język polski, i język kraju swojego pobytu. Znacomie poruszają się w obrębie dwu kultur, a ich widzenie świata opiera się na dwóch sposobach językowej kategoryzacji otoczenia. Osoby te wykonują różne zawody, najczęściej związane z nauką i kulturą. Jednakowo traktują obydwa języki, nieustannie nad nimi pracują, pomnażając to wielkie bogactwo. W historii polskiej emigracji były nawet okresy, kiedy misją takich osób było podtrzymywanie najbardziej wzorcowego języka literackiego, by przypomnieć tylko działalność wielkich romantyków i paryską „Kulturę” J. Giedroycia.

Na początku niniejszego artykułu postawiłem pytanie, czy emigracja z ojczyzny znaczy także emigrację z języka. Odpowiedź jest twierdząca. Tak, emigracja z ojczyzny to w skali pokoleń także emigracja z języka polskiego.

Powodem są obiektywne prawidłowości związane z asymilacją emigrantów, chęć jak najszybszego wtopienia się w miejscowe społeczności, a przede wszystkim ciśnienie obcej przestrzeni socjosemantycznej. Rzecz jasna, są różne stopnie tego wychodzenia z języka, bo polszczyzna emigracyjna utrzymuje się dobrze w różnych środowiskach polonijnych w pierwszym pokoleniu, natomiast pokolenie drugie, mimo że zna obydwa języki, woli używać nawet w kontaktach między sobą języka kraju, w którym mieszka i pracuje, zaś pokolenie trzecie zna już tylko niektóre słowa.

Należy więc zmodyfikować utrzymujące się ze względów politycznych stereotypy, że mamy „rozsianych po świecie 12 milionów Polaków mówiących językiem polskim”. W maju 2008 r. (3 maja) w czasie obchodzonego święta Polonii media podały, że w świecie poza granicami Polski przebywa 15 milionów (!) mówiących po polsku Polaków. Liczba ta jest z pewnością dużo mniejsza, a identyfikacja z polskością, przyznawanie się do polskich korzeni u większej części tej ogromnej grupy następuje na podstawie innych niż język polskich znaków kulturowych.

W maju 2004 r. Polska przystąpiła do Unii Europejskiej, a po otwarciu granic nastąpiła potężna, nowa fala emigracji na Zachód. Ci, którzy nie będą wracać do ojczyzny, powtarzają prawidłowości zachowań językowych w diaspory – pierwsze pokolenie zaczyna mówić dialektem polonijnym, pokolenie drugie jest dwujęzyczne, ale woli nawet w kontaktach między sobą mówić językiem kraju, w którym żyje, pokolenie trzecie całkowicie traci język polski.

Procesy te będą się powtarzać, a nawet mogą ulec przyśpieszeniu. Często młodzi Polacy wyjeżdżający dziś na Zachód są tak przejęci procesami globalizacyjnymi i nauką języka angielskiego, że coraz mniej cenią język polski. Nowsze obserwacje pokazują, że niektórzy młodzi rodzice po wyjeździe z Polski, kierując się fałszywą troską, zmuszają swoje dzieci, aby mówiły nawet w domu tylko w języku kraju, w którym się znalazły. Zamiast pielęgnować dwujęzyczność, która jest autentycznym dobrem człowieka, popierają „ucieczkę” od języka polskiego.

Emigracja z ojczyzny zaczyna coraz bardziej znaczyć emigrację z języka.

Literatura

- Bartmiński J., 2004, *Anna Wierzbicka. Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, UMCS, Lublin.
- Janowska H., 1964, *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919–1939*, Książka i Wiedza, Warszawa.

- Morawski W., 1992, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie*, PAN, Kraków.
- Polański K. (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Ossolineum, Wrocław.
- Ponty J., 1988, *Polonais meconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris.
- Wierzbicka A., 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego* [w:] *Język polski w świecie*, red. W. Miodunka, PWN, Warszawa – Kraków, s. 71–104.
- Zduńska H., 1981a, *Język polski górniczych środowisk polonijnych w północnej Francji*, Ossolineum, Wrocław.
- Zduńska H., 1981b, *Przyswajanie wyrazów francuskich w mowie górników polskich zamieszkałych w północnej Francji*, Ossolineum, Wrocław.

DOES EMIGRATION FROM THE NATIVE COUNTRY MEAN EMIGRATION FROM THE LANGUAGE?

Summary

The article aims at answering the question concerning the survival of the Polish language among the emigrants staying in the foreign language and culture environment. There is a tendency for gradual disappearance of the Polish language and its vanishing from the use in the third generation of emigrants. Identification with the Polish culture spreads from the language to other spheres.

Mariusz Kalandyk

Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli, Rzeszów

**ALEKSANDRA DZIAK, SŁAWOMIR JACEK ŻUREK
(RED.), *E-POLONISTYKA*, WYDAWNICTWO KUL,
LUBLIN 2009, 264 SS. (RECENZJA)**

Recenzowana książka stanowi pozycję z wielu względów interesującą. Wprowadza nauczycieli polonistów w wymiar zawodowych kompetencji, uważanych pewnie przez wielu z nas za nie tyle mało istotne, co wręcz zagrażające celom edukacji polonistycznej. Żeglując po galaktyce Gutenberga, często nie chcemy zgodzić się na surfowanie po galaktyce Internet. Uważamy, że nowy żywioł, tak hołubiony przez młodych, zagraża ich rozwojowi, zuboża intelektualnie i duchowo, trywializuje prezentowane treści i w ogóle – wulgaryzuje przekaz.

Podobny zestaw opinii okazuje się nie tylko mało realistyczny, ale i w sensie celów stricte polonistycznych – szkodliwy. Argumentów dostarczonych przez omawianą pozycję jest wiele. Prezentują je zarówno teoretycy literatury, jak i dydaktycy i metodocy e-uczenia. Jedną z opinii – przedstawia ją Anna Ślósarz – brzmi następująco: „Słabość współczesnej edukacji polonistycznej jest uwarunkowana małą efektywnością kształcenia opartego na metodach werbalnych i do tekstów werbalnych się odwołującego, podczas gdy odbywa się ono w dobie bezprecedensowej ekspansji ikonosfery” [*Szkolny polonista wobec imperium ekranów*, s. 163].

Autorka równocześnie przestrzega przed daleko idącą dominacją sfery obrazu. Skutki bowiem bywają niebezpieczne: przynoszą zakłócenia w rozwoju intelektualnym jednostki, rozleniwienie i bierność umysłową, a także niebezpieczeństwo uzależnienia.

Tak bywa, gdy zgodzimy się na żywiołowość całego zjawiska, zapominając o realiach. Te zaś są oczywiste: jesteśmy świadkami niespotykanego do tej pory rozwoju technik informacyjnych i nauki humanistyczne muszą odpowiednio efektywnie zareagować, tworząc wielorakie modele aktywizacji owych technik w obszarze polonistyki i innych dziedzin humanistyki.

Wbrew pozorom obraz nie wypiera słowa, lecz tylko stawia je w znacząco odmiennych kontekstach, przede wszystkim technologicznych. Odwołuje się do „zjawiska telepiśmienności”, tj. digitalizacji tekstu, umieszczania go i przetwarzania w przestrzeni wirtualnej [s. 166].

Piszę o tym zaraz tu, na początku omówienia, gdyż stanowi ważny punkt odniesienia dla całej książki. Stajemy bowiem – jako nauczyciele i dorośli – przed determinizmami, które sami wygenerowaliśmy. Mają one swoją logikę i dynamikę. Autorzy artykułów próbują odnaleźć swoje *modus vivendi* dla zjawisk, które łatwo aranżują stany niebezpieczne wychowawczo, ale też intelektualnie. Może nim być jednak także skuteczne wykorzystanie nowych mediów do efektywnego i nowoczesnego nauczania.

Książka podzielona jest na dwie części i mają one charakter poniekąd formalny. Podział dotyczy bowiem dwóch dziedzin, które można potraktować jak awers i rewers opisywanego zjawiska: modelu teoretycznego (tu: literaturoznawstwa) i jego praktycznej metodyczno-dydaktycznej strony.

Nie ukrywam, że lektura artykułów przynosi satysfakcję; umożliwia poznanie zjawisk, które pewnie wkrótce staną się polem masowej ekspresji wielu interesujących się literaturą i jednocześnie tworzących nowe przestrzenie dyskursu na przykład w przestrzeni wirtualnej. Jest zaś na pewno czymś ważnym dla młodych pokoleń, a więc i dla naszych uczniów.

W części pierwszej, *e-literaturoznawstwo*, pojęciami organizującymi kilka wypowiedzi są „hipertekst” oraz „literatura hipertekstowa”; są one punktem odniesienia do tradycyjnych kategorii i pojęć literaturoznawczych.

Pojęcie „hipertekst” – jest kilka jego rodzajów [por.: E. Branny, *Powieść a powieść hipertekstowa*, s. 17–20] – implikuje określone zmiany w sposobie myślenia o tekście, w tym o tekście literackim, a więc i o sposobie jego kreowania. Generalnie hipertekst umożliwia „ekspozycję struktury wiedzy”, a nie „sekwencję zdań”. Tworząc układ niesekwencyjny, może reprezentować taki obraz wiedzy, jaki istnieje w umyśle. W ujęciu teoretycznym pojęcie owo, wprowadzone w latach sześćdziesiątych XX wieku przez Theodora Nelsona, zasadniczo zmieniło nasze rozumienie funkcji tekstu. Doprowadziło w konsekwencji do powstania sieci WWW wraz z językiem HTML [s. 19].

Niesekwencyjność ujęć narracyjnych ma wielki wpływ na czytelnika, wszak poddany zostaje wielu niespotykanym przy tradycyjnej lekturze zdarzeniom. Odbiorca hipertekstu nigdy nie jest pewien swojej sytuacji czytelniczej. W każdej chwili może zostać „wyrzucony” z tekstu i poddany konieczności zdecydowania, jaki wątek podjąć lub kontynuować w nieliniarnym, „olinkowanym” porządku hipertekstualnej narracji. Bo

choć w hipertekście „w obrębie wszystkich leksji [fragmentów tekstu – M.K.] panuje porządek sekwencyjny”, to w ruchu między leksjami dochodzi do złamania owego porządku, „gdyż droga ku następnej odsłonie rozpoczyna się od środka leksji i wiedzie w zupełnie nowy obszar” [s. 23].

Posługiwanie się leksjami prowadzi do sytuacji, w których pojawia się wyrwa w narracji, nieciągłość narracyjna. Hipertekst w różny sposób stara się ową ciągłość zachować, starając się utrzymać np. jedność perspektywy narracyjnej, miejsca, czasu, postaci bądź tematu. W efekcie powieść hipertekstowa staje się dziełem bardziej fabularno-asocjacyjnym, porządkowanym raczej przez klucz symboliczny oraz wartości estetyczne niż przez tradycyjnie konstruowaną fabułę [por. s. 27].

Kontynuacją owego wątku staje się problem literatury hipertekstowej w ujęciu diachronicznym. Małgorzata Janusiewicz zadaje bowiem pytanie, czym jest owa literatura: ewolucją tradycji czy też jej zaprzeczeniem? [s. 29–40]. Przenosi tym samym dyskusję na poziom znanych polonistom opozycji. Wypowiedź dotyczy jednak zagadnień ujętych w kategoriach nowego paradygmatu i stylu przekazu dzięki nowemu medium, jakim jest Internet. Autorka pokazuje w ujęciu skrótowym dzieła, które starały się „obejść” ograniczenia linearności tradycyjnej „gutenbergowskiej” narracji i stworzyć – to za Rolandem Barthes’em – „tekst pisalny”, zakładający „takie odczytywanie, które zyskuje status współaktywności twórczej” [s. 31]. Przypomina m.in. rzymskie kaligrama, renesansowe „raki”, barokowe warianty motywu przewodniego, wiersze Mallarmégo, futurystów i dadaistów, książki Cortazara, Borgesa, Huellego, Chwina. Pokazuje jednocześnie możliwości nowej narracji poprzez wykorzystanie multimediów. Hipertekstowa powieść – powstaje właśnie na naszych oczach – jest m.in. interaktywna, wykorzystuje technikę sprzężenia zwrotnego, ma charakter polifoniczny, wykorzystuje synkretyzm sztuk. Przykładem powieści hipertekstowej jest na przykład *Blok* Sławomira Shuty czy też *Koniec świata według Emeryka* Radosława Nowakowskiego.

Wątek ów kontynuuje Agnieszka Przybyszewska, przenosząc pole dyskusji na obszar możliwości literatury w dobie Internetu. Zaproponowany model analizy jest dlatego istotny, ponieważ wzbogaca ją o elementy w tradycyjnej analizie uchodzące uwagi, traktowane jako oczywisty element kształtowania graficznego dzieła. Otóż model internetowy lektury rozpoczyna się od poziomu typografii tekstu, jego kształtu, koloru, rodzaju czcionki. Literaturoznawcy wprowadzają pojęcia typografii rozszerzonej i typografii temporalnej w ramach nowego zjawiska, jakim jest literatura, rodzaj twórczości literackiej, gdzie „funkcje słowa oraz jego przestrzennego, materialnego czy graficznego ukształtowania są do siebie zbliżone” [przypis 2, s. 42].

Warto przy okazji zwrócić również uwagę na podział literatury pojawiający się w Internecie. Pierwszy rodzaj nazywa autorka „literaturą w sieci” i jest to literatura adaptowana do Internetu; może ona jednak równie dobrze funkcjonować w wersji książkowej [s. 43]. Drugi rodzaj to „literatura sieci”: „teksty tworzone w nowym medium i w nim właśnie zakorzenione” [s. 44]. Generalnie więc e-literatura może być jednocześnie literaturą sztuki słowa i czymś jeszcze: twórczością wykorzystującą możliwości nowego medium. Może także generować sensy zakorzenione w paradygmacie sztuki wyznaczanym przez nowe media. I być *de facto* trzecim wariantem opisywanego zjawiska. Fakty, o których mowa, w ich aspekcie teoretycznym, zyskują dodatkowe znaczenia w tekstach Doroty Sikory i Andrzeja Pajaka. Autorka *Remediacji – cyfrowej adaptacji dzieł* opisuje skutki digitalizacji tekstu (transpozycji do cyfrowego medium); nazywa ów proces „tłumaczeniem literatury na język nowych mediów” [s. 53]. Pokazuje jednocześnie nowe możliwości wynikające z lektury tekstów na nowych nośnikach. Tzw. maszyna tekstowa stwarza niespotykane do tej pory możliwości nie tylko lektury tekstu, ale także jego kontekstualizacji. Robi to na przykładzie m.in. *Uliksa* J. Joyce’a, *Ogrodu o rozwidlających się ścieżkach* J.L. Borgesa, *I nie było już nikogo* A. Christie. Warto przy okazji przytoczyć uwagi dotyczące *differentia specifica* gatunku: „Dzieło przeniesione z tradycyjnego, papierowego medium do cyfrowego świata ma naturę hybrydyczną, jest elektronicznym palimpsestem. Wynika to z podwojenia ról nadawcy (autor i adaptator) oraz odbiorcy (adaptator – odbiorca oryginału, czytelnik – odbiorca adaptacji). [...] Wolność adaptatorów sankcjonuje współczesna technika, ograniczają zaś rygory określające budowę modelu świata oryginału – aby powołać do życia adekwatne obrazy, najpierw muszą oni sami zrozumieć jego istotę” [s. 61]. Wszak działanie w obrębie hipertekstu musi zakładać spełnienie podstawowego, „klasycznego” warunku: utrzymania dominanty znaczeniowej, przewodniej myśli dzieła. Nie zawsze może się to udać, a wtedy działania adaptacyjne stają się tworzeniem elektronicznej wersji hipotezy całości dzieła, adaptator zaś poniekąd drugim autorem.

Andrzej Pajak zajmuje się z kolei hipertekstem w badaniu literatury, koncentrując się na hipertekście jako narzędziu przydatnym w badaniach literackich. Podkreśla przy tym, że może on być stosowany na kilku planach (etapach), począwszy od zbierania materiałów, poprzez tworzenie właściwego tekstu, jego publikowanie, na czytaniu przez odbiorcę kończąc. Każdy z nich generuje określoną pragmatykę działań; w pierwszym i drugim przypadku chodzi o znajdowanie powiązań i układanie ich na mapie pracy badawczej, „w trzecim o pokazanie zbudowanej «możliwo-

ści» interpretacyjnej, a w czwartym – o wybór jednej z dróg odczytania” [s. 66]. Przydaje się tu na przykład cyfrowa wersja mapy myśli, która umożliwia pokazanie przebiegu procesu lub zjawiska i jednocześnie odwzorowuje asocjacyjny sposób myślenia człowieka.

W ogóle hipertekst stanowi nową metodę (metametodę) zarówno organizacji pracy badawczej, jak i jej formy – rozumianej jako wielowątkowy otwarty tekst badawczy, umożliwiający ciągłą modyfikację ustaleń oraz relacji między centrum znaczeniowym wywodu a jego peryferiami. Lektura dalszej części artykułu umożliwi nam poznanie różnego rodzaju rozwiązań szczegółowych odnoszących się do organizacji tekstu, sposobu powiązań leksemów, nawigacji po tekście naukowym itd. Ten ostatni element stanowić może piętę Achillesową nawet bardzo dobrego merytorycznie tekstu naukowego. Wszak nawigacja ma ułatwiać lekturę, a nie odstraszać czy też tworzyć struktury labiryntu.

Ostatnią (jednak!) przestrogą jest ta dotycząca „postprodukcji” w tworzeniu struktury narracji naukowej. Otóż może się okazać, że elementem poznawczo płodnym jest tworzenie sieci odnośników do tekstów obcych, które tylko dzięki samemu „linkowaniu” tworzą nowy ekstrakt naukowych ustaleń i faktów. Bo czy można być „autorem kilku ścieżek pomiędzy cytatami nie swoich tekstów?” [s. 75]. Odpowiedź zostawiam Państwu.

Czytelnikowi polecam także *Pułapki metodologiczne w badaniach nad literaturą cyfrową* Mariusza Pisarskiego. Już punkt wyjścia stawia nas wobec zagadnień polonistycznie dramatycznych: dotyczy bowiem statusu cyfrowego tekstu literackiego – jego materialności. Co prawda, w łacińskim znaczeniowniku słowa *textus* istnieje odwołanie do struktury jako drugiego znaczenia terminu, ale problem materialności znajduje się na miejscu pierwszym. Co szczególne bowiem, wynalezienie komputera sprawiło, że sprawa statusu tekstu, jego „materii”, nabrała bardzo konkretnych kształtów. „Tekst jako materia dopiero tutaj zyskuje jej atrybuty: można go kształtować według takich czy innych reguł, coś do niego dodawać lub odejmować. Numeryczność, modularność, interaktywność – wszystkie te pojęcia dotyczą właśnie materialnych aspektów na pozór niematerialnego tekstu” [s. 78].

Ów materialny aspekt tekstu służy generowaniu modelu odczytań cybertekstu jako „maszyny do produkcji i konsumpcji znaków werbalnych” [s. 80]. Niech nas nie przeraża nazewnictwo; rzecz dotyczy sprawy bardzo istotnej: sposobu uobecniania się tekstu w wersji elektronicznej jako swoistego fenomenu, osobnego wytworu oraz jako wspomnianej maszyny, to jest narzędzia do uprawiania nietrivialnej lektury. Tekst w tym ujęciu składa się ze specyficznych i charakterystycznych składników,

które warunkują jego istnienie w takiej właśnie postaci. Oprócz znanych składników aktu komunikacji: kodu, znaczenia czy znaku werbalnego, pojawiają się nowe: operacja, operator, medium, i to dynamiczny układ takich właśnie składników warunkuje efektywne istnienie cybertekstu jako kodu responsywnego, aktywnego, zachęcającego czytelnika do interakcji mających nawet charakter „tekstoniczny”, zmieniający pierwotny tekst [por. s. 80 i n.].

Warto przypomnieć jeszcze jeden wątek artykułu: problem tzw. niedowidzenia medium związany z faktem niezauważania jego specyfiki. Najczęściej polega to na nakładaniu siatki pojęć literaturoznawczych na medium nieliterackie bądź na odwrót: odbieraniu nowym formom cech dzieł narracyjnych. Szczególnie wyrazistym przejawem „niedowidzenia”, jak sugeruje autor, jest „upatrywanie w elektronicznej literaturze post-strukturalistycznego rozumienia tekstu” [s. 85].

Polecam Państwa uwadze także artykuły dotyczące analizy czatu internetowego Pawła Rybszlegera oraz struktury tekstowej Internetu Ewy Szczęsnej. W obu przypadkach generalną myślą wartą uzasadnienia wydaje się ta odzwierciedlająca przekonanie o głębokich zmianach zachodzących w sposobach komunikowania się wywołanych przez Internet oraz o komplikowaniu się relacji pomiędzy nowym medium a rzeczywistością. „Medium jest bowiem źródłem dostępu nie do rzeczy samych, lecz do wytworzonych przez siebie przekazów” [s. 104]. Skutki jego istnienia są więc wielorakie i nie zawsze do przewidzenia. Sam aspekt internetowej dyskursywności stanowi interesujący przykład komplikowania się przekazu i jego wieloznaczności. Wprowadza również znaczące modyfikacje w dotychczasowe myślenie o czasie i przestrzeni, sprzyja kreacji, nowym typom adaptacji oraz kształtowaniu się nowego rodzaju odbiorcy.

Część poświęcona stronie metodyczno-dydaktycznej przynosi wypowiedzi zogniskowane wokół trzech tematów cząstkowych: e-trendów, e-warsztatu nauczyciela polonisty oraz e-metod pracy na lekcjach języka polskiego.

e-Trendy przynoszą trzy teksty. Wojciech Cellary pisze o aktualnych sposobach przekazywania wiedzy drogami elektronicznymi, Katarzyna Łupińska o możliwościach wykorzystania TI w biblioterapii, a Agnieszka Majcherczyk pokazuje szkolną polonistykę w dobie mediatyzacji i technologizacji.

Artykuł profesora Cellarego zwraca uwagę na zakres zmian, które spowodowane zostały rozwojem Internetu. Zakres ów dotyczy m.in. stylów czytelnictwa jako punktu wyjścia do dyskusji o miejscu polonistyki w nowym społeczeństwie informatycznym. Zmiany świadomości łączą się tu w ścisły sposób ze zmianami technologicznymi. Rozwój nowego

społeczeństwa wynikał będzie z konieczności uczenia się przez całe życie, a więc i zadomowienia się oraz skutecznego działania w społeczeństwie wiedzy.

Autor wymienia i opisuje najważniejsze trendy: rozwój książki elektronicznej, gwałtowne upowszechnienie bibliotek cyfrowych, rozwój interaktywnej i trójwymiarowej telewizji, multimedialność, nowe formy twórczości, w tym również literackiej, nowe formy przekazywania i upowszechniania wiedzy. W związku z tym wygłasza pogląd, iż polonistyka powinna uwolnić się od przywiązania do li tylko papierowej książki. Istotą jej istnienia jest ukazywanie skomplikowania polskiego języka i polskiej literatury. Poloniści nie mogą być jednak bierni w obliczu zachodzących zmian i przyswajać wszystko to, co można w przestrzeni multimedialnej dołączyć do narzędzi polonistycznej edukacji. Sąd generalny zaskoczyć może tylko niektórych: „Chyba jeszcze nigdy polonistyka nie była tak ważna – sukces życiowy i zawodowy całego pokolenia młodych Polaków będzie bowiem zależał od ich umiejętności współpracy – głównie przez Internet – a ta, od ich zdolności komunikacji, czyli umiejętności wyrażania swoich myśli i uczuć. W multimedialnym Internecie każdy powinien umieć wysławiać się i prezentować jak aktor telewizyjny, a znaczna część społeczeństwa powinna być pisarzami” [s. 121].

W tak dużym zbiorze wypowiedzi nie sposób zapisać i streścić wszystkich stanowisk oraz opinii. Dodam tylko, że biblioterapia w dobie Internetu stanowić może znakomitą przestrzeń do tworzenia pozytywnych relacji dziecka z treściami literackimi, przełożonymi na gry tworzone na kanwie losów określonych postaci. Wzmacniającą działać mogą wszystkie formy twórczej aktywności i należy je podejmować, tworząc projekty w stylu chociażby strony *wolne lektury*.

Warto więc dodać, że w dobie mediatyzacji i technologizacji szkolna polonistyka nie może zwolnić się z obowiązku dostarczania nowych wzorów i stylów odbioru generowanych przez nowe media. Znajdziemy tu wiele rzeczy jałowych i tandetnych – musimy nauczyć młodzież bronić się przed nimi – oraz ciekawych i twórczych, otwierających perspektywę dla nowej estetyki, na przykład „liberatury”. Język Internetu jest czymś dla młodego ucznia naturalnym, podobnie jak samo medium. Wykorzystanie go do popularyzacji „polskiego” ma wiele racjonalnych, poznawczych, pragmatycznych i estetycznych przesłanek.

e-Warsztat nauczyciela polonisty jest zbiorem pięciu tekstów skupiających się wokół e-bibliotek, Internetowego Klubu Nauczycieli Polonistów, polonistycznych czasopism online, e-podręcznika do języka polskiego i – trzeciego w kolejności – artykułu o polonistce w obliczu imperium ekranu. Wszystkie są zbiorem użytecznych informacji o tym,

czego warto szukać w sensie polonistycznych konfitur na witrynach Internetu. Jest tego naprawdę sporo; lektura owych wypowiedzi stanowi „mapę drogową” dla naszych poszukiwań. Podkreślam, że nie chodzi tylko o wspomniane już witryny, lecz także o początki tworzenia się profesjonalnych grup społecznościowych. Jedną z nich, opisaną przez Magdalenę Marzec, stanowi Internetowy Klub Nauczycieli Języka Polskiego „Pomagamy uczyć”, powołany do życia przez zasłużone skądinąd Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Tworzenie podobnych grup społecznościowych polonistów – i nie tylko ich – jest już praktyką dość szeroko stosowaną.

Przedstawiona na początku tej recenzji Anna Ślósarz podkreśla, że w dobie agresywnego technopolu, który wypłukuje tradycyjną aksjologię, edukacja polonistyczna nie może ignorować owego faktu; winna wprowadzać wszędzie tam, gdzie to możliwe, pozytywne sposoby wykorzystania środków medialnych w ich aspekcie estetycznym, filozoficznym, kulturowym, przekraczającym wąsko utylitarne, techniczne do nich podejście [s. 169]. Autorka podkreśla, że proces nauczania z wykorzystaniem mediów elektronicznych powinien odwoływać się do metod aktywizujących i problemowych, by przewyższać naturalne dążenie owych mediów do matematyzacji ludzkich przeżyć, zastąpienia emocji statystyką czy też komercjalizacji symboli kulturowych, które winny pełnić zupełnie inną rolę również we współczesnej cywilizacji.

Pragnę zwrócić także uwagę na projekt, który pewnie stosunkowo szybko stanie się sprawą oczywistą również dla praktyków: mam tu na myśli e-podręcznik do języka polskiego. Mirosław Wobalis zwraca uwagę w swoim artykule na sprawę zasadniczą: e-podręcznik nie jest już tylko ciekawą ideą, lecz bardzo konkretnym pomysłem, który może zostać stosunkowo szybko urzeczywistniony dzięki istnieniu profesjonalnych witryn internetowych z zaawansowanymi zbiorami komplementarnych materiałów dydaktycznych. Spełniać jednak musi określone rygory, tym bardziej ważne, że odwołujące się do wielu różnych obszarów polonistycznych zajęć, poczynwszy od podstawy programowej, skończywszy na metodyce nauczania. Autor wskazuje trzy podstawowe zasady, które spełniać musi projektowany system multimedialny:

- wierność wymogom przedmiotu (funkcja narzędzia umożliwiającego czytanie i analizę dzieła oraz ćwiczenie kompetencji językowych w warunkach działań intertekstualnych i intersemiotycznych),
- łączenie tradycji ze światem nowoczesnej technologii i włączanie jej w obszar wychowania, aksjologii i kultury,
- wprowadzanie możliwie nowoczesnych trendów technologicznych: multimedialności, interaktywności i wirtualności [s. 186].

E-podręcznik spełniać musi wszystkie tradycyjne merytoryczne, dydaktyczne i edytorskie kryteria konstruowania tego typu wydawnictwa. Musi jednocześnie zachować wymogi nauczania przedmiotu i rozszerzyć zakres kształcenia o „czynnik multimedialny”, związany z możliwościami cywilizacji medialnej. Autor dobrze wie, że zastąpienie metod „tradycyjnych” multimedialnymi nie jest możliwe; pomysły w tym względzie muszą mieć charakter hybrydowy – takie są realia. Proponuje łączenie tradycyjnej książki i nośnika multimedialnego. Przedstawia w związku z tym zmiany wersji „papierowej” podręcznika Bożeny Chrzastowskiej *Skarbiec języka, literatury, sztuki* oraz zasady jego konstruowania w wersji multimedialnej [s. 189–190]. I trzeba przyznać, że jest to narzędzie bardzo interesujące ze względów nie tylko merytorycznych i dydaktycznych, lecz także tych dotyczących administrowania programem, rozszerzania jego możliwości poprzez np. platformę internetową, terminarze, możliwość indywidualizacji pracy lub – odwrotnie – projektowania pracy grupowej. Daje wgląd w rozległy obszar kultury audiowizualnej, możliwość posługiwania się strukturą hipertekstu itd. Umożliwia raportowanie i zdalne monitorowanie procesu samokształcenia.

Ostatnia część książki, poświęcona e-metodyce pracy na lekcjach języka polskiego, pokazuje formy najbardziej przydatne i możliwe do efektywnego ich wykorzystania w praktyce dydaktycznej. Renata Bryzek zajmuje się prezentacją multimedialną (*Prezentacja multimedialna na lekcjach języka polskiego*). Nakreślając kontekst dla swojej propozycji, zwraca uwagę na zakres i rodzaj zmian, które zachodzą w obszarze kultury i cywilizacji, a mają bezpośredni wpływ na to, z jakimi uczniami się w klasie spotkamy. Podkreśla, że „teksty multimedialne, powstające z wykorzystaniem różnych narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnych, wykorzystywane celowo i efektywnie, prowadzą do nawiązania dialogu na linii uczeń – tekst literacki (także tekst audiowizualny, jakim jest film)” [s. 197].

W przypadku prezentacji multimedialnej podkreśla, że może być ona traktowana jako użyteczne narzędzie w wielu sytuacjach dydaktycznych; nie tylko jako pomoc w prowadzeniu wykładu, omówieniu określonego zjawiska czy prądu artystycznego. Uczeń, który przygotowuje prezentację w ramach zadania domowego, ma możliwość rozwinięcia wielu kompetencji. Musi przecież zredagować tekst, cytować, streszczać określone poglądy, parafrazować, doskonalic ogólne kompetencje komunikacyjne, dokonywać selekcji zgromadzonych materiałów itd.

Autorka, posługując się przykładami kilku prezentacji, pokazuje ich wieloraką użyteczność dydaktyczną. W konkluzji możemy przeczytać, że prezentacja multimedialna stać się może doskonałym narzędziem uspraw-

niającym proces kształcenia i pełni różnorakie funkcje: informacyjną, aktywizującą, motywującą oraz inspirującą; może być traktowana jako sposób wysoce skutecznego bezpośredniego oddziaływania [s. 205].

W artykule Aleksandry Dziak pt. *Programy multimedialne w edukacji polonistycznej* przeczytamy o wybranych multimedialnych przeznaczonych do nauki języka polskiego. Warto podkreślić, że omawiane materiały zostały wpisane na ministerialną listę środków wspomagających proces kształcenia. W procedurach zatwierdzających bierze się pod uwagę m.in. przekaz treści programowych, wizualizację materiału nauczania, sprawdzanie poziomu osiągnięć uczniów, monitorowanie procesu kształcenia, stymulowanie do twórczych działań, wspieranie procesu samodzielnego wykonywania zadań, wspieranie procesu rozwiązywania problemów.

Autorka poddaje opisowi cztery programy do nauki języka polskiego na poziomie ponadgimnazjalnym: *Język polski. Kompendium wiedzy, Maturzysta. Język polski. Vademecum, Przeszłość to dziś. Romantyzm. Materiały multimedialne, Przeszłość to dziś. Średniowiecze i renesans. Materiały multimedialne*. Stanowią dla niej materiał do analizy według wymienionych wyżej kryteriów. Co szczególne, sporo uwag krytycznych zawiera strona merytoryczna; niektóre z programów odzwierciedlają bowiem strukturę tekstu drukowanego w jego najmniej pożądanym kształcie bryku, ściągę.

Generalnie jednak analizowane programy zostają ocenione pozytywnie jako materiały, które realizują strategię kształcenia wielostronnego i umożliwiają poznanie i przyswojenie wiedzy z zakresu literatury, kultury i nauki o języku; zawierają też materiały ćwiczeniowe, łączą elementy aktywności intelektualnej i emocjonalnej [s. 216].

Tekst Małgorzaty Latoch-Zielińskiej *e-Kształcenie – nowe możliwości polonistyki* skupia się na analizie zadań nowoczesnej polonistyki w kontekstach na pozór bardzo odległych od głównych celów naszej profesji. Dotyczy bowiem funkcjonowania w rzeczywistości opartej na wiedzy. Definiuje nowe role nauczyciela i opisuje funkcje przedstawianych stylów kształcenia w technice online. Generalnie e-nauczyciel „rezygnuje z pozycji wykładowcy na rzecz towarzyszenia uczniowi w procesie poznawania świata” [s. 219]. Odwołuje się do teorii konstruktywistycznych w dydaktyce; w tym ujęciu ludzie uczą się w interakcji z otoczeniem, bazują na już posiadanej wiedzy, nie przyswajają jej biernie, lecz aktywnie budują strukturę swojej wiedzy.

Pisząca przedstawia rolę e-nauczyciela projektanta, społecznika, „wiedzącego” i opiekuna. Przedstawia także kilka typów zdalnego nauczania oraz ich metodyczną przydatność; analizuje więc bazy danych, konsultacje online, przydatność nauczania na odległość typu synchronicznego, asyn-

chronicznego oraz mieszanego. Opisuje także trzy najważniejsze systemy zarządzania zdalnym nauczaniem: LMS, LCMS oraz systemy mieszane.

Przy konstruowaniu kursów zwraca uwagę na dziewięć determinant określających zakres projektowania instrukcji, a tym samym obszary aktywności uczestników i prowadzącego. Są to: motywowanie, wyjaśnianie, nawiązanie do wiedzy wcześniejszej, prezentacje treści, wspieranie, zachęcanie do własnej aktywności, dostarczanie informacji zwrotnej, ocena przebiegu procesu uczenia się oraz wspieranie procesu utrwalania i poszerzania wiedzy. Dzieli się też uwagami o własnej pracy na platformie związanej z przygotowaniem kursu dla studentów. Podkreśla, że formy e-learningu są krótsze, wydajniejsze, materiały szkoleniowe są z reguły wysokiej jakości, a cała sytuacja dydaktyczna motywuje uczestników.

Dopełnienie owych wypowiedzi stanowi tekst Pawła Sporka *Nowoczesne TI w procesie samokształcenia polonistycznego*. Sam fakt samokształcenia, uczenia się przez całe życie jest już czymś oczywistym. Jak się okazuje, najlepszą porą na rozpoczęcie ćwiczeń kształcących te nawyki jest gimnazjum. W dobie nadmiaru faktów oraz informacji o nich umiejętność radzenia sobie z nadmiarem musi być także dla nauczyciela polonisty punktem wyjścia do dalszych działań; wiedza wymaga z jednej strony nieustannej selekcji, z drugiej zaś permanentnej aktualizacji.

Punktem wyjścia musi być także odpowiednie motywowanie młodych, rozbudzanie ciekawości, wdrażanie do samokształcenia. W opisywanym przypadku – samokształcenia z użyciem TI – Autor podaje przykłady ciekawych wydawnictw (np. Stentor, Wydawnictwo Edukacyjne, Nowa Era) oraz przykłady ćwiczeń. Podkreśla, że dobrze rozumiana nowoczesność nauczyciela polonisty polega m.in. na wszechstronności oferty, którą może przedstawić swojemu wychowankowi. Rzeczą dotyczy bowiem kompetencji umożliwiających uczniowi świadome bycie w kulturze, a więc i jej wartościowanie [s. 235].

Ostatnim artykułem omawianej książki jest tekst Marka Szafranca: *WebQuest jako interaktywna metoda kształcenia uczniów i dorosłych na odległość*. Główny termin ukuto w połowie lat dziewięćdziesiątych i miał określać działania motywujące uczniów do badań, gdzie wykorzysta się różne formy narzędzi i informacji internetowych. WebQuest przypomina metodę projektu edukacyjnego, może odgrywać rolę samodzielnego kursu e-learningowego, jak i narzędzia wspierającego szkolenia na platformie Moodle. Jest także wykorzystywany do egzaminów i zaliczania przedmiotów.

Autor podkreśla, że to nie dostarczanie informacji jest głównym problemem współczesnej szkoły, a budowanie intelektualnych modeli rzeczywistości, które ową informację uczynią użyteczną, przekształcą

ją w wiedzę. Powołując się na badania m.in. Seymoura Paperta, zwraca uwagę na nowe możliwości uczenia się dzieci przy pomocy komputera. Otóż każde dziecko może nauczyć się programować, a więc radykalnie zmienić swój sposób uczenia się wszystkiego. Dzieci szybciej dochodzą do mistrzostwa, a fakt, że to one decydują o zasięgu użycia narzędzia, nie uzależni ich; wyeliminuje programowanie przez komputer zachowania dziecka.

Narzędzia informatyczne mogą pomóc zbudować dziecku intelektualną twierdzę, która sprawi, że stanie się ono kreatorem rzeczywistości, a nie biernym konsumentem banalnych treści. Metoda WebQuest jest jednym ze sposobów urzeczywistniania tej zasady. „WebQuest uczy bowiem ukierunkowanego poszukiwania informacji i ich przetwarzania, krytycznego oraz twórczego myślenia, współpracy w zespole, a ponadto pozwala na doskonalenie umiejętności rozwiązywania problemów i wspomaga proces myślowy ucznia na poziomie analizy, syntezy i ewaluacji. Nauczycieli ukierunkowuje zaś na promowanie nauczania metodą rozwiązywania problemów” [s. 244].

Autor pokazuje zasady tworzenia projektu, sześć ogniw komponentu, opisuje wymogi formalne i organizacyjne związane z realizacją Web-Questów, przedstawia taksonomię zadań oraz procedurę wyboru zadań. Podkreśla fakt, że sama technika jest bardzo uniwersalna, nadaje się do realizacji wielu zadań, począwszy od przedmiotowych, poprzez na przykład edukację kulturową, patriotyczną, obywatelską, na biblioteczną, zawodową czy też edukację dorosłych kończąc.

Przypomnę na zakończenie, że książka jest pokłosiem konferencji zorganizowanej w listopadzie 2007 r. przez Katedrę Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego w Instytucie Filologii Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Wydawnictwo stanowi konieczny dla wszystkich zajmujących się zawodowo edukacją polonistyczną element własnego doskonalenia. Szczególnie wartościowe wydaje się połączenie, bardzo trudnej na początku, problematyki teoretycznej z obszarem równie skomplikowanego metodycznego modelowania nowej rzeczywistości dydaktycznej; wszak TI staną się prędzej czy później naturalnym językiem komunikowania się nauczyciela i ucznia w obszarze przedmiotu „język polski”. Stanowi to dla nas wszystkich wielkie wyzwanie. Wiemy też, że mądre włączenie się w proces zmian i w tym obszarze przynieść może naszym uczniom, nam samym zresztą też, wiele korzyści.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Informacje ogólne

1. Pismo „Słowo. Studia językoznawcze” jest wydawane przez Uniwersytet Rzeszowski jako rocznik. Artykuły zamieszczane w tomie powinny być przygotowane w języku polskim i opatrzone streszczeniem w języku polskim i angielskim (w j. ang. również tytuł artykułu) – każde ze streszczeń o objętości ok. połowy strony A4.

2. Do druku przyjmowane są niepublikowane dotychczas artykuły, polemiki, recenzje, tłumaczenia tekstów obcych z odpowiadającego pismu zakresu tematycznego, a także informacje, sprawozdania i wspomnienia związane z życiem naukowym środowiska językoznawców.

3. Tekst pracy wraz z bibliografią (złożony standardowo – w formacie A4, w Wordzie, czcionką Times New Roman 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu, wcięcie akapitowe 0,67) o objętości nieco ponad 40 tys. znaków ze spacjami (1 arkusz autorski) z wersją elektroniczną na płycie CD należy przekazać lub przesłać do Redakcji w dwóch egzemplarzach. Wraz z tekstem należy podać dane o autorze (imię i nazwisko, stopień naukowy, miejsce zatrudnienia, numer telefonu i adres internetowy).

4. Po wstępnym zakwalifikowaniu tekstów do numeru przesyłane są przez Wydawnictwo UR do recenzji zewnętrznej.

5. Po recenzji autorzy (jeśli jest taka potrzeba) nanoszą poprawki zgodnie z sugestiami opiniującego.

6. Po pierwszej korekcie redakcyjnej autor otrzymuje pracę do korekty autorskiej, po czym w terminie do dwóch tygodni odsyła ją do Redakcji.

7. Za prace ogłoszone drukiem autorzy nie otrzymują honorarium. Przysługuje im natomiast 1 bezpłatny egzemplarz pisma.

8. Prac drukowanych oraz niezamawianych ani ich wersji elektronicznych Redakcja autorom nie zwraca.

9. Prace należy przysyłać pod adresem:

Redakcja „Słowa. Studiów językoznawczych”

Uniwersytet Rzeszowski

Instytut Filologii Polskiej

35-959 Rzeszów, al. Rejtana 16 c

e-mail: sekf@univ.rzeszow.pl

Ważniejsze ustalenia dotyczące tekstu głównego

1. Tytuły książek, artykułów, utworów literackich, muzycznych, obrazów wyróżniamy kursywą.

2. Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy antykwą w cudzysłowie.

3. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy konsekwentnie antykwą w cudzysłowie, opuszczenia w cytatach – w nawiasach kwadratowych trzy kropki.

4. Przy pierwszym przytoczeniu osoby podajemy jej imię i nazwisko lub chociaż inicjał imienia i nazwisko, przy kolejnych użyciach – nazwisko.

5. Przy pierwszym wystąpieniu nazwy organizacji czy instytucji podajemy jej pełny zapis, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych (np. TMJP) dopuszcza się podanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym użyciu.

6. Liczebniki piszemy słownie, jeśli można je zapisać jednym słowem, zwłaszcza gdy odnoszą się do osób. Przy wyliczeniu lub porównywaniu danych – cyframi. Stosujemy skróty: tys., mln, mld, jeżeli występują pełne tysiące (np. 47 tys.), w innym wypadku posługujemy się cyframi (np. 46 305). W liczebnikach pięciocyfrowych i wyższych wprowadzamy w zapisie spacje (np. 45 300, 4 400 433).

7. Stosujemy skróty i skrótowce słownikowe, takie jak: dr, tj., godz., FAMA, PTJ, DzURP itd. (według *Nowego słownika ortograficznego PWN* lub *Słownika skrótów i skrótowców* A. Czarneckiej i J. Podrackiego). W przypadkach zalecznych takich skrótów jak dr, mgr, mjr itp. stosujemy zapis z kropkami (dr., mgr., mjr.).

8. Przyjmujemy następujący sposób zapisu dat w tekście głównym: 3 października 1961 r.

9. Stosujemy zapis: lata dziewięćdziesiąte (forma: lata 90-te jest błędna).

10. Zapisujemy: XX w., nie 20. w. czy dwudziesty wiek.

11. Okresy, np. 1939–1945, łączymy pauzą bez spacji, podobnie strony dzieła, np. s. 11–20. Liczbę wszystkich stron utworu (ma być podzielna przez 4) podajemy następująco: 420 ss.

12. Dywiz służy do zapisu nazwisk dwuczłonowych, np. Czerny-Stefańska, Ptaszyn-Wróblewski, złożzeń przymiotnikowych: biało-czerwony, literacko-artystyczny itp.; nie stosujemy dywizu w zestawieniach, gdzie drugi wyraz precyzuje znaczenie pierwszego, np. artysta muzyk, nauczyciel wychowawca.

13. Wyrażenia obcojęzyczne o dużym stopniu przyswojenia przez język polski piszemy tekstem prostym, np. notabene (łącznie), par exemple,

expressis verbis itp., inne, zwłaszcza terminy naukowe niemające polskich odpowiedników, zapisujemy kursywą.

14. Unikamy stosowania cyrylicy – tytuły, fragmenty tekstów z języka rosyjskiego, ukraińskiego itp. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łacinkę.

15. Respektujemy nowe zasady ortograficzne dotyczące łącznej pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi, np.: niezrobiony, niezaczęty, niemający, oraz pisowni wielkimi literami nazw pism periodycznych – bez względu na możliwość lub brak możliwości ich odmiany.

Zasady cytowania literatury

1. W piśmie przyjęto stosowanie w tekście przypisów harwardzkich. Zapis taki powinien się składać z następujących elementów ujętych w nawiasie kwadratowym: nazwisko autora cytowanej pracy, rok wydania publikacji i strona / strony, np. [Kamińska-Szmaj 2007: 12–13] albo [Bartmiński, red. 2001]. Jeśli taki przypis pojawia się bezpośrednio po cytacie podanie stron cytatu jest konieczne.

2. W związku z takim sposobem cytowania literatury artykuły powinny zawierać odpowiednio zredagowaną bibliografię. Kolejność elementów w opisie bibliograficznym powinna być zachowana bez względu na to, ile składników opis zawiera.

a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Rok wydania pracy w przecinkach,
- Tytuł. Podtytuł (kursywą),
- Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1.; cz. 1.),
- Tytuł tomu i części (kursywą),
- Przekład (tłum.),
- Współpracownicy (red., oprac.),
- Które wydanie (jeśli to jest istotne),
- Nazwa serii wydawniczej wielkimi literami kursywą, numer tomu w serii,
- Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).

b) Artykuły w pracach zbiorowych:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Rok wydania,
- Tytuł artykułu (kursywą),
- [w:] (bez poprzedzającego przecinka)

- Tytuł pracy zbiorowej (kursywą),
- Redaktor / Redaktorzy,
- Miejsce wydania,
- Strona lub strony od–do.

c) Artykuły w czasopismach:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Rok wydania pisma,
 - Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
 - Tytuł czasopisma (antykwa, w cudzysłowie),
 - Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2, numery kolejne: 1–2),
 - Strona lub strony od–do.
- Na przykład:

Literatura

- Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. (red.), 2000, *Język w mediach masowych*, Warszawa.
- Dubisz S., 1992, *Język i polityka*, Warszawa.
- Głowiński M., 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- Grybosiova A., 2009, *Współczesne tendencje ograniczania wariantowości składniowo-semantycznej*, „Poradnik Językowy”, nr 9, s. 9–15.
- Ożóg K., 2004, *Język w służbie polityki*, Rzeszów.
- Szwast A., 2003, *Dukla – miejsce magiczne. Dukla – miejsce teatralne*, „Polonistyka”, nr 9, s. 534–539.
- Walczak B., 1994, *Co to jest język polityki* [w:] *Język a Kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 15–20.

Poszczególne opisy bibliograficzne w bibliografii należy złożyć z wysunięciem 0,67 pierwszy wiersz, uszeregować alfabetycznie według nazwisk autorów, w obrębie prac tego samego autora – według lat wydania (od najstarszej publikacji do najnowszej). Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału; opis (red., oprac., t., cz.) – w języku polskim; miejsce wydania – w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.